SYNOWIE GEDYMINA

WIELKO-WŁADCY LITWY.

MONWID-NARYMUNT — JEWNUTA — KORIAT

PRZEZ

KAZIMIERZA STADNICKIEGO

Wydanie nowe przerobione i powiększone.

Nakładem Ignacego Stadnickiego.



WE LWOWIE.

Z DRUKARNI NARODOWEJ W. MANIECKIEGO.

1881.

PRZEDMOWA.

Dzieło niniejsze wyszło we Lwowie po raz pierwszy w Czasopismie „Biblioteka naukowa zakładu Ossolińskich“ na rok 1847. — Po raz drugi jako odrębne dzieło tamże w r. 1849.

Gdyż zaś wydanie to nie znajduje się już w handlu, nowe źródła do tego przedmiotu zaś coraz obficiej na świat wychodziły, tak że pierwotny mój zarys, jeżeli miał przynieść jaką korzyść historycznej wiedzy, nieodzownie wymagał uzupełnienia i nawet przerobienia w kilku częściach, w poczuciu obowiązku względnie ojczystych dziejów podjąłem się tej pracy. Owoce onej, Akademja Umiejętności w Krakowie raczyła udzielić publiczności w „rozprawach historyczno-filozoficznego wydziału“ z lat 1875 i 1877.

Rozprawy owe z istoty swojej mało są rozpowszechnione, i szerszej publiczności prawie nie znane.

Z drugiej strony do tego przedmiotu w ostatnich latach sporo przybyło materyału.

To mnie skłoniło do nowego wydania pierwotworu z r. 1849. W nim ustępy, Narymunt Jewnuta rozbierają przedmiot do dziś dnia nietknięty inne znacznie uzupełnione zostały.

Wyrzeczone w pierwszym wydaniu przed laty więcej niż trzydziestu zdanie, że prawdziwe dzieje Polsko-Litwy, natenczas dopiero spisane być mogą, gdy dzieje pojedyńczych jej części, i drogi któremi zlały się z nią w jedno ciało uda się wyświecić, to zdanie powtarzam w starych moich latach w zupełności.

Nie byłem głosem na puszczy gdyż pojawiają się coraz częściej prace mające za przedmiot stosunki ziem pruskich, Inflanckich, ruskich etc. do byłej rzeczypospolitej, biografie i inne ważniejsze sprawy które wyborny materjał do przyszłej budowli stanowią.

Przeciwnie tak zwane zarysy historji polskiej pomimo że nie jeden płodem jest pierwszorzędnego pióra, zostawiając wszystko w dawnym stanie, nie zdołają odpowiedzieć wymogom dzisiejszym. Cóż dopiero mówić o zarysach tych pisarzy co pokale-

czywszy w rozprawach swych Geografię, teraz rzucili się na pole historji, by jej podobną oddać przysługę.

Gwałtowne wyrzuty czynione naszej przeszłości, mają obecnie wielkie wzięcie. Ale gdy historja nie powtarza się, za przestrogę dla przyszłości służyć nie mogą.

Historjozofia zaś natenczas dopiero z nich pożytek odniesie, gdy uda się wykryć zaród (Genesis) owych błędów.



ODDZIAŁ I.

MONWID.

Gedymin W. książe Litwy, miał według źródła do dziś dnia w rękopisie ukrywającego się, trzy żony. [1]).

Druga z nich Olga a trzecia Ewa, obie Rusinki niewiadomego pochodzenia powiły mu synów pięciu, *Ewa* niezaprzeczenie Jewnutę.

Kroniki litewskie i ruskie, najlepsze źródła w tym przedmiocie różnie ich do starszeństwa porządkują. Ale zgodnie podają ich imiona:

Olgierd, *Kiejstut*, *Lubart*, *Korjat*, *Jewnuta*.

---

[1]) Rękopism ów, na który Narbutt w historyi swej Litwy, względnie żon Gedymina, lat urodzenia i śmierci synów jego powołuje się (ob. T. IV str. 626—7. „O potomstwie Gedymina“) wykrytym został w Raudanach, powiecie rosieńskim. Narbutt podał o tém wiadomość w tomie I. str. 156 rzeczonego dzieła. Należy spodziewać się, że w zbiorze kronik ruskich (Połnoje sobranie etc. etc.) wydawanych w Petersburgu a w którym i litewskie latopisy umieszczone być mają, rękopis ten znajdować się będzie.

Zwraca się równie uwagę uczonych na artykuł Jochera, w bibljotece warszawskiej na miesiąc Kwiecień r. 1854, w którym wzmianka o kodeście papierowym znajdującym się w Olszowie

Pierwsza żona zaś imieniem Wida, córka żmujdzkiego bartnika [2]) była matką *Monwida* i *Narymunta*. Że ci dwaj byli najstarszémi, poświadczają to litewskie latopisy, które przed innémi na wiarę zasługują, ale i niektóre ruskie. [3])

---

na Litwie i zawierającym prócz dwóch Statutów praw Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta I. dwie kroniki, litewsko żmudzką i litewską do lat 1440—42 sięgające. Nakoniec w bibljotece Raczyńskich w Poznaniu ukrywa się „Latopisiec litowskij" w rękopisie (ob. akta grodzkie i ziemskie dawnej Polski wydawane we Lwowie tom. III. str. 44, nota do dok. n. 19 Jana Wagilewicza.)

Co do udziałów każdemu ze synów przez ojca przeznaczonych, najlepszém źródłem jest latopisiec Litwy, z pierwszéj połowy 15. wieku, wydany wraz z kroniką ruską przez Ignacego Daniłowicza w Wilnie r. 1827. Nikt jeszcze na to uwagi nie zwrócił, że Długosz tegoż latopisca, tak późno po raz pierwszy na świat wydanego, miał pod ręką bo całe ustępy, jak n. p. o udziałach synów Gedymina, z niego wypisał. Co więcej, w czasach przedJagiełłowych, tam tylko dokładnym jest w podaniach swoich tyczących się Litwy, gdzie mu latopisiec za przewodnika służy; gdzie mu go zabrakło, tam też i szwankuje, jak n. p. w wyliczaniu potomstwa Olgierda.

[2]) Narbutt (tom IV. hist. lit. str. 626) mówi, że ta pierwsza żona była Wida zmudzińka, córka bartnika t. j. zapewne człowieka rodem z Bartnii, prowincji Pruskiej, nazywającego się Widmund, pochodzenia szwedzkiego. Czyliżby nie było prościej przypuścić, że była córką bartnika t. j. pasiecznika jakiego na Żmudzi. Wszakże według gminnego podania Piast był równie bartnikiém w Kruszwicy.

[3]) Na Narymunta zgadzają się wszystkie. Co do Monwida, z kronik ruskich do dziś dnia wydanych, dwie Nowogrodzka IV. i Sofijska I. stawiają go jako ostatniego między braćmi wszędzie (tom IV i V zb.) (pod r. 1377,) Woskreseńska zaś (pierwsza część pod r. 1265 oraz do niéj przyłączony rodowód lit. Dynastyi t. VII, str. 165 i 253—4.) jako pierwszego. Tenże Monwid w latopiscu kijowskim wydanym w Moskwie r. 1836 nazywany Mantowt.

Monwid z ojcowskiéj puścizny otrzymał w udziale zamki Kiernów i Słonim.

Słonim leży w południowéj części województwa niegdyś nowogrodzkiego nad rzeką Szczarą: Kiernów na samej granicy północnéj województw Wilna i Troków nad rzeką Wiliją i był najpierwszą stolicą książąt litewskich.

W prawdzie latopisiec Litwy z 15 wieku wydany przez Daniłowicza zamiast Kiernowa kładzie Karaczew, i jako pierwotne źródła historyczne, zasługiwałby przed innemi na wiarę; zdaje się przecie że w późniejszych odpisach tej kroniki, zaszła w tém miejscu myłka. Długosz bowiem, który jak łatwo wykazać da się, miał tego samego latopisca pod ręką, jeżeli nie w pierwotworze, to pewnie w lepszéj kopij, jak ta, co czasów naszych doszła, i z niego szczegóły o udziałach synów Gedymina, dla swéj historyi polskiéj czerpał, wymienia Kiernów jako udział Monwida. Za nim poszedł Stryjkowski. Koraczew rzadko bardzo wzmiankowany w kronikach litewskich do dziś dnia na świat wydanych. Przeciwnie Kiernów później stanowił udział Wigunda — Aleksandra, jednego z synów Olgierda, jak to na swojém miejscu powiedzianém będzie.

Narbutt w Dziejach Litwy trzyma się wersy-latopisca, ale z tego co mówi w krótkim swoim ustępie o Monwidzie (tom. V str. 3) wypływa jawnie, że Kiernów i Koraczew wziął za jedno i to samo miejsce.

Monwid umarł bezpotomny w rok po śmierci ojca, (a więc 1341—1342.) [4]) Mąż spokojny jak go Paprocki w herbarzu swoim nazywa, nie zostawił on śladu po sobie w dziejach. Domysły Narbutta, jakoby objął po Gedyminie wielkie rządy litewskie [5]) nie dadzą się pogodzić z latopiscami Litwy, według których Gedymin synowi Jewnucie zwierzchnictwo nad innémi udziałami przeznaczył, i osadził go w stolicy Wilnie.

Wywody heraldyków Paprockiego, Okólskiego a mianowicie Kojałowicza (w herbarzu tegoż rękopiśmiennym,) jako Monwid Gedyminowicz praojcem był, starożytnego szlacheckiego domu Monwidów na Litwie, który w osobie Monwida wojewody wileńskiego, przyjął na sejmie w Horodle r. 1413 herb polski Leliwa, nie wytrzymują krytyki. Najlepszą odpowiedź na takie wywody dostarcza Stryjkowski. Ten wyprowadza Monwidów od Ewxiusza herbu Ursinów, hetmana księcia Erdziwiłła, przeto nie od Gedymina, a co do domów, na które ta familia rozróść się miała, tyle tylko mówi:

„O tém ja nie chcę sądzić, ani żadnej wzmianki czynić; lepiéj wie każdy gniazdo swoje, w którym

---

[4]) Zbiór ruskich latopisów t. VII. str. 165 i 253—4. Narbutt „Dzieje Litwy“ t. IV. str. 626—7. Podana przez tegoż data śmierci wielce prawdopodobna, inaczéj przecież znachodziłaby się wzmianka o nim w dziejach.

[5]) Narbutt, tom V. str. 2. i dalsze.

się wylągł, a gąsiora, między łabędziami, choćby był najbielszy, także dudka między kokoszami snadnie poznać. Bowiem dziś kukułek dosyć się znajduje, które jaja swoje w cudzych gniazdach pokładają.“ [6])

---

[6]) Księgi szóstej rozdział I. Żałować tylko wypada, że w kronice jego dopatrzyć się nie można, aby on kukułki z cudzych gniazd wypłaszał.

ODDZIAŁ II.

NARYMUNT. — SYNOWIE NARYMUNTA.

Roku 1331. metropolita całéj Rusi zsyła posłów do wielkiego Nowogrodu z wezwaniem, aby pop ich Bazyli objął arcybiskupstwo nowogrodzkie. Gdy Bazyli wskutek wezwania, tego samego lata puścił się z celniejszémi bojarami grodu w drogę na Wołyń, gdzie metropolita przebywał, aby mu pokłon swój złożyć, oraz poświęcenie na nową godność otrzymać, w przejeździe przez Litwę zatrzymuje ich Gedymin, pomimo pokoju istniejącego między Litwą a rzecząpospolitą, i nie puszcza na wolność, póki w imieniu miasta nie przyrzekli dać synowi jego Narymuntowi należytej posady, to jest miast kilka na dzierżenie dziedziczne dla niego i jego potomków. [1])

Nowogród będąc w sporach ciągłych z wielkim księciem moskiewskim Janem Daniłowiczem Kaletą potrzebował podpory ze strony Litwy, a

---

[1]) Połnoje sobranie ruskich lietopisej, tomy: III., str. 224, IV str. 52, V, str. 219, VII, str. 202—3.

przynajmniej zabezpieczenia od nieprzyjacielskich napaści. Wszelako namyślano się jeszcze dwa lata, i dopiero r. 1333 zwierzchnictwo miasta postanowiło się wywiązać z obietnicy na kilku bojarach przemocą wymuszonej, i tak utrzymać dobre porozumienie z Gedyminem.

Gedymin odebrawszy w tym przedmiocie uroczyste poselstwo, przysłał Nowogrodzanom syna swégo Narymunta. — Narymunt był już natenczas chrześcianinem, i miał imie Gleb. Niezawodne tegoż świadectwo dostarcza nam nowogrodzka kronika [2]. Najpodobniej zamiar osadzenia jednego ze synów w Nowogrodzie, spowodował Gedymina do ochrzczenia Narymunta; poganin bowiem nie mógłby mieć najmniejszego wpływu na sprawy rzeczypospolitej. Przyjęty z wielkiem poszanowaniem od mieszkańców, złożył przysięgę wierności w cerkwi sobornej św. Zofii i odebrał od nich w dziedziczne dzierżenie miasta Ładogę, Orzechów (Schlüsselburg), Kośielsk, ziemię Kosielską i połowę Koporża [3].

Ale nadanie to było tylko rękojmią pokoju z Litwą, na ówczas widocznie wzrastającą w pływach i potędze. Narymunt nie umiał niczem odznaczyć się w burzliwym Nowogrodzie, który się sam przeciw napaściom Szwedów i Moskali bronić musiał, może i chciał, a dowództwo oddawać

---

[2]) Połnoje sobranie ut supra tom. III. str. 77. i V. str. 220.

[3]) Ut supra noty od 1. 2.

wolał kniaziom mniej potężnym, jako to w roku 1343 kniaziowi Konstantemu Iwanowiczowi, w r. 1349 przeciw Szwedom kniaziowi Rostowskiemu. Gdy nawet raz Nowogrodzianie zatrwożeni napaścią Szwedów, posłali po niego na Litwę, on zjechać nie chciał, i synowi Aleksandrowi kazał się oddalić ze Schlüsselburga. Z tego powodu kronika nowogrodzka pokrywa go milczeniem.

Co do czynności jego na Litwie, ten tylko ślad pozostał. W r. 1345 Olgierd i Kiejstut Gedyminowicz, zrzucili z w. księstwa brata Jewnutę, który z woli ojca godność tę piastował. Narymunt trzymając się sprawy wygnańca z tymże razem opuścił kraj i udał się do hana tatarskiego o pomoc [4]). Przezorny han chcąc z Olgierdem żyć w spokoju, nie udzielił mu jej. Narymunt przeto wrócił na Litwę, stawił się pod chorągwie Olgierda i Kiejstuta, towarzyszył im przy wycieczce na zamek Raściborz (Rastenburg roku 1347 [5]), i zginął w słynnej bitwie z Krzy-

---

[4]) Połn. sobr. ut supra, tomy 3. 4. 5. 6. 7. pod r. 1345 (6853.)

[5]) Kronika pruska Wiganda z Marburga, która w pierwotworze niemieckim zaginęła, a tylko w przekładzie łacińskim dla Długosza sporządzonym znaną jest, mówi, że tej wycieczce przewodniczyli Olgierd i Kiejstut. Historyk pruski Schütz, który pierwotwór tej kroniki miał jeszcze pod ręką, dodaje trzeciego wodza, den Reussen-könig Normann. Oczywiście był to Narymunt, królem Rusi przezwany, bo udziałem jego w ojcowiźnie był Pińsk. (Ob. Scriptores rerum prussicarum Lipsk, tom. II. str. 508, nota 396.)

żakami nad rzeka Strawą dnia 2. lutego roku 1348 [6]).

Udziałem jego w spuściźnie ojcowskiej był Pińsk [7]). Żona jego miała być córką władcy Taurydy, jak twierdzi Jan Werner w genealogji Jagiellońskiej, [8]) a synów jak da się dokumentnie udowodnić, miał trzech. Ci znani są w dziejach już tylko pod imionami chrześcijańskiemi, *Aleksandra, Jerzego. Patryka* [9]).

---

[6]) An. 1348... Nona die comisso praelio die purificationis Mariae, circa fluwium Strebenne (Strawa) Narmanthe rex Ruthenorum, frater Algarden ac Kunstuthen regum Litwinorum in eodem conflictu etiam peremptus (Chromicon Hermani de Wartberge. Scriptores rerum prussicarum, tom II., str. 76.) Toż samo rocznik w rękopisie, niegdyś własnością Bazylianów lwowskich, a później wydawcy „Monumentorum Poloniae," ś. p. Augusta Bielowskiego zawiera co następuje: „W leto 6856 (1348) ubion był od Niemiec Narymunt Gedyminowicz brat Olgierdów." (O téj bitwie nad Strawą ob. „Olgierd i Kiejstut" odd. III.)

Rodowód kniaziów litewskich (Połn. sobr. tom VII, str. 253—4) podaje następujący życiorys Narymunta prawdą i fałszem przeplatany. „Drugi syn Gedymina, Narymunt, nastąpił po ojcu na W. księstwo litewskie?; wojując z Tatarami, przez nich wzięty w niewolę został. W. kniaź Iwan Daniłowicz będąc w Ordzie, wykupił go z niewoli i do Litwy odesłał. Ale nim doszedł tamże, przyjął chrzest według danej obietnicy i otrzymał na nim imię Hleb. I dla tego bracia jego i ziemia litewska nie chcieli go mieć kniaziem i posadzili na tronie Olgierda, a Narymunt otrzymał ziemstwa od W. Nowogrodu."

[7]) Latopisiec Litwy wyd. Daniłowicza str. 27.

[8]) Niesiecki: Herbarz tom III., książęta Rozyńscy.

[9]) Rodowód kniaziów litewskich (w tomie 7. „Zbioru ruskich latopisców str. 254) zna tylko jednego syna Narymunta Patryka.

I. ALEKSANDER NARYMUNTOWICZ.

O tym kniaziu jedyny wiarogodny ślad dochował się w kronikach ruskich, które pod r. 1338 następującą o nim zawierają wzmiankę. „Kniaź Narymunt bawił w Litwie, i W. Nowogród wzywał go do powrotu. On zaś nie wrócił, i synowi Aleksandrowi kazał wyjechać z Orzechowa, gdzie tylko namiestnika zostawił“ [10]).

Co Narbutt, który go w swych dziejach Litwy księciem podolskim (!) mianuje, opowiada o tragicznej śmierci jego podczas oblężenia Wilna w r. 1390 [11]) mieści w sobie tyle prawdy, co twierdze-

---

[10]) Połn. sobr. ruskich latopiséj, tom 3. 4. 5. 7.

[11]) Dzieje Litwy, tablicy genealogiczne, tom VII., str. 456.

Co do zgonu Alexandra Narymuntowicza, to Narburtt powołuje się na Długosza, który opisując w ks. 10. oblężenie Wilna przez Witolda w r. 1390, mówi, że tenże wziąwszy w niewolę kniazia (ducem) Narymunta, dozorcę królewskich zamków, za nogi na drzewie (in arbore Wiąszcz, oczywiście drzewo wiąz) powiesić, a później strzałami ubić go kazał. Podanie to, któremu późniejsi historycy wiary nie dają, nie jest do odrzucenia bo fakt sam, pomimo że współczesne kroniki o nim milczą, w owych czasach mógł mieć miejsce, a do tego Długosz dołącza szczegół, z którego wypływa, że ów Narymunt nie był osobą fikcyjną. Mówi bowiem, że miał żonę Juliannę, siostrę Anny, żony Witolda (a przeto księżniczki Smoleńskiej), która Juljanna owdowiawszy, weszła w śluby powtórne z litwinem Monwidem. Tylko że Narymunt, ów tak samo jak i bojar litewski Monwid (ob. wyżej) nie musiał należeć koniecznie do rodu Gedymina. Wszakże istniał a może i istnieje jeszcze dom szlachecki Gedymin, a przecież nie wywodził się od W. ks. Gedymina. Tak samo rzecz się ma z Jagiełłowiczami herbu Łabędź.

nia Okólskiego (ob. herbarz jego tom II. str. 651-4), niby to na dokumentach, nagrobkach w Kijowie, działach majątkowych między Narymuntem a Koryjatem (!) oparte, że Aleksander Narymuntowicz praojcem był kniaziów *Różyńskich*, o których było dość głośno w ostatnich dziesiątkach 16. i pierwszym 17. wieku [12].

---

[12]) Gniazdem tego domu był Rużyn, w województwie kijowskim.

Dzieje małoznaczące onegoż, najdokładniej opisane w polskiéj Encyklopedyi Orgelbranda. Dodaje się tu tylko, że według latopisca lwowskiego, wydanego we Lwowie r. 1868 przez księdza kanonika Petruszewicza (str. 38—40), atamani kozaccy Eustachy i Michał kniaziowie Rożyńscy byli synami Iwana i piastowali ów urząd między laty 1579—86. Eustachego także Różyckim mianowano. Żył równie w tych leciech Cyryll (Kyriak) kn. Rużyński poseł ziemi kijowskiej. O jego procedencyi, braciach i ziemstwach cenne daty zawiera „Żywot Semena Nalewayko" opowiadanie z końca 16. wieku przez Dra. Antoniego J."; zawarty w „Przewodniku naukowym i literackim" wychodzącym we Lwowie. Zeszyt z Listopada r. 1879.

W r. 1595 wniósł on wspólnie z kn. Adamem Wiśniowieckim skargę do sądu grodzkiego we Lwowie o krzywdy, które wierze greckiej i mieszczanom lwowskim, narodu ruskiego wyrządzają obywatele lwowscy, posłuszeństwa papieskiego.

Ciekawy ten dokument, znajduje się w dziele „Suplementum ad hist. Russiae documenta" pod l. 63.

Najcelniejsza osobistość w tym rodzie Roman kniaź Rożyński, który się wsławił w wojnie moskiewskiéj, podjętéj przez rycerstwo polskie, w celu poparcia uroszczeń dwóch Dymitrów Samozwańców do Rurykowego tronu, poszedł za przykładem innych domów piszących się od drugiéj połowy wieku szesnastego Lubartowiczami, Korybutowiczami etc. etc. i jak Niesiecki z cieniem ironji mówi, prowadził ród swój do Narymunta Gedyminowicza. „Roman Narymuntowicz hetman i marszałek najwyższy wojsk carskiego wieliczestwa" tak brzmią odezwy jego. Ścibor Marchocki, towarzysz mu broni, krótko czyny i zgon jego opisał w swojéj historyi wojny moskiewskiej

Mniemał tém prostować Paprockiego, który w herbarzu swoim z równą świadomością przedmiotu, wyprowadza Różyńskich od Koryjatowiczów. Ale nietylko dwaj ci heraldycy zawichrzyli rodowód Aleksandra Narymuntowicza. Przyczynili się i moskiewscy do tego. Uczeni wydawcy starożytnej Bibljoteki rosyjskiej we wieku zeszłym robią z niego ojca Patryka, kiedy on był jego bratem, oraz władcę Podola i Wołynia z poręki króla Kazimierza W. [13])

II. JERZY NARYMUNTOWICZ.

W rodzie Gedymina wnuk jego a drugi syn Narymunta, Jerzy, jest jednym z tych, którego życiorys najtrudniej da się skreślić.

---

wydanéj w r. 1841. Mówi w tych swoich pamiętnikach o drugim kn. Różyńskim Adamie, co dowodzi, że podanie Niesieckiego, jakoby na Romanie zakończył się ród kniaziów tych, tyczyć się może tylko jego linji. Co więcéj, zdarzyło się autorowi niniejszego dzieła widzieć przywilej Augusta II. króla polskiego, w którym nadaje dobra Sywer, Horodyszcze, Buki, Bakoszyn, Zroków, Stawiszcze, Romanów, Żydowej, Czarnowej, Koszłaki, po śmierci ks. Rożyńskiego, dyspozycyi królewskiej podpadające, Kazimierzowi Steckiemu chorążemu kijowskiemu.

W słowniku heraldycznym Stanisława Krzyżanowskiego (Kraków r. 1870), mylnie dóm Rożyńskich nazwany Rozeńskim, a co do dwóch herbów, które służą temu domowi, w tej rozprawie tylko Nr. II. takim jest, jak go Kojatowicz w herbarzu swoim opisuje. Nr. I. zaś odmienny jest od herbu, jaki Paprocki i Okólski temu domowi przyznają, co stanowi dowód nowy zmienności herbów ruskich i litewskich.

[13]) „Drewnija rossyjskaja Biblioteka“ Nowikowa, wydanie drugie, tom XVII. ród kniaziów Galiczyn.“

Główną zaporę stanowi okoliczność, że z nim jednocześnie żyło dwóch kniaziów imienia Jerzy, jeden syn Korjata Gedyminowicza, przeto stryjeczny brat jego, drugi syn Daniela kniazia na Bełzie i Chełmie potomek Włodzimierza W. przeto kniaź czysto ruski, a wszyscy trzej w jedne i te same państwowe sprawy wikłani byli. Historycy polscy zaś, współczesny archidyakon gnieźnieński Jan z Czarnkowa, po nim Długosz, którzy najwięcej o nich przechowali wiadomości, zbywają wszystkich trzech ogólnem mianem Jerzy „Georgius“, często „dux de Bełz“, bez przydomku, któryby oznaczał ich pochodzenie. Tożsamo główna pokojowa tranzakcya zawarta w r. 1366 między Polską a Litwą co do ziém ruskich [14]), i w której między kontraktującemi, wymienieni Jerzy i drugi Jerzy „Georgius et alter Georgius“.

W kronice litewskiej najdawniejszéj (wyd. Daniłowicza) Jerzy Narymuntowicz ani razu wspomniany. W drugiéj późniejszej (wyd. Narbutta), raz jeden wspomniany (str. 33), ale wzmianka owa jak niżéj okaże się, wielkim wątpliwościom podpada. Przeciwnie kronika inflancka jedna, spraw litewskich dobrze świadoma, pisze dosyć szczegółowo o kolejach Jerzego Narymuntowicza w ostatnim roku pobytu jego na Rusi.

---

14) Nie można dosyć żałować oraz dziwić się, że ta ważna tranzakcya, która znajdować ma się w metrykach koronnych, do dziś dnia wydaną nie została w Petersburgu czy w Warszawie, kiedy tyle innych, mniej ważnych na świat wyszły.

Co do źródeł ruskich, kroniki w tym języku wydane, jedną tylko zawierają wzmiankę o nim.

Znany rodowód kniaziów litewskich przy kronice woskreseńskiéj (tom VII. zbioru ruskich latopisów str. 253-6), jak już wyżéj mówiono, ignoruje go, ale najdawniejsza dotąd znana tranzakcyja co do ziem ruskich między Polską a Litwą zawarta (bez daty) osobny mu ustęp poświęca.

Usunąwszy z tej trylogii Jerzego Korjatowicza, którego żywot odrębny, da się łatwo odszczególnić od dwóch drugich, należy najpierw Jerzego Daniłowicza, który równocześnie z Narymuntowiczem, tylko z większem prawem pisał się na Bełzie, a który dotąd stał w ukryciu, na widownię wyprowadzić.

Koleje ziemi bełzkiej i z nią w dawnych czasach najczęściéj złączonéj ziemi chełmskiéj, w pierwszéj połowie wieku czternastego gruba mgła pokrywa. Kronice wołyńskiej, która kończy się z rokiem 1292, winniśmy wiadomość, że w drugiéj połowie wieku 13. należały one do dzielnicy *Wasilka* syna Romana a brata króla Rusi Daniela. Syn Daniela, przeto synowiec Wasilka Leon Daniłowicz panował natenczas nad tak zwaną ziemią lwowską.

Brat Leona *Mścisław* Daniłowicz objął na mocy ostatniéj woli Włodzimierza Wasilkowicza brata swego stryjecznego ziemię włodzimirską i łucką, tudzież Brześć, Kamieniec litewski i Bielsk. Od

Litwy miał sobie odstąpionym Wołkowisk [15]). Kniaźstwo na owe czasy tak rozległe, miało wszelako krótki żywot. Pomimo, że Mścisław miał syna *Daniela* [16]) i wnuków dwóch, juz w r. 1316 synowiec jego a syn Lwa powyżej wzmiankowanego *Jerzy*, pisał się kniaziem Włodzimirskim: tegoż synowie zaś Andrzej i Leon panami całéj małéj Rusi, chociaż najczęściej rezydowali we Włodzimierzu [17]).

Nie podpada więc wątpliwości, że kniaziowie z linii lwowskiej po śmierci Mścisława zajęli na synie jego na ten czas małoletnim Danielu Wołyń i Podlasie. Dali mu zaś na siedzibę ziemię bełzką i chełmską, bo syn Daniela Mścisławicza Jerzy i Jan wnuk jego pisali się kniaziami ruskimi na Bełzie i Chełmie, jak to niżéj wykazanem będzie. Teraz zaś przyszła kolej na zaborczą gałęź lwowską. Dwaj przedstawiciele onéj Andrzéj i Leon około roku 1324 zeszli ze świata nie zostawiając męzkich potomków. Ruś halicka i Wołyń przeszły na syna ich siostry Bolesława-Jerzego Troydenowicza Piasta z linii mazowieckiej.

O tém samym czasie Gedymin władca Litwy zajął Podlasie a syna Lubarta ożenił z córką jednego z tych kniaziów, jedyną ich obu spad-

---

[15]) Kronika wołyńska pod tytułem Ipatyjewska (po monasterze Ipatiewa, gdzie pisaną była) w zb. ruskich dziejopisów tom III. str. 223—5.

[16]) Item str. 208, rok 1820.

[17]) Ob. Lubart Gedyminowicz przez Kazimierza Stadnickiego ustęp I. — rodowód tych kniaziów.

kobierczynią [18]. Po zgonie bezpotomnym Bolesława-Jerzego, król polski Kazimierz zajął Ruś halicką, Lubart jako spadek po żonie Wołyń, do którego liczyły się Bełzka i Chełmska ziemie.

Tak prawy kniaź Bełzko-Chełmski Daniel Rusin wyzutym został ze swej dziedziny, chociaż tamże mógł gościć i bez wątpienia gościł, ale wyzutym nie na zawsze. Zjawił mu się bowiem niespodziewany opiekun.

W roku 1349 odbył król Kazimierz pierwszą wyprawę na Wołyń. Kronika Jana z Czarnkowa archidiacona gnieźnienskiego, mówi, że król całą tę ziemię zawojował a tylko Lubarta w odwołalnym posiadaniu grodu i powiatu Łuckiego zostawił [19]. Długosz uchwyciwszy wzmiankę ową poprzednika swego każe wbrew loice królowi rozpoczynać wyprawę od zajęcia oddalonego Łucka, zostawiając za sobą Włodzimierz i nadbużańskie grody z załogami litewskiemi. Ale mając przed sobą źródła dziś zatracone, podaje wiadomość, że gdy król zdobył Chełm, ostatnią stacyę w tej wyprawie, przedstawili mu się dawni kniaziowie ruscy, których Lubart z ich kniastw wyrugował, „ejectis antiquis Russiae principibus“ jak mówi poprzednio. Sama wzmianka na tem miejscu to jest po opisie zdobycia Chełmu, wskazuje, że między témi kniaziami znajdował się i kniaź na Bełzie i Chełmie,

---

[18]) Kroniki dwie litewskie i Lubart Gedyminowicz, autora odz. II.

[19]) Ob. Monumenta Polon. t. II.

czy Daniel syn Mścisława, czy już tegoż syn Jerzy Danielewicz, o tém dla braku źródeł orzec niepodobna. Król przyjąwszy od exposessionowanych przysięgę wierności i hołd lenniczy, zwrócił im zabrane kniaźstwa [20])

Było w tym kroku wiele dobroduszności, ale była i rachuba, aby dawnych panów tej ziemi, do których przeto ludność jako krwi swojéj lgnęła, zobowiązać sobie, i przeciwstawiając ich Litwie wskazać, że tylko w koronie podporę i rękojmię dalszego istnienia mają.

Lecz zaledwie rok minął, a Litwa była znowu górą. Zajęła na królu Wołyń, ziemię bełzką i chełmską [21]).

Przypuszczając, że lennik króla świeżéj daty kniaź bełzki mógł pod naciskiem okoliczności i ogołocony z wszelkiéj pomocy, zmienić chorągiew, przeniewierzyć się królowi i poddać się Litwie, aby zostać przy ojcowiźnie swojéj, to przeciwnie niemożliwem jest przypuszczenie, jakoby Olgierd, Kiejstut a mianowicie Lubart, którego to najbliżéj dotykało, będąc zwycięzcami mieli rugowanego przez nich kniazia gdy tenże z łaski króla odzyskał ziemię bełzką, w posiadaniu onéj zostawić, bo by to znaczyło otwartemi trzymać wrota, które Polskę od Rusi zachodniéj oddzielały.

---

[20]) Długosz: Liber nonus r. 1349.

[21]) Archidyjakon gnieźnieński, Jan z Czarnkowa mówi o zaborze twierdz Włodzimierz, Bełz, Brześć po r. 1349. (Monumenta Pol. tom II.) a Długosz pod r. 1366, że w Chełmie była załoga litewska Lubarta.

Naciągane te hipotezy są do tego zbytecznémi. Władcy Litwy mieli bowiem synowca Jerzego Narymuntowicza, którego ojciec posiadał Pińsk, a on sam trzymał w zastawie od Litwy i Polski twierdzę Krzemieniec. Tego więc synowca osadzili oni w Bełzie po r 1349 i dla tego w kronikach polskich znanym on jest tylko jako „dux de Bełz“ [22]. Prawy zaś kniaź na Bełzie Jerzy poszedł powtórnie w tułaczkę, która ten raz lat piętnaście, bo do r. 1366 trwała. I znowu u kresu onéj znalazł obrońcę w królu Kazimierzu. Świetna i ostatnia wyprawa tegoż na Wołyń w roku 1366, zakończyła się pomimo zwycięztw przecież kompromisem. Król zrzec się musiał wszelkich praw a przeto i zamiarów zdobywczych co do Podlasia i głównéj twierdzy Brześcia. Prócz obronnych zamków we Włodzimierzu, Łucku i Krzemieńcu, gdzie król mógł mieć załogi swoje, większa część właściwego Wołynia została przy Lubarcie. Co padło na udział króla, wziął w dzierżenie Aleksander Koryjatowicz jemu przychylny, ale Litwin.

Tak samo rzecz się miała z *Bełzem*, gdzie stał na straży *Jerzy Narymuntowicz*, zacięty króla przeciwnik, i któremu przecież tytułem lennictwa tenże twierdzę i ziemię zostawić musiał. („Cujus servitio dux Georgius de Bełz se subdidit, cum fraude ut postea patuit manifeste“ mówi Jan z Czarnkowa).

---

[22]) Jan z Czarnkowa ut supra pod laty 1366, 67 i 78. Pod r. 1376 nazywa go synowcem Olgierda, Kiejstuta i Lubarta (filiaster) Długosz pod temiż laty.

Odłączył tylko Chełm, który dał kniaziowi Jerzemu („castrum Chełm dedit duci Georgii“ [23]).

Kto był ten drugi kniaź Jerzy tak dokładnie przez kronikarza onych czasów rozróżniony od Jerzego na Bełzie (Georgius de Bełz), o którym w tym samym ustępie mówi [24]), o tém poucza nas następujący dokument, który w dosłownném tłómaczeniu podajemy.

„W imię Ojca i Syna św. Ducha, ja kniaż Juria Chołmskij, syn Daniela Chełmskiego, po śmierci syna mojego *kniazia Szymona*, nadałem na cerkiew bożą, przeczystej Boga rodzicy i na modlitwy wieczyste wsie Strychowo, Ślepce, Koz-

[23]) Ob. rozbiór tej tranzakcyi w historyi Polski Naruszewicza tom VII. pod r. 1366 i uzupełnienie treści jej w kronice Jana z Czarnkowa pod tém rokiem. (M. P. t. II.)

[24]) Długosz amplifikuje tylko podania poprzednika, ale pomimo że oba razy mówi o Jerzym kniaziu bełzkim „Georgius dux de Bełz“, przecie widać z toku opowiadania, że to są różne osobistości.

I tak, u niego król rozpoczyna wyprawę wkroczeniem do ziemi bełzkiej, gdzie mu się kniaź Jerzy natychmiast poddaje, a król go w dożywotnim posiadaniu onej pozostawia. Wyrusza potem na Wołyń i zdobywszy Włodzimierz, Łuck, Olesko i inne twierdze, stanął nakoniec pod Chełmem, gdzie była załoga Lubarta, twierdzę do poddania zmusił, a całą ziemię (oczywiście chełmską, bo o bełzkiej była wyżej mowa) oddał ostatecznie w dzierzawę Jerzemu ks. bełzkiemu (pod r. 1366).

Jeżeli zaś podania Długosza rzetelne, i król był tak nieostrożnym, że wkraczając na Wołyń, zostawił po za sobą w Bełzie lennika tak niepewnej wiary, jak był nim Jerzy Narymuntowicz, jakże miał w dodatku i to po zwycięskiej wyprawie wzmacniać go, nadając mu Chełm, który do Lubarta jego stryja należał. Miał więc Długosz pewnie innego Jerzego na myśli.

mowo [25]) Czumowo z obudwoma brzegami Bugu, na stolicę biskupią chełmską za rządów Kaliksta biskupa chełmskiego i bełzkiego roku od stworzenia świata 6884 (to jest 1376) [26]) i t. d.

Wiadomo, że ze zgonem króla Kazimierza (r. 1370) wszystkie jego zdobycze na ziemi Wołyńskiéj w dym poszły. Kiedy mocna i załogą polską opatrzona twierdza Włodzimierza, dostała się napowrót Litwie, jakżeby Chełm mógł wyjść nietkniętym. I rzeczywiście są daty, że kniaź Jerzy Narymuntowicz panem będąc Bełza, gród ów także zajął, dozwalając jak powyższy zapis świadczy Jerzemu Daniłowiczowi tylko tamże rezydować. Gdy bowiem król Ludwik wyruszył na Wołyń w roku 1377 pomiędzy zamkami, które według świadectwa współczesnego archidijakona gnieźnieńskiego Jana z Czarnkowa na Jerzym Narymuntowiczu zdobyte zostały, znajdował się Chełm.

Jerzy Daniłowicz zaś miał sobie nastręczoną

---

[25]) Zapewne dzisiejsze Strychowice, Slipcze, Kozmów, Czumów, które przeszły teraz wszystkie na prywatną własność.

[26]) Zapis ten wydał po raz pierwszy p. Wostoków, uczony rosyjski, w spisie ruskich i słowiańskich rękopismów w muzeum hr. Rumiancowa znajdujących się.

Historyk Lwowa Dyonizy Zubrzycki niezaprzeczoną zasługę położył około dziejów ojczystych, że na ten dokument pierwszy uwagę zwrócił i wyprowadził na jaw potomka Ruryka Jerzego Daniłowicza bełzkiego w rozprawie swojej pod tytułem: „Anon gnieźnieński i Jan Długosz“ we Lwowie w r. 1855 w języku ruskim wydany. Ale przebrał miarę kładąc na karb tego kniazia wszelkie czynności współczesnego mu Litwina Jerzego Narymuntowicza, co historycznie udowodnić nie da się, jak to wyżej wykazano.

sposobność wywdzięczenia się Polsce za opiekę, której doznał ze strony jéj króla Kazimierza.

W r. 1387, kiedy już królowa Jadwiga nad Lwowem i Rusią Czerwoną władała, jeden Halicz mający załogę węgierską pod dowództwem Benedykta wojewody, stawiał jeszcze opór. Nakoniec party siłą przeważającą, oświadczył zamiar poddania się, jeżeli nietylko życie ale i mienie będzie miał ocalone, ani też za szkody wyrządzone przez załogę mieszkańcom odpowiadać będzie. Dotrzymanie warunków tych poręczyli mu słowem na ten czas w obozie królewskim obecni Aleksander Witold pan na Brześciu, i kniaziowie Wasyl piński, Teodor Włodzimirski, Szymon i Jerzy bracia, jeden kniaź na Stepaniu, drugi na Słucku (wszyscy wyzuci z kniaźstw dziedzicznych przez Lubarta), nakoniec Teodor rohatyński i *Jerzy bełzki* [27]).

Gdy wybuchła niezgoda między królem Władysławem a Witoldem, Jerzy bełzki stanął po stronie Witolda, i udał się z nim w roku 1390 do Prus, gdzie mu zakon twierdzę Mohrungen na rezydencyę przeznaczył. Ale w r. 1392 przymierze Witolda ze zakonem chwiać się poczęło. Zakon, któremu pobyt w Prusiech licznego orszaku kniaziów i bojarów z księciem przybyłych wiele kosztów sprawiał a pożytku nie przynosił, zatrzy-

---

[27]) Zapis ów znajdował się w bibliotece puławskiej. Podał go w całości Łukasz Gołębiowski w nieocenionem swem dziele „Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III." tom I. nota 132.

mując Witolda, dał tymże do zrozumienia, że im wolno wrócić do kraju [28]).

Tu traci się dalszy ślad Jerzégo Rusina. Miał prócz Szymona przed nim zmarłego drugiego syna *Jana*, który pisał się kniaziem Rusi, synem Jerzego bełzkiego „Johannes Georgii bełzensis filius dux *Russiae*". Tak opiewa zapis jedyny po nim pozostały, wydany w Sandomierzu 21. maja r. 1386, w którym staje jako zakładnik za dotrzymanie paktów zawartych między królem Władysławem a radą stanu polską (proceres regni) [29]). Wyzuty z całej dziedziny przez litewskich kniaziów, zaciągnął się mimo to do ich szeregów i zginął w bitwie z Tatarami nad rzeką Worsklą r 1399 [30]).

Teraz życiorys Litwina Jerzego Narymuntowicza łatwiej da się skreślić

Pierwsza wzmianka niewątpliwa o nim znajduje się w tranzakcyi zawartej między królem Kazimierzem z jednej, a synami i wnukami Gedymina z drugiej strony, co do ziem ruskich, ale na której zbywa rok, w którym zawartą została [31]).

---

[28]) Kronika Jana de Posilge pod laty 1390, 91 i 92. (Ob. Scriptores rerum prussicarum tom III.)

[29]) Dokument ten znajdował się w archiwum koronném Ob. inwentarz tego archiwum, wyd. w Paryżu r. 1862, str. 264 ustęp „litterae palat. bełzensis" i wyżej powołane dzieło Gołębiowskiego, tom I., nota 15.

O doniosłości i znaczeniu tych zapisów ob. nast. oddział Jewnutowicze.

[30]) Zbiór kronik ruskich, tom 4, 5 i 8.

[31]) Ob. tę tranzakcyę w aktach tyczących się zachodniéj Rusi, wyd. w Petersburgu, tom I., dok. I. i dzieło Lubart Gedyminowicz.

Ustęp bowiem czwarty onéj tak opiewa: „Krzemieniec będzie dzierzeć przez lat dwa Jurii Narymuntowicz od kniaziów litewskich i od króla. Wszelako nie wolno mu grodu odbudowywać, a gdy rozejm się skończy, kniaź Jurii ma gród opuścić."

Jako pan na Bełzie (dux de Bełz) kniaź Jurji Narymuntowicz występuje po raz pierwszy w dziejach w r. 1366, w którym grodzie go, jak wyżej mówiono, król Kazimierz podczas wyprawy swej zastał i w posiadaniu onegoż jako lennika zostawił. Nie rugował go z tego stanowiska i król Ludwik w pierwszych latach panowania swojego. Ale srogi napad Litwinów na samą rdzeń ziem polskich w r. 1376, spowodował walną wyprawę króla na ziemie Wołyńskie w r. 1377. Lubart rezydujący natenczas we Włodzimierzu widząc jakie liczne zaciągi królowi towarzyszą, pospieszył z oświadczeniem, iż mu się poddaje i haracz królowi opłacać będzie [32]). Król skłonił się do jego prośby, ale wziął zakładników [33]). Inaczej rzecz się miała z *Jerzym Narymuntowiczem*, który był głównym podżegaczem napadu („qui sceleris auctor fuit") jak mówi jeden rocznik Po siedmiutygodniowém

[32]) Lubartus vero considerans ipsius (i e. regis) potentiam cum omnibus castris se suae gratiae et servituti submittit. (Rocznik kujawski Mon. scr. t. III). Toż samo kronika inflancka Wartbergera (scrip. rer. prus. tom II. str. 114—5). Jan z Czarnkowa zaś, a za nim Długosz milczą o poddaniu się Lubarta, i według nich cała wyprawa, którą szczegółowo opisuje, miała tylko na celu twierdze Bełz i Chełm.

[33]) Ob. syn Ged. Aleksander Korjałowicz i Lubart.

oblężeniu Bełza, zmusił go król do poddania twierdzy. Ale Ludwik nie przestał jak król Kazimierz na zwodniczym złożeniu hołdu z Jerzego strony. Przeciwnie obsadził zamek załogą polską. Równocześnie inny oddział królewskiego wojska ze samych zaciągów polskich złożony, zdobył Chełm, Grabowiec i inne pomniejsze zamki. Zakończywszy na tém wyprawę, król Ludwik odesłał Jerzego Narymuntowicza do Węgier, gdzie mu wyznaczył zamek na rezydencyę [34]).

[34]) Szczegóły te wyjęte po większej części z kroniki inflanckiej Hermana de Wartberge, co do spraw litewskich dobrze informowanej. (Ob. Scriptores rerum prusaicarum, Chronicon Livoniae tom II., str. 114-5). Mówi on wyraźnie, że Jerzy Narymuntowicz władał w twierdzy Bełz, co potwierdza wszystko co wyżej w tym przedmiocie powiedziano. Kroniki polskie odmiennie wyniki tej wyprawy przedstawiają. Rocznik kujawski (Mon. Pol. tom III.), mówi tylko, że król Ludwik zdobył zamki ziemi bełzkiej do Jerzego należące. O dalszych kolejach Jerzego ani słowa.

Kronika Jana z Czarnkowa (Mon. Pol. tom II.) więcej szczegółowa, podaje, że oddział wojska królewskiego z Krakowianów, Sandomierzanów i Sieradzanów złożony, zajął *Chełm*. Równocześnie król obległ *Bełz*, który długo bronił się, aż nakoniec za pośrednictwem Kiejstuta, Jerzy oddał mu klucze twierdzy, za co król obdarzył go zamkiem Lubaczew i dochodem rocznym stu grzywien z żup bocheńskich.

Długosz pod r. 1377 cenne szczegóły zachował potomności o przedwstępnych rokowaniach, tyczących się tej wyprawy, formacyi zaciągów, nazwisk wodzów, drogi, którą król szedł (przez sanockie góry). Ale co do głównego przedmiotu powtarzając poprzedników, różni się w nich co do Bełza, nie na korzyść prawdy historycznéj, bo według niego król zostawił ważną tę twierdzę w rękach Jerzego pod warunkiem, aby on i synowie jego wiernie ją w imieniu króla dzierżyli, przeto prawem dziedzicznem, tym sposobem (mówi dalej) „płacąc dobrodziejstwami za doznane krzywdy", co wszystko bardzo do króla Ludwika podobne! Ale szczegół o Lubaczewie i dotacyi

Po dwóch latach pobytu tamże, Jerzy Narymuntowicz odzyskał wolność i udał się do W. No-

---

pieniężnej, podany przez współczesnego, powtórzony przez Długosza, naprowadza na domysł, czy nie tyczy się Jerzego Daniłowicza ruskiego, którego przecież za utratę całej ojcowizny wynagrodzić należało, tém bardziej, że pozostał w kraju i miał syna.

Dla usprawiedliwienia tego, co w tekście powiedziano i wyjaśnienia zawiłej tej sprawy, podaję odpowiedne ustępy z kronik współczesnych.

A) Chronicon Livoniae Hermani de Wartberge (Scrip. rerum prussicarum tom II., pag. 114—115).

„Eodem anno (1377) et tempore rex Ungariae, fuit cum exercitu copioso, in terris Scismaticorum scilicet illorum de Lodomeria, quibus in parte devastatis, idem rex castrum Bełzense giro undique circumvallavit. In quo castro Georgius filius Narmunten residebat. Cum autem idem rex ad septem hebdomades continuasset, idem Georgius castrum regi Hungariae resignavit cum terris et hominibus. Rex ergo acceptans illud, locavit polonis consiliariis suis. Rex itaque duxit secum Georgium cum uxore et filiis, redonavit ei in Hungaria unum castrum cum hominibus et posessionibus. Interea dum idem rex obsidebat dictum castrum, emisit quosdam qui expugnarunt duo alia castra Rutenorum".

Dalsze szczegóły w kronice o Lubarcie i Koryjatowiczu Aleks. podane są przy żywotach ich.

B) Kronika Jana z Czarnkowa (Monum. Polon. tom II.)

„Eodem anno (1377) rex Ludovicus cum suis Ungaris castrum Bełz circumvallavit. Cracovitae vero Sandomiritae, Siradite, castrum Chełm obsederunt. Quo expugnato ad regem versus Bełz, pervenerunt, ibique castrenses licet sit firmissimum, tamen spe defensionis frustrati Kejstuto de Troki duce Lithuanie mediante Georgius dux de Bełz gratiae regis se submittens castrum Bełz eidem regi praesentavit, a quo tamen aliud castrum Lubaczów, et centum marcas reddituum in zupa bochensi de benignitate regia accepit."

C) Rocznik kujawski (Mon. scrip. tom. III.)

„Reg. Ludovicus regni sui injuriam vindicans (t. j. napad Litwinów na ziemię Sandomirską) sequenti anno

wogrodu [35]). Dalsze jego koleje, żona i potomstwo nie znane. On również jak i brat jego Aleksander Narymuntowicz pominiętym jest w ułożonych we wieku 16. rodowodach kniaziów na Litwie panujących [36]).

Czy Bełz i Chełm do tych twierdz liczyły się, które po śmierci króla Ludwika w roku 1382 naczelnicy jego załóg tamże istniejących, według świadectwa współczesnego kronikarza, Litwinom przeniewierczo wydali, czyli téż niemi spokojnie władał król Ludwik a po nim jego córka królowa Węgier Maryja, o tém dla braku pewnych dat w źródłach z wszelką pewnością co do Chełma orzec nie podobna. Co do Bełza na jednym dokumencie w r. 1384 a więc z czasów panowania Węgrów na Rusi wydanym, czytamy podpisy starosty Bełzkiego, wojewody Lubaczewskiego [37]). Ale wątpliwości nie podpada, że odkąd Ruś czerwona i halickie kniaźstwo, dzięki złączonym siłom Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, po przerwie lat ośmnastu w r. 1387 znowu do Polski wróciły, Litwa ziemi bełzkiej i chełmskiej już nie odzyskała. Zaczynają one poczet tych ziemstw ruskich, które wytrwała polityka korony przez dwa wieki aż do Unii lubelskiej od W. księstwa

---

(1377), terram Russiae intravit et castra Georgii, qui scelleris auctor fuit, potenter acquisivit, scilicet Grabovec, Chełm, Bełz, Horodło, Sowolosz".

[35]) Kronika nowogrodzka I., pod rok 1379 (Zbiór ruskich kronik tom III. Według kron. lit. wyd. Narbutta przytomnym był instalacyi Witolda na W. księstwo litewskie.

do siebie przyciągała. Mianowicie *Chełmskiego* przez siły polskie jak wyżej mówiono zdobytego, gdzie o tém samém czasie powstało rzymsko-katolickie biskupstwo, korona sobie odebrać nie dała, przeciwnie wcieliła je do swych posiadłości. Świadczą o tém przywileje królów miastu Chełm wydane, oraz dokument Władysława Jagiełły z 7. Stycznia roku 1396 nadający ziemię bełzką Ziemowitowi Mazowieckiemu, w którym wyraźnie powiat Chełmski excypowany.

Ziemia małej objętości odcięta rzeką od właściwego Wołynia, a granicząca z polskiemi posiadłościami, nie nadawała się za przedmiot litewskich pożądań. Słabe też tylko pozostały tych pożądań ślady. I tak w r. 1392 król Władysław odmówił przyłożenia pieczęci królewskiej na przywileju nadającym miastu Chełm prawo magdeburskie [38]), a w r. 1441 kiedy Litwa była górą, Hrycko z Pomorzan Wojewoda podolski obejmując w dzierzawę starostwo chełmskie z grodami doń należącemi, musiał się zobowiązać do wydania

[36]) Zbiór ruskich kronik, tom VII., str. 253-6. Długosz mówiąc o nadaniu Bełza Jerzemu Narymuntowiczowi wspomina o potomstwie jego „pro eo et prole sua". Ale te słowa mogą także oznaczać nadanie dziedziczne ogółem. Kronikarz inflancki wyżej powołany, mówi, że król Ludwik odesłał do Węgier Jerzego ze żoną i dziećmi. Przypuszczając, że i względnie tego podrzędnego szczegółu był dobrze informowanym, toby dowodziło, że dzieci Jerzego młodo i bezpotomnie ze świata zeszły, gdyż o nich nie słychać więcej.

[37]) Akta grodzkie i ziemskie t. II. dok. 11ty.

[38]) Ob. Starożytną Polskę przez Balińskiego i Lipińskiego tom drugi, część druga.

ich nikomu, tylko Władysławowi królowi Polski i Węgier [39]).

Inaczej się miała rzecz ze ziemią bełzką większej daleko objętości, hojnie od natury uposażoną [40]) rezydencyą przez ćwierć wieku kniazia litewskiego bratanka obecnego króla.

Tu nie tylko Litwa w osobie Władysława Jagiełły jéj W. księcia, posiadała orędownika, przeciw królowéj małżonce, któréj ojciec zdobył Bełz, ale występywali i książęta mazowieccy jako żywa protestacyja, że Kazimierz W. po Xięciu idącym z ich szczepu został Rusi czerwonej panem. A teraz ci książęta Piastowie widzą się pozbawieni nadziei dostąpienia kiedyś rodzinnego tronu Piastów [41]).

Dzięki zaś dojrzałej polityce rady koronnéj, a umiarkowaniu królewskiéj pary zakończyło się wszystko kompromisem.

W roku 1395, król gotował się na wyprawę przeciw Władysławowi księciu na Opolu, który nietylko wzbraniał się złożyć mu hołd ze ziemstw jakiemi go król Ludwik obdarzył, ale nadto względnie tych ziemstw uznawał za zwierzchnika cesarza Niemiec Zygmunta i zastawiał je z tegoż

---

[39]) Skarbiec Litwy Daniłowicza, tom II. str. 175.

[40]) Terram Bełzensem uberrima gleba foecundam agris stagnis et pascuis irriguam. Dlngosz Liber 10mus anno 1388.

[41]) Sororis autem suae Alexandrae marithum Semovithum ducem Mazoviae quem noverat ad succedendum in regnum Poloniae jus naturale habuisse, volens efficere super adempto regno placatum etc. etc. Długosz pod r. 1388

przyzwoleniem Krzyżakom [42]). Do tych należały niektóre powiaty *kujawskie*.

Ziemia kujawska stanowiła niegdyś część Mazowsza a książęta kujawscy w osobie Łokietka i Kazimierza W. wstąpili na tron polski. Ale obecnie przy zmianie dynastyi słuszna była obawa że Ziemowit naówczas na Mazowszu panujący, szwagier królewski, który w r. 1383 podczas bezkrólewia po śmierci Ludwika, opanował *królewskie* tak zwane *Kujawy* [43]), po bliskiéj expossesyi Władysława Opolczyka ze rzeczonych powiatów lub tegoż śmierci bezdzietnéj, będzie sobie rościć prawa do tychże, jako ziemi mazowieckiéj, oraz że jak jego poprzednik znajdzie poparcie uroszczeń swoich u Cesarza i zakonu Krzyżaków. Niedawny kompetent do korony, Pan właściwego Mazowsza, mógłby więc zostać i Panem całych Kujaw [44]).

---

[42]) Ob. Łukasza Gołębiowskiego „Panowanie Władysława Jagiełły“, str. 51. Oświadczenie i upoważnienie odpowiednie cesarza, w wypisie z archiwum koronnego znajduje się pod notą 84.

[43]) Kronika Jana z Czarnkowa. (Ob. *Monumenta Poloniae*, tom II., str. 738-9.

[44]) „O części ziemi kujawskiéj.“

Władysław książę na Opolu szlązkim, był na mocy nadania króla Ludwika dożywotnim panem ziem dobrzyńskiéj, bydgoskiéj, gniewkowskiéj, tudzież zamków Inowrocław, Złotoryja i Szarléj. Dokument tego nadania znajduje się w inwentarzu archiwum koronnego, sporządzonym przez Kromera. Była to większa część Kujaw, stanowiąca późniéj województwo inowrocławskie i ziemię czyli powiat dobrzyński. Druga część bowiem, późniejsze województwo brzesko-kujawskie, z wyjątkiem Włocławka (Vladislavia), który także do dzielnicy Władysława należał, była już natenczas własnością korony. Należały do

Stanęła przeto ugoda następującéj osnowy. Ziemowit zrzekł się uroszczeń wszelkich do po-

---

niéj w r. 1383 według kroniki Jana z Czarnkowa, archidyjakona gnieźnieńskiego (ob. *Monumenta Poloniae*, tom II., str. 378-9), Brześć, Radziejowo, Kruszwica, Przedecz, Przypust, i te powiaty Ziemowit mazowiecki opanowawszy je w r. 1383 podczas bezkrólewia, potem (jak niżéj okaże się) od r. 1385 trzymał w zastawie w sumie dziesięciu tysięcy grzywien, póki skarb koronny mu ich nie wypłaci. Rozciągłość zaś posiadłości Władysława Opolskiego w tych stronach, najlepiéj dokumentami dziś nam znanemi udowodnić się da. Tak np. w kodeksie dyplomatycznym w Warszawie wydanym tom II. części pierwszéj, dokument tego księcia z r. 1382 gdzie mówi o *„castrum nostrum Bobrowniki propre fluvium Ruda"*, potem znowu w części drugiéj drugiego tomu tegoż kodexu, donacyja jego ziemi Włocławskiéj (Vladislavia), Tucznowskiéj i Bydgoskiéj, tytułem posagu na rzecz córki w r. 1390 uczyniona, tož samo donacyja ziemi dobrzyńskiéj z tegoż samego roku, puszczenie w zastaw r. 1391 grodu Złotoryi Krzyżakom, uwolnienie mieszczanów inowrocławskich od pewnych czynszów z r. 1390. Władysław téż, jak tylko objął w posiadłość te powiaty, pisał się księciem kujawskim; rzecz bardzo naturalna, po tém, co się wyżéj powiedziało. Dziwić się tylko wypada, dlaczego Kromer nad tém tak bardzo się zastanawia i przywłaszczenie owego tytułu ztąd wyprowadza, że Władysław miał żonę Agatę, córkę księcia mazowieckiego, i część Kujaw z nią w posagu otrzymał (Kromer *edit Coloniae lib. KV.*, str. 253), co się zupełnie z historją nie zgadza, bo Kujawy były oddzielném od Mazowsza księstwem w owych czasach. Ale przedtém Kujawy z Mazowszem stanowiły rzeczywiście jedną całość. Dopiero w drugiéj połowie wieku trzynastego, na mocy działu Konrada księcia mazowieckiego między synów, syn starszy wziął Kujawy, młodszy Mazowsze, i dali tak początek linji kujawskiéj i mazowieckiéj. Kujawska w jednéj gałęzi z Władysławem Łokietkiem wstąpiła na tron polski, zaczém część znaczna Kujaw do korony wróciła; w drugiéj gałęzi zgasła na księciu gniewkowskim, znanym w historyi Władysławem białym. Kazimierz W. dysponował częścią Kujaw na rzecz wnuka swego Kazimierza księcia szczecińskiego; po tegoż śmierci Ludwik na rzecz Władysława Opolczyka. Ale oba królowie, (Ludwik przez matkę) byli z linii kujawskiéj; dysponowali przeto niejako rodzinną

wiatów kujawskich, które król na Władysławie Opolczyku odebrać zamierzał, a otrzymał w zamian jako lenność dziedziczną ziemię bełzką [45]).

---

własnością. Gdy zaś ta linia całkiem w męskich potomkach wygasła, książęta mazowieccy, jako linia młodsza, mieli najbliższe prawo do spadku Kujaw, a ta kwestja niebawem do rozstrzygnienia przyjść miała, bo Władysław Opolczyk w podeszłym już wieku będąc, nie miał męskiego potomka. Przeciwnie król Jagiełło postanowił jeszcze za życia Opolczyka wyzuć go z posiadłości jego kujawskich i przyłączyć je do korony. Nie tylko miał w tém zamiar ukorzyć i złamać siłę przeciwnika, który stał w jawnem przymierzu ze wszystkiemi jego nieprzyjaciółmi, zastawiał i sprzedawał Krzyżakom posiadłości swoje; obok obietnicy przywrócenia koronie wszystkich ziem od niéj oderwanych, kierowało nim jeszcze przekonanie że ziemie stykające się z posiadłościami Krzyżaków, stanowiące niejako przedsionek Polski, niepodobna zostawić w rękach zdrobniałych i tylko imiennie samoistnych książąt. Przykłady Konrada księcia mazowieckiego, który sprowadził i uposażył Krzyżaków ziemiami polskiemi, Leszka kujawskiego, który im zostawił ziemię michałowską, Przemysława kujawskiego, który im sprzedał posiadłości swoje około Nogatu, nakoniec samego Opolczyka postępki, dosyć dobitnie w tym względzie przemawiały. Ale aby wcielić całkowicie ziemie te do korony, należało mieć zapewnienie, że książęta mazowieccy na przyszłość praw spadkowych do Kujaw rościć sobie nie będą, a w tym celu dać jakie takie księciu Ziemowitowi, ówczesnej głowie tego domu, wynagrodzenie, za którem i to mówiło, iż ten ród widział się już wyzutym z posiadania ziemi lwowskiéj, a teraz stracił nadzieję posiadania tronu polskiego, którego tenże sam Ziemowit, podczas bezkrólewia ostatniego, bronią się domagał. Te były powody do odstąpienia na rzecz jego i jego potomków po mieczu ziemi bełzkiéj. Była ta ziemia aż po ostatnie czasy posiadłością litewską, łatwiej więc było królowi, łatwiéj koronie ubytek ten przeboleć. A nie granicząc z Mazowszem, otoczona ze wszech stron prowincjami korony i Litwy, nie przysparzała wiele władzy książętom mazowieckim.

Nie wykryty do dziś dnia wprawdzie układ, na mocy którego Ziemowit mazowiecki zrzeka się praw spadkowych swoich do Kujaw, ale że takowy nastąpił, za tém mówi naj-

Że nadanie to stanowiło także posag siostry królewskiéj a żony Ziemowita Aleksandry, chociaż

samprzód ta okoliczność, iż tego samego roku, w którym król gotował się na wojnę przeciw Władysławowi Opolskiemu, aby go wyzuć z posiadłości jego kujawskich, t. j. r. 1396, odstępuje ziemię bełzką temuż Ziemowitowi, a Ruś i Kujawy bez bliższego oznaczenia, daje królowéj Jadwidze na wiano (*dotalicii nomine*). (*Codex diplomaticus Varsaviensis*, tom III.)

Nakoniec w archiwum koronnem przechowała się rekognicja Ziemowita (o któréj wyżéj w dziele mowa), co do objęcia ziemi bełzkiéj prawem dziedzicznem. Tamże Ziemowit oświadcza: *posteaquam vero ad pleniorem cum rege Vladislao concordiam ventum fuerit litterae praesentes nullitatis erunt.* Łukasz Gołębiowski w dziele swoim „Panowanie Władysława Jagiełły" słuszną uwagę robi, że to znaczyć ma „jeśliby król nie odzyskał Kujaw".

A czy królowa i rada koronna dałyby zezwolenie na oderwanie ziemi bełzkiéj od korony, li — jak Długosz mieć chce, w celu wyposażenia siostry królewskiéj?

We wszystkich zaś sprawach i układach. które się zaraz natenczas rozpoczęły z Krzyżakami o ziemię Dobrzyńską, gniewkowską i bydgoską, nie widać już interwencyi książąt mazowieckich. Bielski też w kronice swojéj mówi, że senatorowie królowi poradzili, aby uczynił zgodę z Ziemowitem młodszym, zięciem (powinno być szwagrem) swoim, a szwagrem Władysława Opolczyka, iżby mu swe prawo puścił na Kujawy, a król mu dał za to bełzką ziemię.

Kromer mniej dobitnie to samo (w ks. CV.) mówi: „*Cum Ziemowito juniore suo, de quibusdam controversiis sive eae fuerant de Cujavia, sive de dote sororis suae. hac conditione transegit et Belzensem, Lubaciovensem, Buscensem, Grabovecensem, Horodlensem, Sevolossensem et Łopatynensem praefecturas jure sempiterno et in haereditatem ci dedit*". Warunki tego nadania były, że *a*) nikomu innemu tylko krajowcom ziemię tę sprzedać mu wolno, *b*) we wszystkich wyprawach Polakom towarzyszyć będzie, *c*) bez pozwolenia króla nikomu nie wyda wojny. Tak opiewa dokument z dnia 7. stycznia r. 1396, znajdujący się w zbiorze rękopiśmiennym Dogiela, z którego razem wypływa, iż donacja ta była na rzecz Ziemowita, jego potomków i sukcesorów prawnych (*eidem duci Siemogito, ejusque liberis, et successoribus legitimis.*)

w odpowiednim dokumencie o tem wzmianki nie ma, to niewątpliwe; gdyż wiadomo że co do tego

---

Te słowa nie ograniczają donacyi na samych potomków płci męzkiéj Ziemowita, przeciwnie dają się zastósować do potomków po kądzieli, ogółem sukcessorów wszystkich, nawet kollateralnych. Na tym fundamencie též, gdy w r. 1462 wnukowie Ziemowita mazowieckiego, Ziemowit i Władysław zeszli prawie jednocześnie (jak wieść niesie oba otruci) ze świata, nie zostawiając męskich potomków po sobie, nietylko książęta mazowieccy innych linii, ale kobiety, siostry, matki i babki nieboszczyków i ich potomkowie (których Długosz i Kromer wszystkich wyliczają) zaczęli się upominać o sukcesyą, mianowicie o osierociałe księstwo bełzkie. Ale król Kazimierz Jagiellończyk odparł wszystkie pretensye tem, że skoro rzeczeni książęta zmarli bez potomstwa po mieczu, ziemia bełzka prawem feudalnem jako kaduk do korony wraca („*jure feudali caduco*“ Kromer). Jeszcze jeden z przykładów, jak głęboko obznajomieni ze szczegółami historyi naszéj są ci, którzy twierdzą, że w Polsce nie rozdawano ziem prawem feudalnem.

Kréśląc niniejszy wywód, szedłem w ślad za Kromerem, Bielskim, nakoniec gruntownym Łukaszem Gołębiowskim (panowanie Władysława Jagiełły, str. 49—52), popierając go tylko dokumentami.

Ale Dr. Jakób Caro w historyi swéj Polski (tom III, str. 147—151) odrzuca stanowczo podania zgodne powyższych historyków, a zwracając się ku mnie, zarzuca mi, że cały mój wywód jest tylko „prochem niepotrzebnie czytelnikom w oczy rzucanym“. (*Auch der von Stadnicki* „Synowie Gedymina“ *aufgewirbelte Staub ist überflüssig*, *enthält viel unrichtiges und löset gar nichts.*)

Co do ostatniego zarzutu, odpowiadam, iż starałem się dowieść, jako przy odstąpieniu ziemi bełzkiéj, chodziło głównie o zabezpieczenie od wszelkich uroszczeń ze strony książąt mazowieckich praw korony do téj części Kujaw, którą posiadał Władysław książę Opolski.

Co do błędów, nie wykazał mi ich p. Dr. Caro, a co do prochu rzucanego w oczy czytelnikom, mam współwinnych, powołane wyżéj historyczne powagi. Pan Caro mówi daléj, że Władysław Opolczyk, żeniąc się z córką Ziemowita mazowieckiego, nie nabył przez to prawa do udziału w posiadłościach szwagra. Bezwątpienia nie. Ale tego nikt nie twierdził. Prze-

posagu rozprawy długo toczyły się, że król przeznaczał na ten cel ziemię radomską, czemu się

---

ciwnie szła sprawa o tę część Kujaw, którą Opolczyk posiadał, a do któréj po expossesyi onegoż przez króla, mógłby Ziemowit rościć sobie prawa, jako do dawnéj części Mazowsza. Przecież można czytać w Długoszu, ile to, po zgonie bezpotomnych dwóch braci książąt mazowieckich, krewnych nawet odległych, nie tylko po mieczu, ale i po kądzieli zgłaszało się z roszczeniami do ziemi bełzkiej, która przecież przed nadaniem króla Władysława do Mazowsza nigdy nie należała.

Ale cóż stawia pan Caro na miejsce zaprzeczonych wywodów historyków polskich? Oto, że przez odstąpienie ziemi bełzkiéj, zamierzała korona odzyskać Kujawy tak zwane koronne, t. j. do niéj należące, ale które Ziemowit, jak wyżéj mówiono, trzymał w zastawie. (*Mit diesen unzweifelhaften Punkten, dass Ziemko Kujavien als Pfandbesitz auf eine Forderung von 10.000 Mark inne hatte, und dass dieses Kujavien eben nur Kronkujavien* (*Brześć*) *und nicht das von Vladislaus von Oppeln besessene ist, stellt sich die Sache sonnenklar heraus" ut supra*).

Na to odpowiedź łatwa. Gdyby z Ziemowitem stanęła była umowa téj treści, że w zamian sumy pieniężnéj, którą mu była winną korona, ona mu odstępuje ziemią bełzką, a odbiera od niego zastaw mu dany, t. j. Kujawy koronne, byłby to targ wielce niekorzystny dla korony, ale dla ówczesnego braku brzęczącéj monety, niejako do wytłumaczenia.

Ale przeciwnie stało się. Skarb koronny spłacił całkowicie Ziemowita i Kujawy zastawione odzyskał, co pan Caro sam przyznaje i dokładnie opisuje. Jakiż więc mógł być powód, aby spłaconego wierzyciela obdarzać dodatkowo ziemią bełzką.

Miałbym przeto prawo, zarzuty mnie poczynione zwrócić do pana Caro. Albowiem on to dwie sprawy jednoczesne, ale zupełnie oddzielne i od siebie różne, pomięszał i zawiłą przez się kwestyę więcéj jeszcze zamącił.

Pierwsza sprawa tyczyła się odstąpienia ziemi bełzkiéj Ziemowitowi w zamian za zrzeczenie się wszelkich uroszczeń do ziem kujawskich, które król zamierzał odebrać Władysławowi Opolczykowi. Tu rokowania rozpoczęły się w r. 1395, a zakończyły w marcu r. 1397.

rada koronna sprzeciwiła i stanęło ostatecznie na *bełzkiej* [46]), co niejako zadowolnić musiało litewskich panów, widzących w tém uznanie praw Litwy do ziemi bełzkiej.

Tak chlebodajna ziemia bełzka, która według powyższego przywileju nadawczego, obejmowała okręgi Bełz, Grabowiec, Lubaczów, Busk, Horodło, Łopatyn i Szewlos [47]) przeszła na długie lata pod berło książąt Mazowieckich.

Druga sprawa tyczyła się Kujaw koronnych ze stolicą Brześciem, które tenże Ziemowit w r. 1383 podczas bezkrólewia zawojował (Kronika Jana z Czarnkowa *Monumenta Poloniae*, tom II. str. 738—9.) Ale zbliżywszy się do korony, zawarł z nią umowę na dniu 12. grudnia roku 1385, téj osnowy, że za wypłatą dziesięciu tysięcy szóstaków groszy pragskich, 60 groszy na szóstaka licząc, zabrany kraj koronie zwróci, a póki to nie nastąpi, w zastawie takowy trzymać będzie. (Kodex dyplomatyczny polski, wydanie Ryszczewskiego i Muczkowskiego, tom II., część druga). Wypłata powyższéj sumy nastąpiła w dzień Zielonych świątek r. 1398 (Kodex *ut supra*), a korona weszła natenczas w posiadanie Kujaw koronnych.

[45]) Pismo, mocą którego król nadaje Ziemowitowi ziemię bełzką, nosi datę 7. stycznia r. 1396. Wydał je pierwszy w treściwych wyciągach w dziele „Panowanie Władysława Jagiełły“ tom I., nota 90, str. 498) Łukasz Gołębiowski; w całéj osnowie zaś, znajduje się w kodexie dyplomatycznym Mazowsza, wydanym w Warszawie, staraniem Tadeusza księcia Lubomirskiego. Toż samo tamże, pismo królowéj Jadwigi, potwierdzające to nadanie z 8. marca r. 1397. Pismo zaś Ziemowita, poświadczające objęcie w posiadłość ziemi bełzkiéj, znajduje się w dziele Gołębiowskiego. str. 52, nota 87 i w inwentarzu archiwum koronnego wydanym w Paryżu r. 1862, str. 264. I tu i tam podana data *in crastino cinerum* r. 1395, która tę przedstawia osobliwość, że pokwitowanie blisko o rok wcześniejsze od nadania.

[46]) Długosz pod r. 1388.

[47]) Okręg lub osada Szewłos już w téj okolicy nie istnieje dzisiaj. W kronice Jana z Czarnkowa twierdza na-

Dopiero roku 1462, gdy Ziemowit książę płocki a Władysław Rawski, oba wnukowie rzeczonego księcia Ziemowita zeszli bezpotomnie, król Kazimierz Jagiellończyk, mimo licznych kompetentów, mianowicie książąt cieszyńskich i mazowieckich, wyrok wydał, że ziemia bełzka prawem feudalnem, a więc z ograniczeniem na potomków po mieczu Ziemowitowi nadaną została. Jakoż osadziwszy ją swem wojskiem dyplomatem inkorporacyjnym do państwa swojego wcielił [48]).

Na mocy tego samego feudalnego prawa (jure feudalis praeeminentis, mówi historyk Wapowski), król Jan Olbracht w roku 1495 Xięstwo Płockie po bezdzietnej śmierci ks. Janusza Pana onegoż wcielił do dóbr stołowych koronnych.

---

zwana Selwicz, w piśmie króla Kazimierza Jagiellończyka z roku 1462, wcielającym napowrót ziemię bełzką do korony *districtus Schewloziensis*, u Kromera *praefectura Sevolosiensis*. Przecież to nie Szełwosz dzisiejszy w głębi Wołynia.

[48]) Ob. Akt inkorporacyi ziemi bełzkiéj do korony. (*Vol. legum*, tom I., rok 1462).

Nakoniec będzie tu na swojem miejscu uwaga, że do spisów wojewodów bełzkich należy dodać Mikołaja Stadnickiego, który postąpił na ten urząd z kasztelanii przemyskiéj. Wspominają o nim, jako już nieżyjącym, akta grodzkie krakowskie „*colloquiorum*“ w latach 1504—5 i 7, oraz w latach późniejszych o synach jego wojewodzicach bełzkich.

Nieżył już w roku 1501, ponieważ w tym roku piastował tę godność Stanisław Kmita. (Ob. *Codex diplomaticus varsaviensis*, tom I, str. 357). Zważając zaś, że był w r. 1483 tenże Mikołaj Stadnicki kasztelanem przemyskim, jak to dowodzą dokumenta, a w r. 1499 zajmował to krzesło w Senacie

ODDZIAŁ III.

PATRYCY NARYMUNTOWICZ.

Według kronik W. Nowogrodu przybył tamże w roku 1383 kniaź *Patrycy Narymuntowicz*. Nowogrodzianie przyjęli go czestnie i wyznaczyli mu na rezydencyę i utrzymanie grody Orzechów (*Schlüsselburg*), Kozelsk, połowicę Koporza i sioło Łuskie. Pół wieku temu jak rzeczpospolita nadała Orzechów, Kozelsk i Koporze Narymuntowi synowi Gedymina. Dalsze nadanie poczynione, jak dzieje świadczą, na synów i wnuków Olgierda służą za wskazówkę, że należało to do polityki możnego grodu mieć zawsze w murach swoich członka panującej w Litwie dynastyi. Nie ulega więc wątpliwości, że tenże *Patrycy* był synem Narymunta a wnukiem Gedymina.

Stanisław Kmita powyżéj wzmiankowany, (*Codex diplomaticus Varsaviensis*, tom I., str. 355), przeto Mikołaj w przestrzeni lat od 1483—99 postąpić musiał na województwo bełzkie. Znajduje się o nim wzmianka w t. II. pomników prawa polskiego wyd. przez Zygmunta Helzel str. 873—4, pod r. 1490. Wspominam zaś o tem li z powodu, że to może służyć za materiał do spisu krytycznego wojewodów polskich, na którym zbywa po dziś dzień.

W roku następującym (1384) ludność *Orzechowa* i Kozelska wniosła do zwierzchności miejskiej na niego zażalenia. Przyszło do rozruchów, bo kniaź miał stronników w grodzie, i pokój przywróconym dopiéro został gdy w zamian za rzeczone dwa grody dano mu inne, Russę i Ładogę [49].

W roku 1386 bronił Patrycy Nowogrodu przeciw sile zbrojnej W. kniazia Moskwy, Dymitra Iwanowicza, lecz po zawarciu pokoju musiał gród opuścić a rzeczpospolita posiadane przez niego ziemstwa nadała (r. 1388—9) bratu stryjecznemu jego Szymonowi Luchwen Olgierdowiczowi.

Patrycy zaś pokazał się już tylko raz w Nowogrodzie i to roku 1397 [50].

Tu traci się dalszy ślad jego w kronikach.

Niewiadomo więc czy przesiedlił się do Moskwy. Ale według rodowodów moskiewskich i rusko-litewskich był on przez *trzech synów* swoich *Aleksandra*, *Jerzego* i *Teodora* praojcem kilku kniaziowskich w Moskwie osiadłych rodów [51].

---

[49]) Kronika Nowogrodzka (1sza i 4ta). Zbiór ruskich latopisów, tom III. i IV.

[50]) Kronika Nowogrodzka 4ta, Sofijskie 1sza i 2ga. Zbiór ruskich lat., tom IV., V. i VI.

[51]) Ob. w tomie VII. Zb. ruskich kronik, str. 254—5, Rodowód kniaziów litewskich: w bibljotece Nowikowa, tom XVII. ustępy o rodach Galicyn, Kurakin, Chowański str. 188—280 i Pamiętniki (Skazania) kniazia Kurbskiego, tom I. str. 3—125.

Stanowczo temu zaprzeczyć się nie da. Przeciwnie jak niżej okażemy, co do kilku wywodów wiele, bardzo wiele za tem mówi.

Ale z drugiéj strony ci synowie Patrycego, przeniósłszy się już z początkiem wieku piętnastego z Litwy do Moskwy, tamże utonęli w mnogości kniaziów i do tego stopnia puścili w niepamięć pochodzenie swoje litewskie, że w kronikach i wzmianki o tem niema.

Inaczéj rzecz miała się z kniaziami Jewnutowiczami na Mścisławiu, Olgierdowiczami na Białéj, którzy nim opuścili ojczyznę, już sobie w dziejach jéj kartę położyli a w nowéj ojczyźnie pomni swego pochodzenia stali zawsze na wyżynach, bo na to ich pochodzenie i w Moskwie wzgląd zawsze miano. W kronikach Pskowa gdzie najstarszy syn Olgierda Andrzej, a po nim wnuk i prawnuk piastowali władzę namiestników, przy każdym wspomniano, że to syn — wnuk — prawnuk Olgierdów [52]).

Tu przeciwnie. Przy pierwszém pokoleniu tylko dodano, że to syn Patrycego. Ale wieleż to kniaziów imienia Patrycy było na Litwie i w Moskwie.

Poddajmy więc analizie daty które po wspomnianych Patrykiewiczach pozostały.

---

52) Kronika Pskowa pierwsza, tom IV. Zbioru ruskich latopisów i „Bracia Władysława Jagiełły", ustęp 1szy.

1. ALEKSANDER PATRYKIEWICZ

Kniaź na Starodubie.

Że kniaź ów był Litwinem, świadczy ustęp następujący w kronikach ruskich: „Roku 6910 (1402) Rodzisław Olgowicz, kniaź na Rezaniu, odbył wyprawę na ziemię brańską. Stawili mu opór *kniaziowie* litewscy Szymon Luchwen Olgierdowicz i kniaź Aleksander Patrykiewicz Starodubeński, i był bój pod Lubuckiem, i pobiła Litwa Rezańczyków a kniaź Rodzisław wzięty w niewolę i odstawiony do Witolda dopiero po trzech latach wykupem dwóch tysięcy rubli wolność odzyskał [53]).

Przechował się równie zapis Aleksandra Patrykiewicza z roku 1409, że po zgonie Witolda nie będzie miał innego pana, prócz (jak mówi) naszego miłego hospodara, króla Władysława polskiego, i że od korony polskiéj nigdy nie odłączy się [54]).

---

[53]) Kronika Woskreseńska i Sofijska, tom VIII. i VI. Zbioru ruskich latopisów.

[54]) Zapis ten Aleksandra Patrykiewicza starodubowskiego znajduje się przedrukowanym z oryginału w zbiorze aktów tyczących się Rosyi zachodniéj (Petersburg r. 1846, tom I., str. 17), nosi datę w Krudach (zapewne dzisiejsze Krudzewo) nad jeziorem między Grodnem a Mereczem, w wilję obrzezania Chrystusowego, t. j. 31. grudnia r. 1400. Podany w wyciągu w inwentarzu archiwum koronnego sporządzonym przez Kromera (MS), tudzież w inwentarzu archiwum tego wydanym w Paryżu roku 1862.

W roku 1397 był w Moskwie [55]), a w r. 1403 wydał córkę swoją Agrypinę za kniazia Andrzeja Dmitrowicza, brata W. księcia Moskwy Bazylego [56]).

Pochodzenie litewskie niewątpliwe, zapis wydany koronie polskiéj i królowi Władysławowi, związek małżeński zawarty z domem panującym w Moskwie, skwapliwość, z którą kroniki donoszą o przyjeździe Aleksandra Patrykiewicza do Moskwy, wszystko to w zestawieniu zmusza do przyznania słuszności genealogistom rosyjskim, którzy tegoż *Aleksandra* do synów Patrycego, a przeto wnuków Narymunta Gedyminowicza liczą.

Czy syn jego *Szymon*, wnuk *Daniel* i praprawnuk *Bogdan* byli jeszcze w posiadaniu Starodubia, niewiadomo, bo oni śladu po sobie w dziejach nie zostawili [57]).

Ale już w roku 1429, kniaź z innego domu *Fedor Pestroj* Starodubem dzierzył (kron. Woskreseńska tom VIII. zbiór ruskich latopisów).

Król Kazimierz Jagiellończyk zaś nadał *Starodub* Iwanowi kniaziowi na Mozajsku, a król Aleksander potwierdził to nadanie na rzecz tegoż syna Szymona w r. 1499.

Szymon Mozajski wywdzięczył się królowi, poddając w roku następującym siebie i kniaźtwo Starodubowskie W. kniaziowi Moskwy [58]).

---

[55]) Karamzyna Historja Rosyi, tom V., nota 254, str. 127.

[56]) Zbiór latopisów ruskich, tom VI. i VIII.

[57]) Ob. rodowód kniaziów litewskich w tomie VII. Zbioru latopisów ruskich, str. 254—5.

[58]) Skarbiec Litwy, tom II., str. 250, 251 i 255.

Co się zaś tyczy *potomków* wyżéj wzmiankowanych *Aleksandra Patrykiewicza*, ci według rodowodu we wieku szesnastym sporządzonego, mieli w tymże wieku przenieść się do Rusi zachodniéj, i przyjąć nazwę *Koreckich* kniaziów bez wątpienia od ziemstwa Korzec. Podanie to powtórzyli heraldycy moskiewscy [59]). Ale rodowód kniaziów *Koreckich* w herbarzach polskich nie zgadza się bynajmniéj z rodowodem w kronikach ruskich podanym. (Ob. rodowód Narymuntowiczów, mianowicie Aleksandra na końcu téj rozprawy). A do tego według tradycyi *litewskiéj* Koreccy pochodzą od Dymitra Olgierdowicza (kronika litewska wyd. Narbutta str. 22), a znów według heraldyków polskich od *Butawy*, którego raz *bratem* raz *synem* Olgierda mianują. Że ten *Butawa* nie był ani jednym ani drugim lecz *synem* Kiejstuta i wraz ze synem swym jedynakiem przeniósł się do Niemiec, wykazano na innėm miejscu [60]).

Dziejopis Litwy Narbutt, aby te sprzeczności pogodzić, Koreckich dowolnie przeistacza na *Goreckich*, o których znowu nie ma słychu [61]).

---

[59]) Powyżéj wzmiankowany rodowód dowodzi ile redakcja wołyńska w nim przeważa. Nowikow: *Drewniaja rossyjska biblioteka*, tom XVII. str. 193. Dołhoruki: Herbarz.

[60]) „Olgierd i Kiejstut", oddział III.

[61]) „Dzieje Litwy", tom VII., dodatek 10ty: Badania genealogiczne.

2. JERZY KNIAŹ PATRYKIEWICZ

Wojewoda w służbie W. kniaziów Moskwy.

I tu daty przechowane w kronikach i dokumentach mówią zatém, że tenże, jak rodowód ilekroć powołany mieć chce, był wnukiem *Narymunta* Gedyminowicza.

Przedewszystkiem w księgach genealogicznych rosyjskich zapisaném jest, że w r. 1418 W. kniaź Moskwy Bazyli wydał za niego córkę swoją [62]). Na testamencie tegoż W. kniazia Moskwy, podpisanym jako świadek pierwszy między bojarami kniaź Juryi Patrykiewicz [63]). Miał jak kroniki wspominają pałac swój w Moskwie [64]).

Lecz Litwie *Jerzy Patrykiewicz* całkowicie był obcym. Oddany służbie W. kniaziów Moskwy, namiestnik ich we W. Nowogrodzie i Moskwie, wysłanym został w r. 1433 na poskromienie zbuntowanéj Kostromy, do któréj przyłączyły się Wiatka i Halicz. Pobity zaś na głowę dostał się w niewolę.

---

[62]) Księgi te cytowane w Karamzynie zowią ją Anną toż samo pargaminowy Synodnik przechowany w bibliotece patryarchów w Moskwie, z dodatkiem, że wstąpiła do klasztoru pod imieniem Nastazyi (Nowikow: Biblioteka rosyjska, tom XVII., str. 198). Ale Karamzyn, który na nieszczęście źródła tu nie cytuje, zowie ją Marią. (Historya tom V., nota 254, str. not 139 i tom VI., nota 452).

Kroniki ruskie do dziś dnia wydane milczą o tém związku.

[63]) Karamzyn, tom V., nota 227.

[64]) Zbiór kronik ruskich, tom VI. i VIII.

Pomimo téj porażki, W. kniaź Moskwy Bazyli tak na nim polegał, że w roku 1439 gdy Chan tatarski Machmet postąpił z wojskiem pod Moskwę a W. kniaź zatrwożony, cofnął się aż za Wołgę, jemu poruczył obronę stolicy [65].

Jerzy Patrykiewicz miał ze żony Maryi (albo Anny) córki W. kniazia Moskwy Bazylego, synów dwóch *Iwana* i *Bazylego.*

Iwan Juriewicz (to jest syn Jerzego), piastował urząd Wojewody to jest naczelnika wojsk w Moskwie, i zarówno ojcu pierwszym był z *Bojarów* [66].

W roku 1459 wysłał go W. książę na *Wiatkę.* Iwan zdobył nań należące dwa ziemstwa Orłów i Kotelnicz i tém zmusił gród do uznania zwierzchności W. kniazia [67].

W roku 1469 brał udział w wielkiéj wyprawie na Kazań [68].

Dochował się także list Namiestnika połockiego Jana Zabrzezińskiego, do niego w imieniu W. księcia Litwy Aleksandra pisany, w którym go wzywa aby skłonił W. kniazia Moskwy do dania córki swéj Heleny W. księciu na żonę [69].

---

[65]) *Item* pod laty 1420, 1433, 1437 i 1439.

[66]) Historya Karamzyna, tom V. nota 372. Podany tam testament W. kniazia Moskwy, Bazylego Bazylewicza, na którym pierwszy z bojarów podpisany kniaź Iwan Juriewicz.

[67]) Kronika sofijska druga. Zbiór kronik ruskich, t. VI.

[68]) Karamzyna Historya Rosyi, tom VI., str. 27.

[69]) Skarbiec Litwy, tom II., str. 229 r. 1492 i Karamzyna tom VI., nota 381.

Bez wątpienia W. książę Litwy żądając tego pośrednictwa miał przytem na oku pokrewieństwo między nim a Janem Juriewiczem zachodzące.

Historyk Karamzyn słusznie uważa, że Iwan Juriewicz lat blisko czterdzieści spędził w służbie hospodara swojego. Jaki miał mir u W. kniazia Moskwy dowodzi, że rada litewska udała się do niego ze zażaleniami na nieprzyjazne tegoż postępki względem W. księcia Aleksandra w r. 1493. Pismo wystosowane do wojewody moskiewskiego Boyarina Iwana Juriewicza Patrikeja [70]).

A przecież o mało co Iwan Juriewicz nie położył głowy pod miecz katowski.

Spory familijne zaszłe w panującym domu, spowodowały jego upadek. Sprawa niewyjaśniona. Lakonizm kronikarzy, przerwy w opowiadaniu, retycencje widoczne, dają do myślenia, że więcéj wiedziano, niż powiedzieć śmiano.

Nie podpada zaś wątpliwości, że dwóch synów Iwana Juriewicza, należało do spisku który uknuli w roku 1492 przeciw panującemu W. kn. Moskwy, Janowi Bazylewiczowi, bracia jego. Niema śladu wprawdzie aby i ojciec ich do spisku należał. Ale trudno przypuścić, aby udział w tém synów jego nie miał wzbudzić we W. kniaziu niechęci i podejrzenia przeciw ojcu, témbardziéj że pier-

---

[70]) Akty zapadnoj Rossji, tom I, str. 128, dok. 110. — Drugi list tejże rady do tego samego kniazia *Jana Patrykeja* wzywający go do pośredniczenia w sprawie sojuszu Litwy z Moskwą znajduje się tamże na str. 133, dok. 113.

wotnem gniazdem Iwana Juriewicza była Litwa, a spiskowców oskarżano o porozumienie z Litwinami.

W. kniaź Jan Bazylewicz, miał z pierwszego małżeństwa syna, który zmarłszy w młodych latach zostawił syna *Dymitra*.

Jan ożenił się zaś po raz drugi ze Zofią wnuczką ostatniego cesarza Grecyi Konstantego Paleologa i ta mu powiła drugiego syna *Bazylego*. W każdem innem państwie nie zachodziłaby wątpliwość, że syn *Dymitr* jako pochodzący od starszego syna panującego, a nie tegoż stryj Bazyli pochodzący z drugiego małżeństwa, ma po ojcu nastąpić. W Moskwie zaś prawo sukcesyjne na tron tak słabo było natenczas ustaloném, że u dworu utworzyły się dwa stronnictwa, z których jedno *Dymitra*, drugie *Bazylego* za prawego miało następcę, a W. kniaź do tego stopnia wahał się, że stronnicy Dymitra, aby go zniechęcić ku żonie Zofii, i jéj synowi Bazylemu, rzucili potwarz na cnotę jéj. Środek ten skutkował. Jan w roku 1498 ogłosił *Dymitra* następcą tronu, co więcéj, uroczyście kazał go koronować. Proceder ten niesłychany dotąd w Moskwie źle przyjętym został. Niezadowolenie wzmogło się, gdy car mianował drugiego syna *Bazylego* monarchą W. Nowogrodu i Pskowa, bo widział w tém zerwanie jedności Państwa. Do tego W. Nowogród świeżo podbity, Psków dogorywający, miały już dość na jednym monarsze to jest W. kniaziu.

Stronnictwo przeciwne korzystając z tego usposobienia ludności, zdołało przekonać W. kniazia,

że był narzędziem intrygi, któréj duszą była Mołdawianka Helena, matka Dymitra, oraz o niewinności W. kn. Zofii. Zwrócił on natenczas cały swój gniew na tych co za Dymitrem stali, mianowicie kniaziów Szymona Rapałowskiego i *Iwana Juriewicza, Patrycego Narymuntowicza* wnuka. Rapałowski został ścięty w Moskwie. Kniaź *Iwan* równie na śmierć skazany, zawdzięczył ocalenie swoje wstawieniu się za nim u tronu wyższego duchowieństwa na czele metropolity wszech Rusi Szymona, które, jak tego doświadczyli Jewnutowicze Mścisławscy i Bielscy - Olgierdowicze, szczególne miało względy dla potomków Gedymina, co pozostali wierni prawosławiu. Ale zamknięto go do klasztoru, gdzie jako czerniec pod imieniem Józefa życie zakończył [71]).

Kniaź *Iwan Juriewicz*, *Patrycego wnuk*, miał ze żony Eudoxyi córki Bojara Włodzimierza Grygoriewicza *synów trzech*:

Michała z przydomkiem Kołyszka.

Iwana z przydomkiem Myninda.

Bazylego Kosoj to jest Zyzookiego.

Wszyscy bezdzietni [72]).

---

[71]) Nowogrodzka kronika czwarta, rok 1492, sofijska pierwsza i druga; woskreseńska, lata 1492, 1498(9).

Karamzyn, tom VI., str. 187, 191, 251—7.

Nowikow, Star. rosyjska biblioteka, tom XVII., str. 198.

[72]) Rodowód kniaziów litewskich (Zbioru ruskich kronik tom VII., str. 254—5). Nowikow: Star. bibl., tom VII., str. 193—4. Tenże Iwanowi Iwanowiczowi daje przydomek Munina.

Michał Kołyszka był wojewodą w służbie W. kniazia Moskwy, Jana Bazylewicza, i gdy tenże w roku 1493 rozpoczął kroki wojenne przeciw Litwie, Michał wraz z kniaziami Rezańskim i Oboleńskim, zdobyli Meszczowsk (nazwany także Meszczersk, Mezeck, Miechowsk), spalili Sierpejsk i Opaków, a wyludniwszy zabraniem jeńców okolicę, przygotowali litewskie owe ziemstwa do poddania się Moskwie [73]).

Iwan Myninda wplątanym był w spisek, który uknuli w roku 1492 przeciw Janowi panującemu trzej bracia jego, o czém wyżéj była mowa, i wygnanym, gdy spisek wykryto, do Uglicza.

Musiał tam życie zakończyć, bo nie ma więcéj o nim wzmianki [74]).

Trzeci syn *Bazyli zyzooki* należał równie do tego spisku, i był wygnanym do Pereasławia zaleskiego. Odzyskawszy wolność i łaskę swego hospodara, udał się z tegoż polecenia w roku 1494 do Wilna, aby donieść W. księciu Aleksandrowi o zatwierdzeniu pokoju z Moskwą, i zezwoleniu, by tenże zaślubił kniaziankę Helenę [75]).

W lat kilka potém wciągniętym został w roku

---

[73]) Zbioru kronik ruskich tom VIII. W tym roku 1493 poddali się Moskwie kniaziowie na Worotyńsku, Mceńsku i Bielewie (*Item* i Skarbiec Litwy, tom II., r. 1493.)

[74]) Kronika archangielska. (Ob. Karamzyna tom VI., nota 333.

[75]) Kronika nowogrodzka czwarta (Zb. ruskich latopisów, tom IV., Skarbiec Litwy, tom II. str. 325).

1498—9 w katastrofę ojcowską, powyżéj opisaną, i osadzony w klasztorze w Białojeziorze [76]).

Został tam mnichem pod imieniem *Bassyjana* [77]), a przez mury klasztoru i pustynię przebijał się rozgłos świętobliwości jego, do tego stopnia, że go porównywano ze św. Antonim pustelnikiem.

Nie było mu zaś danêm w cichéj celi czekać chwili, kiedy go Pan Bóg do siebie powoła.

W roku 1525 gdy mu było już lat 27 pobytu w klasztorze, W. kniaź Bazyli naówczas panujący, porzucił żonę swoją Salomonią a pojął drugą, Helenę córkę Michała kniazia Glińskiego.

Większość duchowieństwa świeckiego i zakonnego potępiła to bezprawie, pomiędzy tymi był *Bassyjan*, a głos jego wiele ważył, bo nietylko miano go za świętego, ale (jak mówi kniaź Kurbski co w lat kilkadziesiąt po tych wypadkach pisał pamiętniki swoje [78]) był on praprawnukiem Gedymina, a przez babkę swoją spokrewnionym z panującym domem.

W. kniaź przeto obawiając się wrażenia, które nagana z jego ust wychodząca wywrze na lud, kazał Bassyjana przenieść do innego klasztoru

---

[76]) Zbiór kronik ruskich, tom VI. i VIII.

[77]) Rodowód kniaziów litewskich *ut supra*.

[78]) *Skazania* (Pamiętniki) *kn. Kurbskiego*. Petersburg r. 1843, część I., str. 3 i 4. Stanowią one tu powagę, bo stryj autora Szymon był równie jak Bassyjan w sprawę Solomonii wmięszanym.

we Wołokołamsku, gdzie mnichy go we więzieniu głodem umorzyli (roku 1525) [79]).

Drugim synem Jerzego Patrykiewicza i Wielkiéj kniażanki Maryi (albo Anny) był *Bazyli*. Życiorysy pisane w osiemnastym wieku mówią że był Bojarem w służbie W. kniazia Bazylego, co do prawdy bardzo podobne [80]).

Dawniejsze źródła prawie współczesne tyle tylko o nim wiedzą, że był synem kniazia Jerzego Patrykeja, i że zmarł w klasztorze jako czerniec w styczniu roku 1450 [81]).

Już ta okoliczność, że kroniki podają datę śmierci kniazia którego działalność żadna, który nie posiadał ziemstw a w klasztorze życie zakończył, wskazuje na wysokie jego pochodzenie.

Według rodowodów kniaziów litewskich, Bazyli miał synów dwóch: *Daniela* z przydomkiem *Szczenia*, *Iwana* z przydomkiem *Bułhak*.

Ród kniaziów Bazilewiczów Szczenia.

Daniel Bazylewicz przydomku *Szczenia*, o którego pochodzeniu od Gedymina prócz rodowodu

---

[79]) Skazania Kurbskiego ut supra i Karamzyna Historja Rosyi, tom VII, str. 121. Tenże przez nieuwagę podaje według kroniki rostowskiéj, że Bazyli umarł w klasztorze r. 1500. (Tom VI. nota 454). Potem go zaś wskrzesza i podaje według ksiąg synodalnych powyższe szczegóły o życiu i śmierci jego pod r. 1525.

[80]) Nowikowa ross. bibljoteka, tom 17, str. 193.

[81]) „*W lieto 6958 (1450) miesiaca genwaria prestawiwsia kniaź Wasilej Juriewicz Patrykewa w czerńciech.*“ (Sofijskaja kronika pierwsza). Zb. r. kr. tom VI.

i inne źródła świadczą, był Bojarem Wojewodą (t. j. naczelnikiem oddziału wojsk) i namiestnikiem W. kniazia w Twerze a potem w Nowogrodzie [82]). W zawodzie wojennym najgłośniejszym jego czynem było stanowcze podbicie Wiatki, gdzie dziad jego Jerzy poniósł porażkę, a którą stryj Iwan do czasu tylko poskromić zdołał.

Teraz zaś dowódcy *Daniel Szczenia* i Grzegorz Morozow nie ograniczyli się na zajęciu kilku małych grodów i na zmuszeniu głównego do złudnéj przysięgi wierności a ukaraniu naczelników buntu. Aby uniemożliwić wszelkie powstania na przyszłość, zawojowano przyległą ale wolną jak Wiatka ziemię Arską, zkąd gród ów głównie zasilał się. Kniaziowie Arska i Wiatki po złożeniu przysięgi wrócili do ziemstw swoich. Ale ludność miejska do Dmitrowa, wiejska do Borowa wywiezione i tamże osiedlone zostały [83])

Był to wstępny krok do zawojowania carstwa Kazanu.

Po upływie lat czterech (roku 1493) *Daniel Szczenia* odbył pierwszą wyprawę na Litwę, rodzinną swą ziemię.

Równocześnie kiedy brat jego Michał Kołyszka także Litwin, zdobywał Mecesk, obracał w pe-

---

[82]) Kronika nowogrodzka pierwsza i czwarta; Sofijskie obie; Woskreseńska między laty 1499—1514. (Zbiór r. lat. tom III., IV., VI. i VIII.)

[83]) Kronika woskreseńska. (Zbioru ruskich kronik tom VIII., rok 1489.)

rzynę Sierpejsk, Opaków (ob. wyżéj), on z nakazu W. kniazia wyruszył na Wiazmę, gród zdobył a kniaziów tamże władających, mimo oporu pojedynczych, wywiózł do Moskwy, gdzie ślubowali poddaństwo W. kniaziowi [84]). Było to nie tylko szczęśliwą wyprawą, ale stanowczą zdobyczą dla Moskwy; bo zaledwie rok upłynął, a już w traktacie, który zawarł W. ks. Litwy Aleksander z teściem swoim W. kniaziem Janem, przyrzeka W. książę, że nie pociągnie na Wiazmę i włości doń należące, a kniaziów wiazemskich do siebie nie przyjmie [85]). Ale jest to oraz jeden z pierwszych wyłomów zbrojną ręką dokonanych na granicach Litwy Olgierdowéj i Witoldowéj, a losy zawistne chciały, aby go dokonał jeden z potomków Gedymina [86]).

Na rok 1500 według chronologii ruskich kronik ale właściwie na rok 1499, przypada druga wyprawa kniazia *Daniła Bazilewicza Szczenia* na litewskie ziemie.

Traktat pokojowy zawarty w r. 1494 między

---

[84]) Kronika woskreseńska *ut supra* i Skarbiec Litwy, str. 332, zażalenia W. ks. Aleksandra.

[85]) Skarbiec Litwy *ut supra*, r. 1494.

[86]) Kronika sofijska druga mówi wyraźnie, że kniaź Szymon Teodorowicz Worotyński (po kądzieli potomek Olgierda) namówił W. kniazia do napadu ziem litewskich w r. 1493. Według kroniki archangielskiéj, ten sam Szymon Worotyński zdobył Massalsk na rzecz W. kniazia, który gród Litwa w r. 1503 Moskwie w traktacie pokoju odstąpić musiała. (Karamzyn t. VII., r. 1503).

Litwą i Moskwą i węzły małżeńskie, które zbliżyły oba dwory do siebie, spowodowały przerwę kilkuletnią w krokach zaczepnych Moskwy. Rozpoczął je na nowo w tym roku W. kniaź Jan Bazylewicz, wysyłając bojara Jerzego Zacharycza w Smoleńskie w celu zajęcia Drohobuża. Ale pod tym grodem stały w przeważającéj ilości siły zbrojne litewskie. Naczelnicy zaś litewscy zamiast uderzyć na najezdników, czekali spokojnie póki tym nie nadeszło w pomoc drugie wojsko pod dowództwem *Daniela Szczenia.*

Spotkanie nastąpiło za Jelną nad rzeczką Wedruszą (także Trostną zwaną) na dniu 14. Lipca. Wojsko W. kniazia w dwójnasób liczniejsze, gdyż W. ks. Aleksander ze swoim oddziałem był jeszcze w drodze, odniosło stanowcze zwycięstwo. Hetman litewski kniaź Konstantyn Iwanowicz Ostrogski, Grzegorz syn Ostyka, Litawor i Mikołaj Chreptowicze, Mikołaj Zenowiewicz dostali się w niewolę, a według zeznania W. ks. Aleksandra, stracił on w téj bitwie cztery tysiące doborowego wojska.

Wiadomość o téj klęsce doszła go nad rzeką Bobrą, między Orszą a Borysowem. Zwrócił on się natenczas ku Połockowi, a we wsi Obolce, gdzie dłuższy czas zatrzymał się, przybył poseł od *W. kniazia* z odpowiedniemi (jak mówi lit. kronika) hramotami t. j. propozycjami pokoju. Ale W. ks. Aleksander nie przystał nań, a tymczasem wodzowie moskiewscy, mianowicie kniaziowie Szemiak na Mozajsku, ów ród odstępców, zajęli Drohobuż

i Toropiec a potem całą Siewierszczyznę włącznie z Putywlem [87]).

Po tem zwycięstwie nad byłemi ziomkami odniesionem, Daniel Bazylewicz Szczenia trzy razy

---

[87]) Zbiór ruskich latopisów, tom VI. i VIII., r. 1500. Kronika litewska, wydanie Narbuta, str. 68—70. Ta przyznaje się otwarcie do poniesionéj klęski. Skarbiec Litwy, tom II., okólnik Aleksandra Jagiellończyka z r. 1500, str. 256.

Kładę odmiennie od kronikarzy i historyków pamiętną ową bitwę nad Wedroszą nie na rok 1500 ale na rok 1499 z następujących powodów:

W tajnem archiwum królewieckiem znajduje się list okólny Aleksandra Jagiellończyka do wszystkich mocarzy włącznie króla polskiego, wzywający ich przeciw W. kniaziowi Moskwy, który napadł kraje jego. (Voigt: *Geschichte Preussens*, tom IX. str. 272 i Skarbiec Litwy, tom II. str. 256).

Wspomina przytem o bitwie morderczéj, stoczonéj z tymże W. kniaziem, w któréj Litwa straciła cztery tysiące ludzi. Była to owa bitwa stoczona nad rzeką Wiedroszą, bo inna tak krwawa nie zaszła w obrębach Litwy w roku 1499 lub 1500. Według dat dokładnych ruskich kronik, miała ona miejsce 14. lipca. List zaś W. X. Litwy wyżéj wspomniany pisanym był w Mińsku r. 1500 w dzień nawiedzenia najśw. Panny, t. j. 2 lipca. A więc w przypuszczeniu, że bitwa stoczoną była równie r. 1500, toby W. X. mówił o niej dwanaście dni piérwéj zanim miała miejsce. Oczywiste absurdum!

Daléj, kronika litewska wyżéj powołana daje dokładne *itinerarium* W. X. Aleksandra, odkąd w drodze otrzymał wiadomość o przegranéj bitwie. Zwrócił on natenczas kroki swoje do Połocka, gdzie przebył całą jesień i użył tego czasu na wzmocnienie twierdz w Połocku, Witebsku i Smoleńsku. Na zimę wrócił do Wilna.

Tego samego roku, z namowy W. kniazia, Achmet Kirej syn cara Perekopu, najechał ziemie litewskie. W perzynę obrócił Włodzimierz i Brześć, a przekroczywszy granice Polski dotarł aż do Opatowa. To było powodem (jak pisze ta sama kronika), że W. książę wezwał o pomoc Koronę polską, Czechy i Niemcy i to r. 1500 (*tysiacza petsot*). Oczywiście mowa tu o okólniku Aleksandra z 2. lipca 1500, wyżéj podanym.

jeszcze wzmiankowany w kronikach. Raz roku 1503, gdy piastując urząd Namiestnika na W. Nowogrodzie, z nakazu W. kniazia, przyszedł w pomoc rzeczypospolitéj Pskowskiéj, którą najechał mistrz inflancki. Po raz drugi w r. 1508. W bitwie pod Orszą przewodniczył wraz z Jakóbem Zacharim wojsku W. kniazia Moskwy, przysłanemu na pomoc Glińskiemu. Po raz trzeci r. 1514. Po zdobyciu bowiem Smoleńska przez moskiewskie wojsko, zesłanym tamże został, by od mieszkańców odebrać przysięgę wierności dla nowego ich pana [88]).

W tym roku téż umrzeć albo też dla starości

Po zestawieniu tych dat i podań, nie może najmniejsza zachodzić wątpliwość, że bitwa stoczoną była na dniu 14. lipca roku 1499, Tę samą datę daje i kronika litewska, ale dodaje drugą, t. j. rok, rachując od stworzenia świata siedmtysięczny ósmy (7008) i tenże rok podają latopiscy ruscy jednogłośnie. Rok zaś 7008 odpowiada r. 1500, a nie rokowi 1499 od narodzenia Chrystusa. Klucz do téj niezgodności leży w tém, że w ostatnim dziesiątku wieku piętnastego na Rusi i w Litwie panował wielki nieład chronologiczny, względnie początku roku, który poczynał się w jednych ziemstwach 1. marca, w drugich 1. września, na Litwie zaś często 1. stycznia, bo tamże przy oznaczeniu lat używano naprzemian raz indyktę rzymską, raz konstantynopolitańską.

Z tego powodu, przenosząc rok liczony od stworzenia świata na rok liczony od narodzenia Chrystusa, czyli odciągając od pierwszego pięć tysięcy pięćset ośm (5508) lat, należy często prócz tego, aby dojść do rzetelnéj daty, odciągnąć od wyniku jednostkę. I tak też postąpił kronikarz litewski (st. 67) z datą bitwy nad Wiedroszą, mówiąc: „w roku od stworzenia świata 7008, czyli od narodzenia Chrystusa r. 1499.

[88]) Kronika Pskowa pierwsza, sofijska wtóra. (Zbiór ruskich kronik, tom IV. i VI.

od służby wojennéj usunąć się musiał, bo odtąd mowa tylko o synie jego *Michale* [89]).

Tenże kniaź *Danielewicz* Szczenia *Michał*, który ojcu we wszystkich jego wyprawach towarzyszył [90]), po zdobyciu Smoleńska otrzymał missyą udania się na czele oddziału wojska do Mścisławia, aby zniewolić Michała Gedyminowicza Izasławskiego tamże panującego do poddania się Moskwie [91]).

Synowie MICHAŁA DANILEWICZA *Szczenia.*

Bazyli i Piotr Michalewicze *Szczeniatewy* byli wojewodami w służbie W. kniazia Jana *Bazylewicza*. *Piotr* dowodził prawem skrzydłem przy zdobyciu Kazanu r. 1552 [92]).

Miał zaś tragiczny koniec. Kniaź Andrzéj Kurbski tak to opisuje w historyi swéj *Jana groźnego*:

„Roku 1568 zabitym został kniaź zwany Szczeniateff, *wnuk kniazia litewskiego Patrycego*, mąż świetnego pochodzenia i wielkich dostatków, który porzucił wszystkie swoje skarby, by zostać mnichem i w zakonie prowadzić żywot ciężki i świą-

---

[89]) Według encyklopedyi warszawskiéj, umarł on r. 1514. Według Karamzyna (tom VIII., nota 201) ostatnia wzmianka o nim znajduje się w księgach urzędowych pod r. 1515.

[90]) Karamzyn, t. VII., noty 94, 8, 171, 201, 20, 31.

[91]) Ob. rozprawę autora: Jewnuta — Jewnutowicze.

[92]) Kronika woskreseńska r. 1541. Pskowska pierwsza r. 1556. Karamzyn, tom VIII.

tobliwy. Ale aż do monasteru sięgła po niego ręka tyrana. W. kniaź Iwan groźny kazał go z celi porwać i umęczyć. Piotr na rozpalonem żelazie kłóty igłami duszę Bogu oddał [93]. Na tych dwóch braciach wygasł ród kniaziów *Szczenia Patrykiewiczów* [94]."

Ród kniaziów pochodzących od drugiego syna BAZYLEGO JURIEWICZA czyli BUŁHAKOWIE później GOLICYNY i KURAKINY.

Drugim synem kniazia *Bazylego Juriewicza Patrykieja* był według rodowodu wyżéj powołanego *Iwan* przydomku *Bułhak.*

Kronika Pskowa przechowała o nim wiadomość, że gdy roku 1481 gród ów udał się do W. kniazia *Iwana* Wasilewicza z prośbą o przysłanie mu wojska, aby mógł wojnę wydać zakonowi inflanckiemu, z którym był w nieustannych zatargach, W. kniaź zawsze skory iść w pomoc ojcowiźnie, jak zawsze ową dogorywającą rzeczpospolitę mianował, przysłał jéj posiłki pod dowództwem kniaziów Jarosława Oboleńskiego i *Iwana Bułhaka,* a ci wkroczywszy do Inflant, zajęli zamki Karchno i Weliad i okolicę złupili [95].

---

[93]) Skazania Kurbskiego, tom I., str. 125.

[94]) Nowikow, Ross. bibl., tom XVII., str. 195—6. Karamzyn na kilku miejscach historyi swéj mylnie kniazia Szczenię nazywa Szemiatów.

[95]) Kronika Pskowa pierwsza i sofijska wtóra. Gród Weliad nazwany w drugim rękopiśmie kroniki pskowskiéj Welian. Karamzyn (t. VII.) zowie twierdzę tę Wieluń inflancki. Może to Wieliż.

Kniaź Iwan Bułhak Michałowicz miał synów *czterech*. *Najstarszy Iwan* z przydomkiem Moszok (albo Mieszuk) miał być Bojarem i umarł bezdzietnym. *Najmłodszy* Dymitr wzięty w niewolę w bitwie pod Orszą, umarł w Litwie w więzieniu, gdzie przebył lat przeszło trzydzieści. *Trzeci* syn *Michał* miał przydomek *Golica* [96]). *Czwarty* syn Andrzéj miał przydomek Kuraka [97]). Od *Michała Bułhak* dom kniaziów Galicynów, od *Andrzeja Bułhak* dom kniaziów Kurakinów wywodzi pochodzenie swoje [98]).

MICHAŁ KNIAŹ BUŁHAKOW GOLICA.

Po zdobyciu Smoleńska (roku 1514) na rzecz Moskwy, panujący W. kniaź Bazyli Iwanowicz porozsyłał znakomitszych zbiegów litewskich lub ich potomków, ile ich tylko służyło we wojsku jego jednych do Smoleńska, drugich do okolicznych grodów.

Oczywisty był w tem zamiar, za ich pośrednictwem utrwalić świeże zdobycze lub przygotować dalsze, czego oni wobec ludności współple-

---

[96]) Nowikow, Bibljoteka rossyjska, tom XVII. str. 197. Ustęp o kniaziach Golicynach. Przydomek Golica miał otrzymać od rękawicy (Golitza), którą nosił na prawej ręce. O Dymitrze będzie niżéj mowa.

[97]) Karamzyn, Historya Rosyi, tom VII., źródła cytowane w notach 13, 94, 98, 110, 119, 123, 125.

[98]) Rodowód kniaziów litewskich. Zbiór r. latopisców tom VII., str. 253—5. Dołhoruki, Herbarz rosyjski.

miennéj i nad którą niejeden z nich niedawnemi czasy panował, łatwiéj od innych dokonać mogli.

Widzieliśmy jak użył do tego Daniela Szczenię i syna jego Michała, jednego delegując do Smoleńska, drugiego do Mścisławia. Teraz w tym samym celu wysyła on bojara kniazia Michała Bułhakowa i brata tegoż Dymitra do Mińska, Drucka i Borysowa. Miał on także zamiar mianowania kniazia Michała Glińskiego namiestnikiem swoim w Smoleńsku. Ale Michał Bułhak podczas misyi swojéj wyśledził, że Gliński zamierza przeniewierzyć się W. kniaziowi i przejść na powrót w służbę polskiego króla. Uwięził go więc i okutego odesłał napowrót do Moskwy [99]).

Bitwa pod Orszą zaszła w tym roku. Stanowcza porażka wojska moskiewskiego zmusiła W. kniazia do zaniechania dalszych wojennych kroków, ale i położyła koniec zawodowi Michała Bułhakowa Golicy.

W téj bitwie dostał on się bowiem wraz z bratem Dymitrem do niewoli [100]).

Zapomniany od swoich jeniec wojenny przebył w Litwie, dawnéj swéj ojczyźnie lat trzydzieści osiem w więzieniu. Dopiero w r. 1550 Car Jan Bazylewicz w czasie rokowań o przedłużenie rozejmu z Litwą ofiarował za niego i drugiego kniazia

---

[99]) Kronika sofijska wtóra i woskreseńska. (Zb. r. lat.. tom VI. i VIII. Archangielska kronika cytowana w tomie VII, Historyi Karamzyna, nota 119.

[100]) *Item* i pskowska pierwsza, tom IV. zbioru.

Teodora Oboleńskiego dwa tysiące rubli wykupu. Król Zygmunt August odmówił. Ale we dwa lata późniéj (roku 1552) puścił bez okupu kniazia na wolność i odesłał go do Moskwy z listem do W. kn. pięknym jak wszystko co z jego natchnienia wychodziło:

„Sądząc (mówi), że powinniśmy cenić wierność nietylko naszych sług, lecz też obcych, którzy życie swoje za monarchów poświęcają dałem wolność wielkiemu wojewodzie ojca twego. Wszyscy inni znakomitsi jeńcy rossyjscy zabrani w sławnéj bitwie Orszańskiéj już nie żyją [101]).“

Stary wojewoda *Michał* wstąpił do monasteru św. Trójcy gdzie jako czerniec pod imieniem Jonasza życie zakończył. Piękne wspomnienie poświęcone jemu i bratu jego Dymitrowi w Synodyku wyżéj cytowanym, skażoném jest pociskiem, jakoby niezłomna ich wytrwałość w prawosławiu, powodem była ciężkiéj i długoletniéj niewoli jego [102]).

Kto zna z dziejów bodaj powierzchownie charakter i rządy Zygmunta starego, nieda temu wiary. A cóż dopiero Zygmunt August! Ale ojciec i syn musieli przyjść do przekonania, że plemiennik ich stary Wojewoda nie zna już innéj ojczyzny jak Moskwę. Z tego powodu król Zygmunt August gdy na schyłku panowania swojego wystosował odezwy do Jewnutiewiczów Mścisławskich i Olgier-

---

[101]) Karamzyn, tom VIII., lata 1550 — 2 i tom VII., rok 1514 z notami.

[102]) Nowikow *ut supra.* tom XVII. str. 198.

dowiczów Bielskich, aby wrócili do Litwy dawnéj swéj ojczyzny [103]) pominął milczeniem potomków Patrycego Gedyminowicza.

Jedynym synem Michała Bułhakowa Golicy był *Jerzy*, Bojar i Wojewoda t. j. naczelnik oddziału wojska W. kniazia, a w r. 1546 namiestnik we wielkim Nowogrodzie [104]).

Gdy po szybko zakończonéj wojnie między Moskwą a Szwecyą (roku 1555) przystąpiono do układów pokojowych a posłowie króla Gustawa w tym celu zjechali do Moskwy, postawili oni żądanie, by mieli sprawę ze samym W. kn., a nie z jego delegatami. Na to im odpowiedzieli delegowani Bojarowie, „że to jest zaszczytem mieć do czynienia z namiestnikami nowogrodzkiemi, którzy liczą między przodkami swojemi Carów ruskich i kazańskich, a kniaź Jerzy Michałowicz Bułhakow jest w czwartem pokoleniu bratem litewskiego króla [105]).“ *Jestto więc niejako publiczne poświadczenie, że kniaziowie Bułhaki pochodzili z dynastyi w Litwie panującéj.*

Rok śmierci Jerzego Michałowicza Bułhaka podpada wątpliwości i mógłby być powodem do różnych wniosków.

---

[103]) Ob. te listy w Skarbcu Litwy, tom II.

[104]) Kronika woskreseńska i nowogrodzka druga, pod laty 1541, 1547, oraz źródła cytowane w tomie VIII. Historyi Karamzyna, nota 99.

[105]) Archiwum państwa rossyjskiego. Oddział: Sprawy szwedzkie. Ob. Karamzyna Historyę Rosyi, tom VIII., nota 459.

W rodowodzie kniaziów Bułhaków Golicynów sporządzonym w końcu wieku osiemnastego, który co do kolei generacyi zgadza się z podaniami kronik dokąd te sięgają t. j. do pierwszych dwojga dziesiątek wieku 17go, *ostatnia wzmianka* o nim jest z r. 1557, w którym roku miał bydź namiestnikiem w Pskowie [106]). Po tym zaraz mowa o synach jego (1557—1584), daléj o wnukach 1570—1592.

W urzędowych źródłach przeciwnie pojawia się wódz Jerzy kniaź Golicyn jeszcze w latach 1581—1585, a historyk rosyjski Karamzyn nazywa go *sławnym zbiegiem*, nie usprawiedliwiwszy jakąbądź datą tego epitetu [107]).

W każdym razie z Jerzym Michałowiczem Bułhakiem, który często już Golicynem zwany, ustępują z widowni kniaziowie Bułhaki, a ród przybiera stałą nazwę kniaziów Galicynów [108]).

Jerzy Michałowicz miał mieć synów dwóch: Iwana i Bazylego, obaj bojarowie i wojewodowie [109]).

---

[106]) Nowikow *ut supra*, tom VII., str. 199.

[107]) Karamzyn, tom IX., str. textu 309 i źródła archiwalne w notach 569—590, oraz tom X., nota 111.

[108]) Była zaś i druga rodzina Bułhaków. Kniaź Kurbski w historyi swéj Jana groźnego (Skazania tom I., str. 148 i nota 176) między ofiarami tegoż liczy Teodora Bułhakowa, rotmistrza słynnego z dzielności, oraz braci jego, a w synodyku powiedziano, że byli oni z Riezania. Równie ostatnim metropolitą kościoła unickiego na Rusi polskiéi i Litwie, która metropolia po odstąpieniu Kijowa do Rosyi, przeniesioną została do Wilna, był *Józafat Bułhak* zmarły w r. 1837.

[109]) Nowikow *ut supra* str. 200 i Karamzyn, tom IX., noty 449, 490, 516; tom X., nota 23.

Wnuki jego *Bazyli*, *Iwan i Andrzéj Bazylewicze* byli wielce czynni w epoce Samozwańców, ale bez samodzielności przechylali się, mianowicie *Bazyli* na jedną to na drugą stronę [110]. Dziejopis rosyjski Karamzyn piętnuje też Bazylego Bazylewicza Golicyna jako ze zdrad znanego, a na inném miejscu wytyka mu, że pierwszy (roku 1608) rozpoczął bitwę ze Samozwańcem i pierwszy z placu boju zniknął, co także poświadcza współczesna kronika [111].. On główném był narzędziem zabójstwa młodego cara Teodora Borysowicza Godunowa (r. 1605) a narzędziem także dzielnego awanturnika Łapunowa, który strącił z tronu Bazylego Szujskiego r. 1610. Po téj katastrofie wybranym on został do rządzenia carstwem wraz z kniaziem Teodorem Mścisławskim [112]. Zacięty przeciwnik interwencyi polskiéj dał mimo tego wybrać się na posła do dworu króla polskiego, gdy szło o wyniesienie królewicza Władysława na tron moskiewskich carów [113]. A przecież mimo tego zmiennictwa była chwila, gdzie Patryarcha Rosyi obawiając się dla cerkwi skutków wyboru królewicza przedstawiał na Cara Bazylego

---

[110]) Karamzyn, tom XI. i XII., lata 1605—10. Z tych trzech braci jeden Andrzéj odznaczał się znakomitą dzielnością na polach bitew. (Nikonowska kronika cytowana w notach 130—131 tomu XII. Karamzyna).

[111]) Karamzyn, tom VII., r. 1608.

[112]) *Item* tom XI. według kroniki nikonowskiéj. Ruskaja istoriczeskaja biblioteka. Petersburg tom I., r. 1872.

[113]) *Item* tom XII., rok 1610.

Golicyna bezwątpienia ani dla dzielności jego ani dla zasług położonych, ale z powodów, dla których i słaby kniaź Mścisławski Jewnutowicz miał sobie ofiarowane Carstwo, bo widział w nim potomka dynastyi na Litwie panującéj. Wszak i Iwan Golicyn brat Bazylego, mniéj jeszcze od niego głośny miał stronników, co na tron go wynieść chcieli [114]. Tu zamykają się dzieje oddzielne domu kniaziów Bułhaków Golicynów wywodzących pochodzenie swoje przez praojca Patrycego od Narymunta, Gedymina syna.

Zadaniem bowiem było autora nie pisać rodowód i dzieje domu Golicyn aż do nowszych czasów, co tylko za pomocą archiwów familijnych i sądowych da się uskutecznić [115]) a jest rzeczą herbarzów, ale tylko wyśledzić, o ile dawne świadectwa i historyczne daty, mówią za tem pochodzeniem.

Czwarty syn kniazia Iwana Bazylewicza Bułhak, był Andrzéj z przydomkiem Kuraka,
(według rodowodu litewskich kniaziów).

Głucho o nim w dziejach. Jedynie z genealogii tego domu sporządzonéj we wieku osiemna-

---

[114]) Niemcewicz: „Dzieje panowania Zygmunta III.", tom II., r. 1610, str. 461. Karamzyn, tom XI., rok 1606, źródła przez niego cytowane w nocie pod l. 568. Rozprawa autora Jewnuta i Jewnutowicze.

[115]) W bibljotece rosyjskiéj Nowikowa tom XVII. genealogja domu Golicynów obejmuje 430 stronnic i o ile wiadomości kronikarskie sięgają, t. j. do r. 1620 nie stoi z temi w sprzeczności.

stym [116], wiadomość powziąść można, że był między laty 1494—1515 Bojarem i wojewodą przy dwóch Carach, Iwanie Bazylewiczu i Bazylim Iwanowiczu.

Według rodowodu dawniejszego sporządzonego we wieku szesnastym miał on mieć pięciu synów Teodora, Dymitra, Piotra, Iwana, Grzegorza, i to podanie oraz pochodzenie od kniaziów Bułhaków poświadcza jedna kronika [117].

Już pierwsza generacya przybrała nazwisko familijne *Kurakin.*

Iwan Szymonowicz Kurakin, odznaczył się dzielnością, sprytem i zapobiegliwością przed innémi w rodzie swoim w epoce Samozwańców [118].

Teodor Patrykiewicz namiestnik we W. Nowogrodzie i Pskowie.

Trzecim synem Patrycego (Patrykiego) Narymuntowicza był *Teodor* według rodowodu litewskich kniaziów. Tu już na samym wstępie zachodzi sprzeczność a przeto i niepewność, tycząca się po części jego osoby, po części dalszych generacyj.

---

[116]) Bibljoteka Nowikowa *ut supra*, ob. Rodowód kniaziów Kurakinów, str. 405—22.

[117]) Rodowód kniaziów litewskich. (Zbiór rus. kronik, tom VII., str. 254—5). Kronika wtóra sofijska mówi zaś pod rok 1535: „kniaź Iwan i kniaź Piotr synowie Andrzeja Bułhaka.“ (Zb. *ut supra*, t. VI.)

[118]) Karamzyn, tom XII.

W trzech kronikach ruskich a jednéj litewskiéj między kniaziami, którzy polegli w bitwie z Tatarami w r. 1399 nad rzeką Worsklą, policzony *Teodor Patrykiewicz*. W jednéj ruskiéj nazwanym jest kniaziem na *Rylsku*, w dwóch innych oraz w litewskiéj kniaziem Wołyńskim [119]).

Ta nazwa *Wołyński* mówiła by za tém, że poległy kniaź był synem litewskiego Patrycego a wnukiem Narymunta, bo tegoż Narymunta dzielnicą był Pińsk, który liczył się do Wołynia, gdzie brat Patrycego, a przeto stryj Teodora tak zwany Jerzy bełzki długie lata rezydował. Zeszedłby był przytem bezpotomnie, bo o potomkach Teodora Patrykiewicza wołyńskiego niema w kronikach wzmianki.

Ale po roku 1399 pojawia się w dziejach inny kniaź Teodor Patrykiewicz. W roku 1420 był on namiestnikiem Wgo kniazia Moskwy we W. Nowogrodzie [120]). W roku 1424 znów rzeczpospolita Pskowska wysłała poselstwo do W. Bazylego Dymitrowicza aby gród wziął pod opiekę swoją i jak kronika mówi obronił od gniewu W. ks. Witolda. Na co W. kniaź dał im namiestnika w osobie Teodora Patrykiewicza. Tenże

---

[119]) Kronika nowogrodzka czwarta, sofijska pierwsza i woskreseńska. (Zbiór ruskich latopisów, tom IV., V. i VIII.)

Kronika litewska wyd. Narbutta. Ta go mianuje kniaziem wolskim, za nią Stryjkowski, (który mu daje brata Dymitra?) Ale to oczywiście ma znaczyć wołyński.

[120]) Kronika nowogrodzka pierwsza i czwarta. *Item* woskreseńska. (Zbiór r. lat., tom III., IV. i VIII.)

rezydował w Pskowie przez rok i miesięcy dwa, a gdy w Pskowie wybuchło morowe powietrze, schronił się do Moskwy, i tamże umarł r. 1426 [121]). Szczegóły tak dokładne, wysokie stanowisko które Teodor Patrykiewicz zajmował u dworu w Moskwie, tak zgodne z polityką W. kniaziów w obec dynastów litewskich, przechylają szalę na korzyść wniosku, że on to był wnukiem Narymunta Gedyminowicza, a nie ów wyżéj wspomniany Teodor kniaź wołyński czy na Rylsku.

Co do jego potomstwa, jeżeli jakie było, to te mgła jeszcze pokrywa. Autor znanego ze szesnastego wieku rodowodu daje mu syna Bazylego *Chowańskiego* i wylicza trzy generacye od tegoż Bazylego pochodzących kniaziów Chowańskich ze wszystkiemi ich przydomkami jako to Łuszczycha Uszaty, Krzywy, Charżak, Owczyna.

Heraldyk rosyjski z wieku osiemnastego, który skreślił tak obszerne i dokładne rodowody kniaziów *Galicynów* i *Kurakinów*, co do *Chowańskich* dyplomatycznie oświadczył, że rodowód tego domu do dalszych odkłada czasów [122]). Ród kniaziów Chowańskich był bez wątpienia dawnym i znakomitym. Już w testamencie nieszczęsnego Dymitra Iwanowicza wnuka W. kniazia Moskwy Jana Bazylewicza przezwanego wielkim, który Dymitr w roku 1498 za życia dziada koronowany niedostąpiwszy

---

[121]) Kronika Pskowa druga i pierwsza. Zbiór ruskich lat., tom V. i VI.)

[122]) Nowikow: starożytna rosyjska biblioteka, tom XVII. str. 192.

tronu w roku 1509 we więzieniu życie zakończył, kniaź Andrzéj Fedorowicz Chowański wspomniany jako obecny świadek [123])

Z córką tegoż Andrzeja kniaziówną Eufrozyną ożenił się brat W. kniazia Moskwy Bazylego Iwanowicza, Andrzéj [124]). Ale o *Bazylim Chowańskim* który miał być synem Teodora Patrykiewicza a Gedymina prawnukiem nie znachodzi się w źródłach dotąd znanych wzmianka. Kwestya więc ta zostaje tymczasem w zawieszeniu [125]).

---

[123]) Karamzyn, tom VII., nota 4.

[124]) Mylném jest więc podanie Encyklopedyi polskiéj wyd. Orgelbranda, że o Chowańskich zaczynają mówić dopiero w wieku XVII. za czasów Samozwańców, a o Galiczynach w r. 1683. (Co do tych ob. wyżéj).

[125]) Tyle o Narymuntowiczach. Dołącza się ich rodowód. Narbut w Historyi Litwy (tom VII., dodatek X. „Badania genealogiczne") dodaje Narymuntowi czwartego syna Punigajłę kasztelana trockiego i to przeciw Naruszewiczowi, który (w historyi Polski, tomie VI. („tablice genealogiczne") podanie owe znaczącem milczeniem pokrył, Lelewelowi, który temuż w „Dziejach Litwy i Rusi" stanowczo zaprzeczył, nakoniec Kojałowiczowi, który w Herbarzu swoim litewskich rodów mówi o Punigajle, ale nie że był Gedymina prawnukiem.

Opiera się przytem jedynie Narbut na panegiryku pisanym w wieku osiemnastym niejakiego Misztołda.

Ten Punigajło więc ma być ojcem Sunigajły, równie kasztelana trockiego, (który niezaprzeczenie na sejmie w Horodle przyjętym był do herbu Lis), a praojcem wielkiego na Litwie domu Sapiehów. Bez wątpienia, w celu poparcia téj na tak wątłym gruncie stojącéj i któréj Niesiecki już nie wiele ufał tradycyi, wskrzeszono w najnowszych czasach napis znajdujący się na grobowcu w cerkwi familijnéj dóbr Kodeń, poświęcony w roku 1520 Janowi, synowi rzeczonego Sunigajły czyli Szymona. (Ob. Bibliotekę warszawską na miesiąc grudzień roku 1857, artykuł pana Łoskiego).

Z tego zarysu wynika, że potomków Narymunta Gedyminowicza, od początku wieku piętnastego, już tylko w Rosyi szukać należy. *Pińska* zaś dzielnica Narymunta ich praojca z jego zgonem przeszła w inne rody.

Nie należy do niniejszego przedmiotu rozbierać chronologiczne wątpliwości, które treść tego napisu wzbudza. Dosyć nadmienić, że kiedy pokolenie Gedymina po mieczu póki istniało na całem obszarze Moskwy, Rusi, Polski i Litwy, liczyło się do kniaziów i w kronikach i dokumentach zawsze tę godność im przyznawano, tu wyjątkowo mniemany prawnuk Gedymina (Sunigajło czy Sungał) wmięszanym jest w gromadę szlachecką która na sejmie w Horodle pewne przywileje uzyskała i daje się przez szlachcica polskiego do tegoż herbu przyjmować.

Teraz wobec źródeł na świat wydanych i tak obfitych, jest na czasie porzucić panegiryki i kłamliwe napisy grobowe, a wskazać na daty autentyczne, które wyświecą pierwiastki rodziny, tak znakomite przez przeciąg półtrzecia wieku zajmującéj stanowisko.

Są one przedewszystkiem zawarte:

1) w zbiorze dokumentów, wydanych przez komisyę archeologiczną wileńską roku 1858, tom I., pod liczbą 24, 26--27 z lat 1500—4—9,
2) w zbiorze Theinera „*Vetera monumenta Poloniae*, tom II., rok 1501, dok. 300—303.
3) w Skarbcu Litwy Daniłowicza, tom II., rok 1497, 1499 i 1500.
4) w aktach tyczących się Rosyi zachodniéj, wydanych w Petersburgu, tom I. pod laty 1495 (dok. 125), 1498 (dok. 157), 1501 str. 303, 1503 str. 353; tom II. pod r. 1511 (dok. 70) str. 90 i dokument 72, nakoniec
5) w zbiorze ruskich kronik, tom V. i VI., w kronice Pskowa drugiéj pod r. 1421 i sofijskiéj pierwszéj pod rok 1503 i drugiéj pod r. 1509.

Nie przypadkowe pochodzenie od dynasty panującego wieki temu nad małym kraikiem, ale z pierwiastków małych, jak niemi są wszystkie pierwiastki, wzniesienie się stopniowe sprytem, pracą i zasługami na wysokie stanowiska i utrzymanie się na nich przez wieki, to przynosi rodom rzeczywisty zaszczyt.

W roku 1386 niejaki Bazyli kniaź na Pińsku złożył w Łucku przysięgę wierności królowi, królowéj i Państwu [126]). Zachowało ono znamię *udzielnego* do dyspozycyi W. książąt Litwy będącego kniaźtwa, aż do pierwszych dziesiątków wieku szesnastego. Dopiero w roku 1508 ostatni kniaź Pińska Teodor Iwanowicz wnuk Jarosława, zapisał królowi Zygmuntowi pierwszemu na wypadek śmierci bez zostawienia potomstwa ziemstwa i twierdze swoje Pińsk, Kleck, Dawidów, Horodek, Rohaczew i Wiado [127]).

Teodor umarł bezpotomnie, a król Zygmunt objąwszy kniaźtwo dał je w dożywocie roku 1519 małżonce królowéj Bonie [128]).

---

[126]) Naruszewicz: Historya Polski, tom VI., tablic genealogicznych str. 30ta. Gołębiowski: Panowanie Władysława Jagiełły, str. 4, oba z odwołaniem się na archiwum koronne. Stryjkowski dowolnie zowie tego Bazylego Narymuntem Bazylim.

[127]) Inwentarz archiwum państwa sporządzony przez Kromera. „*Inventarium etc. archivi regni*“ wydany w Paryżu roku 1862, str. 385.

[128]) *Inventarium ut supra.*

do str. 70.

Tablica rodowa
NARYMUNTOWICZÓW

Narymunt
syn Gedymina, kniaź na Pińsku † r. 1348.

Tegoż potomkowie płci męskiej

- Aleksander
- Jerzy, kniaź na Bełzie

Potomstwo obu braci niewiadome

- Patrycy, Namiestnik w W. Nowogrodzie

Patrykiewicze

- Aleksander, kniaź na Starodubie
  - Szymon
    - Daniel
      - Bogdan
- Jerzy, żona Anna lub Marja córka W. kn. Moskwy Bazylego Dymitrowicza
- Teodor, namiestnik w W. Nowogrodzie † r. 1426 w Moskwie. Miał być praojcem domu kniaziów Chowańskich

Jurjewicze

- Iwan, żona Eudoxja córka bojara Grygorowicza
  - Michał Kołyszka
  - Iwan Mynindа
  - Bazyli zyzooki
- Bazyli † r. 1450
  - Daniel przyd. Szczenia
    - Michał
      - Bazyli
      - Piotr † 1568
  - Iwan przyd. Bułhak
    - Iwan prz. Moszok
    - Dymitr
      bezdzietni
    - Michał prz. Golica
      - Jerzy kniaź Golicyn
        - Bazyli
        - Iwan
          - Bazyli
          - Iwan
          - Andrzej

          kniaziowie Golicyn
    - Andrzej prz. Kuraka
      - Teodor
      - Dymitr
      - Piotr
      - Iwan
      - Grzegorz

      Kniaziowie Kurakin w I. połowie XVI. wieku.

ODDZIAŁ IV.

JEWNUTA — SYNOWIE JEWNUTY I ICH POTOMSTWO.

Gedymin umarł w zimie roku 1341—2 [129]. Po nim na mocy ostatniego rozporządzenia, Jewnuta, jeden z młodszych synów, urodzony z Ewy (Jewny) objął władzę nad kniaźtwem litewskiem, któ-

---

[129]) Gedymin zeszedł ze świata nie według Długosza roku 1307, nie według Kojałowicza r. 1328, nie według Stryjkowskiego roku 1329, nie według kronik pruskich roku 1337, (przyczem zauważyć należy, iż Wigand z Marburga, na którego się głównie powołują, nie mówi wyraźnie o zabiciu Gedymina przy oblężeniu zamku Beyren w tym roku; przeciwnie, wspomniawszy o przybyciu króla Gedymina pod rzeczony zamek, mówi daléj, że król pogański z Troków od strzały zabitym został, a ten król pogański mógł być i prawdopodobnie był jednym z wodzów Gedymina) nakoniec nie według dziejów Litwy Narbutta roku 1339, który przecie jeżeli nie kroniki ruskie, to Karamzyna miał pod ręką.

Ale zeszedł on ze świata, jak świadczą kroniki ruskie: nowogrodzka piérwsza, sofijska piérwsza i woskreseńska (obacz zbiór ruskich dziejopisów tomy III. V. i VII), w zimie r. 6849 rachując od stworzenia świata. Ten rok odpowiada naszemu 1341. Gdy zaś natenczas zaczynał się rok 1. marca, a w kronikach niewymieniony miesiąc, w którym umarł Gedymin, przeto zawsze jeszcze nierozstrzygniętém, czy śmierć nastąpiła w ostatnich miesiącach roku 1341, czyli w piérwszych dwóch r. 1342.

rego stolicą Wilno już natenczas było [130]). Piastował on berło przez lat trzy, nie mniéj jak słynnie, bo nie widać nawet, aby brał udział w wyprawach wojennych Olgierda i Kiejstuta. Przeciwnie, tak o nim głucho, że w postronnych krajach zaledwie wiedziano o jego istnieniu. Latopis ruski, tak zwany „*Woskresenskaja*“ mówi, że po Gedyminie nastąpił Narymunt, a na drugiém miejscu, że nastąpił Olgierd [131]). Kroniki zagraniczne współczesne, opisujące zapasy Litwinów z Krzyżakami pod laty 1342—3, oczywiście mają na myśli Ol-

---

Naruszewicz chociaż nie znał kronik ruskich, przecież jak zwykle bliżéj od poprzedników i następców dotarł prawdy. (Ob. hist. Polski tom VI., str. 101, nota 1.

Historycy pruscy zaś więcéj jeszcze od polskich sprawę tę zamącili.

[130]) Jewnutija osadził (Gedymin) *wo Wilni na welikom kniażenii* (Latopisiec Litwy i t. d., wydanie Daniłowicza, str. 27).

Stryjkowski w ustępie o synach i córkach Gedyminowych i ich udziałach, twierdzi z wielkiem prawdopodobieństwem, że do Wilna, stolicy, przywiązane były powiaty oszmiański, wilkomierski i bracławski, co późniéj stanowiło województwo wileńskie.

Co do Ewy, matki Jewnuty wspomina o niéj kronika druga litewska, wyd. Narbuta na str. 18téj, przy opisie ubieżenia Wilna na Jewnucie przez Kiejstuta temi słowy „bo kniahinia Jewna umarła.“

[131]) Kronika woskreseńska (Zbiór ruskich latopisów tom VII., str. 165) podając pod r. 1265 szereg władców litewskich, zacząwszy od Mendoga, mówi, że po Gedyminie nastąpił Narymunt.

Pisząc zaś o śmierci Gedymina r. 1341—2 wylicza jego potomstwo, pomiędzy tymi Olgierda, który po ojcu został W. kniaziem Litwy. Albo więc pierwsze zdanie jest obcym wtrętem, albo kronika ta składa się z różnorodnych części.

gierda, mianując ich wodza królem Litwinów, o kilku synach [132]). Dopiero z upadkiem Jewnuty kronikarze ruscy powzięli o nim wiadomość, a mianowicie, gdy na wygnaniu wszedł w bliższe stosunki z W. kniaziem Moskwy i innemi kniaziami.

Dziejopisowie litewscy różnie wnioskują o powodach, które mogły skłonić Gedymina do powierzenia w państwie świeżo utworzoném najwyższéj władzy tak słabym rękom. Jedni, (jak Jaroszewicz w obrazie swoim Litwy) powołują się na zwyczaj narodowy, który najmłodszą linię do tronu powoływał. Ale ten zwyczaj dałby się z przeszłości Litwy trudno udowodnić.

Następstwo zaś Jagiełły po Olgierdzie z pominięciem starszych jego synów, nie miało pewnie miejsca z powodu pierwszeństwa, służącego młodszéj linii: w Litwie Olgierd tak postanowił, bo widział w Jagielle najwięcéj uzdatnionego z pomiędzy swych synów.

Co więcéj, w samym Olgierdzie uświęconém zostało prawo starszeństwa, bo chociaż nie on, ale Kiejstut Jewnutę z władzy wyzuł, przecież tenże ustąpił mu i posadził go na osierociałym tronie. „Tobie należy się W. kniaźtwo w Litwie, bo ty starszy brat“ [133]).

Drudzy (jak Narbutt w dziejach Litwy), przy-

---

[132]) Kronika Witodurana i Alberta ze Strasburga, (*Argentoratum*).

[133]) *Tobie podobajet kniaziem welikim byti wo Wilnie; ty stareszji brat.* (Latopisiec Litwy, wyd. Daniłowicza, str. 29).

pisują wybór ten następcy przywiązaniu W. księżny żony Gedymina do najmłodszego syna i powolności starego męża dla niéj. Ale są to przypuszczenia nie mające podstawy. Prócz tego nie jest pewnikiem, że Jewnuta był najmłodszym z braci. W rękopisie nawet tak zwanym raudeńskim, na którym wyżéj wzmiankowany dziejopis opiera się, chociaż text, autentyczność i doniosłość onegoż sprawdzonemi nie są. Jewnuta podany jako szósty w rzędzie, a najmłodszy Koryjat.

Latopisiec Litwy zaś, wielce dawny i wielce wzięty, stawia między synami Gedymina, Lubarta ostatnim, Jewnutę w czwartym rzędzie. Toż samo za nim Długosz i jedna kronika ruska [134]). Inne trzy kroniki stawiają Jewnutę przed Olgierdem trzeciego w rzędzie [135]).

Co zaś najważniejsze, że Iwan Fedorowicz, kniaź zasławsko-litewski, potomek w szóstym stopniu Jewnuty, w sławnym liście swoim do króla Zygmunta Augusta z roku 1567 (o którym niżéj) mówi: „Jewnutyj był starszym bratem Olgierda“.

Wybór następcy ze strony Gedymina da się zaś z innego, wyższego stanowiska tłómaczyć, pomimo, że dalsze wypadki zawiodły po części

---

134) Latopisiec Litwy, wyd. Daniłowicza, str. 27. Długosz pod r. 1382, który mówi najwyraźniéj *et septimus ultimus Lubardus etc.* Latopisiec woskreseński (tom VII., zbioru ruskich dziejopisów pod r. 1341).

135) Nowogrodzka czwarta i sofijska pierwsza pod rok 1377, woskreseńska w pierwszéj redakcyi pod r. 1265. (Zbiór ruskich dziejopisów, tom IV. V. i VII.)

rachuby jego. Litwa właściwa dała dowody, że sama obronić się potrafi, a do tego czynny Kiejstut miał sobie sąsiednią Żmudź wydzieloną. Ale Gedymin znacznie rozprzestrzenił granice i wpływ Litwy. Należało więc świeże zdobycze i nabytki w silnéj trzymać dłoni, aby z biegiem czasu przeistoczyły się w jedno ciało. Z tego powodu osadził Koryjata w Nowogrodku, Lubarta na Wołyniu, Narymunta, który już był namiestnikiem w Wielkim Nowogrodzie, w Pińsku, a Olgierd ożeniony z księżniczką witebską miał po teściu swoim Witebsk odziedziczyć. W razie więc, gdyby Narymunt lub Olgierd (bo o tych tylko, jako starszych od Jewnuty, mowa być może) opuścili swoje stanowiska i osiedli w Wilnie, organizm i tak jeszcze wątły młodego państwa mógłby na tem ucierpieć.

Wszelako w obec gromadzących się chmur [136]) nie było bezpieczném, aby władza najwyższa w nader słabych zostawała rękach. Przeto dwaj bracia Olgierd i Kiejstut postanowili położyć kres temu niedołężnemu panowaniu. Stanęła umowa, że na dniu wyznaczonym połączą swoje zaciągi pod Wilnem, opanują stolicę i wyzują Jewnutę z pierwszeństwa jemu nad nimi służącego. Olgierd bawiący zwykle w Witebsku, dziedzinie żony, nie stanął w czasie umówionym, ale stanął Kiejstut i dokonał dzieła. Wielki książę szukał ratunku w ucieczce, krył się po okolicznych lasach i tam

---

[136]) Obacz oddział drugi dzieła autora pod tytułem: „Olgierd i Kiejstut."

odmroził sobie nogi, jak to kronikarz donosi. Nakoniec pojmano go i oddano Kiejstutowi w niewolę. Goniec wysłany z temi pomyślnemi wiadomościami naprzeciw Olgierda, zastał go w Krewiu. Olgierd z wielkim pospiechem zdążył do Wilna, gdzie Kiejstut ze względu na starszeństwo, z rzadką wspaniałomyślnością oddał mu pierwszy pokłon, jako W. księciu. Miało to miejsce, ile z porównania pozostałych dat wynika, w późnéj jesieni roku 1345 [137]).

Olgierd odtąd panował w Wilnie, a Jewnucie obaj bracia przeznaczyli na dziedzictwo Zasław-

---

[137]) Opis ów opanowania Wilna wyjętym został dosłownie z Latopisca Litwy wyd. Daniłowicza (str. 28—9). Drugi opis przedrukowany w kodeksie dyplomatycznym Prus Voigta (tom VI., dok. 2) znajduje się w oryginale w księgozbiorze królewskim w Królewcu; spisanym został w r. 1345 widocznie pod wrażeniem tego wypadku. Napad na Wilno miał miejsce roku 1344 (ob. dzieło „Olgierd i Kiejstut“, oddział II.) w późnéj jesieni, gdyż Jewnuta uciekając, odmroził sobie nogi, a w przeciągu trzech pierwszych miesięcy 1345 roku Olgierd odbył pamiętną wyprawę na Inflanty, którejby przecież nie śmiał przedsięwziąć, nie piastując jeszcze władzy w Wilnie. Do téj wyprawy ściąga się widocznie dość ciemny ustęp w powyższém sprawozdaniu. „*Sed constat fratrem regis i. e. Jewnutae Livoniam pervenisse*“. Z tego wypływa, że data téj wyprawy 22. listopada, jak ją Stryjkowski podaje, jest rzetelną. Sprawozdanie owo zawiera zresztą szczegóły, których nie ma w kronikach litewskich. I tak, że Kiejstut udał się z siłą zbrojną na granicę, jakoby miał zamiar wojowania sąsiednie chrześcijan ziemie, a tymczasem skręcił kroki ku Wilnu; albo że po zdobyciu grodu, gdy odbierał przysięgę, kropił przytem jeńców krwią woła świeżo zabitego. Mówi także, że księżna wdowa wziętą została ze synami w niewolę, kiedy według drugiéj kroniki litewskiéj, wprawdzie późniejszéj (wyd. Narbutta), ona już natenczas nie żyła. Kiejstuta zaś mianuje stryjem Jewnuty.

szczyznę w województwie mińskiém na Litwie w roku 1345 [138]).

Jewnuta zaś nie poddał się zaraz tak smutnéj zmianie losów. Gdy jeszcze układy trwały, on

---

[138]) *A Jewnutiju dał* (i. e. Kiejstut) *Izesławl'* (Latopisiec Litwy, wyd. Daniłowicza, str. 29.

Stryjkowski twierdzi, że ten Zasław wydzielony Jewnucie, nie był Z a s ł a w na Wołyniu, z którego są książęta Zasławscy potomkowie Daniela Hrehorowicza Włodzimirskiego, ale Zasław na Litwie w województwie mińskiém. Dodaje, że potomkowie Jewnuty (płci męzkiéj) niedawnemi czasy ze świata zeszli, a że dziś jeszcze potomek jego po kądzieli, t. j. Jan Chlebowicz, kasztelan miński, wojewodzic wileński, z księżnéj zasławskiéj, prawnuczki Jewnuty urodzony, prawem dziedzicznem po matce trzyma Zasław.

Jest to dokładne bardzo, z miejscowych źródeł czerpane podanie, i nie tylko, że na całkowitą zasługuje wiarę, ale życzyćby należało, żeby więcéj podobnych Stryjkowski zawierał.

Naruszewicz chcąc — jak mu się to często dzieje, lepiéj rzeczy być świadomym, niż naoczny współczesny świadek, twierdzi, że Zasław Jewnuty leżał na Wołyniu (Ob. tom VII. Historyi Polski pod rok 1366, nota. Wnosi toż z osnowy tranzakcyi r. 1366 między królem Kazimierzem a książętami litewskiemi zawartéj, tyczącéj się głównie Wołynia, w któréj pomiędzy innemi warowano, jako poddani królewscy wstrzymać się mają od ł o w ó w w s z e l k i c h w z i e m i a c h O l g i e r d a, K i e j s t u t a i J e w n u t y. Z tegoby tylko najwięcéj wnosić można, że Jewnuta, tak jak i bracia jego, prócz udziałów na Litwie, posiadali ziemie na Wołyniu, nie zaś, że Zasław, dzielnica Jewnuty, był koniecznie Zasławiem wołyńskim. Ale tranzakcja ta obejmuje nietylko Wołyń, lecz Ruś czerwoną i Podlasie, co więcéj waruje w niéj król Olgierdowi i Kiejstutowi całość ich posiadłości. Bardzo więc łatwo przypuścić można, że powyższy ustęp ściąga się do dzielnic Gedyminowiczów nie tylko na Wołyniu, ale i na Litwie, a przeto i do Zasławia litewskiego w województwie mińskiem, tém bardziéj, że posiadłości przyznane Polsce tą tranzakcyą i obejmujące znaczną część Polesia wołyńskiego, stykały się z południowemi powiatami tegoż województwa mińskiego.

przełamuje za pomocą zwolenników mury więzienia swego [139]) i połączywszy się z bratem Narymuntem, wysyła tegoż do hana tatarskiego o pomoc, z jakim skutkiem, widzieliśmy wyżéj. Sam udaje się najpierwéj do księcia smoleńskiego, gdzie nie był szczęśliwszym [140]), nakoniec do możnego szwagra Szymona Iwanowicza przezwanego Pysznym, W. ks. moskiewskiego, którego żoną była Anastazya Gedyminówna. Lecz i ta jego ostatnia nadzieja na niczém spełzła. Szymon, najwierniejszy służalec tatarskiego hana, nie chciał wdawać się w spory domowe Litwy, z którą han żył w pokoju. Nie udzielił mu więc pomocy do odzyskania państwa utraconego, ale za to pomyślał o zbawieniu duszy jego. Za jego namową bowiem Jewnuta przyjął wraz z drużyną swoją chrzest uroczyście w Moskwie pod imieniem Jana, dnia 25. września 1345 [141]).

Na tém wygnany książę zakończył zabiegi swoje o odzyskanie berła, które tak łatwo utracił. Aby z Moskwy miał udać się do Nowogrodu i tam przeciw Olgierdowi stronnictwo sobie tworzyć,

---

[139]) Kroniki ruskie (ob. Zbiór ruskich latopisów, tom III., V. i VII., mówią, że Jewnuta przełamał mury więzienne (*pereweresia czrez stienu*), czegoby przecież bez zwolenników nie dokazał.

[140]) Nowogrodzka kronika pierwsza (Zbiór ruskich dziejopisów tom III.).

[141]) *Jewnutej bieża na Moskwu i kresti jeho welikyj kniaz Semen Iwanowicz, i nareczono byst imia jemu Iwan.* (Zbiór ruskich dziejopisów tom III., V i VII.) Co do daty powyższéj chrztu, troicki rękopism cytowany w Karamzynie, tom IV., nota 340.

o tém nie wzmiankują nowogrodzkie kroniki [142]). Ale równoczesne zdarzenia oczywiście wskazują, że zmiana rządów zaszła na Litwie, zatrwożyła rzeczpospolitą i że w radzie miejskiéj krwawe obelgi miotano na Olgierda. Bo następnego roku 1346 Olgierd napada gwałtownie posiadłości nowogrodzkie, zdobywa kilka grodów i wyzywa Nowogrodzianów na otwarty bój, pod pozorem, że jeden z ich posadników, imieniem Eustachy, nazwał go psem. Nowogrodzianie odurzeni tak niespodziewaną napaścią i nie czując się w siłach do oporu, zwołali wiec, posadnika, mniemanego sprawcę téj przygody, gardłem ukarali i wysłali posłów do Olgierda, który chętnie przychylił się do zgody [143]).

Synowie Jewnuty. Książęta na Zasławiu litewskiém.

Jewnuta zakończył życie spokojne w Zasławiu. Brał o tyle udział w sprawach Litwy, iż jako członek panującéj dynastyi, podpis swój kładł na tranzakcyach, które W. książę Olgierd z ościennemi państwami zawierał [144]).

Żona jego nie wiadoma [145]).

---

[142]) Narbutt, tom V. Historyi Litwy.

[143]) Zbiór ruskich dziejopisów, tom III., V. i VII.

[144]) Obacz Naruszewicza Historyę Polski pod laty 1358, 1366.

[145]) W księgach genealogicznych ruskich powiedzianém jest, że Jewnuta ożenił się z kniazianką witebską a Olgierd Połocką. Zapewne pierwsze taką prawdą jak drugie. Obacz Historyę Rosyi Karamzyna, tom IV., nota 267.

Członkowie po mieczu, póki ich stało na ziemi rodzinnéj, poszli za przykładem przodka, prowadząc przez cały wiek żywot cichy w Zasławiu, który zaledwie wystarczał na ich utrzymanie, tak, że panujący W. kniaziowie Litwy, aby im przyjść w pomoc, mianowali ich swojemi namiestnikami w sąsiednich grodach, jak Witebsk, Nowogródek i t. d. Zapisy na pobożne cele, pisma W. książąt do nich wystosowane, traktaty gdzie ich podpis widoczny, wszystko to w małéj ilości, nakoniec rodowód obcą ręką skreślony, są jedynemi śladami po nich pozostałemi, póki sam Zasław litewski dzierzyli.

Wie się o dwóch synach Jewnuty: Michale i Szymonie.

Szymon. Latopisiec Litwy opowiada, że gdy Witold syn Kiejstuta, w przymierzu z Krzyżakami wkroczył w roku 1390 w zamiarach nieprzyjacielskich do Litwy i nad rzeką Wilią zadał dotkliwą klęskę wojsku Skirgiełły, wziął wtedy w niewolę kilku znakomitych kniaziów, pomiędzy tymi Szymona Jewnutjewicza [146]. Kronikarz pruski Jan de Posilge opisując tę bitwę, dodaje, że ci kniaziowie jako jeńcy wojenni odesłani zostali do Prus i że synowi Jewnuty twierdzę w Malborgu na siedzibę przeznaczono [147].

---

146) Latopisiec Litwy, wyd. przez Daniłowicza str. 45. Stryjkowski, aby wskazać jak krwawą była bitwa, wszystkich pojmanych kniaziów liczy do poległych.

147) *Unde fingen drei Herzogin und eilf Bajoren die santen sie heyn hen Prussin.* (*Scriptores rerum prussica-*

Kiedy Szymon odzyskał wolność, nie wiadomo. Żył zaś jeszcze długo potem, gdyż w r. 1411 podpisał traktat zawarty między królem polskim i W. księciem Litwy z jednéj, a zakonem krzyżackim z drugiéj strony, na mocy którego ziemie michałowska i chełmińska przy zakonie zostać miały [148]). Otóż wszystko co wyśledzić się dało o Szymonie Jewnutjewiczu [149]). O potomstwie jego milczą dzieje, równie jak dokumenta dotąd znane.

Michał Jewnutjewicz.

Świetny był orszak stryjów, braci i dalszych krewnych, książąt udzielnych i niegdyś udzielnych,

---

rum, tom III. kron. Jana de Posilge pod r. 1390). Porównywając te słowa z latopisem Litwy, dojdzie się do wyniku, iż między temi trzema Herzogami był Szymon, syn Jewnuty, tém więcéj, że kronikarz mówiąc pod tym samym rokiem o kniaziach litewskich w Prusiech zostających i których po różnych grodach rozlokowano, wymienia Jamunta (w pierwszém wydaniu téj kroniki z roku 1823 przez Voigta, stoi Jannut, na co w drugiém wydaniu uwagi nie zwrócono), któremu Malborg na mieszkanie przeznaczonym został, „*unde Jamunt lag zu Marienburg mit syme wybe unde gesinde*“.

[148]) Kodeks dyplomatyczny Litwy, wyd. Raczyńskiego str. 129—138.

Podpis opiewa na oryginale łacińskim „*Syenco filius Jamunth Lithuaniae dux*“.

Pomimo tych słów *Lith. dux* historyk - Heraldyk Kojałowicz nie tylko Szymona do synów Jewnuty nie liczy, ale tworzy nowy ród kniaziów Jamuntowiczów, na którego karb kładzie wszystko, gdzie tylko mowa o Jewnucie *alias* Jamuncie. (Ob. herbarz jego rękop.). Był wprawdzie ród szlachecki Jamuntów na Litwie, ale ci nie podpisywali się „*duces Lithuaniae.*“

[149]) Że niejaki Szymon, który według inwentarza archiwum koronnego, sporządzonego przez Warszewickiego, złożył roku

możnych kniaziów ruskich i litewskich panów, którzy towarzyszyli Jagielle Olgierdowiczowi, gdy ten zjechał do Krakowa, by stosownie do poprzednich umów poślubić królowę Jadwigę.

Stryjkowski wylicza ich w swojéj kronice i zapisy naszych czasów doszłe, które wydali owi goście podczas zjazdu, świadczą, iż był lepiéj informowanym, niż poprzedni jemu kronikarz Litwy [150])

W orszaku królewskim znajdował się Michał syn Jewnuty i synowie jego Jerzy (*alias* Jurgi) i Andrzéj.

Ale gości na samym wstępie gorzka spotkała niespodzianka.

Sądzono, że przyjdzie im tylko uczestniczyć w uroczystościach ślubu i koronacyi. Przeciwnie rada koronna oznajmiła im, że zatrzymuje ich w stolicy jako zakładników, względnie przyrzeczeń danych przez Jagiełłę w roku zeszłym, gdy oświadczył się o rękę królowéj Jadwigi. Tu nasuwa się

1389 hołd wierności koronie polskiéj, był to Szymon Jewnutjewicz, (jak twierdzi Daniłowicz w Skarbcu Litwy, tom I., str. 275) jest tylko domysłem.

Również nie jest pewnikiem, chociaż prawdopodobném twierdzenie Narbutta, że kniaź litewski Szymon Swisłocki (t. j. na Swisłoczu), którego wraz z Koriatem bratem Olgierda W. kniaź Moskwy Szymon Iwanowicz r. 1349 z niewoli tatarskiéj wydobył, a następnie Olgierdowi wydał, chociaż co do osób nie bardzo zgodnie piszą, był to Szymon, syn Jewnuty.

[150]) Kronika Stryjkowskiego pod r. 1386.

Kronika dawniejsza litewska (wyd. Narbutta) wymienia pomiędzy krewnymi Jagiełły tylko Skirgiełłę i bratanków jego Włodzimierza Olgierdowicza synów Iwana kniazia na Białéj i Andrzeja na Mohilewie (str. 29).

uwaga, że te przyrzeczenia w głównych punktach bardzo daleko sięgały, jako to: przywrócenie Koronie wszystkich ziem od niéj oderwanych, wcielenie do tejże Korony Litwy i ziem ruskich do Litwy należących.

Ależ to zadanie, które do spełnienia wieków wymagało, jakżeż mógł je poręczyć gość najmniejszéj władzy nie mający? Jeżeli więc oczywistéj niedorzeczności przypuścić nie chcemy, to rzeczone poręczenia ściągać się tylko mogły do punktów podrzędnych w tem oświadczeniu zawartych, uwolnienia jeńców wojennych chrześcijan mianowicie Polaków, przewiezienia do Polski skarbu jagiellońskiego, spłacenia sumy dwukroć stotysięcy florenów arcyksięciu Leopoldowi, panującemu w Austryi, przyrzeczonych w razie jeśli małżeństwo syna jego Wilhelma z królową Jadwigą do skutku nie przyjdzie [151]). Dla zabezpieczenia praw skarbu koronnego co do tych warunków, miała rada koronna wszelkie prawo trzymać się osoby króla, Witolda i Skirgiełły, bo na rzeczoném przyrzeczeniu oni dwaj wraz z Korybutem i Lugwenem, występują jako poręczyciele za Jagiełłę [152]).

A przecież zatrzymano jako zakładników w téj saméj sprawie:

---

[151]) Ob. odpowiedni zapis w całéj osnowie, właściwie list Władysława Jagiełły z r. 1385 w Skarbcu Litwy Daniłowicza, tom I., dok. 507 pod r. 1385.

[152]) *Item* i „Bracia Władysława Jagiełły". Oddział: Skirgiełło.

Teodora Lubartowicza, który dobrze wiedział, że przyrzeczony zwrot ziem od Polski oderwanych, tyczy się głównie Wołynia, ojcowizny jego, które Kazimierz W. na Lubarcie zawojował, a Lubart po tegoż śmierci napowrót dla Litwy zdobył;

Jana Rurykowicza, kniazia ruskiego na Bełzie, w skutek zaboru ze strony Polski tułacza i syna tułacza;

Książąt mazowieckich Piastów, z których jeden Ziemowit był szwagrem Jagiełły, ale których nowa dynastja pozbawiała wszelkiéj nadziei odzyskania tronu [153]);

Nakoniec Michała syna Jewnuty; a tegoż Jewnutę czterdzieści lat temu, Olgierd, rodziciel przyszłego króla, wyzuł z tronu wielkoksiążęcego.

Jak wnosić należy, rada koronna nie żądała od Michała poręczenia na piśmie. Oświadczyła mu tylko, że go zatrzymuje jako zakładnika, a gdy temu pilno było wrócić na Litwę, otrzymał zezwolenie wyjazdu dopiéro za daném przyrzeczeniem na pismie, że stawi się napowrót na każde zawołanie *„promittit se venturum, quando accersetur“* [154]).

---

[153]) Co do Teodora Lubartowicza, ob. *Inwentarium archivi regni in Cracovia etc.*, wyd. w Paryżu r. 1862.

Co do Jana Bełzkiego, Gołębiowskiego: Panowanie Władysława Jagiełły tom I. str. 5.

Co do książąt mazowieckich *item*, i nota II., na końcu str. 483.

[154]) *Inventarium archivi regni ut supra.*

To więc pismo przechowało się pod napisem Michała Zasławskiego w archiwum koronném, jako jedyny zabytek po tym wnuku Gedyminowym.

Jest ono ważném z wielu względów.

Przedewszystkiem podaje okres dni, w którym koronacya Jagiełły nastąpić musiała, nosi bowiem datę *„feria quinta post festum Mathiae"* t. j. 1. marca 1386.

Stylizowaném jest do opiekuna i pana państwa polskiego, W. księcia litewskiego, prawnego dziedzica Rusi Władysława [155]). Nie był więc Jagiełło pierwszego marca królem, tylko ochrzczonym na imię Władysława opiekunem Polski.

Lecz gdy w zapisie podobnéj treści wydanym przez Witolda 13. marca 1386 r. Władysław królem już nazwany [356]), przeto koronacja nastąpić musiała między drugim a trzynastym marca. I tu więc słuszność przyznać należy Naruszewiczowi, który wnioskuje za dniem 4. marca; nie, jak on mieć chce z kombinacji z mylnemi datami Długosza [157]), ale bez wątpienia dla tego, że tak świetnéj uroczystości nie chciano obchodzić w poście,

---

[155]) *„Quod de voluntate et consensu Vladislavii tutoris et domini regni Poloniae supremi ducis Lith. Russiae veri heare dis ac palatinorum castellanorum regnorum Poloniae"*.

[156]) Pismo Witolda datowane z Wieliczki *in crastino S. Georgii papae*, jeden Gołębiowski przytacza z datą, chociaż je w wyciągu podaje, tom I., str. 5.

[157]) Długosz podaje datę, *die quarto solis videlicet decima septima Februarii quae in canonicam quinquagesima cadebat.* Pierwsze trzy słowa niezrozumiałe, data fałszywa.

który w 1386 roku zaczynał się 7. marca. Przeto miała ona miejsce w niedzielę 4. marca.

Tę samą datę podaje najdawniejszy do dziś dnia znany kalendarz krakowski „*Dominica esto mihi*" [158]).

Drugi szczegół tyczy się herbu na tem pismie wyciśniętego. Ma to być lew rozpięty, a przeto nie pogoń. Ten herb nie był herbem dziada Michała W. kn. Gedymina, bo istnieje tegoż pieczęć, przedstawiająca osobę siedzącą na tronie, w jednéj ręce koronę, w drugiéj berło trzymającą. Jeżeli więc Kojałowicz w herbarzu Litwy twierdzi, że kniaziowie Zasławscy-litewscy porzucili herb swój pogoń (co już Niesiecki w tym kształcie

---

Naruszewicz w Historyi swojéj tom VII., r. 1386, str. 295, nota 9ta, pierwszy uwagę na ten ważny dokument t. j. zapis Michała Jewnutjewicza zwrócił. Tu nastręcza się dalsza uwaga, do jakich mylnych wniosków doprowadza pobieżne tytułowanie dokumentów, gdy się je nie *in extenso*, ale w wyciągu podaje. Naruszewicz rzeczone pismo Michała Jewnutjewicza nazywa na str. 293 tranzakcyą, a na str. 295 submisyą (tom VII.) Toż samo w tomie VI. pod r. 1366 (stron. 330 nota). W tablicach genealogicznych (tom VI.) mówi nawet, że Michał złożył przysięgę wierności królowi w lutym w Krakowie a miał przecież oryginał zapisu w archiwum koronném pod ręką.

Skarbiec Litwy także mówi o submisyi a tymczasem nie była to tranzakcya, tém mniéj submisya. Nie mógł 1go marca submittować się królowi polskiemu, bo Władysław natenczas jeszcze nim nie był, a W. kniaziom Litwy i tak był Michał submittowany. Jest to tylko zaręczeniem, że wracając do Litwy stawi się na każde zawołanie rady koronnéj i swego W. kniazia.

[158]) *Monumenta Polon. hist.*, tom II., str. 922. Wobec tego źródła wszelkie rozumowania i wnioski byłyby zbyteczne, gdyby niewątpliwém było, że ten zapisek współczesnym jest koronacyi.

w wątpliwość podał), to zachodzi pytanie czy oni kiedy pogoni używali [159]).

Michał Jewnutjewicz zginął jak świadczą kroniki ruskie, w bitwie Witolda z Tatarami nad rzéką Worsklą r. 1399 [160]) wraz z Andrzejem i Dymitrem Korybutem Olgierdowiczami; trzeci już kniaź z linii panującéj.

Stryjkowski dobrze generacyi tego domu świadomy, daje mu dwóch synów: Jerzego i Andrzeja, a rodowód książąt litewskich na Rusi, po rusku za panowania króla Zygmunta pisany [161]), wylicza, z pominięciem linji pobocznych, następujące potomstwo Michała i to zgodnie z istniejącemi dokumentami: Jerzy-Iwan, Michał-Teodor, który poddał się W. kniaziowi Moskwy Bazylemu, a ten mu dał siostrzenicę Nastazyą, córkę Piotra, za żonę.

W obec tych dat i podania Stryjkowskiego, wielce prawdopodobnem jest, że Jerzy i Andrzéj Michałowicze, którzy r. 1401 wydali

---

[159]) Co do herbu Jewnutjewiczów, mianowicie lwa rozpiętego, ob. w bibl. warszawskiéj na miesiąc czerwiec r. 1850 artykuł Ambrożego Grabowskiego. „O pieczęciach polskich“ z autografu Tadeusza Czackiego, który zapis powyżéj wzmiankowany Michała miał w rękach. Co do herbu Gedymina ob. Karamzyna Historyę Rosyi, tom IV, nota 279 pod r. 1323.

Co do używania herbu Pogoni, ob. Zubrzyckiego Historya miasta Lwowa i „Bracia Władysława Jagiełły“ ostatni ustęp.

[160]) Nowogrodzkie kroniki piérwsza i czwarta (Zbiór ruskich dziejopisów, tom III. i IV.)

[161]) Rodowód kniaziów litewskich i ruskich przy kronice woskreseńskiéj, tom VII., str. 255 zbioru dziejopisów ruskich.

w Trokach zapis, jako w razie, gdy W. kniaź Witold przed królem Władysławem ze świata zejdzie, oni innego hospodara nad sobą nie uznają jeno króla Władysława i od korony polskiéj nie odstąpią, byli to Jewnutjewicze Zasławscy. Zapis ten dochował się w archiwum koronném [162].

O Andrzeju nie ma w dziejach dalszéj wzmianki.

Równie brat starszy jego Jerzy i syn tegoż Iwan nie zostawili śladu po sobie w dziejach. Znać, miał co do tych dwóch przodków słuszność potomek ich Teodor Michałowicz, gdy wymawiał królowi Zygmuntowi Augustowi wymierzoną im dotację, chudą do tego stopnia, że często nawet na kaszy zbywało [163].

Dopiero trzéj synowie Iwana Jurjewicza, Iwan, Bogdan i Michał wyszli z zacisza swego.

Iwan piastował urząd namiestnika w Mińsku (roku 1483) a potem w Rosi (powiecie słonimskim). Miejsce jego zaś w Mińsku zajął brat jego Bogdan [164].

---

[162]) Ob. *Inwentarium archivi regni ut supra*, Skarbiec Litwy, tom I. i akta Rosyi zachodniéj (*zapadnoj*), tom I., dokument 19ty.

[163]) List Teodora Michałowicza kniazia mścisławskiego do króla Zygmunta Augusta. (Ob. niżéj).

[164]) *Akty južnoj i zapadnoj* (t. j. południowéj i zachodniéj) *Rossyi*. Petersburg, r. 1863, tom I., dok. 31.

Akty zapadnoj Rossyi, tom II., str. 7, dok. 10ty, rok 1507; i str. 100, dokument 76, rok 1512. Skarbiec Litwy, wyd. Daniłowicza, tom II., str. 279, dokument 2208, r. 1509.

Ten ostatni dokument dość ważne daty co do ówczesnéj juryzdykcyi miejskiéj zawiera.

Trzeci syn Michał był namiestnikiem w Witebsku. Przyjmował tamże Helenę córkę W. kniazia Moskwy Iwana Wasilewicza, gdy w r. 1495 jechała do Wilna, by poślubić W. księcia Litwy Aleksandra Jagiellończyka [165]). Pozostał jeszcze inny ślad władania jego w Witebsku. Jest to list W. księcia Aleksandra tak zwany wygowor (nagana), w którym wytyka skargi mieszczan witebskich przeciw niemu do tronu podane, co do krzywd których doznają przy dostarczaniu straż, podwód, a mianowicie co do handlu. I tak, gdy zwiozą do domów swoich zapasy miodu, żyta i ryb, natenczas służba namiestnika wpada do ich mieszkań, zamki odbija, zapasy plądruje, a gdy poszkodowani skargę zaniosą do namiestnika, on zakazuje im towarów swych na mieście sprzedawać. Gdy

---

Mieszczanie Mińska podali do Zygmunta I. jako W. ks. Litwy skargę na namiestnika jego kniazia Bohdana Iwanowicza Zasławskiego, iż ich sądzi i rządzi wbrew prawu magdeburskiemu nadanemu im przez W. kniazia Aleksandra. Od każdego wyroku wymaga po dwa grosze, od ślubów pobiera nosatki i kunice smirskie i t. d. Kniaź odpowiedział, że ich nigdy nie sądził, chyba w razach, gdzie oni sami spuścili się na jego wyroki. Król tém rozstrzygnął sprawę, że zalecił kniaziowi, aby ich nigdy nie sądził, lecz dał im się rządzić prawem Magdeburskiem. Gdyby mieszczanin zaniósł do niego skargę, kniaź pośle go do wójta aby mu uczynił sprawiedliwość, a gdy to nie odniesie skutku, wskaże pokrzywdzonemu drogę do króla, który wiedzieć będzie jak ma postąpić. Pomimo tych zażaleń Bogdan w r. 1528 jeszcze był namiestnikiem W. księcia w Mińsku. (Ob. *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok 136, str. 162. Ob. także *Akty južnoj i zapadnoj Rossyi* tom II. str. 45 i 121 pod laty 1507—9).

165) Ob. Dyarjusz podróży W. księżny Heleny do Litwy w Skarbcu Litwy, tom II., str. 239—42.

znowu wysyłają towary statkami do Rygi, od każdego statku po groszy dziesięć opłacać muszą. Przeciwnie gdy namiestnik sól z Rygi dla potrzeb swoich sprowadza, dzieje się to na statkach mieszczańskich bez wynagrodzenia, natomiast pod groźbą ciężkiéj grzywny [166].

Smutny to, ale wierny wizerunek wewnętrznego stanu tak zwanych wolnych grodów w średniowiecznych czasach.

W roku ostatnim piętnastego wieku, nastąpiła pomyślna zmiana w stanowisku arcyskromném kniaziów zasławskich.

Ostatni potomek po mieczu Szymona Luchwena Olgierdowicza, Iwan kniaź na Mścisławiu, zeszedł ze świata, nie zostawiając po sobie tylko dwie córki. Jednę z nich Juljannę, kniaź Michał izasławski pojął za żonę [167].

Przyczem W. książę Aleksander nadał mu Mścisław i Mglin z zamkami pomniejszemi Krasna, Rasna, Dobre, Ludogoszcze, Porodnino, Michałówka, Szeliszcze, Kołodaże, Budogoszcze (Boguszyn?) ze wszystkiemi ziemiami i dochodami do tych grodów należącemi, z niewolniczą czeladzią, bojarami i całém ich mieniem, którzy bojarowie tak służyć mu mają, jak służyli jego poprzednikom, z wyjątkiem jednego Kaspra Hermanowskiego, który bezpośrednio W. księciu podlegać ma.

---

[166]) Ob. *Akty zapadnoj Rossyi*, tom I., str. 150—1, rok 1495.

[167]) Ob. Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Szymon Luchwen na końcu.

I nadaje mu W. ks. dziedzinę tę na wieczne czasy, oraz kniahini i wszystkim ich potomkom, z prawem ustąpienia z niéj (otdati), sprzedania, zamiany na inną, spożytkowania w jaki bądź sposób według swego rozumienia [168].

Michał zasławski został więc udzielnym panem znacznego obszaru kraju. Panował lat więcéj jak trzydzieści, lecz nieraz doświadczał, jak wątłą jest ta udzielność, gdy się ma o wiele możniejszych sąsiadów.

W. kniaź Moskwy Jan Bazylewicz z powodów religijnych, jak głosił, w r. 1499 rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Litwie i to pod najpomyślniejszą wróżbą. Już poddali mu się byli kniaziowie pograniczni aż ponad Dniepr [169]. Poczém pobił na głowę litewskie wojsko pod Drohobużem nad rzeczką Wiedroszą i wziął w niewolę słynnego wodza Konstantego Ostrogskiego [170] ubezwładniwszy tem przeciwnika. Gdy pomimo tego nie udało mu się zdobyć Smoleńska, w roku 1502 nawiedził

---

[168]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom I., str. 197. Hramota z 19. maja roku 1499.

[169]) Karamzyn, Historya Rosyi, tom VI. i „Bracia Władysława Jagiełły“ ustęp: Potomstwo Iwana Włodzimirowicza. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczął W. kniaź Moskwy napadem na Mścisław, pod dowództwem Szymona Iwanowicza kniazia na Mozajsku. Ale wódz cofnął się widząc przemagające siły Litwy, w grodzie zgromadzone (Kronika Litwy, wyd. Narbutta, str. 71).

[170]) Zbiór latopisów ruskich, tom VIII. i oddział szósty poprzedzający tego pisma ustęp „Daniel Szczenia.“

Mścisław [171]). Słaba załoga litewska, którą kniaź wyprowadził na plac boju, w pień wyciętą została, miasto i okolica złupione, twierdza, gdzie się schronił kniaź Michał, mocno uszkodzona, a w odwrocie siły nieprzyjacielskie opanowały Mglin.

O tém opanowaniu Mglina milczą kroniki ruskie, lecz to wątpliwości nie podpada. Dochował się bowiem list króla Aleksandra do kniazia Michała Iwanowicza wystósowany, z roku 1503 téj treści, że gdy grody jego, Mścisław przez Moskwę i Tatarów uszkodzonym (skażon), a Mglin przez W. kniazia Moskwy opanowanym został, król nadaje mu tytułem wynagrodzenia wieś Szpegliany w powiecie krewskim czasowo, póki Mglin w ręku nieprzyjacielskim pozostawać będzie. Toż samo w rozejmie [172]) w tym roku między Litwą a Moskwą na lat sześć zawartym, wyliczone są ziemie carskie, których Litwa podczas téj przestrzeni czasu wojować nie ma, pomiędzy temi Mglin [173]).

Pomimo, że to zawieszenie broni przez obie strony często naruszoném bywało, a za nim doszło kresu swojego wojna na nowo wybuchła (r. 1508), jednakowoż dzięki, częścią onemuż, a więcéj jeszcze zmianie, która zaszła w osobach panujących w Moskwie i Wilnie, najwięcéj zaś czynności i sprę-

---

[171]) Karamzyn (tom VI. jego historyi) mylnie temu napadowi daje datę r. 1500.

[172]) Akty zachodniéj (zapadnoj) Rosyi, tom I., dokument 205, str. 353.

[173]) Skarbiec Litwy Daniłowicza, tom II., rok 1503, str. 2667.

żystości króla Zygmunta, który na pierwszą wiadomość wkroczenia Moskali do Litwy, zebrał wojsko i stanął niebawem pod Orszą, kniaźtwo mścisławskie trochę uszczuplone, zachowało przecież swoją samodzielność i już tylko przez wojska rosyjskie wracające z pod Orszy nawiedzoném zostało [174]. W pierwszych latach panowania Zygmunta I. nastąpił nawet zwrot tak korzystny dla Litwy, że kiedy W. kniaź Moskwy w traktacie z Litwą zawartym, obowiązał się nie przyjmować więcéj litewskich kniaziów, którzyby mu się z dzielnicami swemi poddawali, brat jego młodszy na Kałudze bliskim już był udania się pod opiekę Litwy [175].

Ale krótko to trwało.

W roku 1512 Bazyli W. kniaź moskiewski wypowiedział pokój królowi Zygmuntowi. Wśród zimy roku tego (19. grudnia) wyruszył na zdobycie Smoleńska, ale nie dopiąwszy celu, wrócił w marcu roku następnym do Moskwy. Równie bezskutecznem było drugie oblężenie w tym roku podjęte, pomimo że trwało od czerwca do późnéj jesieni. Dopiero po trzeciem oblężeniu, gdy użyto wszystkich środków, których ówczesna sztuka wojenna dostarczała, a gród prawie już w perzynę obróconym był, poddała się załoga, któréj przewodniczył Litwin Sołłohub 1. sierpnia 1514 r.

---

[174] Kronika woskreseńska pod rok 1508 (Zbiór ruskich latopisców, tom VIII).

[175] Karamzyn, Historya Rosyi, tom VII., pod laty 1508—1511.

Z upadkiem Smoleńska, upadła ostatnia podpora Mścisławia, bo na wschodnim brzegu górnego Dniepru wszystkie litewskie kniaźtwa i grody już podlegały Moskwie. W. kniaź Bazyli wysłał przeto ze Smoleńska do kniazia Michała zasławskiego oddział wojska pod dowództwem między innemi kniazia Worotyńskiego, świeżego zbiega z Litwy, pokrewnego po kądzieli Gedyminowiczów i kniazia Michała Daniłowicza Szczenia, praprawnuka ich po mieczu [176]). Kniaź Michał opuszczony od wszystkich, poddał się z konieczności, t. j. wraz z ojcowizną W. kniaziowi, który go do służby swojéj przyjął i pozwolił mu (co dziwniejsze) nadal pozostać w Mścisławiu.

Było to w drugiéj połowie miesiąca sierpnia roku 1514 [177]). Po niewczasie, bo dwa tygodnie późniéj, nadeszło wojsko litewskie, do których przyłączyło się kilka polskich pułków pod dowództwem hetmana Jana Swierczowskiego. Spotkanie nastąpiło nad rzeczką Kropiwną, według Stryjkowskiego 8go, według kronik ruskich 10. września, przyczém Litwa według latopisów ruskich wielkie odniosła zwycięstwo [178]). Hetman i główny

---

[176]) Jedna z córek Korybuta Olgierdowicza była żoną Teodora kniazia na Worotynsku (Ob. Bracia Władysława Jagiełły, oddział II.)

[177]) Kronika woskreseńska i sofijska wtóra, Zbiór ruskich latopisców (tom VI. i VIII.), i oddział poprzedzający tego pisma.

[178]) Stryjkowski opisując wierszem tę bitwę, mówi: „Za Orszą cztery mile gdzie Kropiwna płynie, stanęli etc...“ Zdaje się więc niewłaściwie bitwę ową nazywają bitwą pod **Orszą. Stosowniéj byłoby nad Kropiwną.**

dowódca, Konstanty kniaź Ostrogski, wyruszył potem na Smoleńsk, ale po szturmie nieudanym zwrócił kroki swoje na Mścisław, który wraz z grodami Kryczów i Dąbrowna poddał się nie bez oporu [179]. Co do kniazia Michała Zasławskiego, ze schyłkiem roku 1514 król Zygmunt wystosował do niego pismo, w którem mając na względzie, że kniaź Iwan Michałowicz Zasławski poddając się W. kniaziowi Moskwy uległ tylko przemocy, tém więcéj, że bojary i lud najmniej-

---

Ogółem opis rymowany téj bitwy jak zwykle u Stryjkowskiego jest wielce bałamutnym. Mówi:

„Jest Kropiwna brzezista rzeka i piaszczysta.
„Nad nią zaś ziemia chróstem porosła, hrazista,
„Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie,
„Ta moskiewską porażką i dziś znacznie słynie;
„W téj to uciekająca Moskwa tak tonęła,
„Iż woda przedtém bystra na trupiech stanęła.

Z tego opisu wypływałoby, że właściwa bitwa nad Dąbrową rzeczką miała miejsce. Według Kojałowicza zaś między Orszą i Dąbrowną (miasteczko) nad brzegiem Kropiwny.

Opis strategiczny bitwy téj w historyi Litwy Narbutta nie daje opisu jasnego miejscowości. Dodatek do kroniki ipatjewskiéj (tom II. zbioru kronik ruskich) mówi, że porażka miała miejsce nad Berezyną, a ostatecznie nad Kropiwną.

Inne kroniki ruskie mówią ogółem o porażce pod Orszą i za niemi poszedł Stryjkowski. Opisują ją pod rok 7023, co odpowiada r. 1515, kiedy bitwa miała miejsce rzeczywiście we wrześniu r. 1514. Ale to ztąd pochodzi, że w wielu ziemiach ruskich rok zaczynał się z pierwszym września. Tak w Wielkim Nowogrodzie. W Pskowie zaś, jak się zdaje z 1ym stycznia, bo kronika pskowska opisuje tę bitwę pod r. 1514.

[179]) Kronika woskreseńska mówi, że Michał Zasławski przeniewierzył się W. kniaziowi Moskwy, by się poddać Zygmuntowi. Toż samo Krzywiczanie i Dubrowlanie.

szego oporu stawiać nie chcieli, a w razie gdyby on nie poddał się, zostałby uwiezion do Moskwy a kniaźtwo zajęte, gdy daléj i kniaź Ostrogski poświadczył wierność i przywiązanie Michała do przyrodzonego swego pana (t. j. Zygmunta): przeto król tegoż i wszystkich jego potomków do łaski swojéj przypuszcza [180]).

I powtóre wstąpił na lat dziesięć pokój w progi mścisławskiego zamku. Cichy kniaź Michał mógł znowu oddać się wyłącznie nabożeństwu i fundacjom na rzecz cerkwi i monasterów, których ciąg nieprzerwany od objęcia kniaźtwa w r. 1399 do roku 1427 [181]) znamionuje panowanie jego, równie jak teścia i poprzednika Iwana Lingweniewicza [182]).

Ale miał on dwóch synów Teodora i Bazylego [183]). O Bazylim znajduje się wzmianka w dwóch dokumentach z lat 1507 i 1525 [184]). Teodorowi

---

[180]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., r. 1514, dok. 92.

[181]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom I. i II., *Item južnoj i zapadnoj Rossyi*, tom I. Zbornik archeologiczeski wychodzący w Wilnie, tom II., Skarbiec Litwy Daniłowicza, tom II.

[182]) Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Szymon Lugwen.

[183]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., rok 1507, str. 29, dok. 138, rok 1525.

[184]) *Item, item*, rok 1525, dok. 136.

Michał miał prócz tego cztéry córki: Maryą, Tomiłę, Nastazyą, Agrafenę. Miały sobie zapisanego wiana na dobrach ojcowskich Mołodeczno i Danielewskie dwa tysiące kóp groszy litewskiéj monety i 13 kóp groszy szerokich. O mężach ich i dalszych koligacjach obacz herbarze polskie. Co do wiana: *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 138, toż samo tom III., r. 1564, dok. 36.

niespokojncgo i przedsiębiorczego ducha smętno i duszno było w murach Mścisławia. Nalegał więc na ojca o puszczenie mu w dzierzawę jednego bodaj imienia, z którego by mógł utrzymać się oraz służyć W. księciu. Stary kniaź Michał na to nie przystawał; Teodor więc udał się z zażaleniem do króla. Gdy król przychylając się do prośby jego wysłał Bogdana namiestnika w Mińsku rodzonego brata Michała z odpowiedniem poleceniem do Mścisławia a jego wstawienie się nie otrzymało skutku, natenczas zniecierpliwiony postanowił własną swą włość Teterynów puścić Teodorowi w dzierzawę. Michał widząc jakie syn ma plecy na dworze, a bojąc się niełaski królewskiéj, wszedł w układy i wypuścił synowi w dzierzawę Radoml w powiecie mścisławskim z przynależnościami. Król zezwolił, z dodatkiem, że połowa dochodu z łanów i ulów do ojca należeć będzie. Zesłał oraz dworzanina swego Senka Prasnika, aby był przytomny oddaniu zamku Teodorowi i inwentarz onegoż sporządził [185]). Ale Teodor zawiódł jeżeli nie ojca, z którym widocznie żył w niezgodzie, to króla, zwierzchnika i opiekuna swojego. Nie minął bowiem rok, a już jako zbieg znajdowal się na dworze Bazylego Iwanowicza W. kniazia Moskwy [186]).

---

[185]) Wszystkie te szczegóły wyjęte z listu Zygmunta do kniazia Mścisławskiego Michała z 3. Sierpnia roku 1525. (*Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 136, str. 162).

[186]) *Togo że miesiaca Julia prijechał iz Litwy k' welikomu kniaziu Sluziti kniaż Teodor Michałowicz Mścisławski.* (Kronika woskreseńska pod r. 1526, Zbiór latopisców

Król Zygmunt, który za młodu patrzał na to, jak kniaziowie z tak zwanéj Siewierszczyzny jeden po drugim ze ziemstwami swojemi poddawali się zwierzchnictwu W. kniazia Moskwy, pomiędzy temi krewni jego bliscy Bielscy - Olgierdowicze, nie bardzo się zasmucił, gdy jeden kniazik i to bez ziemstwa liczbę tych zbiegów pomnożył. Ale utraciwszy Smoleńsk słusznie się obawiał, że może tém łacniéj utracić i Mścisław, który poprzednik jego nadał w dziedzinę Michałowi Zasławskiemu na wieczne czasy, bez ograniczenia nawet prawa dziedzictwa na potomków płci męskiéj. Po zbiegostwie syna wszedł więc ze starym ojcem w układy i stanęła na dniu 12. września roku 1527 umowa ostateczna, jaka tylko stanąć może, gdy jedną zawierającą stroną jest monarcha możny, drugą jego wazal. Tenże wazal bowiem opierając się na klauzuli w przywileju nadawczym pierwotnym zawartéj, jako jest mocen do woli komu chce kniaźtwo zapisać, zapisał je na przypadek śmierci na wieczystą własność królewiczowi Zygmuntowi Augustowi [187]).

I tak z udzielnego kniazia Michał Iwanowicz Zasławski stał się dożywotnim dzierżawcą.

Ale stojąc na pochyłości, słaby, bliski upadku Michał już po roku rzetelnie przedstawił królowi,

---

ruskich. tom VIII.). *Item* Karamzyn Historya Rosyi tom VII., nota 94; według zbioru dyplomatów państwa, do których się odwołuje.

[187]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 148, str. 181.

że zamki Mścisław i Radoml, nie są zabezpieczone od napadu nieprzyjacielskiego. Na to król puszcza je w dzierzawę Iwanowi Ilinicz, synowi starosty brzeskiego, z obowiązkiem oddawania połowy wszystkich dochodów kniaziowi Michałowi [188].

Wola króla zaś, aby nowy dzierżawca rzeczone zamki w obronnym stanie postawił, jak się zdaje spełnioną nie została, gdyż po upływie roku Ilinicz ustąpił, a na mocy królewskiego rozporządzenia Jerzy Zenowicz objął je w dzierzawę.

Ale przytém o kniaziu Michale nie ma już wzmianki. Połowa dochodu, którą pobierał jeszcze roku zeszłego, teraz ma być do kaźni królewskiéj oddawaną. List odpowiedni królewski nosi datę 2. listopada roku 1529 [189].

Jeżeli zważymy, że w zapisie syna jego wydanym 23. sierpnia t. r. W. kniaziowi Moskwy, jeszcze mowa o jego ojcu Michale, a w drugim tegoż podobnym zapisie z r. 1531 już nie, (o których dwóch pismach późniéj mowa będzie), przeto najprawdopodobniéj kniaź Michał Iwanowicz Zasławski zeszedł ze świata między 25. sierpnia a 2. listopada roku 1529.

Z nim doszło do kresu swojego udzielne kniaźtwo mścisławskie, które odtąd dzięki przezorności króla Zygmunta I. zostało nieprzerwanie

---

[188]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 155, str. 189, roku 1527.

[189]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 167, str. 216.

przy W. księstwie litewskiem aż do pierwszego podziału Polski [190]).

Pomimo tego potomkowie Michała nie przestali pisać się kniaziami Mścisławskiemi. Należą zaś wyłącznie już do Moskwy i tam dalsze ich dzieje śledzić wypada.

W. kniaź Moskwy przyjął jak najlepiéj zbiega Teodora. Chcąc mu dać dowód zaufania, poruczył mu dowództwo nad oddziałem wojska, które wysłał nad Okę. Na brzegu przeciwnym téj rzeki bowiem zgromadził wielkie siły car Krymu w zamiarach nieprzyjacielskich. Ale odpowiednie uszykowanie wojska moskiewskiego, gęste strzały, które przez rzekę wielki popłoch i zniszczenie w obozie jego sprawiały, zmusiły cara do odwrotu [191]).

W. kniaź zadowolniony obdarzył młodego dowódcę ziemstwami i ożenił go ze siostrzenicą swoją

---

[190]) Pozostaje tu jeszcze okoliczność jedna do wyjaśnienia. Pierwszą żoną Michała Iwanowicza Zasławskiego była jak wiadomo Juljanna, córka Jana Lungweniewicza. Z nią miał dwóch synów i córki (*Akty zapadnoj Rossyi* z lat 1507, 1525, 1564), tom II. i III.

Według tychże aktów z roku 1520 dok. 107, tom II. miał on po niéj drugą żonę Bazylisę, córkę Iwana Juriewicza kniazia holszańskiego i zapisał jéj wiano na dobrach swoich. A przecież w archeograficzewskim zborniku w Wilnie wychodzącym, tomie II. (1867) podany dokument pierwszéj żony Michała z r. 1537, gdzie jako wdowa po nieboszczyku Michale Iwanowiczu Zasławskim odnawia tegoż zapis na cerkiew w Mścisławiu.

Przeto zapis ten musi być podrobionym.

[191]) Kroniki sofijska i woskreseńska pod rok 1526. (Zbiór ruskich latopisców, tom VI. i VIII.).

Anastazyą, córką Piotra królewicza Kazanu i carówny Eudoxyi. [192]).

Ale nie tak to łatwo zerwać naraz wszelkie stósunki z rodziną, ziomkami i ojczystą ziemią.

To też kniaź Teodor, gdy minął pierwszy szał, zatęsknił za tém, co po nim zostało. Nie bez tego, aby tajemnie nie wysyłał gońców do Mścisławia w celu zwiad o ojcu nad grobem już stojącym i tą samą drogą odpowiedzi z wezwaniem do powrotu otrzymywał. Doszło to do wiadomości W. kniazia panującego, który obawiał się, że te posyłki między ojcem i synem oprą się o dwór wileński, a kniazik znęcony obietnicami króla byłego swego zwierzchnika, powróci do ojczyzny. Ale ten raz poprzestał na odnowionym zapisie hołdu i wierności. Musiał Teodor zrzec się uroczyście wszelkiego zamiaru powrotu do Litwy, wszelkich jakichbądź stosunków nie tylko z królem Polski i Litwy, lecz i z własnym ojcem, z którym nie będzie stykał się ani listownie ani przez posłańców lub inną pośrednią drogą. A gdy ojciec przyśle ku niemu sługę swego, on go natychmiast odstawi do W. kniazia. Prócz tego metropolita

[192]) Karamzyn, tom VI., nota 294, mówi według synodalnéj kroniki, że W. kniaź dał na własność Mścisławskiemu miasteczko Szennaki (?) i Jarosławiec, Krzemieniec, Miszegę i Koszysę. Wątpić należy, aby to miał być teraźniejszy Jarosław, Myszkin, Kremenczuk. Co do żony, kniazianki Anastazyi i jéj rodziców, obacz: List Mścisławskiego niżéj powołany z roku 1529. (Zbiór kronik ruskich pod rok 1506 i Karamzyna tom VII., str. 5 i .129) Matka jéj nazwana w kronikach raz Eudoxya raz Teodozya.

wszech Rusi i sobor duchowny w Moskwie ręczyli że dotrzyma słowa [193].

Było to w r. 1529.

Ale z powodów niewyświeconych wielkie natenczas panowało nieukontentowanie między kniaziami moskiewskiemi, którzy z dworem w bliskich stosunkach stali. Jedni występowali jawnie, drudzy jak Szujski i świeżo zbiegły kniaź Worotyński zamierzali udać się do Litwy [194]. Do nich przyłączył się, pomimo dopiero co wydanego zapisu Teodor Mścisławski, jak to sam zeznał, bo go król Zygmunt wzywał ponownie do powrotu. Ostrzeżony W. kniaź kazał go uwięzić. Czekały więc Teodora długie lata więzienia lub śmierć katowska. Lecz na szczęście jego rodzi się w tym samym czasie t. j. r. 1530 następca tronu w Moskwie, późniejszy Jan okrutny. Uradowany ojciec wielu znakomitych więźniów na wolność puścić kazał, pomiędzy temi Teodora Mścisławskiego, za którym wstawiło się całe duchowieństwo z metropolitą na czele, pomne zapewne hojności, z jaką kniaziowie Mścisławscy uposażali monastery i cerkwie [195].

Teodor Michałowicz zrzekł się odtąd zamiaru powrotu do Litwy. W roku 1535 bronił powtórnie

---

[193]) Starożytna (*drewnaja*) rosyjska biblioteka Mikołaja Nowikowa, Moskwa r. 1788, tom III., zapis kniazia Teodora Mścisławskiego, str. 63.

[194]) Karamzyn, tom VII., str. 140 i 155 (r. 1532).

[195]) Starożytna Biblioteka rosyjska Mikołaja Nowikowa, tom III., str. 74, drugi zapis na dozgonną wierność Teodora Mścisławskiego z 5. lutego r. 1531.

wraz z Olgierdowiczem kniaziem Dymitrem Bielskim granic Moskwy od rzeki Oki przeciw hanowi Krymu [196]).

Zeszedł ze świata roku 1540 [197]) zostawiając syna Iwana.

Tenże Iwan Teodorowicz przepędził całe życie w obozie.

Już za młodych lat odbył ciężką i długo trwającą wyprawę na carat Kazanu, która ukończyła się podbiciem onegoż i zdobyciem za pomocą szturmu stolicy, przyczem się odznaczył.

Podczas wojny Inflant z Moskwą r. 1559—60 był już wojewodą t. j. dowódcą oddziału wojska i pogromił część Inflant od jeziora pskowskiego do odnogi Rygi. Znajdował się wraz z Bielskiemi Olgierdowiczami w przednim pułku, gdy car panujący Iwan najechawszy Litwę zdobył Połock roku 1563 [198]). W drugiéj wyprawie na Inflanty był wodzem naczelnym [199]) wraz z Iwanem Szereme-

---

[196]) Karamzyn, Historja Rosji, tom VIII.

[197]) Ten rok podany w rodowodzie tych kniaziów znajdującym się w aktach zachodniéj (*zapadnoj*) Rosyi, tom I. przypisek do dokumentu 10go. Ale tamże Teodor i przodkowie jego mylnie nazwani potomkami po mieczu Lugwena-Szymona Olgierdowicza, kiedy oni tylko po kądzieli od niego pochodzą, po mieczu zaś od Jewnuty Gedyminowicza.

[198]) Karamzyn, tom IX., nota 66.

[199]) Karamzyn, tom IX., str. 228 idąc za inflanckim dziejopisem „Kelchem“, mylnie mówi, że tym naczelnym wodzem był syn Iwana, młody Teodor Mścisławski, bo gdy ojciec tegoż Iwan nie wcześniéj jak roku 1529 na świat przyszedł, to syn jego Teodor nie mógł w roku 1571 mieć jak lat dwa-

tieff (roku 1571). Odtąd już nie wiodło mu się na polu wojenném.

W roku 1578 wysłany na zdobycie twierdzy Wenden, wrócił nie zdobywszy jéj.

Podczas wyprawy króla Stefana Batorego r. 1581 w celu odzyskania Połocka i Inflant miał sposobność i siłę zmierzenia się z tegoż wojskiem lub przynajmniéj niepokojenia nieprzyjaciela wycieczkami, a on stał nieruchomy w Wołoku. Zgnuśniał więc kniaź na starsze lata. Wszelako prócz katastrofy, któréj padł ofiarą rok przed śmiercią, był on zawsze pierwszym z bojarów i wojewodów w Moskwie, namiestnikiem cara w W. Nowogrodzie, a na schyłku życia (roku 1586), we Włodzimierzu. Należał stale do rady wojennéj najwyższéj, a Iwan srogi poruczał mu do sądzenia najważniejsze sprawy stanu i mianował go w testamencie jednym z opiekunów państwa podczas małoletności następcy tronu. I zasłużył na te odznaczenia, nie tylko przez wzgląd na znakomitość rodu, ale dla niezachwianéj wierności i to od swoich młodych lat. Bo gdy podczas małoletności Jana Bazylewicza kilkunastu znakomitych bojarów uknuło spisek, aby go usunąć, a na jego miejsce Włodzimierza Andrzejowicza z linii pobocznéj carem ogłosić, Iwan Mścisławski jeden z pierwszych złożył hołd wier-

dziecia. Jakże przypuścić, żeby młodzikowi powierzono naczelnictwo, a Karamzyn sam wspomina daléj, że miał udział w téj wyprawie także Iwan Mścisławski. Przecież ojca nie postawionoby pod komendę syna. Prawdą zaś jest, że syn i ojciec służbę swoją pełnili.

ności prawemu następcy (r. 1553). Pomnijmy do tego, że się rodził i wzrósł w Moskwie, że matka była Moskiewką a dziad po matce Piotr świeżym neofitą z chanów pogańskich, a każdy natenczas zrozumie, ile Litwa musiała mu być obcą i że nawzajem w Litwie niepodobném było przypuszczenie, aby miał do dawnéj ojczyzny wrócić [200]).

A jednak inaczéj stało się ze strony Litwy. W lecie roku 1567 stawił się przed potomkiem Gedymina niejaki Iwan Piotrowicz Kozłow z listem króla Zygmunta Augusta, w którym tenże ubolewając na ciężki ucisk, pod którym jęczy obecnie Moskwa, wzywa kniazia Iwana do powrotu pod berło jego, przyrzekając należytą cześć i dotacją w ziemi z przywilejami udzielnego kniaźtwa [201]). Podobnéj treści listy otrzymali kniaziowie Olgierdowicze Bielscy oraz Litwini Michał kniaź Worotyński i bojar Iwan Petrowicz. Rozebrane one zostały w dziele „Bracia Władysława Jagiełły“ [202]). Starano się wykazać przeciw twierdzeniu Karamzyna, że rokowania w tym kierunku nietylko

---

[200]) Wszystkie te szczegóły o Iwanie Teodorowiczu kniaziu Mścisławskim wyjęte są w małéj części ze Zbioru ruskich dziejopisów tom VI. i VIII. a w większéj części ze źródeł dotąd podobno nie wydanych, które Karamzyn nie w całości, ale w wyciągach podał. Obacz noty i przypiski do tomów VIII., IX. i X. historyi jego Rosyi.

[201]) Ob. w Starożytnéj rosyjskiéj bibliotece Mikołaja Nowikowa, tom XV., str. 31—41, list Iwana Teodorowicza do króla Zygmunta Augusta z r. 1567.

[202]) Ustęp *C*) Książęta Bielscy.

istniały, ale lat kilka toczyły się i tylko że listy rzeczone, które wyjść miały z kancelaryi królewskiéj do rzeczonych kniaziów, nie pochodzą bezpośrednio z tego źródła, ale przez jego pełnomocników w Moskwie w jego imieniu pisane były. Dodajmy, że jeżeli wręczone zostały w roku 1567, to prawdopodobnie z powodu, że natenczas mordy i terroryzm wszelkiego rodzaju panowały w Moskwie. Mniemano więc, że potomkowie litewskich zbiegów skłonniejsi będą do schronienia się na Litwę.

Odpowiedź Mścisławskiego tak w obec przeszłości jego, jak w obec postrachu, który srogość panującego cara wzbudzała, łatwą była do przewidzenia. Wypadła odmownie i jest równie stanowczą i obelżywą dla króla, jak i powyżéj wspomnianych kniaziów.

Iwan Teodorowicz zaś tak mało był już świadom przeszłości rodu swojego, że wyrzuca królowi, iż przodkowie jego mieli na utrzymanie wyznaczonym tylko Nowogródek litewski i innych miast kilka, co stanowiłoby przecież dochód bardzo odpowiedni; kiedy przeciwnie począwszy od Jewnuty Gedyminowicza wyzutego z tronu, oni przez półtora wieku t. j. póki nie weszli w posiadanie Mścisławia, jedno małe ziemstwo Zasław w Mińskiem nazwać mogli swojém, gdzie im, jak bezwątpienia słusznie skarzy się kniaź Iwan, często bardzo na kaszy brakowało.

Wyszedł więc zwycięsko z téj próby, bo w chwili najkrytyczniejszéj, kiedy car zawsze

okrutny a teraz na pół szalony brodził we krwi otaczających go bojarów, on nie tylko szwanku nie doznał, ale przeciwnie, postąpił, jak wyżéj mówiono, w godnościach. Ale nie zostałże cień podejrzenia w duszy tyrana? Zdaje się, że został. Inaczéj, jakże wytłumaczyć zapis, który Iwan Teodorowicz właśnie kiedy miał postąpić na województwo nowogrodzkie wydać musiał, jako zostaje niezachwianym w wierze chrześcijańskiéj (t. j. prawosławnéj) i wierności ku swojemu hosudarowi Iwanowi Wasylewiczowi i jego potomstwu we wszystkich zajściach przeciw Turkom, Litwie, Krymowi i Nogajom, przyczem metropolita wszech Rusi wraz z władykami pośredniczyć mu u tronu musieli; oraz drugi równoczesny zapis znakomitszych bojarów, ręczący za jego wierność, bo w razie, gdyby on w niéj nie wytrwał, oni do kaźni carskiéj dwadzieścia tysięcy rubli złożą [203]).

Pomimo tego Iwan Mścisławski pod szczęśliwą gwiazdą przeżył pana swego Iwana groźnego.

Dopiero po tegoż zgonie (1584 r.) zostawszy na mocy carskiéj ostatniéj woli członkiem regencyi, która podczas małoletności panującego Teodora Iwanowicza rządzić państwem miała, doznał na sobie przysłowia: „*nemo ante mortem beatus*“. Posądzony bezwątpienia niesprawiedliwie o spisek na

---

[203]) Obacz *Sobranie gosudarstwennych gramot i dogoworów, chranieszczychsia w gosudarstwennoj kolegii inostarannych diel.* Moskwa roku 1813 (wydawca Rumiancow), tom I., Hramoty pod l. 196, 7 i 8, rok 1571.

życie współregenta Borysa Godunowa szwagra małoletniego cara i już zamierzającego przywłaszczenie sobie korony, został uwięzionym, postrzyżonym i osadzonym w klasztorze św. Cyryla, gdzie w r. 1586 życie zakończył. Taki sam los spotkał córkę jego Irenę, którą przeciwnicy Godunowa a przeto i tegoż siostry panującéj carowéj, chcieli z usunięciem tejże wydać za młodego cara. Druga córka została żoną kniazia Bazylego Czerkawskiego.

Iwan Mścisławski miał prócz tych córek z żony Ireny córki kniazia Aleksandra Borysowicza Garbatego, dwóch synów Teodora i Bazylego. O Bazylim po rok 1582 nie ma żadnéj wzmianki [204]).

Teodor Iwanowicz zaś, który był zawsze przy boku ojca, pomimo to nie został dotknięty ciosem, który tegoż spotkał. Przeciwnie zajął natychmiast tegoż miejsce, został wojewodą i pierwszym bojarem stanu [205]) i na tem stanowisku

---

[204]) Obacz co do ostatnich lat życia i śmierci Iwana Teodorowicza Mścisławskiego, jego żony, córek i syna Bazylego — Karamzyna Historyą Rosyi, tom X., str. 24 — 30 i źródła przez niego powołane, mianowicie w notach *a*) 727, tom IX., *b*) 60, 147, 273, tom X., oraz rodowód już powołany kniaziów mścisławskich, w aktach Rosyi zachodniéj, tom I., przypisek do dokumentu 10go na końcu tomu. Dodamy tu tylko, że Karamzyn pod r. 1592—6 mówi jeszcze o trzeciéj córce Iwana Mścisławskiego, żonie niejakiego cara Symeona, świeżego neofity, który pozyskawszy względy Jana Groźnego był namiestnikiem w Twerze z prawami udzielnego księcia, ale po śmierci tegoż, gdy Borys Godunów widział w nim konkurenta do tronu, otrutym został. Ob. tom X., str. 187—8.

[205]) Karamzyn, tom X., str. 30 i noty 140, 147, 273, także tom XI., r. 1598, str. 10—11, r. 1604, str. 41.

utrzymał się w najburzliwszych czasach, przy zmianach nieustannych w osobach carów, w okresie lat dwudziestu pięciu. Z rzadkiem ocenieniem siebie samego nie sięgnął i raz o koronę, do którój tak mu było blisko, przeciwnie odpychał ją od siebie, gdy mu ją ofiarowano [206]). Ale za to z giętkością zadziwiającą poddawał się każdemu, co bodaj na chwilę dostąpił berła i służył mu wiernie, gorliwie, póki ten dzierżył władzę.

Tak było za panowania słabego cara Teodora Iwanowicza (r. 1594—98), gdzie mu nawet udało się pomimo braku wyższych zdolności wojennych odbyć z chlubą kampaniję przeciw hanowi Krymu okalającemu stolicę Moskwy (1291). Podejrzliwy na wszystkich, a w podejrzliwości srogi regent Borys Godunów, rzeczywisty natenczas wszechwładca Moskwy, nie widząc w nim rywala, zaszczycał go swojem nieograniczoném zaufaniem [207]), obsypywał godnościami, a Mścisławski nawzajem patrzał spokojnie jak Borys Godunów wzrastał w potęgę, a nakoniec po zgonie Teodora ostatniego z dynastyi panującéj Rurykowiczów został

---

[206]) Kniaź Mścisławski, najprzedniejszy tych czasów człowiek w Moskwie, dobry, cnotliwy, wielkiéj moderacyi, choćby mu przed inszemi za jego zacnością do tego otwarta była droga, nigdy nie był *ambitiosus* i owszem *publice* się deklarował, jako sam być nie chce „hospodarem“ i t. d.

Ob. Początek i progres wojny moskiewskiéj za panowania króla Zygmunta III., za regimentu Stanisława Żółkiewskiego, wyd. Bielowskiego. Lwów 1861, str. 67.

[207]) Karamzyn, Historya Rosyi, tom X., nota 273.

obrany carem (roku 1598). Wyniesienie jego nie spowodowało zmiany w tym stosunku. Car tak ślepo polegał na kniaziu Teodorze, którego ojca i siostrę do klasztoru zamknął, a drugą siostrę wdową zrobił, że w najważniejszéj chwili panowania swego, gdy ukazał się na moskiewskiéj ziemi pierwszy samozwaniec Dymitr, a pierwszym tegoż krokom towarzyszyło powodzenie, główne dowództwo nad armją, co nieprzyjacielowi opór stawiać miała, Mścisławskiemu powierza. Kniaź Mścisławski objąwszy naczelnictwo, dał wprawdzie jako żołnierz dowody niepospolitéj odwagi, bo po jednéj bitwie wyniesiono go z pobojowiska okrytego piętnastoma ranami, ale jako wódz tak słabo i nieudolnie wyprawą tą kierował, tak mało umiał pobudzić ducha w armii, że gdyby nie dzielność drugiego wodza Basmanowa, a Dymitr większą siłą rozporządzać mógł, wojska cara niechybna czekała rozsypka, a droga do Moskwy stałaby samozwańcowi otwartą. Car Borys Godunów jednak złożony ciężką chorobą a pragnący przedewszystkiem zapewnić tron synowi, nie chciał pociąganiem do odpowiedzialności Mścisławskiego odstręczać sobie pierwszego dostojnika w państwie. Ograniczył się więc na dodaniu mu kolegi w dowództwie, przyczem złożył mu publiczne dzięki za przelaną krew w obronie ojczyzny. A Mścisławski upadający jeszcze od ran, z łoża boleści udał się do obozu i przytomnym był zwycięstwu, które wojsko cara odniosło nad samozwańcem w okolicy Siewska 1604—5 roku.

Niebawem po tem zwycięstwie zeszedł car Godunów ze świata (w kwietniu r. 1605) a syn jego Teodor objął po nim rządy. Stronnictwo Samozwańca natenczas już liczne i potężne, sprawiło, że Mścisławskiemu, którego uczciwość stała na zawadzie spiskowym, odebrano dowództwo naczelne nad wojskami, a on zajął zwykłe miejsce w radzie. Ale burzy, która gromadziła się nad głową nieszczęśliwego cara zażegnać on nie zdołał. Po dwumiesięczném panowaniu młody Godunowicz strącony z tronu, w więzieniu wraz z matką uduszonym został. Wojsko za przykładem wodzów już było pierwéj obwołało samozwańca carem. Toż samo stolica Moskwa, celniejsze twierdze i miasta. Na całym obszarze państwa nie było innego pana jak Dymitr. Poddał się więc jemu pierwszy dostojnik Teodor Iwanowicz kniaź Mścisławski w roku 1605. To się da tłómaczyć. Ale służywszy kolejno czterem carom, okryty bliznami, nie sięgając najwyższéj władzy, przytém znając siebie, że od przyszłych i gotujących się burz ojczyzny ochronić nie potrafi, byłby zawód swój piękniéj zakończył usunięciem się od życia publicznego w zaciszę, zamiast dworowania szczęśliwemu awanturnikowi, którego szybki upadek przewidzieć mógł. Dworował mu zaś, ale nic więcéj, bo jeżeli nie ma dowodu, aby brał udział w spisku który utworzył się przeciw samozwańcowi niedługo po jego wyniesieniu, nie ma też i śladu, aby mu był szczerym doradcą i wstrzymywał go na drodze spadzistéj, u kresu któréj zguba go czekała. Bo-

leśnie czytać w opowiadaniach naocznych świadków, jak kniaź Mścisławski przyjmował Marynę Mniszchównę narzeczoną samozwańca przy wjeździe do Moskwy, jak podczas obrzędu koronacyjnego, on cara a żona jego carową do ołtarza prowadzili; jak kniaź Mścisławski w imieniu bojarów cześć składał carstwu i portugały między lud rzucał: to wszystko działo się w maju r. 1606. Nie przeszedł jeszcze miesiąc, a już car Dymitr zamordowany leżał z posiekaném ciałem na ławie wśród rynku stolicy, a kniaź Mścisławski na audjencji danéj dnia 6. czerwca posłom króla polskiego, wygłosił, że zabity nie jest dzieckiem carskiem, ale Gryszką Bogdanowem synem Otrepieja, czerńcem *worem* (t. j. złodziejem). „A my (mówi) nie cierpiąc takowego wora nad sobą, ubiliśmy go“. Zamilczał w mowie swojéj, że miał głosy powołujące go na tron, na co oświadczył, że woli do zakonu wstąpić. Lecz oznajmił, że carem Moskwy wybranym został kniaź Bazyli Szujski, ów główny organizator spisku i rzezi, który pierwéj już zdradę knował pod samozwańcem i za to był skazanym na śmierć, a gdy już stał na rusztowaniu, Dymitr życie mu darował, a który po Mścisławskim drugie miejsce zajmował w radzie najwyższéj [208]). Trudno umieć więcéj stosować się do okoliczności.

---

208) Karamzyn, tom XI., źródła tamże pod rok 1606, powołane.

Dyarjusz dziejów moskiewskich i legacyj PP. posłów Mikołaja Oleśnickiego, kasztelana Małogoskiego i Aleksandra

I tak kniaź Mścisławski powitał nowego szóstego już pana, ten raz byłego kolegę. Służył mu wiernie póki się dało, jak i poprzednikom. Posądzono go wprawdzie po wyborze Szujskiego na carstwo, o spiskowanie, ale śledztwo wykazało jego niewinność. Wkrótce jednakże doświadczyli oba, że zamordowani powstają czasami z grobów, by niepokoić morderców i odstępców.

Zaledwie zwłoki cara Dymitra samozwańca uprzątnione zostały, a występuje natychmiast dwóch innych samozwańców. Jeden Elijaszek (Ileyko) pod przybranym imieniem Piotra, kozak z nad Wołgi, uchodził jeszcze za życia Dymitra u towarzyszów swoich za syna cara Teodora Iwanowicza, ostatniego z Ruryków, co berło piastował. Po śmierci Dymitra udał się nad Don, gdzie ogłoszony atamanem, znalazł obrońców mniemanych praw swoich do tronu w znakomitych partyzanckich wodzach, których tylu natenczas uwijało się po carstwie, mianowicie w Szachowskim, co więcéj, nawet u dworu Zygmunta III., gdzie nim straszono Szujskiego. Zawarłszy się w mieście Tuła, które oblegało wojsko carskie, po zdobyciu onegoż został z rozkazu panującego na rozstajnéj drodze powieszonym [209]).

Korwina Gosiewskiego starosty wieluńskiego, sekretarza Jego królewskiéj mości, spisany w Moskwie r. 1606. Przedruk w dziele „*Historica Russiae Monumenta*“. Petersburg, roku 1842, tom II., str. 92—135.

[209]) Karamzyn, Historya Rosyi, tom XI., str. 216. *Item*, tom XII., str. 37—8. 48, 55—7, roku 1606—7.

Fenomenalném zaś, może jedyném w dziejach jest zjawisko drugiego Dymitra samozwańca. Tajemnemi drogami rozchodzi się wieść, że Dymitr pierwszy koronowany car, którego martwe zwłoki stolica oglądała, zabity nie został, tylko inny na jego miejscu, że on sam tuła się w Polsce u Mniszchów rodziców żony. Było to dostateczném, aby cała ziemia siewierska, gdzie nieboszczyk pierwszy raz się ukazał (Nowogród siewierski, Czernichów, Starodub i t. d.) a za ich przykładem ziemie ponad Don sięgające, nakoniec Oreł, Mceńsk, Tuła, Kaługa stanęły w płomieniach i wypowiedziały posłuszeństwo carowi.

Buntownicy znaleźli wodza w kniaziu Andrzeju Telatewskim który żyjącemu Dymitrowi poddać się nie chciał, a teraz jak słusznie historyk rosyjski mówi, poddał się cieniowi jego, ale co dziwniejsze znaleźli się i ludzie z gminu, jak Bołotników, Paszków, Prokop Łabunów, którzy stanąwszy na czele ruchu, z niepospolitym sprytem nim kierowali. A przeciwnie w obozie cara niemoc i anarchja. Starsi wojewodowie, w których lud całą swą ufność pokładał, tknięci niepojętą trwogą, umykali z placu bitwy, mianowicie Litwini Worotyński i najstarszy w randze kniaź Mścisławski [210]). Ruch rozciągał się od Astrachanu do granic Syberyi, a powstańcy opanowawszy Kołomnę, gotowali się już do oblężenia Moskwy. Jedynie hart duszy i umysłu cara

---

[210]) Karamzyn, Historya Rosyi, tom XII., rok 1606, str. 38, 40, 47.

Bazylego, który na chwilę nie poddał się zwątpieniu, niezgoda, która wkradła się do obozu buntowników, dwa zwycięstwa odniesione nad temiż przez dwóch Szujskich krewnych panującego, zdobycie Tuły (jak wyżéj mówiono) odwróciły na ten raz niebezpieczeństwo od stolicy.

Ale samozwaniec niewidzialny dotąd, pomimo że w jego sprawie tyle krwi przelano, zjawił się nakoniec w lecie r. 1607 w Starodubiu, ojczyźnie samozwańców. Nie sam. Nadciągnęły bowiem za nim posiłki prowadzone przez kwiat rycerstwa polskiego, jako Piotr Sapieha, Adam Wiśniowiecki, Roman kniaź Rożyński, a przedewszystkiem Aleksander Lissowski, najdzielniejszy partyzant w XVII. wieku.

W pierwszym pochodzie samozwaniec zajął Briańsk, potem Orel, gdzie zimował; a odniósłszy w okolicy Bołchowa zwycięstwo nad wojskiem cara, stanął 1. czerwca 1608 r. we wsi Tuszynie, dwie mile od Moskwy i tam główną kwaterę założył, nie mając sił dostatecznych, aby Moskwę szturmem zdobyć. Car zamknięty w stolicy patrzeć musiał, jak z małym wyjątkiem środkowa Rosja, mianowicie starożytne grody Suzdal, Perejasław-zaleski, Włodzimierz, Uglicz, Kostroma, Halicz, Wołogda, Szuja gniazdo i ojcowizna panującego, Twer, Psków, Jarosław po części pod obcym naciskiem, większa liczba dobrowolnie poddawały się samozwańcowi. Były to istne bachanalie, które stara Moskwa już na pół obumarła po raz ostatni wyprawiała.

Te grody, które carowi wierne pozostały, jak Smoleńsk, Nowogród, Saratów, Carstwo kazańskie, rozproszone na ogromnéj przestrzeni, bezwładne, nie dawały żadnéj podstawy do działania i tonęły w chaosie.

W téj ostateczności ocaliło Moskwę wypowiedzenie jéj wojny przez króla Zygmunta wraz z przedsięwziętem oblężeniem Smoleńska. Nieprzyjacielskie bowiem te kroki spowodowały ocknienie się stopniowe narodu, objawiające się najsamprzód w miastach nizowskich (Niżny Nowogród, Juriów, Luck i t. d.), w Rosyi południowéj, nakoniec w stolicy. Ocaliły ją również sojusz zawarty ze Szwecyą, męstwo wodza Skopina Szujskiego, niezgoda między wodzami polskimi w obozie Samozwańca.

Ograniczając się do naszego przedmiotu, t. j. żywotu Teodora kniazia Mścisławia, wracamy do chwili, gdzie on, co we wszystkich tych wypadkach zachowywał się biernie, teraz jako pierwszy po carze występuje i stanowczo na losy kraju wpływa.

Było to po zepchnięciu z tronu cara Szujskiego (17. lipca roku 1610). Nie tylko spiskowcy i główni sprawcy tego czynu z rzadkiem umiarkowaniem i wyrozumiałością, ale co tylko lepszych żywiołów stolica zawierała, władze miejscowe, mieszczanie, bojary i księża, udali się do rady stanu, mianowicie seniora jéj Teodora Mścisławskiego, aby nie ustępowała z posad swoich, przeciwnie daléj urzędowała, póki Bóg nie da carstwu

hospodara. Warują sobie przytem, że hospodar ów wybieranym być ma przez bojarów i ludy ziem wszystkich (*bojarom i wsjakim ljudom wseju zemlju*), bo owego wora (złodzieja) który mianuje się carem Dymitrem panem mieć nie chcą [211]).

Stolica znajdowała się w najkrytyczniejszém położeniu. Hetman Żółkiewski, zwycięzca pod Kluszynem, zbliżał się do jéj murów, a Dymitr samozwaniec, który jeszcze znakomitą siłą rozporządzał, zagrażał jéj z obozu swojego pod Tuszynem. Rada stanu przeto widząc jakie zaufanie ludność w niéj pokłada, oraz że w każdéj chwili samowładca może być z ręki obcéj carstwu narzuconym, postanowiła sama takiego obrać. Kniaź Mścisławski głosował za królewiczem polskim Władysławem, a jak mamy na to świadectwo hetmana Żółkiewskiego, zawsze był temuż przychylnym [212]). Nie był on zaś pierwszym co tę kwestję poruszył. Już w styczniu r. t. (1610) kilkunastu bojarów opuściwszy obóz Samozwańca, udali się do Zygmunta króla gdy oblegał Smoleńsk, z prośbą, by im dał syna na cara [213]). Kniaź Mścisławski za-

[211]) Ob. *Sobranie gosudarstwennych gramot i dogoworow, chraniaszczychsia w gosudarstwennoj kollegii inostrannych diel*, tom II., dok. 198, wyd. r. 1819 w Moskwie. Znajduje się równie w historyi Rosyi Karamzyna, tom XII, noty 562, 574. Data 24. lipca 1610 r.

[212]) Ob. początek i progres wojny moskiewskiéj za panowania Zygmunta III., a regimentu Stanisława Żółkiewskiego, str. 68 w pismach Żółkiewskiego, wyd. przez Augusta Bielowskiego. Lwów, r. 1868.

[213]) Ob. Niemcewicza: Dzieje panowania Zygmunta III. tom II., oraz Karamzyna tom XII. Kronika Pskowska pierwsza,

wiadomił o tem ludność. A teraz wybór ów miał i to za sobą, że z najmożniejszego z wrogów tworzył sprzymierzeńca, a ten mógł zadać cios ostateczny uroszczeniom Dymitra. Przeważył więc głos Mścisławskiego. Ten natychmiast udał się do obozu hetmana i rozpoczął rokowania. W przeciągu miesiąca (27. sierpnia 1610) stanęła umowa, na mocy którėj Władysław miał zająć tron carów w Moskwie. Z bojarów pierwszy nań podpisany został Fiedor kniaź Mścisławski, potomek Gedymina jak i wybraniec Władysław [214]). Za przykładem stolicy złożyli hołd i przysięgę wierności królewiczowi: Wielki Nowogród, Riezan, Wołogda, Jarosław, Kołomna, Tula, Sierpiechów, z bojarów zaś taka ilość, że kniaź Mścisławski w liście okólnym z 4. września 1610 wylicza tylko siedmiu, co zostali przy Dymitrze. „Wszyscy inni (mówi on) upokorzyli się przed monarchą królewiczem“ [215]). Ale dopiero gdy samozwaniec zabitym został i

---

(Zbiór ruskich latopisców tom IV.) wybornie w kilku słowach charakteryzuje politykę Zygmunta III. w tėj sprawie. Mówiąc o tém poselstwie, które stanowili metropolita Filaret i kniaź Bazyli Galiczyn (r. 1606) dodaje: „a król królewicza nie dał, posłów zatrzymał i wysłał hetmana Żółkiewskiego z wojskiem do Moskwy z żądaniem, aby jego na cara obrano. A gdy na to nie przystano, Litwa zawładnęła Moskwą i w sam dzień Zmartwychwstania pańskiego spaliła i wysiekła carstwo“.

[214]) Umowa owa znajduje się w dziełach Niemcewicza, Karamzyna (*ut supra*), pismach Żółkiewskiego (str. 493—506) i w zbiorze wyżėj cytowanym pod tytułem *Sobranie etc.*, tom II., dok. 199—200. Data 27. sierpnia.

[215]) Pisma Żółkiewskiego, str. 83.

powstanie przeciw Polakom groźne zaczęło przybierać rozmiary, Zygmunt zawiadomił Mścisławskiego, że przyzwala na wybór Władysława na carstwo moskiewskie [216]). Było to już po niewczasie. Pomimo napomnień Mścisławskiego, aby królewicz zjechał do Moskwy i objął ofiarowane mu berło [217]) nie doczekał się tego, aby mu pokłon mógł złożyć na ojczystéj ziemi. Były bowiem zapory, które Żółkiewski, Gąsiewski i Chodkiewicz usunąć nie zdołali, tem mniéj Mścisławski. Ale zawsze cześć mu, bo krew plemienna od tak dawna w nim zastygła dała tu znak życia, a choć słaba głowa i słaba dłoń, przecież zamierzał doprowadzić do skutku, o czem Olgierd tylko marzył, to jest osadzić Gedyminowicza na moskiewskim tronie [218]). Umiejąc jak mówiono zawsze naginać się do okoliczności, złożył kniaź Mścisławski hołd młodemu Michałowi Romanowowi, gdy tenże r. 1613 obrany został carem i na hramocie ogłaszającéj wybór tegoż, kniaź Teodor Iwanowicz jak zwykle pierwszy między bojarami podpisany [219]).

---

[216]) *Sobranie* (*ut supra*) tom II., dok. 211. Tu Zygmunt Mścisławskiego tytułuje tylko koniuszym i namiestnikiem włodzimirskim.

[217]) Karamzyn, tom XII., str. 229 i nota 678.

[218]) Zasługa jego tem większa, iż z rokowań nie można dotrzeć śladu, aby Waza Zygmunt i syn jego Władysław wiedzieli iż jako oni po kądzieli kniaź Mścisławski po mieczu pochodził od Gedymina.

[219]) Ob. *Sobranie gosudarstwennych gramot etc.*, tom I. wyd. roku 1813, str. 599 i 637. Dokument z miesiąca maja roku 1613.

Umarł roku 1622, ostatni wielki bojar z prawa pochodzenia, gdyż z nową dynastyą nowa era rozpoczęła się dla Rosyi.

Pierwsza jego żona Juljanna miała zejść ze świata roku 1582.

Jeżeli prawda, że car Borys Godunów zakazał mu się żenić, aby synowie jego nie ubiegali się o tron, któren zapewnić chciał domowi swemu [220]), to pojął drugą żonę Praskowiję dopiero po śmierci cara zaszłéj 13. kwietnia 1605 roku. Wzmianka o téj kniahini Mścisławskiéj znajduje się w opisach zaślubin Dymitra samozwańca z Maryną Mniszech. Miał zaś jeszcze trzecią żonę córkę Michała kniazia na Rostowie. Z jedną z tych dwojga spłodził syna Bazylego bezpotomnego, na którym wygasła gałęź Gedyminowiczów mścisławskich [221]).

Spełniła się więc przepowiednia patryarchy Hermogenesa, wyrzeczona, gdy Mścisławski objawił wolę stłumienia w zarodzie powstania przeciw królewiczowi polskiemu obranemu na cara: „że Bóg z korzeniem wytępi rodzinę jego ze ziemi żywych“ [222]).



---

[220]) Karamzyn, tom XI., str. 92.

[221]) Szczegóły o roku śmierci, żonach i synie Teodora Mścisławskiego wyjęte z rodowodu jego zawartego w tomie I. aktów zachodniéj Rosyi na str. 6 dodatków.

[222]) Kronika nikonowska pod r. 1610.

do str. 120.

J e w n u t a

syn W. księcia Gedymina i Ewy (Jewny) panował w Litwie od roku 1342 do stycznia roku 1345. Wyzuty z tronu przez braci, osiadł w Zasławiu, województwie Mińskiem. Żył jeszcze w roku 1366.

Szymon żył jeszcze roku 1411

Michał zginął w bitwie nad Worsklą 1399

Kniaziowie Zasławscy

Jerzy

Andrzéj

Iwan

Michał,
namiestnik w Witebsku;
kniaź na Mścisławiu i Mglinie;
żony:
1. Juljanna, córka Jana Lugwenonowicza na Mścisławiu,
2. Bazylina, córka Iwana Juriewicza, kniazia holszańskiego

Iwan,
namiestnik w Mińsku,
potem w Rosi

Bogdan,
namiestnik w Mińsku

Teodor,
żona Anastazya, córka Piotra królewicza Kazanu i Eudoksyi siostry Bazylego Iwanowicza, W. księcia Moskwy. Zbiegł do Moskwy r. 1526
† 1540

Bazyli

Iwan,
wojewoda W. Nowogrodu, w służbie Cara, postrzyżony na mnicha † 1586, żona Irena, córka Aleksandra Garbatego

Teodor,
wojewoda i namiestnik we Włodzimierzu, pierwszy bojar w carstwie † 1622

Bazyli

Bazyli,
ostatni kniaź Mścisławski.

GENEALOGIJA

JEWNUTOWICZÓW.

(NB. Potomstwo kniaziów Mścisławskich w Litwie po kądzieli, wyliczone w Stryjkowskim i herbarzach polskich).

KORYJAT GEDYMINOWICZ

I

KORYJATOWICZE.

ODDZIAŁ I.

Najdawniejszy do dziś dnia znany latopisiec litewski tak mówi na jedném miejscu: [1]) „Kiedy kniaź wielki Olgierd był hospodarem ziem litewskich, pobił nad Sinemi wodami trzech braci Tatarów kniaziów Choczubéja, Kodłubéja i Dmitréja i ci trzéj bracia odziedziczyli po ojcu ziemię podolską. A byli od nich postanowieni atamani, którzy wszystkiemi dochodami zawiadywali. I do tych atamanów przyjeżdżali poborcy tatarscy, wybierali od nich daniny i do hordy odwozili [2]).

---

[1]) Latopisiec ruski i kronika ruska wydane przez Ignacego Daniłowicza. Wiino r. 1827, str. 49.

[2]) Jeżeli nie zaszła myłka w tem miejscu przy wydaniu latopisca, to nie dadzą się inaczéj tłómaczyć jego słowa: „a od nich zawiedali w Tamoni, a boiskaki priieżdżajuczi ot nich u Tamonow, imywali iz Podolskoj zemli dan“. Tak też przetłómaczyłem, póki ten latopisiec był jedyną kroniką litewską

A brat W. kniazia Olgierda litewski kniaź Koryjat dzierzył Nowogródkiem i miał czterech synów: Jerzego, Aleksandra, Konstantego i Teodora. I ci bracia Koryjatowicze Jerzy, Aleksander, Konstanty i Teodor za zezwoleniem W. kniazia Olgierda i z pomocą Litwinów udali się na Podole. Na téj ziemi nie było ani jednego grodu, ni szańca drewnianego, ni budowli z kamienia. Natenczas bracia Koryjatowicze przyszedłszy z wyprawy tatarskiej na Podole, weszli w porozumienie z atamanami, zaczęli bronić Podole od Tatarów i niedawać danin starostom tatarskim, i najpierwéj najechali twierdzę na rzeczce Smotryczy, a w drugiém miejscu były Czernice (mniszki) na górze, i tamże zbudowali sobie gród Bakotę [3]). I chodząc na łowy stało się, iż ubili wiele jeleni na tych wyspach, gdzie leży miasto Kamieniec, i posiekłszy las, wybudowali gród Kamieniec; potem wystawili wszystkie inne grody podolskie i posiedli całą tę ziemię".

---

na świat wydaną. Teraz zaś kronika Bychowca przez Narbutta w roku 1846 drukiem ogłoszona, późniejsza od tego latopisca potwierdza domysł mój, że tekst tegoż w tém miejscu musi być nadpsutym albo mylnie przez wydawcę zrozumianym. Bo tenże tak opiewa w kronice Bychowca: „a ot nich (t. j. tatarskich wodzów) położeni byli na Podolu atamany, kotorie wsi dochody zawedali, a knim pryjeżdżali Baskaki tatarskie i w tych atamanów beruczy dani, k'Orde wożywali" str. 19. To jest bardzo jasno, i zapewnie rzetelne słowa i piérwszego latopiscy, którego późniejszy przepisał.

[3]) Twierdza Bakota leżała nad Dniestrem między Uszycą (rzeczką?) i Kamieńcem podolskim. (Ob. Karamzyna historyi Rosyi tom 7my, str. 123). Dziś wieś.

W tym ustępie znajdujemy dokładny bardzo ślad pierwszego ocknienia się Podola po spustoszeniu całkowitem onegoż przez Tatarów, oraz zajęcia téj krainy przez oręż litewski. Zajęcie nastąpiło po słynnéj wyprawie Olgierda na Tatarów i odniesioném nad nimi zwycięztwie nad rzeką Sinewody [4]), a więc w przeciągu lat 1351—1363 [5]). Zaborcami byli czteréj bracia Koryjatowicze, t. j. synowie Koryjata, którzy towarzyszyli stryjowi Olgierdowi w téj wyprawie wojennéj [6]).

---

[4]) Sine-wody dziś nazwana Sinucha. Wpada do Bohu pod Olwiopolem, na granicy gubernii Podolskiéj i Chersońskiéj. Jest tam także miejscowość zwana Sine-wody. (Obacz Przegląd polski, wychodzący w Krakowie za miesiąc Wrzesień, rok 1870, artykuł: „Zameczki podolskie.“

[5]) Kronika tak zwana Bychowca, wyd. Narbutta (str. 19) mówi o bitwie nad sinemi wodami pod rok 1351, jeżeli data cerkiewnemi literami wyrażona z rękopismu dokładnie odczytaną została. Nie podpada zaś wątpliwości, że Stryjkowski w dziele swojém ten raz samochcąc rzetelniejszą od poprzednika podał datę. (Księga 12ta, rozdział drugi, str. 6ta wyd. Warszawskiego z roku 1846). Opisując bowiem według kronik ruskich pod laty od stworzenia świata 6865—70, to jest 1357—61 rewolucje wewnętrzne, które zaszły w państwie Tatarskiem, potem dopiero przystępuje do wyprawy Olgierda. Że kilka wierszy daléj tejże wyprawie naznacza rok 1331, pomimo z opowiadania jego wypływa, że była ona dopiero wynikiem wypadków zaszłych po r. 1357, to dowodzi li kronikarską jego niedbałość.

Najstosowniéj przeto będzie trzymać się kroniki Nikonowskiéj, która téj bitwie daje datę roku 1363.

[6]) Narbutt nie trzymając się źródeł pierwotnych sprzecznie z powyższem podaniem latopisca twierdzi, że to już Gedymin osadził wnuków swoich Koryjatowiczów na Podolu, że oni dopiero wezwali pomocy Olgierda w r. 1351, który pobiwszy Tatarów, poruczył zwierzchniczą władzę nad Podolem Konstantemu Koryjatowiczowi. Aby Narbuttowi więcéj

Zabór ów nie należy brać w ścisłém słowa znaczeniu. Kto pomni na ówczesną potęgę Tatarów, którzy mienili się zwierzchnymi panami całéj Rusi [7]), z którymi nietylko Olgierd przez długie lata w przymierzu (jeżeli nie co więcéj) stać musiał, aby nie być niepokojonym w zaborach swoich na Rusi czerwonéj i Wołyniu, ale i król Kazimierz z tych powodów haracz przez jakiś czas im opłacał [8]), ten nie łatwo uwierzy, aby ciż dozwolić mieli małym kniazikom przez słabą Litwę słabo popieranym, jarzmo ze siebie całkowicie zrzucić, opanowane przez nich rozległe ziemie budowlą zamków w stanie obronnym postawić i to wszystko z powodu, że się udało Olgierdowi raz Tatarów pobić. Przytem było Podole głównym tatarskim szlakiem. Jestże prawdopodobnem, aby od tego odciąć się dali? coby zaś nastąpiło wobec samodzielności Koryjatowiczów. Ciż więc pomimo chełpliwych kronikarskich podań, niewątpliwie haracz Tatarom

---

dać wiary, niż latopiscowi, który o cztery wieki go wyprzedził, wypadało, aby cytacjami innych latopisców lub jakimbądź dowodem ugruntował podania swoje, czego nie uczynił.

[7]) *Regem Poloniae Casimirum invasisse et occupasse* (*Leopolim*) *tributaque duci Ruthenos Tartarorum consueta prohibuisse* (Kronika Jana z Czarnkowa pod r. 1340 d. *Monumenta Poloniae* tom II.) „*Rex Tartarorum audiens hoc* (t. j. zajęcie Lwowa przez króla Kazimierza) *regnum asserit esse suum tanquam sibi et suis progenitoribus censuale etc.*“ (*Johannes Victoriensis* Annały z wieku XIV.— Ob. *Fontes rerum germanicarum* Boehmera tom I.)

[8]) Obacz: „Wiadomości bibliograficzne“ Aleksandra Przeździeckiego i Theinera „*Monumenta Poloniae*“ tom I. str. 581, rok 1357.

składać musieli, chociaż chwilowy opór często się wydarzał. Haracz zaś ustał dopiero, gdy Witold i Władysław Jagiełło ukazali się na widnokręgu Rusi zachodniéj [9]).

Teraz wiadome są spory zacięte i długoletnie, które mianowicie za panowania Kazimierza Jagiellończyka toczyły się o Podole między Polską i Litwą. Litwa żądała, aby całe Podole zwrócone jéj było, gdyż pierwsi Koryjatowicze a powtórnie Witold krainę tę orężem swym opanowali. Polska odpowiadała, że pierwéj jeszcze od Litwy Kazimierz Wielki całe Podole zawojował, i że Witold ziemię tę jako hołdownik Polski posiadał. Spór ten toczył się nie tylko na wspólnych zjazdach obu narodów, ale i piórem. I tak cała osnowa powyżéj powołanego ustępu wskazuje jawnie, iż latopisiec miał na celu utwierdzić dowodami prawa Litwy do Podola. Pierwszy zaś dziejopis nasz Długosz, który jakeśmy już uważali, znał dokładnie latopisca tegoż

---

[9]) Stryjkowski ze zwykłą sobie przesadą mówi (ks. 12ta rozdz. drugi rok 1330), że po téj porażce zadanéj Tatarom nad Sinemi wodami a przeto nad górnym Bohem, ciż wszystkie pola od Kijowa do Oczakowa a od Putywla do ujścia Donu opuścić musieli i wypłoszono ich, jednych aż do Wołgi, drugich ku Azofowi i Krymie: czemu wszystkiemu dzieje kłam zadają.

Ale co niewątpliwie prawdą być musi jest jego podanie, że Tatarzy osiedli na górnym Podolu, przenieśli się natenczas do Dobruczy obecnie tak często wzmiankowanéj. — Stryjkowski bowiem podróżując w tamtych stronach, napotkał owych Tatarów dobruckich, którzy go gościnnie przyjęli. Poświadcza, że mówili jeszcze słowiańskim językiem, i od nich się dowiedział, że przodkowie ich osiedli na Podolu zostali przez Litwę aż tu zagnani.

i z niego czerpał, tu go całkowicie ignoruje. Nie tylko zamilczał o Koryjatowiczach stryjecznych braciach króla Władysława Jagiełły, co więcéj wzmianki nie uczynił o zwycięstwie odniesioném przez Olgierda na Tatarach nad Sinemi wodami, zwycięztwie, które pierwsze zachwiało ich potęgę było ważnem przeto dla losów Rusi i Polski, ale miało na nieszczęście bezpośrednią styczność ze zaborem Podola. Mówi tylko z okazyi nadania przez Władysława Jagiełłę ziemi podolskiéj Spytkowi z Melsztyna, że całe Podole opanowaném zostało przez Kazimierza W. mieczem i orężem [10]). Czyli naoczny świadek sporów o tę krainę mniemał, że prawa Polski do niéj są tak jasne, że dokładniejszych dowodów nie potrzebują, czyli bał się zapuścić w polemikę, dociec trudno.

Odważniejszy Kromer w swojéj Historyi Polski wystąpił w szranki w téj sprawie. Cytując dosłownie i jak mówi w dobréj wierze dziwną jakąś historyę, która bitwę nad Sinemi wodami i zabór Podola, mianowicie grodów: Bracław, Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, odnosi do czasów Witolda, a Olgierda na posła i dowódcę tegoż przeistacza, dodaje: „Co się zaś tyczy Podola i Kamieńca, to latopisiec albo omylił się, albo umyślnie rzecz fałszywie wystawił. Bo najpierwéj jeżeli przyznamy Litwinom, że powyżéj wzmian-

---

[10]) *„Podoliam quam Casimirus secundus rex optimus Poloniae armis et ferro de Tartarorum potestate et manibus acquisiverat“* **Długosz (lib. X., Anno 1396. Historya polska).**

kowana część Podola, to jest ta, gdzie się znajdowały zamki Bracław, Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, którą ciągle Tatarzy napadali, przez synów Koryjata zajętą została, i że ci tamże zamki niektóre, wyjąwszy Bracław, wystawili, to nawzajem należy się, aby oni nam przyznali, że cała Ruś południowa i Podole aż do Krzemieńca przez króla Kazimierza W. zawojowane zostały: co my nie lekkomyślnie twierdzimy, ale dowodem tego same postanowienia i pakta książąt litewskich, między którymi Jerzy, jeden ze synów Koryjata, brat tego Teodora, którego pisma litewskie od Wołochów zabitym być mienią. Dla tego według czasu, w którym ziemię jaką do korony przyłączono, i krainy onéj wojewoda miejsce odpowiednie w senacie zabiera. Podolski wojewoda zaś zasiada przed bełzkim, a bełzkie przecież już natenczas do Polski należało, i najdaléj w trzecim roku po tych czasach, które opisuje, Ziemowitowi mazowieckiemu nadaném zostało" [11]. — Tyle Kromer.

Zostawując dalszemu rozbiorowi argumentacje jego późniejszych czasów sięgające, tu tylko tę uwagę uczynimy, że on sam przyznaje, jako jedna i to znaczna bardzo część Podola (to jest leżąca na obu brzegach rzék Zbrucza, Smotrycza i między wschodnio-południowym brzegiem Dniestru i Dnieprem) przez Litwę zajętą została. Potwierdza przeto całkowicie latopisca litewskiego wyżéj po-

[11]) Kromer liber XV., pag. 252, *editio Colonien. de gestis Polonorum.*

wołanego. Ale ponieważ Kromer utrzymuje, że Kazimierz W. zawojował całą Ruś południową i Podole aż do Krzemieńca, przeto warto bliżéj wejść w rzecz i rozjaśnić pozorne te sprzeczności.

Przedewszystkiem należy zważyć, że za czasów Kromera pod nazwiskiem Podola rozumiano niemal całą Ruś zachodnią i południową. Rozciągało się ono aż ponad Czarne i Azowskie morze, stykało się na północy z Białą Rusią, t. j. województwami mścisławskiem i Mińskiem przez rzékę Prypeć, na południe z Multanami i Wołoszczyzną, na zachodzie najściśléj biorąc zaczynało się na wschodnim brzegu Dniestru; ale granic pewnych tu mu nienaznaczano [12]).

---

[12]) *Podolia regio amplissima, Moldaviae et Valachiae a meridie finitima est, ab oriente vero vastissima campestria vero desolata, ad Tanaim fluvium paludesque Meotidis, et Pontum Euxinum usque, Tartarosque Perecopenses habet* (Sarnicki *Sarmatia Europea*). — *Reliquum autem orientale latus ejusdem Russiae ac totius Poloniae regni claudit Podolia, ab aquilone et euro albae Russiae a cetero ortu vastis campis Turcicis atque Tartaricis, a meridie vero Moldaviae continens. Totaque una satrapia censetur, quam Podolicam vocant.* (Cromer *Polonia, sive de situ etc.*) A szlachcic Broniowski w Dyaryuszu swoim wojennym pod tytułem: „Pogrom Tatarów przez hetmana koronnego Żółkiewskiego w r. 1620" tak znowu rozgranicza Podole:

„Podole za się jako Kamieniec y wołoska ziemia między Dniestrem y Prutem rzékami, a w środku Thehinia (Tehinia alias Bender była w XVIII. wieku twierdza turecka na samych kończynach Polski, nad Dniestrem według Zeillera opisu Polski) i Białogród przy jeziorze owidowém (Białogród dzisiejszy Akerman; jezioro owidowe przy dzisiejszém Owidiopolu), a w drugą stronę morze *euxinum* blisko. Od zachodu pole i morze, od południa Białogród i Dunaj, rzeka która jest blisko Oczakowa.

Teraz jak daleko rozciągały się zabory Kazimierza W. na Rusi.

Idąc za skąpemi, na pozór między sobą sprzecznemi, ale pomimo tego wielkiéj wagi podaniami kroniki Jana z Czarnkowa, współczesnego tym wypadkom, które podania kroniki zagraniczne i równie współczesne uzupełniają, przyjąć wypada jako fakt historyczny, że Kazimierz Wielki, gdy go doszła wiadomość o zgonie bezpotomnym Bolesława mazowieckiego, panującego na znacznym odłamie Rusi zachodniéj, udał się natychmiast z liczném wojskiem na Ruś [13]).

Pierwsi Baronowie, t. j. kniaziowie na małych dzielnicach panujący, których kronikarz Wielkopolanin z niemiecka nazwał *Barones Comites*, i inni ziemianie nie czując się na siłach stawienia królowi oporu, poddali mu się z całem swojem mieniem i uznając go za swego pana, złożyli mu przysięgę wierności.

Jacyż to byli ci kniaziowie i Panowie? Nie Wołyńscy, bo na Wołyniu gdzie najwięcéj było kniaziów, Litwa panowała. Nie Podolscy, bo tam kniaziów nie było, a ziemia puszczą i szlakiem tatarskim. Nie sąsiedni przemyscy, bo tam

---

Od północy Dnieper, w który Booh wpada, tu są pola dzikie. Od południa czarne morze, jezioro słone i szerokie a od zachodu Dniestr blisko". (Ob. bibliotekę starożytną Wojcickiego, tom III.).

[13]) W dziele pod tytułem: „Lubart, syn Gedymina" znajduje się opis zajęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego i panowania jego tamże. Tu podają się tylko sumaryczne daty w celu wyłuszczenia kontrowersyi o Podole.

według świadectwa Jana z Czarnkowa, władał niejaki Datko, starosta Tatarów, który pospieszył zawiadomić pana swego Chana, że Kazimierz Ruś zajął i haraczu przez Rusinów opłacanego więcéj dawać nie będzie.

Był to więc najpierw kniaź Bełzki i Chełmski. Król przez ziemie jego zdążył do Lwowa. Idąc bowiem na Przemyśl Tatarzy zaskoczyli by mu drogę, a gdy w latach późniejszych Lubart tego kniazia rugował z kniaźtwa, Kazimierz go nań jako swego lennika przy pierwszéj sposobności przywrócił [14]).

Byli to daléj kniaziowie i bojary rozproszeni na wielkiéj przestrzeni, ciągnącéj się jednym prostym szlakiem ku granicy węgierskiéj wzdłuż łożyska rzék Stryj i Dniestr, drugim na wschód aż do granicy Multan i która przestrzeń natenczas już zaludniać się poczęła. Stanowiła ona z wyjątkiem kniaźtwa przemyskiego (które aż późniéj Kazimierz odzyskał) tak zwaną Ruś czerwoną. Mieli nad nią władzę zwierzchniczą kniaziowie ruscy, potomkowie W. Włodzimierza, rezydujący we Lwowie, i trudno nie dać temu wiary, że gdy ciż wymarli, lennicy ich i ziemianie ogółem woleli zarówno mieszkańcom Lwowa poddać się możnemu królowi, który do tego zaręczył nietknąć się ich wiary, niż podlegać Chanowi Tatarów i od niego przyjmować carzyków.

---

[14]) (Ob. Oddział poprzedzający o kniaziach na Bełzie i Chełmie).

Główne stanowiska tych nowych lenników Polski, były po Lwowie Halicz nad Dniestrem, Trembowla nad Seredem, co z tego wnosić należy, że Kazimierz W. w tych miejscowościach twierdze późniéj wystawił, nakoniec Śniatyn nad Prutem, według dat, najbliższych jego panowania sięgających czasów [15].

Gdyż hołd oddany mu został we Lwowie, przeto część Rusi tu opisaną mianowano za jego czasów ziemią lwowską, a grody wzmiankowane należały zawsze do Województwa ruskiego.

Druga wyprawa zwycięzka Kazimierza Wielkiego przypada na rok 1349 i była na posiadłość litewską, Wołyń, to jest ziemie: bełzką, chełmską, włodzimirską, łucką i brzeską wyłącznie skierowaną.

Toż samo trzecia wyprawa, wspólnie z królem Węgier Ludwikiem, przedsięwzięta.

Nastąpił potem rozejm między Polską i Litwą którego data dokładnie oznaczyć się nie da. W tém rozejmie Wołyń Litwie, a ziemia lwowska Kazimierzowi przyznane zostały. Lwowska wprawdzie na lat dwa, ale od korony ona już nie odpadła [16].

Nakoniec w ostatniéj swéj wyprawie z r. 1366,

---

[15]) O „Śniatynie ob. dzieło „Lubart syn Gedymina" a co do Halicza i Trembowli w kron. Jana z Czarnkowa pod rok 1370 spis twierdz przez Kazimierza W. wystawionych.

[16]) Ob. tranzakcyę w tym przedmiocie między królem Kazimierzem a kniaziami litewskimi zawartą w aktach Rusi zachodniéj (zapadnoj), tom I., dok. I.

zamierzał król odzyskać napowrót Wołyń ktory zawojował w r. 1349. Zdołał zaś tylko odzyskać ziemię bełzką i chełmską a dalszych ziem połowę. Te były stałe nabytki Kazimierza Wielkiego na ziemi ruskiéj, począwszy od Lwowa w kierunku na wschód.

Ale obok ziemi lwowskiéj istniało tak zwane Podole, o które w piętnastym wieku toczył się spór zacięty między Polską a Litwą. Kromer korzystając dla swych wywodów z okoliczności, że za jego czasów niemal całą Ruś zachodnią i południową często Podolem nazywano, ze zaboru niezaprzeczonego Wołynia w latach 1349—66 przez króla Kazimierza wnosi, że tenże i Podole właściwe zawojował. Ale djalektyka taka w historyi nie uchodzi. Właściwe Podole obejmuje najpierw obszary *a*) między wschodnim brzegiem rzéki Złota-Lipa począwszy od wsi Kozowa z krótkiemi przerwami koło miast Podhajce i Buczacz należącemi do Rusi halickiéj i rzéką Stripa aż do ujścia obojga do Dniestru; *b*) między rzéką Strypa a rzéką Sered począwszy od miasteczka Janów do ujścia Seredu do Dniestru; *c*) między rzéką Sered a rzéką Zbrucz (nazwaną na mapach austryackich Podhorce albo Podborce) od ujścia rzéki Zbrucz do Dniestru aż do miasteczka Tarnoruda ku północy); *d*) nakoniec od rzeczonego ujścia wzdłuż wschodnio-południowego łożyska Dniestru do rzéki Boh [17]). Miała

[17]) We wsi Kozowa w Galicyi, na zachodniem łożysku rzéki Strypa, był i ma istnieć do dziś dnia słup oznaczający

w dawniejszych czasach znaczniejsze grody i miasta jako to Bracław, Bar, Czerkasy, Czerwonogród,

---

granicę ziemi Halickiéj od Podola. Dlatego też miasteczko Podhajce nad Złotą Lipą w dokumencie jednym króla Władysława Jagiełły z roku 1414, policzone do ziemi trembowelskiéj przeto halickiéj. (Ob. dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiéj z dnia 7. grudnia r. 1855).

W opisie Rusi z roku 1685 pióra Francuza Anonyma w służbie króla Jana Sobieskiego będącego, znajduje się następująca wzmianka o Buczaczu:

„Buczacz nad rzeką Strypą, która go przerzyna na dwie części. Jedna połowa Buczacza należy do Rusi czerwonéj, druga do Podola. Strypę bowiem poczytują za granicę między obiema prowincyami. (Ob. w Rozmaitościach lwowskich na rok 1857, pod liczbami 7, 8, 9 artykuł: Opisy niektórych miejsc w Galicyi").

Miasto Tarnopol w Galicyi leżało jeszcze na Rusi Czerwonéj. Przywiléj bowiem w roku 1540 wydany przez króla Zygmunta I. Hetmanowi Tarnowskiemu na założenie tego miasta opiewa na „*Tharnopolie* w ziemi halickiéj, powiecie trembowelskim, nad Seredem, na pustkach tak zwanych Topilcze". (Ob. dodatek do Gazety lwowskiéj na r. 1868, miesiąc listopad).

Kto zaś chce mieć wyobrażenie, jak chwiejną była w późniejszych czasach granica Podola od Rusi czerwonéj, niech czyta listy Piotra des Noyers, sekretarza królowéj Sobieskiéj, pisane w r. 1680, gdy po ustąpieniu Turkom ziemi podolskiéj na mocy traktatów z lat 1672—77, toczyła się sprawa o rozgraniczenie onéj od Polski. (Listy te przedrukowane w Czasopismie zakładu Ossolińskich, poczet nowy, poczynając od r. 1862, tom 10ty; na str. 42—44, mowa o granicach podolskich).

Materjały do dziejów polskich Lelewela, wydane w Poznaniu r. 1847, zawierają na str. 165 także cenne w tym przedmiocie wiadomości. Pomiędzy temi, że Czortków, Jagielnica, Kopeczyńce, z przyległościami na skraju północnym jako na Podolu leżące Turcyi przyznane zostały.

Nakoniec rękopism Tomasza Pirawskiego „o stanie arcybiskupstwa lwowskiego w XVII. wieku" (w archiwum kapituły lwowskiéj przechowany) str. 127, granice onegoż na wschód tak opisuje:

„*Ab oriente igitur incipit ubi et Pocucia* (Pokucie) *quam totam complectitur, nempe a Sniatynensi ecclesia et oppido exinde protensive partem Podoliae occupans*

Chmielnik, Międzybóż, Winnica, Latyczew, Jazłowiec, Buczacz, nakoniec stolicę Kamieniec podolski.

Białobuznicensi, *Kociubinensi*, *Liczkoviensi* (Białobożnica, Kociubińce, Liczkowce) *ecclesiis terminatur*.

Teraz rzéczka Zbrucz, mająca swe ujście w Dniestrze, stanowi granicę między Podolem galicyjskiem a rosyjskiem. Rzéczka ta przez zbieg różnych okoliczności, dostąpiła zaszczytu mieć dwie nazwy, jednę ludową, rzetelną Zbrucz, drugą urzędową, Podborce *alias* Podhorce. Urzędową zaś nazwę zawdzięcza następującéj okoliczności. Patent cesarzowéj Austryi Maryi-Teresy z 11. września roku 1772, obejmujący w posesyę królestwa Galicyi i Lodomeryi opiewa: „Prawy Wisły brzeg od księstwa Szlązkiego, powyżéj Sandomierza aż dotąd, gdzie się ze Sanem łączy. Ztamtąd postępując przez Franopol ku Zamościowi i Hrubieszowu aż do rzeki Bugu, potem po za Bugiem wedle właściwych granic Czerwonéj Rusi, zkąd się Wołyń i Podole dzielą, aż do granic Zbaraża, ztamtąd prosto do Dniestru z małą cząstką Podola, która potokiem Podorcze zwanym, przerzyna się gdzie w Dniestr wpada, nakoniec granice, które Pokucie od Mołdawii odgraniczają". (Urzędowe tłómaczenie patentu).

Przy tém oznaczeniu granic trzymano się oczywiście atlasu Rizzi-Zannoniego, wydanego 20. stycznia roku 1772 (a przeto kilka miesięcy przed objęciem Galicyi w posesyę), atlasu wielkiéj natenczas wziętości, na którą nie zasługiwał, gdyż wiele grubych zawiera myłek. Pomiędzy temi rzéka Sered dość znakomita, przerzynająca cały obwód Tarnopolski, wpadająca pod Gródkiem do Dniestru, nazwaną jest Podhorce bezwątpienia dla tego, że źródło jéj koło wsi Podhorce w Złoczowskim obwodzie, miejsca znanego z pięknego zamku. Według tego opisu granic, sporządzono kartę nowego królestwa i oba państwa, t. j. rząd austryacki i rzeczpospolita polska zesłały każde komisyę delegacyjną, aby granice nowe sprawdzić, opisać i wspólnie postanowić. Gdy zjechali do Zbaraża, komisya delegacyjna polska zrobiła uwagę, że w całéj okolicy nie ma rzéki Podhorce i że ta, która w patencie inkorporacyjnym tak jest zwaną, jako mająca granicę stanowić, nie może być inną, jak rzéka Sered. Przyjąwszy tę demarkacyjną linję, odpadłyby od Galicyi połowa Czortkowskiego obwodu a prawie cały Tarnopolski. Wytoczył się spór przed posłem dworu austryackiego w Warszawie. Ten przyznał słuszność uwadze komisarzów

Aby Kazimierz Wielki oręż swój aż w te strony posunął, Tatarów w posiadłościach ich nawidził

---

polskich, że nie ma w okolicy rzeki Podborce zwanéj, ale (jak mówi) z tego bynajmniéj nie wypływa, aby za to przyjąć Sered jako linię demarkacyjną, chyba żeby to było dogodniéj dla rzeczypospolitéj mniéj ze swego ustąpić. Co zaś w patencie inkorporacyjnym powiedziano o Podhorcach rzéce da się całkowicie applikować do rzéki Zbrucz, która poczyna się niedaleko Zbaraża, przerzyna część Podola i wpada w Dniestr; wina przeto cała mapy geograficznéj, która Zbrucz nazwała Podhorcami. Przytem zostało; Zbrucz przyjęto za linię demarkacyjną i tam orły austryackie zatknięte zostały. (Obacz Hoppe *Geschichte von Galizien und Lodomerien*). Dla zgodności z patentem inkorporacyjnym zaś odtąd na wszystkich mapach Galicyi nazwany Zbrucz Podhorcami; przeciwnie na kartach Rosyi nazywa się Zbruczem. Że zaś w patencie inkorporacyjnym miano na oku Sered rzékę, dowodzi okoliczność, że na atlasie Zannoniego znajduje się także rzeka Zbrucz, mylnie znowu nazwana „Sebrawie". Nie stało więc nic na przeszkodzie przyjąć zaraz z początku tę rzékę za linię demarkacyjną. — O téj całéj sprawie wzmiankuje Fryderyk W. król pruski w dziełach swoich. Początek jéj i ostateczny wynik dadzą się zaś tłumaczyć.

Z trzech części dawnej Polski, które przy pierwszym onéj podziele stały się własnością jedna Austryi, druga Rosyi, trzecia Prus, najmniéj część austryacka miała swoje granice stale określone.

Rosya wzięła trzy województwa, Witebskie, Połockie i Mścisławskie; Prusy tak samo Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie województwa. Nie było tu przedmiotu do sporu. Austrya zaś raczéj jéj monarcha jako król Węgier wziął królestwo halickie i Włodzimirskie, znikome zaraz w pierwszym swym zawiązku, z którego po pięciu wiekach tylko czczy tytuł pozostał, ono samo przeistoczyło się na Ruś polską, a teraz do téj przyłączono znakomitą część małéj Polski jako Galicyę zachodnią i część Podola, kiedy ni jedno ni drugie liczyły się do Rusi halicko-włodzimirskiéj.

Ustęp wyżéj powołany patentu inkorporacyjnego świadczy, jak ciemno i ogółowo granice nowego zaboru określone w nim zostały. Spór więc wybuchnąć musiał, ale toczył się między Państwem bezbronném i chylącém się do ostatecznego upadku, a wielkim mocarstwem. Kto przegra było więc do przewidzenia.

i te kraje na nich zdobył, o tém kroniki polskie i ruskie całkowicie milczą [18]). Tranzakcja z roku 1367 przez Kromera powołana tyczy się jedynie Wołynia, Podlasia i ziem bełzkiéj i chełmskiéj. To, co na dalsze poparcie zdania swego powyżéj cytowanego mówi, że wojewoda podolski przodkuje bełzkiemu w senacie a przeto i Podole dawniéj niż ziemia bełzka do Polski przyłączoném być musiało świadectwa historyi bynajmniéj nie obala. Wojewoda podolski dlatego przodkował bełzkiemu, bo to województwo już za czasu króla Władysława Warneńczyka istniało a podolski wojewoda od r. 1434 wprawdzie aż do Unji najczęściéj tytularny tylko zasiadał w Senacie, kiedy bełzkie województwo, jako polskie (bo i książęta mazowieccy mieli wojewodów swoich tamże), dopiero za Kazimierza Jagiellończyka przez inkorporację téj ziemi postanowioną na sejmie w Brześciu roku 1462 początek swój wzięło [19]).

Przeciwnie ustęp kroniki litewskiéj na początku tegoż rozdziału przytoczony, oczywisty dowód stanowi, że właściwe Podole w granicach swoich wyżéj opisane, przez książąt litewskich

---

[18]) Wszystkie przeto przywileje Kazimierza Wielkiego nadające ziemstwa w głębi Podola szlachcie polskiéj, za podrobione uważać należy. Do takich liczy się przywiléj, nadający Szczukowskiemu wieś Piławce, w powiecie latyczewskim. — (Ob. starożytną Polskę Balińskiego).

[19]) Ob. Niesieckiego herbarz tom I. Spisy wojewodów podolskich i bełzkich.

Koryjatowiczów na Tatarach najpierwéj w przeciągu lat 1351—1363 zdobyte zostało. Kromer otwarcie to przyznaje a czas był jak najdogodniejszy do tego zaboru, bo w tych latach właśnie Polska dotkliwych klęsk na ziemi ruskiéj doznała. Aby zaś Kazimierz późniéj książąt tych mocą oręża lub przez tranzakcyę ze ziem podolskich wyzuł, to nasz dziejopis wprawdzie nieśmiało i majacząc słowy twierdzi ale twierdzenia swego uzasadnić nie mógł. Jest to zresztą prywatne jego zdanie. Co zaś powiedzieć na to, gdy w sprawozdaniu współczesnego Długosza, (a za nim Kromera) o sejmie w Lublinie roku 1447 odprawionym czytamy jak tam posłowie litewscy domagali się zwrotu Podola, polscy posłowie zaś odpowiadali, że Podole na Tatarach przez króla Kazimierza W. zdobytém zostało, który całą tę ziemię zamkami: Kamieniec, Międzybóż, Chocim, Czekuń, Bakota, opatrzył, że Ludwik po Kazimierzu odzierzył tę ziemię, a Władysław Jagiełło przyjął ją jako posiadłość polską [20]). Albo Litwini nieświadomi byli własnych swych dziejów przedstuletnich, albo przewaga moralna Polski nad Litwą wielką być musiała, jeżeli litewscy

[20]) *Podoliam a Casimiro magno rege submotis Tartaris quesitam, et Camenecia, Chacimo (nescio an Chocimo potius) Cecinis sive Cieciuno, Bakota, Medżibożo arcibus et quibusdam aliis castellis munitam, a Ludovico deinde possessam, ad Jagellonem quoque una cum regno pervenisse.* (Cromer *editio Coloniensis, pag. 357. Anno 1447.* O Cekuniu częsta wzmianka w układach między Polską a wojewodą multańskim zawartych za czasów Jagiellonów. Leży nad Dniestrem dzisiejsza Cekumówka.

posłowie na twierdzeniach, które by tak łatwo zbić się dały przestawać musieli [21]).

Za to dziejopis Stryjkowski, chociaż tak przychylny sprawie polskiéj i lubiący często z prawdą się rozmijać, przecież powtarzając Kromera wykrzykuje: „Ale latopiscę ruskie i litewskie których jam dwanaście konkordował, jednostajnym dowodem świadczą, iż najpierwéj książęta litewscy Koryjatowicze Tatary z Podola wygnali i Kamieniec, Skałę, Bakotę i insze zamki zarąbili a do W. ks. litewskiego dzielnością swą przyłączyli“ [22]).

Ponieważ zaś w historyi wystrzegać się należy wszelkich twierdzeń absolutnych, przeto nie można przemilczeć, że w części północnéj właściwego Podola (dziś galicyjskiego) już w ostatnich dziesiątkach wieku czternastego żywioł polski z powodu kolonizacyi i innych przytém poruszanych sprężyn był silnym co z dziejów rodów tamże osiadłych wykazać da się [23]).

---

[21]) A przecież Długosz wyliczając ziemie i zamki, które król Kazimierz zajął podczas mniemanéj drugiéj w roku 1340 odbytéj wyprawie na Ruś, podaje Łuck i Włodzimierz, co nieprawda, ale o Podolu milczy.

W kodeksie średniowiecznym dziś już nieistniejącym miasta Lwowa, ale na który powoływało się w jednym procesie miasto w XVIII. wieku, powiedziano „Casimirus magnus a 1340 Leopolim expugnaturus venit quam per spontaneam incolarum deditionem recepit et partem Russiae usque ad Halicz subegit (Vide „Reifenkugel die Gründung der roemisch kath. Bisthümer in Halicz und Vladimir.“ Wien 1874).

[22]) Stryjkowski kron. Litwy, ks. ośmnasta, rozdział 4ty, wyd. Warszawskie z roku 1846, tom IIgi.

[23]) Ob. rozprawę na końcu przyłączoną: „O Abdankach, Konopkach, Buczackich, Jazłowieckich.

ODDZIAŁ II.

SYNOWIE KORYJATA — KNIAZIOWIE PODOLSCY.

Odzyskaniem Podola na poganach Koryjatowicze położyli sobie kartę w historyi. W tradycyi mieszkańców Podola (mówi słusznie autor jeden) żyją dotąd książęta Koryjatowicze, do nich się najdawniejsze pomniki w kraju odnoszą. Oni wszystkie zamki pobudowali, miastom prawa i grunta nadali; oni przenosili stolicę z jednego miejsca na drugie. W Bracławiu, Winnicy, Kamieńcu, wszędzie znajdujemy ich ślady [24]).

[24]) Aleksander Przeździecki „Wołyń, Podole, Ukraina", tom Iszy.

Używano też ich nazwiska do podrabiania dokumentów. I tak dyploma Aleksandra i Jerzego braci Koryjatowiczów z r. 1374, nadające miastu Kamieniec grunta i przywileje, które dyploma produkowane przez obywateli województwa podolskiego na sejmie roku 1564 znajdować się miały w oryginale w metrykach koronnych (o czém milczą inwentarze tychże metryk do dziś dnia wydane) a w odpisie oraz niewierném tłómaczeniu polskiem znajdowało się w archiwum miejskiem Kamieńca, nie ma bynajmniéj cechy autentyczności. Ten przywiléj cytowany *in extenso* w dziele Przeździeckiego wyżéj wspomnianém. Toż samo da się powiedzieć o ustanowieniu sądów miéjskich tamże,

Wróćmy teraz do inszych szczegółów żywota ich, które nas doszły i różne koleje losów przedstawiają.

Ojciec ich sam Koryjat mało się odznaczył. Dostał w spuściźnie po Gedyminie, jak świadczy na dwóch miejscach najdawniejszy kronikarz litewski, Nowogródek litewski t. j. (według Stryjkowskiego) prócz zamku téj nazwy, Wołkowysk i Mścibochów, z ziemiami do tych twierdz należącemi aż do Słucza rzéki, a więc całe późniejsze województwo nowogrodzkie, z wyjątkiem Słonima dziedziny Monwida Gedyminowicza [25]).

Że był chrześcijaninem i to za życia ojca jeszcze, na to są dowody: najprzód mszał stary klasztoru Ławrzyszewskiego, w którym znajduje się na marginesie notata z roku 1329: „koronatia kniazia Nowohrudskoho", która koronacya w cerkwi miejsca by mieć nie mogła, gdyby kniaź był poganinem [26]). Powtóre świadectwa Długosza i nad toż ważniejsze Jana z Czarnkowa archidjakona gnieźnieńskiego, o sto lat od Długosza starszego

---

przywilejach nadanych Ormjanom (Obacz Przegląd polski w Krakowie wychodzący, poszyt miesiąca kwietnia roku 1873 o urzędnikach, urzędach i ludności miasta Kamieńca).

[25]) Kronikarz litewski wyd. Daniłowicza, mówi o Nowogródku jako udziele Koryjata, raz na wstępie, a potem przystępując do spraw podolskich. Dlaczego Naruszewicz w tablicach swych genealogicznych (tom VI. hist. Polski) twierdzi, że udziałem Koryjata był nie Nowogródek ale Nowogród siewierski, i tak chce prostować Długosza i Stryjkowskiego, którzy obaj czerpali wiadomości ze źródeł pierwotnych, trudno odgadnąć.

[26]) Narbutt historya Litwy, tom IV., str. 627.

i kronikarzy ruskich, którzy Koryjata Michałem mianują [27]).

Koryjat żył jeszcze w r. 1358: widać podpis jego na tranzakcyi zawartéj w tym roku przez Olgierda z książętami mazowieckimi [28]). Ponieważ zaś nie znajduje się na innéj tranzakcyi zawartéj roku 1366 między Polską i kniaziami litewskimi z panującego domu, przeto przypuścić można, że zeszedł ze świata w tym lat przeciągu.

Działalność jego dziejowa ogranicza się na poselstwie dość nieszczęśliwém, odbytém do chana tatarskiego, które następujące okoliczności spowodowały. Olgierd w przeciągu roku jednego doznał dwie dotkliwe klęski. W roku 1348 pobity przez Krzyżaków, w roku następnym Kazimierz W. Wołyń na braciach jego zawojował. Zagrożony tym sposobem utratą najpiękniejszych zdobyczy ojca Gedymina władzca Litwy wysłał do chana tatarskiego brata swego Koryjata i innych kniaziów litewskich z wezwaniem o pomoc jeżeli nie przeciwko Niemcom, jak twierdzi historyk Karamzyn, to pewnie przeciwko Polakom, aby ich wyparować z południowéj Rusi [29]). W Moskwie panował na-

---

[27]) *Reliquam terrae Vladimiriensis portionem duci Alexandro Lithuaniae, filio Michaelis alias Koriat ducis Lith. etc.* (Długosz *hist. pol. lib. 9.*) — *Sed duce Alexandro filio Michaelis alias Coriath.* (Kronika Jana z Czarnkowa archidjakona gnieźnieńskiego *Monum. Poloniae,* tom II., str. 643).

[28]) Ob. Naruszewicza hist. Polski, tom VI., str. 28.

[29]) Olherd posłał w Ordu ko Cariu Czarnibeku, brata swojeho Koriada i prosił rati u Caria sebie w pomocz (Troicki

tenczas W. książę Szymon przezwany pysznym. Ten nie był od tego aby Krzyżacy i nadal Litwinów gromili. Lachy były jeszcze za daleko aby ich się obawiać miał; ale co go najwięcéj w ówczesnych stosunkach Moskwy niepokoić musiało, był to przeważny wpływ, któren ze szkodą jego Litwa przy téj sposobności na dworze Chana uzyskać mogła. Zaledwie więc postanowienie Olgierda doszło do jego wiadomości natychmiast ze swéj strony wysyła do Chana posłów, którzy lepiéj świadomi miejscowych stosunków tak dobrze misyą swą wypełnili, że Chan pod pozorem zażaleń które zanieśli do niego na Olgierda wydał im Koryjata i Szymona kniazia Swisłockiego [30]. Postępek takowy sprawiedliwie oburzyć mógł Olgierda. Krwawy też odwet wziął nad Sinemi wody. Ale na teraz zdrowa polityka wskazała mu inną drogę. Posyła on więc bogate dary do Moskwy z przyjaznémi oświadczeniami, oraz ofiarą znamienitego okupu za uwię-

---

rękopism, t. j. wynaleziony w klasztorze jednym św. Trójcy, cytowany w Karamzynie hist. państwa rosyjskiego, tom IV., nota 349. Kronika ta nie mówi przeciw komu Olgierd od Chana tatarskiego żądał pomocy. Uzupełniają ją: kronika rostowska (również nie wydana jeszcze) oraz kronika woskreseńska, tom VII. zbioru ruskich latopisów, które twierdzą, że to przeciw W. ks. Moskwy Szymonowi, chcąc widocznie tém usprawiedliwić przedsięwzięte tegoż kroki.

[30]) I to słyszaw kniaź (t. j. o tém poselstwie Olgierda) .... posła w Ordu ko Carju żałowatisja na Olherda i słyszaw Car żałobu ože Olherd swojeju s bratieju kniazia Who otczynu spustoszili i wydast car poslom Who kn. Korjada da Michajła i Semena Swisłoczskaho i priwedeni bysza na Moskwu. (Troicki rękopis, *ut supra* w Lieto 6357, 1349). Tož samo pod tem rokiem kronika woskreseńska *ut supra*).

zionych krewnych. Szymon ujęty tak niespodziewanym krokiem natychmiast litewskich kniaziów puścił na wolność i zawarł z Olgierdem mir na lat kilka któren przez związki małżeńskie utwierdzonym został. Niebawem bowiem po zawarciu onegoż Olgierd pojął za żonę Juljannę księżniczkę Tweru, Lubart księżnę Rostowską, obie krewne Szymona [31]). Kronika na początku tego ustępu cytowana nie mówi aby Koryjat odzyskawszy wolność towarzyszył Olgierdowi w wyprawie podolskiéj. Opisawszy zaś udział, który w tejże wyprawie mieli synowie jego Konstanty, Aleksander, Jerzy i Teodor, tak daléj o każdym mówi: [32]).

A) Konstanty Koryjatowicz.

I. „A za czasów Kazimierza Łokietkowicza, trzech braci Koryjatowiczów panowali na Podolu i byli możnymi władcami. I Kazimierz przysłał do kniazia Konstantego listy glejtowne z wielkiemi oświadczeniami i zaproszeniem by do niego przyjechał. Postanowił bowiem wspólnie z radą swoją, że gdy syna nie miał tylko córkę jedną, że tę córkę za niego wyda. I kniaź Konstanty pojechał do Polski, lecz gdy tam się obejrzał, nie chciał zrzec się swojéj wiary i za tymi samymi listami glejtownymi wrócił na Podole, i tam na swojem hospodarstwie życie zakończył“.

---

[31]) Zbiór ruskich latopisów tom II. str. 350, tom V. str. 226, tom VII. str. 215.

[32]) Kronika litewska wyd. Daniłowicza, str. 50, 51.

Szczegół ten o Konstantynie Koryjatowiczu właściwy jest kronikarzowi naszemu litewskiemu. Nie znajduje się ani w kronice archidjakona gnieźnieńskiego współczesnego owym wypadkom ani w Długoszu, Miechowicie i Kromerze, pomimo że tak bliską ma styczność z dziejami które kreślili. Stryjkowski pierwszy podał go do wiadomości Polaków, ale w kształcie trochę odmiennym od pierwotnego podania [33]). I tak kronikarz jeżeli ściśle słów jego trzymać się będziemy, mówi tylko: że Kazimierz postanowił wydać córkę swoją za siostrzeńca Konstantego Koryjatowicza. Stryjkowski zaś powołując się na latopisców ruskich i litewskich twierdzi, że Kazimierz z całą radą koronną postanowił wybrać tegoż Konstantego na zastępcę swego w królestwie polskiem, dając mu przytém córkę w małżeństwo. Ci latopiscy ruscy i litewscy byli to przedewszystkiem: kronika druga Litwy wydana na świat dopiero roku 1846 staraniem dziejopisa Narbuta, która opisując wedle dawniejszéj kroniki dzieje Koryjatowiczów mówi o Konstantynie, że król Kazimierz wraz z radą swoją „chotiaczy za neho doczku daty, a po swojem żywote korolom osadyty.“ Możnaby i na to wreszcie zgodzić się, gdyby nie nasuwały się następujące trudności.

Zważmy najpierw, że Kazimierz urodzony w Kwietniu r. 1310 był jeszcze w młodocianym

---

[33]) Stryjkowski kronika Litwy, wyd. warszawskie z roku 1846, tom II., str. 18.

wieku kiedy już mniemani jego sprzymierzeńcy i opiekunowie Karol król węgierski i ojciec tegoż Jan król czeski, których król polski tak przezornie przyjął w tranzakcyi w tym przedmiocie zawartéj jednego za ojca, drugiego za brata [34]), w czułéj swéj pieczołowitości myśleli już o następcy dla niego w przypadku gdyby zeszedł ze świata bez męzkiego potomka. W roku 1338 osobną tranzakcyą w Wyszohradzie na Węgrzech zawartą, do któréj nawet nie powołano Kazimierza, zapewnili sobie obaj królowie wzajemnie, Jan Karolowi pomoc do osiągnienia korony polskiéj, Karol Janowi spokojne posiadanie Szlązka, świeżo od Polski odłączonego [35]). Jeżeli Kazimierz czasami doprowadzony do ostateczności postępowaniem i gwałtami Krzyżaków chciał chwycić się oręża i żądał posiłków od szwagra Karola węgierskiego, ten takowe przyrzekał, ale pod warunkiem zapewnienia sukcessyi ewentualnéj tronu polskiego dla jednego z jego synów [36]). Aby zaś nie był wzięty za słowo a przecie dopiął celu swojego, postanowił użyć mniéj kosztownego środka, a ten był: ujęcie złotem i darami przybocznéj rady Kazimierza, a mianowicie tych, co wyłącznie czynnościami króla kierowali [37]). Gdy tak owoc zdał się już dojrzały

[34]) Ob. dokument, raczéj list w historyi Polski Naruszewicza, tom VI. pod laty 1338, str. 68 i 1341.

[35]) *Item* pod rok 1338, str. 70.

[36]) Kronika Jana z Czarnkowa archidiakona gnieźnieńskiego (*Monumenta Poloniae*, tom II., str. 637).

[37]) Przekupienie to rady królewskiéj oczywiście wypływa z relacyi Jana z Czarnkowa *ut supra* str. 638, mianowicie:

a namowy panów, rady i prośby siostry Elżbiety królowéj węgierskiéj, umysł króla któren i tak wpływom i woli zagranicznych monarchów zawsze ulegał całkowicie na stronę siostrzeńca Ludwika nakłoniły, zwołano roku 1339 radę wszystkich ziem do Krakowa, aby postanowić następcę koronie polskiéj. — A przecież Kazimierz urodzony roku 1310 nie miał jeszcze natenczas ani lat 30 a pierwsza żona jego Anna Litewka spłodziła mu dwie córki.

Większość sejmu, kiedy już miano stanowić następcę, była z początku za księciem z domu Piastów, linii szlązkiéj lub też mazowieckiéj. Był to także i głos narodu [38]. Lecz przemogła wymowa króla i starszeństwa, którzy dobrze umieli wyświecić korzyści wynikające dla Polski, jeżeli

Rex Casimirus ut credebant suorum fidelium consilio circumventus obtulit Carolo regi praedicto, quod in casu, ubi filium non haberet, Lodvigo, veut nepoti suo carissimo regnum assignare vellet. Carolus summis consiliariis ipsius Casimiri regis videlicet Sbisconi praeposito et Spitconi Castellano Cracoviensibus, quorum consilio Casimirus pro tunc juvenis regebatur, donaria multa extulit castra et possesiones concessit et singulis annis, certa stipendia ministravit, ut regi Casimiro suaderent, ne a coepto negotio desisteret, sed Ludovicum in successorem suum deputaret. — Rex autem Casimirus tam suorum Consiliariorum suasionibus, quam regis praefati et suae sororis suasionibus animum acclinans, Ludovicum in successorem sibi elegit.

[38]) *Cum plerique Consiliarii Semovitum ducem Mazoviae, alii Janussium Masoviae, alii Ladislaum Opoliensem ducem, dignos diadematis Poloniae, pluribus laudibus efferrent. Haec sententia, et plurimorum Consiliariorum et totius erat vulgi.* (Długosz historya Polski pod rok 1339.)

syna potężnego mocarza obierze sobie za pana, co wszystkie ziemie niegdyś jéj wydarte własnym kosztem koronie przywróci; a tą obietnicą najwięcéj zyskano głosów, gdyż była natenczas całkowicie nową [39]). Ludwik przeto syn Karola węgierskiego ogłoszony został następcą Kazimierza na mocy uchwały sejmu. Król nie tracąc czasu natychmiast z radą swoją udał się do Wyszehradu, gdzie go już król Karol wraz ze synem oczekiwali. Ludwik poprzysiągł podane mu warunki a przytomni panowie polscy nawzajem przysięgli jemu i jego następcom wierność i posłuszeństwo.

Z tego wypływa, że już od roku 1339 Ludwik na mocy uroczystych układów dostąpił prawa do sukcesyi w Polsce, gdyby Kazimierz nie zostawił potomków płci męzkiéj, i że tém samém Kazimierz zrzekł się nadal prawa rozrządzania na ten wypadek koroną [40]). Dalsze układy, które

---

[39]) Jan z Czarnkowa *ut supra* str. 638.

[40]) Oryginał lub transsumpt téj tranzakcyi do dziś dnia wykrytym nie został.

Dokumenta do niéj odnoszące się, są prócz późniejszych układów między królami Kazimierzem i Ludwikiem zawartych są następujące:

Akt z 7. grudnia roku 1339 w Wyszogrodzie wydany, mocą którego król Węgier Karol-Robert ze żoną Elżbietą i synami Ludwikiem, Andrzejem i Stefanem, przyrzekają na przypadek śmierci króla Kazimierza bez potomka płci męzkiéj zachować mieszczan krakowskich przy prawach i przywilejach nadanych im przez niego i króla Łokietka. (Ob. najstarsze księgi miasta Krakowa wydane przez Akademję umiejętności w Krakowie, przedmowę do nich str. 32 i sam przywiléj miasta Krakowa.

w tym przedmiocie między nimi zaszły, były tylko po części objaśnieniami piérwszéj umowy, po części tyczyły się wyłącznie ziem ruskich [41]). Jeżeli więc kiedy, jak kronika druga Litwy a za nią Stryjkowski twierdzą, Kazimierz zamierzał Konstantego Koryjatowicza na następcę tronu obrać, to niezawodnie musiało to przed tranzakcyą wyszohradzką z roku 1339 mieć miejsce. Ale natenczas jakże przypuścić, aby król, powtarzamy tak młody, miał z własnego popędu zrzec się nadziei syna i w zięciu szukać następcy tronu. W obec tych dat podanie drugiéj kroniki Litwy a za nią Stryjkowskiego utrzymać się nie może i pozostaje tylko trzymać się pierwoźródła, t. j. kroniki litewskiéj pierwszéj, że król Kazimierz zamierzał córkę swoją wydać za Konstantego Koryjatowicza.

Dowiadujemy się z tego dokumentu, że nietylko Ludwik przeznaczonym był na następcę Kazimierza ale i młodsi synowie króla Węgier Karola, Andrzéj i Stefan. — Toż samo wypływa z drugiego dokumentu t. j. zaręczenia wydanego roku 1355 królowi Kazimierzowi przez panów węgierskich co do dotrzymania owych paktów sukcesyjnych (Ob. kodeks katedry krakowskiéj św. Wacława dok. 202).

A przecież nawet kronika węgierska (Chronicon Budd.) w roku 1838 po upływie lat 365 po raz drugi na świat wydana, wspomina tylko o Ludwiku:

„Anno millessimo tricentesimo nono Kazmerus rex Pol. in mense Julji venit in Wyszegrod ad Carolum regem Hung. cum episcopis et baronibus regni sui et de consensu et voluntate omnium illorum regnum Pol. resignavit Dno Ludovico quod non habeset filium et ad hoc confecerunt instrumentum."

[41]) Wielce więc myli się Narbutt twierdząc w dziejach Litwy (tom V., str. 59—60, nota 2), że dopiero roku 1355 Ludwik został uznany następcą Kazimierza.

Miał on w tym lat okresie dwie córek z Anną córką Gedymina spłodzonych. Starsza Elżbieta była już w roku 1335 jeżeli nie zaślubioną, to zaręczoną Janowi księciu bawarskiemu. Była to więc druga córka Kunegunda, zaślubiona dopiero roku 1345 Ludwikowi księciu bawarskiemu synowi cesarza [42]), i którą przedtém Kazimierz zamierzał wydać za siostrzeńca. Zgadza się to bardzo składnie z kroniką i historyą. Kronika mówi, że jednę miał tylko córkę na wydaniu. A w tych to latach (1340—1345) odbył król Kazimierz pierwszą swą wyprawę na Ruś; ostatnią w r. 1364. W każdéj zetknął się z Gedyminowiczami. Zdrowa polityka nakazywała Kazimierzowi kniaziów tych do siebie przyciągnąć, ale sam tak silnie propagandę religijną na Rusi rozsiewając, nie mógł nie żądać, aby ten którego sobie za zięcia obrał przeszedł na katolicką wiarę. Konstanty zaproszony przez wuja do Polski, wolał zrzec się tego związku niż na położony warunek przystać. Wrócił na Ruś i umarł w swoim udziele na Podolu zawojowanym własnym orężem [43]). Żona jego, potomstwo, równie jak rok

---

[42]) Kronika Vittodurana pod rok 1345, cytowana w Naruszewiczu i Długosz *hist. Polon.*

[43]) Ale dla braku pewnych dat i na to by się można zgodzić, że król mając prócz wyżéj wymienionych jeszcze dwie córki, które spłodził z Jadwigą ks. szlązką w ostatnich 10ciu latach panowania swojego, a przewidując jaki będzie ich los po jego smierci wobec zawartych układów o sukcesję do tronu, tém więcéj że i prawość pochodzenia tych córek kwestjonowaną była, zamierzał w osobie Konstantego Koryjatowicza przynajmniéj jednéj los zapewnić,

śmierci, niewiadome. Dojść zaś musiał podeszłego wieku, bo istnieje dokument przez niego w roku 1389 wydany w Kamieńcu i nadający dobra Bakotę słudze swojemu Niemirze (*Niemira*) [44]. Drugi wcześniejszy ale daleko ważniejszy bo nadający mieszczanom krakowskim przywilej wolnego handlu z Podolem [45].

B) Jerzy Koryjatowicz.

II. „A kniazia Jerzego Wołochowie obrali sobie za wojewodę i potem go otruli“.

Drugi ten syn Koryjata, Jerzy któren miał koniec tak tragiczny przepędził młodość swoją na Rusi czerwonéj i Wołyniu, najpodobniéj u stryja Lubarta. Świadczy o tém najdawniejsza tranzakcya dotąd znana między Polską a Litwą co do ziem wspomnianych zawarta. W niéj między stronami kontraktującémi wymienionym jest Jerzy Koryjatowicz [46].

Stryjkowski (ks. XII., str. 377, wydanie Bohomolca) powtarzając podanie powyższe kronikarza dodaje, iż był obrany na województwo multańskie

---

[44]) Naruszewicz tom VI. tablice genealogiczne do historyi Polski i Kromera *Inventarium publicarum litterarum regni Poloniae* (*M. S.*)

[45]) Przywiléj znajduje się w archiwum miejskim krakowskim (Ob. najstarsze księgi miasta Krakowa). — Przedmowa str. 37.

[46]) Ob. co do téj tranzakcyi „akta odnoszące się do historyi zachodniéj Rusi“, wydane w Petersburgu roku 1846, tom I., dok. 1.

i wołoskie, właściwie według najnowszéj terminologji Moldawię i Multany, w Soczawie stolicy koronowany a potem dla wrodzonéj niestateczności tego narodu tamże otruty i pochowany w Wasziulach, monasterze murowanym za Berladem (któren monaster Stryjkowski sam zwiedzał roku 1575 [47]). Skracając ulubioną Stryjkowskiemu amplifikacyę, uważmy najpierw, że naówczas w XIV. wieku, jak i późniéj, Multany i Moldawia dwa osobne hospodarstwa stanowiły, zupełnie jedno od drugiego oddzielne, że więc Jerzy Koryjatowicz na obadwa razem wyniesionym być nie mógł. Powołanym zaś został do Moldawji przyległéj Rusi czerwonéj, co ztąd wypływa, że go w Soczawie koronowano i otruto, a równie na moldawskiéj ziemi w Wasziulach Stryjkowski pomnik jego widział. Historya obu krain Multan i Moldawji czyli ogółem wziąwszy Wołoszczyzny, o ile dziś jest znaną milczy całkiem o Jerzym Koryjatowiczu. Według źródeł jéj w tym przeciągu czasu, kiedy Jerzy Koryjatowicz powołanym być mógł do objęcia rządów w Moldawji (od r. 1366—1380), panowali tamże hospodarowie: Lacko syn Sasa, potem Bogdan, nakoniec Piotr syn Muskaty (u Multan zaś Wołojko i Dan [48]).

---

[47]) Niewiedzieć jak to pogodzić z podaniem Okólskiego, który twierdzi (*Russia florida*, pag. 104), że Jerzy pochowany w Smotryczu, w klasztorze Ojców Dominikanów, który fundował wraz z bratem Aleksandrem? (Ob. niżéj).

[48]) *Geshichte der Moldau und Walachei von* Christian Engel. *49ter Band der allgemeinen Welthistorie.* — Ten wyniesienie Jerzego Koryjatowicza kładzie w okresie lat 1373 — 1379.

Było to więc tylko stronnictwo bojarów, które Jerzego hospodarem obwołało, a potem przez stronnictwo silniejsze zostało zgnieconém. Szczegóły całéj téj sprawy poszły w zapomnienie, ale zawsze uderza że właśnie w tym lat okresie (roku 1370) za usilnem staraniem węgierskiego Ludwika i Kazimierza królów, i na prożbę do Papieża wniesioną przez panującego hospodara Lacko, któren także wiarę katolicką przyjął [49]) fundowaném zostało pierwsze biskupstwo katolickie w mieście moldawskiem Seret a biskupem pierwszym był Polak zakonnik Jędrzéj z Krakowa herbu Jastrzębiec, spowiednik królowéj węgierskiéj Elżbiety siostry Kazimierza, późniéj biskup wileński. Ten sam Jędrzéj był za świadectwem współczesnego Jana z Czarnkowa archidjakona gnieźnieńskiego przytomnym na synodzie prowincyonalnym, zwołanym do Uniejowa roku 1376 przez Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego, któremu przeto podlegało natenczas nowe moldawskie biskupstwo [50]).

---

[49]) Głównémi czynnikami w téj konwersyi byli dwaj minoryci Mikołaj de Melsac i Polak Paweł ze Świdnicy, oba zesłani w tym celu przez papieża (Ob. Theiner M. P. tom I., pag. 664, M. Hung. tom II., i Hormuzaki Fragmente zur Geschichte der Rumunen).

[50]) O biskupstwie katolickiem w Moldawji grodzie Sereth. — Biskupstwo to erygowaném zostało w r. 1370 przez księcia hospodara Laczko, który przyjął katolicką wiarę. Pierwszy biskup Jędrzéj (jak w tekscie powiedziano, Polak) został w r. 1371 z polecenia papieża Grzegorza XI. wyświęconym w Krakowie (Obacz Theiner „*Monumenta Poloniae*"). O przynależności téj katedry biskupiéj w znaczeniu hierarchiczném do

Do prawdy więc bardzo jest podobném, że stronnictwo bojarów zmianie téj przeciwne i trzymające się wschodniego obrządku, Jerzego Koryjatowicza, którego brat Konstanty nie dawno temu

---

metropolii gnieźnieńskiéj, świadczy współczesny Jan z Czarnkowa, archidjakon gnieźnieński w kronice swojéj temi słowy: *Anno 1376. Nicolaus episcopus mayoriensis Vratislaviam veniens, petiit a Clero provinciae gnesnensis procurationem biennalem episcopis visitantibus, dare debitam pro Camera apostolica juxta constitutionem Papae, Benedicti, quae incipit „vas electionis propter cujus procurationis impositionem, Joannes archiepiscopus gnesnensis, episcopos suae provinciae, ad civitatem Uniejoviensem convocavit, ad quam convocationem Dominus Zbiluthus Vladislaviensis, Dobeslaus plocensis, Andreas ceretensis* (*Sereth*) *personaliter venerunt*". W przywileju horodelskim z roku 1413, biskupstwo w Serecie wzmiankowane jako wakujące. (Zbiór praw litewskich z r. 1841).

Jakie są dowody, że to biskupstwo, gdy około r. 1440 przeniesionem zostało ze Seretu do Bakowa, podlegało metropolii Kołockiéj we Węgrzech, według twierdzeń niektórych węgierskich dziejopisów, nie jest mi wiadomem. Po przeniesieniu bowiem arcybiskupstwa łacińskiego na Rusi z Halicza do Lwowa, biskupstwo sereckie, właściwie bakowskie poddaném zostało metropolii lwowskiéj i najczęściéj było tylko tytularném. Dowodem tego jest kontrakt ślubny w roku 1506 zawarty względnie zamierzonego małżeństwa między Bogdanem wojewodą Moldawji a Elżbietą siostrą króla Aleksandra, które do skutku nie przyszło. W tejże umowie obowiązuje się Bogdan wskrzesić (excitare) biskupstwo rz. kat. w Moldawji. (Ob. inventarium diplomatum etc. wydanie paryzkie). Ale król polski miał prawo prezenty, i z téj przyczyny wielu Polaków z pierwszych domów byli biskupami moldawskimi, czyli jak ich zwano: wołoskimi. Przeniesione z Bakowa do Śniatyna roku 1751, z nakazu cesarza Józefa w roku 1782 istnieć przestało. Dzieje tego biskupstwa multańskiego i różne onegoż koleje znajdują się dość dokładnie i źródłowo opisane w dziele księdza Antoniego Waśniewskiego „Sześć tygodni na wschodzie." (Kraków r. 1851). Ob. także herbarz Niesieckiego tom I. „biskupstwo wołoskie." Wzmianka

obrządkowi tak wiernym się okazał, za pana sobie obrało i dopiero go opuściło gdy obawa o szerzenie kościoła zachodniego w Moldawji okazała się płonną.

C) Aleksander Koryjatowicz.

III. „A kniazia Aleksandra Tatarowie zabili.“

Aleksander Koryjatowicz odznaczył się między kniaziami litewskimi przychylnością niezachwianą dla Kazimierza króla i dotrzymaniem temuż wiary. Było to zaiste rzadkie w tamtych czasach, rzadkie szczególnie w rodzie Gedymina zjawisko i dla tego kronikarz archidjakon gnieźnieński i Długosz tak skąpy w pochwałach Gedyminowiczów, pamięć jego z uczczeniem należytem potomności dochowali [51]. Gdy w dalsze nie wchodzą szczegóły, kiedy i w jakich stosunkach przychylność tę swą okazał, wnosić

---

zaś w historyi polskiéj Naruszewicza (tom VII., str. 29, r. 1371) o tem tak zwanem biskupstwie wołoskiem, jest wielce bałamutną. Multany czyli tak zwane Wołosze (Walachey) miały osobnego biskupa rz. kat. w Miłkowie.

[51]) *Rex autem terram Vladimiriensem, duci Alexandro (filio Holgerii et Keystutonis?) fidelissimo principi totam dedit.* Kronika Jana z Czarnkowa „*Monumenta Poloniae*“, tom II., str. 631, rok 1366 i 1370. „*Reliquam terrae Vladimiriensis portionem duci Alexandro Lithuaniae filio Michaelis alias Koriat et nepoti Olgierdi et Keystutonis, viro expertae et sincerae fidei commendat*“ (Długosz pod r. 1366). *Alexander Koriati* dux magnificus podpisany jako świadek na dokumencie króla Kazimierza W. z roku 1368 na rzecz Jaśka Kmity wydanym. (Akta gr. i ziem. tom 7, dok. 7).

tylko można, iż nie chciał Aleksander mieć udziału w wojnie partyzanckiéj, którą pokrewni jego z Polską prowadzili.

Kazimierz Wielki niewywdzięczył się należycie przy zdarzonéj sposobności za tak przyjazne postępowanie, co więcéj okolicznościom niż złéj woli przypisać należy. Gdy bowiem w roku 1366 odbył zwycięzką wyprawę na Wołyń, według świadectwa współczesnego kronikarza archidyakona gnieźnieńskiego, po zawarciu pokoju poruczył on mu tylko straż zamku włodzimirskiego któren dopiero przebudowywać zaczął, wystawiając go tak na napaści nieustanne Kiejstuta i Lubarta. Wszelako Aleksander mimo tak trudnego położenia przetrwał w wierności dla Kazimierza i uchował od wszelkiego szwanku co mu był powierzył [52]. Ale roku 1370 król zeszedł ze świata a Aleksander udał się do Krakowa by być przytomnym złożeniu zwłok jego. Kiejstut i Lubart nie omieszkają korzystać z jego niebytności i oblegają włodzimirski zamek. Dowódcą onegoż w zastępstwie Aleksandra był Pietrasz Turski szlachcic ze ziemi łęczyckiéj. Między twierdzami na Wołyniu i Rusi Czerwonéj zamek włodzimirski pierwsze zajmował miejsce. Cały z cegły i kamienia, trzechset ludzi przez lat dwa pracowało nad budowlą, która już kosztowała trzy tysiące grzywien. Piękny ten twór kró-

---

[52]) *Idem autem dux Alexander, usque ad mortem regis tenuit fideliter* (Jan z Czarnkowa *ut supra* — *idem* Długosz).

lewski, łatwo dający się obronić, gdyż bitne lecz nieuorganizowane rusko-litewskie szyki różnych narodów zbiegowisko niestawiały żadnemu dzielnemu oporowi czoła, Pietrasz Turski nie poniósłszy żadnéj porażki, dostatecznie w żywność opatrzony, nie ze strachu więc ale z niedołężności oddał bez obrony i warunków książętom litewskim na zniszczenie całkowite, bo go natychmiast ze ziemią zrównali [53]). Z główną twierdzą i powiat włodzimirski dostać się napowrót musiał pod władzę Lubarta. Gdy w roku 1377 Ludwik król Węgier i Polski orężem nawidził te kraje i twierdzę Bełz oblegał, stawili się przed nim i zdali na jego łaskę, nie tylko Lubart, ale i Aleksander Koryjatowicz. Król odebrawszy od nich przysięgę wierności, zostawił obu, pomimo że przeciwne przedstawiali prądy, w posiadaniu kilku zamków wołyńskich; synów zaś ich zatrzymał i zawiózł do Węgier jako porękę że ojcowie dotrzymają ślubowaną mu wierność [54]). Aleksander jak wyżéj mówiono zginął

---

[53]) Jan z Czarnkowa *mon. Pol.*, tom II. „*Petrassius Turski Lancicita metu ductus, nulla plaga accepta, nec penuriis defectuosis depressus.*“ — Długosz przypisuje upadek tego zamku „*segnitiei et negligentiae Polonis naturaliter inhaerenti*“.

[54]) Kronika inflancka (*Livoniae*) Hermana de Wartberga wydana w tomie II. dzieła zbiorowego „*scriptores rerum prussicarum*“, str. 114—115. Opisawszy zdobycie twierdzy Bełz przez króla Ludwika w roku 1377 i uwięzienie Jerzego Narymuntowicza (o czém w tegoż żywocie mowa) mówi daléj: *Eodem tempore, rege eodem ante idem castrum* (*id est Belz*) *existente, Koddere filius Algardis mortui regis Letwinorum, ac Lubardus frater ejusdem regis, obtulerunt se sponte cum*

w potyczce z Tatarami. Żona niewiadoma [55]) równie jak potomstwo. Jeżeli kronikarz inflancki mówi prawdę ze miał męzkie potomstwo, to ono uprowadzone do Węgier tam wymrzeć, albo osiedlić się musiało.

On zaś pierwszy z Gedyminowiczów przeszedł na rzymsko-katolicką wiarę. Wątpliwości podpadać to nie może wobec bulli papiezkiéj do niego wy-

---

uxoribus ac liberis suis, committentes se gratiae suae, fecerunt sibi homagium et praemium fidelitatis. Idem vero rex restituit eis quaedam castra in Russia sed filios eorum duxit obsides pro securitate". Ów Koddere nazwany synem Olgierda nie może być kto inny, jak Aleksander Koryjatowicz, nie syn, ale synowiec Olgierda. Co o nim bowiem mówi kronikarz nie da się zastosować do któregobądź ze synów Olgierda pierwszego i drugiego łoża którzy w tym okresie lat obcymi byli zupełnie dziejom zachodniéj Rusi (Ob. „Bracia Władysława Jagiełły").

Bardzo dobrze zaś to podanie da się zastósować do Aleksandra Koryjatowicza, co więcéj prawie jego tylko tyczyć się może, bo on bawił o tym czasie na Wołyniu i brał czynny udział w tamtejszych sprawach, jak świadczą współczesne kroniki polskie.

Rocznik kujawski (M. P. tom III.) mówi także o poddaniu się Lubarta królowi Ludwikowi (*Lubartus considerans ejus potentiam cum omnibus castris se suae gratiae et servituti subdidit*), ale milczy o Aleksandrze Koryjatowiczu i o synach jednego i drugiego.

[55]) Narbutt (dzieje Litwy, tom V., str. 76) mówi wprawdzie, że ożenił się Aleksander z córką W. księcia Moskwy Jana II., ale źródła przez niego powołane, oraz inne dotąd znane o tém milczą.

Toż samo Karamzyn tom II., str. 245 wzmiankuje nie przytaczając źródła, że Olgierd ożenił krewnego swego Dymitra Koryjatowicza z córką Jana W. kniazia. Lecz gdyby i tak było, miałże ten Dymitr być koniecznie jedną osobą z Aleksandrem Koryjatowiczem wnukiem Gedymina.

stosowanéj w roku 1378, w któréj ojciec święty udziela mu indulgencyę tyczącą się spowiedzi [56]). Uczynił ten krok z namowy króla Kazimierza bo kogoż innego tyczy się wzmianka w bulli papiezkiéj z Marca roku 13)1 (Theiner mon. Poloniae

[56]) Bulla ta papieska znajduje się w zbiorze Theinera pod tytułem *Monumenta Poloniae*, tom I. pag 748, nosi datę 29. grudnia 1378, wystosowana: „*Alexandro de Lithuaniae domino de Camnitz* (Kamieniec). Wstęp opiewa: *Provenit ex tuo devotionis affectu quo nos et romanam ecclesiam revereris, ut petitiones tuas praesertim quae animae tuae salutem respiciunt, ad exauditionem nostram admittamus. Hinc est, quod nos tuis supplicationibus inclinati ut confessor tuus etc.* — Ale to nawrócenie Aleksandra Ruś ignorowała. Przeciwnie utrzymała się w Kamieńcu tradycya, że on wraz z bratem Jerzym pochowani są w cerkwi opieki N. P., którą w Kamieńcu fundowali. Świadczy o tem list króla Michała, wydany podczas sejmu r. 1672, w którym pozwala Michałowi Maskiewiczowi, rejentowi kancelaryi grodzkiéj tamże, by wymurował na nowo tę cerkiew opieki N. P. trzysta lat temu zbudowanéj, i gdzie pobożne popioły fundatorów pochowane są. List ten znajduje się w archiwum lwowskiéj gr. u. metropolii pod L. 47. (ob. zbiornik halicko-ruskiéj maticy na lata 1872—1873. str. 618.

Mniéj do prawdy podobném aby Aleksander wraz z bratem Jerzym klasztor Dominikanów w Smotryczu fundował (Okólski Russia florida) bo jedyny dotąd znany dokument w tym przedmiocie z r. 1375, wydany w aktach zachodniéj Rusi, tom I. właśnie przeciw temu mówi. Aleksander bowiem nie robi tamże wzmianki aby był fundatorem. Tylko gdy brat jego Jerzy darował klasztorowi młyn, on to nadanie potwierdza i rozszerza. Zresztą i ten dokument w języku przepełnionym polonizmami nowszych czasów, na którym podpisani Gryszko starosta podolski, Porożka wojewoda Smotrycki, nakoniec Prokop i Szymon Korabiewscy, jest co do autentyczności bardzo podejrzanym. Przyłożona zaś pieczęć Aleksandra nie przedstawia pogoni, tylko św. Jerzego. — Na przywileju Kazimierza W. wydanym na rzecz Jana Kmity w roku 1368, podpisany jaku obecny Alexander Coriati dux magnificus (Akta grodzkie i ziemskie, tom VII.)

dok. 702 („quod unus ex potioribus ducibus dictarum terrarum Ruteniae eodem rege ad hoc inducente conversus, ceperit baptismatis sacramentum“. Inny czyn pamiętny tego kniazia jest przywiléj dany w roku 1375 mieszczanom krakowskim na wolny handel z Podolem [57]). Gdy podobny przywiléj brat jego Konstanty wydał, to Koryjatowicze byli nie tylko zdobywcami ale i cywilizatorami ziemi podolskiéj.

D) Teodor Koryjatowicz.

IV. „A czwarty brat Teodor Koryjatowicz dzierzył Nowogródkiem. A słyszał on że trzéj bracia jego na Podolu zeszli ze świata i natenczas udał się na Podole i zajął tę ziemię. A w tychże latach wielki kniaź Witold był hospodarem na Litwie. A Podole nie chciało mu być posłusznêm tak jak wprzódy niem było. A kniaź wielki Witold poszedł na Podole z wojskiem swém litewskiem. I posłyszał o tem kniaź Teodor Koryjatowicz, schronił się do Węgier, a grody osadził Wołochami. I król węgierski udzielił mu pomoc. A kniaź Witold najpierwéj nadciągnął pod Bracław i Bracław zdobył, potem pod Sokolec i Sokolec zajął. A przyszedł do Kamieńca w nocy i opanował ten gród, potem Smotrycz, Skałę i Czerwonogród, i wszystkie te zamki ludźmi swoimi poobsadzał.

---

[57]) Przywiléj ten w języku niemieckim jest w archiwum miejskim krak. (Najstarsze ks. Krakowa — Przedmowa str. 27) a sam przywiléj w kodeksie dyplomatycznym Krakowa.

I wojewodę kniazia Teodora imieniem Nestysa uwięził, i wszędzie starostów swoich postawił. I zdobył Podole własnemi siłami i nikt jemu z jakiejbądź strony nie pomagał" [58]).

Ponieważ, jak ten ustęp dowodzi, Teodor Koryjatowicz czynniejszy udział miał w sprawach Podola od czasu jak ta ziemia do Litwy przyłączoną została niż starsi jego bracia, przeto dostąpił zaszczytu iż imię i czyny jego użyto za środek do zamącenia nimi dziejów téj krainy.

Pierwszy Stryjkowski w kronice swéj Litwy wystąpił przeciw poprzednikowi swojemu, twierdząc że Teodor Koryjatowicz który miał zajście powyższe z Witoldem nie był to syn Koryjata Gedyminowicza ale zupełnie inna osoba [59]). Syn zaś Koryjata, pan Podola, miał zbuntować się nie przeciw zwierzchnictwu Witolda, ale stryja swego Olgierda, i to jeszcze r. 1339, wezwać na pomoc Węgrów, i nakoniec zwyciężony wielkiemu księciu tę ziemię ustąpić; tak, iż według Stryjkowskiego dwóch było Teodorów Koryjatowiczów, którzy obadwa, jeden w roku 1339, drugi 1394 zbuntowali się przeciw ówczesnym WW. książętom Litwy,

---

[58]) W całym tym ustępie kroniki litewskiéj wyd. Daniłowicza dążność bardzo widoczna udowodnienia, że Podole było posiadłością litewską i przez Litwę dwa razy zdobyte. Był przeto pisanym w chwili, kiedy się toczył spór o tę ziemię między Polską a Litwą.

[59]) Okólski w herbarzu swoim *Orbis Pol.* tom I., str. 540, powołując się na Stryjkowskiego całkowicie, pomimo to mówi, że ten Teodor który wojował przeciw Witoldowi roku 1394 był synem jednego z czterech braci Koryjatowiczów.

oba przywołali Węgrów na pomoc i oba ostatecznie ze swych posiadłości, to jest Podola, rugowani byli [60]. Ta tylko między nimi zachodzi różnica, że kiedy pierwszy Teodor Koryjatowicz jako wygnaniec we Węgrzech życie zakończył, drugi przeciwnik Witolda, przez tegoż do Wilna odesłany i w więzieniu osadzony został [61].

Aby Stryjkowskiemu dać wiarę większą niż Latopiscowi który go wyprzedził w opisaniu tych samych dziejów o lat 150, trzeba na to bardzo przekonywających dowodów. Na tych całkowicie mu zbywa; przeciwnie Stryjkowski w całéj téj sprawie podolskiej przeszedł sam siebie w niedokładnościach i sprzecznościach. Piérwszem błędem jest, że każe Olgierdowi najwyższą władzę na Litwie już w r. 1338 obejmować, kiedy to dopiéro z końcem r. 1344 nastąpiło. Za tém wszystkie idą. Jużeśmy wyżéj w życiopisie Koryjata wykazali, jak mylnie kładzie piérwszą wyprawę podolską i bitwę nad Sinemi wody na r. 1331, kiedy według samych dat chronologicznych przez niego z kronik ruskich i litewskich podanych, te wypadki nie mogły nastąpić chyba w przeciągu lat 1357—1363; przeto i wyprawa mniemana Olgierda na Teodora ostatniego Koryjatowicza (wyprawa natenczas podjęta, gdy już Podole było należnością Litwy), nie mogła mieć miejsca r. 1339, lecz dopiero po r. 1363; naj-

---

[60]) Stryjkowski kronika Litwy, wydanie warszawskie z r. 1846, tom II., str. 18, 19, 104, 106.

[61]) *Idem* str. 104, 106.

później r. 1377, w którym żyć Olgierd przestał. Ale te błędy w chronologii dałyby się jeszcze sprostować. Ważniejsze jest, że Stryjkowski w opisie wyprawy téj Olgierda przepisał żywcem to co kronikarz litewski najdawniejszy o późniejszéj wyprawie Witołda z r. 1394 powiedział. Te same okoliczności, ten sam porządek przy zaborze zamków, nawet to samo nazwisko „Niestak" rządcy który z ramienia Koryjatowicza rządził Podolem i z okazyi téj pojmanym został. Jestże to do uwierzenia, aby dwie wyprawy które dzieliła przestrzeń lat kilkunastu w których zupełnie różne od siebie osoby czynnémi były, przecież całkowicie jedna do drugiéj podobne być miały?

I tę okoliczność Stryjkowski przejął od kronikarza lit., że Teodor Koryjatowicz dopiéro po śmierci braci swoich, przyszedł do rządów Podola i podanie to tylko o tyle zmienił (i jak twierdzi poprawił), aby je ze swoją chronologią pogodzić, że w r. 1339, kiedy tenże Teodor bunt miał podnieść przeciw Olgierdowi, tylko Konstantego i Jerzego pomiędzy nieboszczyków liczy; bo jak słusznie uważa, Aleksander Koryjatowicz trzeci brat, jeszcze żył r. 1366, kiedy król Kazimiérz przyszedł na Ruś po raz ostatni. Dodać mógł, że r. 1370 tenże Aleksander przytomny był złożeniu zwłok Kazimiérza w Krakowie; co więcéj w r. 1378 papież list do niego stósował. Ale i tak Stryjkowski myli się bardzo. Jerzy Koryjatowicz żył jeszcze r. 1365, bo w tym roku zawarł wspólnie z innymi książętami litewskimi, rozejm z królem

Kazimiérzem; a przechowało się pismo Konstantego z r. 1388, kiedy Olgierd zeszedł ze świata już r. 1377, przeto nie mógł po śmierci Konstantego rugować Teodora z Podola.

Stryjkowski twierdząc więc, że jako Olgierd r. 1331 najprzód Podole osiadł, — tak Podole dwóm Teodorom Koryatowiczom dwakroć było odjętem; piérwszy raz przez Olgierda r. 1339, a powtórnie przez Witołda r. 1395" dwoistości téj Teodora Koryatowicza niczém nie udowodnił.

Po Stryjkowskim Naruszewicz (w hist. Polski) Teodora Koryatowicza wziął w opiekę swoją. Znał on tylko z tradycyi i z tłumaczenia francuzkiego kroniki ruskie, nie wiedział nawet o istnieniu kronik litewskich, przeto chociaż bystre oko jego odgadło błędy chronologiczne poprzednika swojego, nie mógł ich u samych źródeł sprostować. Przyjmuje więc za prawdę powieść Stryjkowskiego o zajściu pierwszego Teodora Koryjatowicza z Olgierdem i o jego ucieczce do Węgier. Ale tu stara go się i to dość nieszczęśliwie uzupełnić. Sięga po współczesne wiadomości do kroniki włoskiéj Mateusza Villani, do historyi kościelnéj Rajnalda i historyi Węgier Praya. Z Teodora Koryatowioza robi króla Bracławskiego. Ludwik król węgierski obawiając się, aby Litwa i Tatarzy nie szukali zemsty za dany przytułek temuż Teodorowi w Węgrzech, postanowił wyprzedzić niebezpieczeństwo, dając rozkaz Andrzejowi wojewodzie siedmiogrodzkiemu wkroczenia na Podole. Andrzej więc wkroczywszy

na Podole, wydał bitwę Tatarom i Litwinom, ale po krwawéj walce obie strony rozeszły się z klęską wzajemną, a Węgry dla niedostatku żywności, zaniechali dalszéj wyprawy [62])

Ponieważ Raynald i Pray, na których Naruszewicz powołuje się, czerpali wiadomości swoje w tym przedmiocie z kroniki włoskiej Villaniego, przeto najlepiej podać z téjże ustęp odpowiedni, noszący tytuł „jako król Tatarów najechał króla Prosklawii.“

„Stało się tego roku, że król jeden Tatarów, którego horda miała nieprzyjacielskie zajścia z królem Prosklawii niewiernym i poddanym króla węgierskiego, ufając zbytnie w siły swoje, a może też żeby wyprowadzić lud swój z jego siedzib, gdzie panował wtenczas wielki głód, najechał kraj Prosklawów z licznem bardzo wojskiem. Król Prosklawów otrzymawszy bardzo znaczne posiłki od króla węgierskiego, który mu przysłał cztérdzieści tysięcy konnicy, stanął na granicy państwa swojego i stoczył z Tatarami bitwę, gdzie ich (t. j. Tatarów) tyle ubito, że brakło tchu ludziom, ostrza szpadom, a łukom strzał. Ale dla niezliczonéj zgrai Tatarów, Węgrzy i Prosklawianie, nie będąc wstanie ich wytępić wszystkich, musieli z placu bitwy ustąpić, nie bez wielkiej własnej straty. Tak Tatarzy z zwyciężonych zostali zwycięzcami. Ale dla zepsucia powietrza i braku żywności, który ich zmuszał pożérać trupy, wiedząc do tego, że

---

[62]) Naruszewicz hist. Polski, tom VI. pod rok 1352.

dwaj królowie gotowali drugą wyprawę z liczniejszem jeszcze wojskiem, postanowili wrócić do swoich siedzib. Te wiadomości doszły nas z różnych stron, w Florencyi w kwietniu r. 1352" [63]).

Dla wyświecenia tego szumnego bulletynu, posłuchajmy teraz, co o téj saméj wyprawie mówi Thrwocz, kronikarz węgierski, z wieku piętnastego a przeto chociaż późniejszy od Villaniego, za to

---

[63]) *„Comme uno grande Re de Tartari venne sopra il Re Prosclavia".*

„Avenne, in questo anno che uno Re del lignaggio de Tartari havendo havuto la sua gente briga col Re di Prosclavia infedele, avvegna che suddito a Re di Ungheria, e fatto danno l'una gente a l'altra, il detto Re de Tartari sentendosi di grande potenzia, per presunzione della sua grandezza ovvero per trarre le gente del suo paese (che, havienno a quel tempo grandissima fame) usci del suo Reame con infinito numero di gente a pié e da cavallo ed entri nel Regno de Prosclavi. Il Re de Prosclavi con la sua gente si fece incontro a quella moltitudine per ritenerla a certe frontiere tanto che havesse il soccorso del Re d'Ungheria il quale di presente vi mando XI. milla arcieri a cavallo, e agiuntisi colla gente del Re de Prosclavi, di presente commisono la battaglia con Tartari, di quali tanti n'ucisono che la lena manco agli huomini e lo taglio alle spade, e le saette agli archi. Ma per la soprabbondante moltitudine de Tartari non potendogli gli Ungheri ed i Prosclavi piu tagliare convenne che abbandonassono il campo non senza grande danno della loro gente. I Tartari vinti rimasono vincitori. Ma per disagio di vivande e per la corruzzione dell'aria costretti prima a manicare de corpi morti, sentendo che per li due Re si faceva apparrechiamento di ritornare in campo con maggiore piu potente esercito, per paure e per lo gran difetto che i Tartari haveano di vettuaglia tornarono a dietro in loro paese. Questa novella havemmo da piu' e diverse parti in Firenze del mese d'Aprile MCCCLII." (*Rerum italicarum scriptores editi per Muratori.* T. XIV., pag. 155.)

jako krajowiec daleko lepiéj z miejscowością obeznany. „Gdy hordy tatarskie niepokoiły Węgry, napadając nieustannie na pogranicze Siedmiogrodu i na Sikulów, król wyprawił na nich dzielnego Andrzeja Lacka wojewodę siedmiogrodzkiego, na czele szlachty sikulskiej i licznego wojska. Ten wpadłszy w siedziby nieprzyjacielskie i spotkawszy się z wojskiem Tatarów, pobił ich na głowę, wodza ich Athlamos w niewolę wziął, potém ściąć kazał, i wiele jeńców i chorągwi odesłał królowi do Wyszohradu. Poczém Sikulowie Tatarów często napadali i wielką zdobycz na raz każdy odnosili. Pozostali zaś Tatarzy opuścili te swoje siedziby i przenieśli się na nadbrzeża morskie [64]).

Z tych dwóch ustępów: Villianiego i Thrwocza, wypływa bardzo jasno, że Tatarzy około r. 1352 napadali często Siedmiogród, co spowodowało króla Ludwika do dania rozkazu Andrzejowi wo-

---

[64]) Wyciąg z kroniki węgierskiej Thrwocza pag. 86: „*Cum gentes Tartarorum in regnum Hungariae saevientes confinia Transilvaniae et Siculos saepius infestarent, rex ipse strenuum et belicosum virum Andream filium Laczk Vojevodam Transilvanum contra ipsos Tartaros cum Siculis nobilibus et valida gente destinavit. Qui regionem in qua habitabant potenter subintrantes, cum principe eorum nonomine Athlamos ad resistendum eisdem, magno cum exercitu in campo obviantes debellavit et ipsum principem eorum decapitavit, ac multa banderia et captivos Tartaros regiae majestati in Wissegrad transmisit; — post haec etiam Siculi Tartaros saepius invaserant, et cum magna praeda ad propria redierunt. Qui autem ex ipsis Tartaris remanserunt ad partes maritimas longe distantes ad alios Tartaros fugierunt.*“ Prócz tego ustępu bez daty inna wzmianka o wojnach Siedmiogrodzanów i Ludwika z Tatarami nie znajduje się w kronice Thrwocza.

jewodzie siedmiogrodzkiemu aby ich zuchwałość poskromił. Andrzej stoczył z nimi walną bitwę i zadał im wielką klęskę; a chociaż nie mógł daléj z tego korzystać i cofnął się w głąb swego kraju, przecież nawała Tatarów złamaną została. Co Villani rozumie pod Prosklawią Thrwocz nam tłumaczy. Jestto Siedmiogród ogółem, a i części onegoż, t. j. kraj Szeklerów do dziś dnia pod tém nazwiskiem (*Sekler — Stühle*, po łacinie: *Siculi*) znany. Nie może zaś to być Bracław, twierdza na Podolu i jak mniema Naruszewicz stolica Teodora Koryjatowicza, bo Bracław, gród trzeciego rzędu nie był nigdy stolicą ani księstwa ani królestwa, ani téż był za granicą znany. Tatarzy r. 1352 byli jeszcze wyłącznymi panami Podola, nieustannie z téj krainy wycieczki robili do Siedmiogrodu, jak świadczą kronikarze węgierscy. W źródłach powołanych przez Naruszewicza, to jest w Villanim i Thrwoczu, niema ani słowa o Litwie, Litwinach i jakimbądź onych księciu, a powieść Stryjkowskiego którą Naruszewicz łata podania dwóch tych pisarzy, ani z historyą, ani z chronologią pogodzić się nie da.

W takim to stanie zostawili nam w spuściźnie Stryjkowski i Naruszewicz zawiłą sprawę Podola i czyny Teodora Koryjatowicza pana téj ziemi. Musieliśmy umieścić bliższy rozbiór podań jednego a wniosków drugiego, bo tu się proces toczy z twórcą dziejopisarstwa litewskiego, a regeneratorem dziejopisarstwa polskiego, których dzieła są w rękach wszystkich. Narbutt miał najlepszą

sposobność obdarzenia dziejów krajowych Stryjkowskim oczyszczonym z błędów, oświetlonym krytyką, a przeto doskonałą historyją Litwy; tego nie uczynił. W tym razie, jak i na innych tylu miejscach, ślepo powtarza swego poprzednika i prawi o dwóch Teodorach Koryjatowiczach. Ale wykupił się z winy, wydając kronikę litewską tak zwaną Bychowca, która powodem była niewinnym do tylu usterek i zawichrzeń. Tekst kroniki téj bardzo symplifikuje całą kwestyę. Wspomina ona o jednym tylko Teodorze Koryjatowiczu jak i kronika wyd. Daniłowicza, temi samemi słowy opisuje walkę jego o Podole z w. księciem litewskim. Ale tu główna różnica między niemi zachodzi, bo kiedy kronika lit. wydania Daniłowicza tego w. księcia twierdzi być Witołdem, kronika Bychowca te same wypadki odnosi do Olgierda i dodaje, że Olgierd zwyciężywszy Teodora, gród podolski Kamieniec oddał w zarząd Gasztołdowi, późniejszemu wojewodzie wileńskiemu. [65])

Tu najprzód znajdujemy materyały, z których Stryjkowski utkał powieść swoją o dwóch Teodorach Koryjatowiczach. Miał przed sobą obie kroniki litewskie. Wyczytał w jednej, że Teodor Koryjatowicz książe podolski zbuntował się przeciw Witołdowi, w drugiej, że książe podolski tego samego imienia i rodu zbuntował się przeciw Olgier-

[65]) Kronika litewska wydana przez Narbutta r. 1846 (str. 19—20). Porównaj co do Teodora Koryjatowicza z kroniką wyd. Daniłowicza, str. 51—52.

dowi. Nie zastanowił się nad tém, że tu tylko różnica w datach zachodzi, a obaj kronikarze o jednéj i téj saméj mówią osobie, jedne i te same wypadki opisują. Trzymając się ślepo źródeł swoich, które przecież tak często mieni być sfałszowanemi, popsowanemi, tworzy dwóch Teodorów Koryjatowiczów, jednego, przeciwnika Olgierda, drugiego, Witołda.

Ale teraz w obliczu tych źródeł pierwotnych cała jego powieść runąć musi. Jest rzeczą niezaprzeczoną że był tylko jeden Teodor Koryjatowicz historyczny; drugi zaś jestto stworzenie mityczne, które tylko brakowi krytyki Stryjkowskiego winno że się ukazało na tle historyi. Teraz który z nich jest historyczny, który mityczny? [66]). I tu odpowiedź trudną nie będzie.

Kronikarz wydany przez Daniłowicza był, jak to już wydawca uczony z kilku ustępów kroniki wykazał współczesnym Władysława Jagiełły i Witołda zmarłego r. 1431 [67]). Kończy swoją kronikę ze zgonem tego księcia [68]). Długosz

---

[66]) Chcieć bowiem pogodzić obu kronikarzy tém, że ten sam Teodor Koryjatowicz mógł walczyć z Olgierdem i Witołdem, nie da się, bo się temu sprzeciwia tożsamość całkowita szczegółów tyczących się téj walki w jednéj i w drugiej kronice, która tożsamość dowodzi, że oba jeden wypadek opisują; sprzeciwia się i ta okoliczność że niema śladu, kiedy Teodor wyrugowany z Podola przez Olgierda znowu tę ziemię opanował, coby zaś uczynić musiał jeżeli z Witołdem o nią na nowo wojował.

[67]) Obacz przedmowę do téj kroniki, str. 14—15.

[68]) *Idem.* — Co bowiem dodał jednym ciągiem wydawca od r. 1431 do r. 1466, jest własnością ruskiego latopisca także, przez Daniłowicza odkrytego i wydanego.

jak o tém była wzmianka na wstępie tego pisma, z niego korzystał. Okoliczność ta, przytém cały układ owéj kroniki, zwięzłość i wyrazistość w obrazach, niezgrabność i surowość pisowni, stają za dowód, że mamy przed sobą jeden z najdawniejszych pomników dziejów rusko-litewskich i pracę z piérwszéj połowy wieku XV. Kronikarz wydany przez Narbutta, a którego znał Stryjkowski pod nazwą latopisca książąt Zasławskich (t. j. znajdującego się w Berestowicy w archiwum książąt Zasławskich) [69]), o ile nam dochowany został, sięga roku 1506, — ale ułamek jego dzieła odkryty w archiwum Radziwiłłowskiem dowodzi, że wciągnął w zakres kroniki swojej pierwsze lata panowania Zygmunta Augusta. Jest on więc o wiek cały od poprzednika swojego późniejszym. Kto tylko porównał tekst obu kronik przekonać się musi, że co do Olgierdowskich i Witołda czasów, czerpał on głównie wiadomości swoje z tegoż poprzednika swojego. Często bardzo przepisuje go dosłownie, na innych miejscach znowu uzupełnia szczegółami zwięzłe podania tegoż [70]). Ale zawsze trzyma go się wiernie. Jeżeli więc kronikarz dawniejszy opisuje walkę Teodora Koryjatowicza z w. księciem Witołdem

---

[69]) Ob. o tém Daniłowicza wiadomości o litewskich latopiscach, zawartych w T. I. ostatniego wydania kroniki lit. Stryjkowskiego z r. 1846.

[70]) Ob. o tém tę samą rozprawę. Daniłowicz odgadł to chociaż kronikę tak zwaną Bychowca, a właściwie Zasławską, znał tylko z wyciągów.

o ziemię podolską, a Jego następcy podoba się tę samą wyprawę odnieść do czasów Olgierda pierwszy jako pierwotne źródło zasługuje przecież na większą wiarę A tu jeszcze tyle już przy rozbiorze podań Stryjkowskiego wymienionych okoliczności świadczą za prawdomownością starszego kronikarza.

Możnaby jeszcze jedno pytanie zrobić kronikarzowi wydania Narbutta. Mówiąc o wyprawach Witołda na ziemie południowe ruskie w celu poskromienia buntów kilku pokrewnych kniaziów Litwie hołdowniczych, musi on także wspomnieć i wspomina rzeczywiście o wkroczeniu jego na ziemię podolską. Czemuż on zwykle tak szczegółowy tu zamilcza, kto natenczas rządził Podolem i jakie tam były czynności Witołda kiedy tak dokładnie na téj saméj stronie sprawy jego ukraińskie opisuje? [71]) Czemuż daléj ani słówkiem nie wspomina o odstąpieniu przez Witołda części Podola Władysławowi Jagielle, za pewną sumę pieniędzy, o co umowa zaraz po téj wyprawie stanęła? Wszystko to, nietylko opis jego spraw podolskich bardzo podejrzanym czyni ale zmusza bezstronną krytykę, aby w tym przedmiocie w obec pierwotnego źródła, które zamącił, nie dać mu wiary. Teodor Koryjatowicz zaś, z panującego na Litwie rodu jedyny tego imienia którego zna historya, walczył o Podole nie z Olgierdem, ale z Witołdem i to w ostatnich latach wieku XIV

---

[71]) Kron. lit. wyd. Narbutta, str. 134.

jak to opisuje współczesny jemu a przeto najwięcej wiary godny litewski kronikarz.

Ale cóż kronikarza późniejszego spowodować mogło do odstąpienia od prawdy w tym przedmiocie. I na to ślad wytropić da się. Spór o ziemię podolską, między Polską a Litwą już w r. 1431 za rządów Zygmunta Kiejstutowicza przez inkorporacyę téj ziemi do korony na korzyść Polski *de facto* rozstrzygniętym został. Ale piórem i na sejmach obu narodów, długo on się jeszcze toczył. Litwa zapomnieć nie mogła krzywdy wcieleniem tém jéj wyrządzonéj, gdyż mieniła, że prawem zdobyczy Podole do niej należało i miała całkowitą słuszność. Co zaś najwięcéj za nią mówiło, była okoliczność, że już za panowania Władysława Jagiełły w Polsce, Teodor Koryjatowicz odzierżył po śmierci trzech braci swoich Podole, że gdy nie chciał być posłusznym Witołdowi ówczesnemu w. księciu Litwy, jako zwierzchniczemu panu swemu, tenże Witołd przeciw niemu z całą siłą wyruszył, zbrojną ręką wszystkie zamki opanował, a potém jako pan téj ziemi, część onéj Władysławowi Jagielle odstąpił. Ten zabór też tak stał na zawadzie dziejopisom polskim obstającym za wyłącznem prawem Polski do Podola, że Długosz o nim ani słówkiem wspomniał, Kromer z całym arsenałem zarzutów, powątpiewań, koncessyi dwóznacznych, przeciw niemu wystąpił [72]). Kronikarz zaś bardzo przychylny rządom polskim na

---

[72]) Ob. o tém artykuł poprzedzający „Koryjat“ i niżéj.

Litwie, jak z całéj osnowy pisma jego wypływa i piszący pod tym wpływem, chociaż nie miał sprytu Kromera i Stryjkowskiego, przecież lepiej od nich tu umiał uniknąć przykrego zeznania i na korzyść mocniejszego zamącić dzieje. Wspomina tylko nawiasem i w dwóch słowach o pobycie Witołda na ziemi podolskiej, milczy o umowie zaszłéj co do niéj między tym księciem, a królem Władysławem, a główną walkę Teodora Koryjatowicza z Litwą i wyrugowanie jego ze wszystkich zamków podolskich, cofa do czasów Olgierda, zostawiając otwarte pole obu stronnictwom opisania dalszych téj krainy dziejów, każdemu według swego stanowiska. Nie zły fortel, tém bardziej, że kronikarze mieli zawsze sławę, zasłużoną lub nie, prostoty, rzetelności i miłości prawdy.

Po téj dygressyi wróćmy do opisu żywota, historycznego Teodora Koryjatowicza.

Ten ślady istnienia swego niezaprzeczone i w kraju i za granicą zostawił. Wątpieniu nie podlega, że za młodych lat udał się do Węgier, uzyskał zaufanie królów Karola i Ludwika i dostał od nich darem obszerne ziemie i warowne miejsca. Był on twórcą twierdzy Munkacs, jednéj z najznaczniejszych w węgierskiéj krainie i nazywano go też księciem na Munkacsu. Dowody na to liczne w pismach węgierskich znajdujemy, i te zebrane podają się do wiadomości, gdyż to zawsze ciekawy i Litwę interesujący szczegół. Dziejopis Katona widział jeszcze r. 1779 nazwisko Teodora Ko-

ryjatowicza, wyryte w głównej bramie zamku w Munkacsu [73]).

Zostawił ten kniaź i drugą pamiątkę po sobie na obcéj ziemi, a tą jest klasztor przez niego w pobliżu twierdzy Munkacs fundowany dla mnichów obrządku wschodniego. Członek tego zgro-

---

[73]) Katona *hist. Critica stirpis mixtae* — i Engel: *Geschichte von Galizien und Lodomerien*, *Editio in 4to* str. 603. Pisma węgierskie zaś w tekście powołane, są następujące.

a) *Szantivani Martinus curiosa et selectiora Miscellanea decadis secundae, pars Ima Tyrnaviae anno 1691. „Muncacsinum arx fortissima. Eam Teodorus Queriatoricus, princeps ruthenus cum Caroli et Ludovici temporibus arci dominaretur prealta et profunda fossa et propugnaculis munivit*".

b) *Ladislaus Turocz: Hungaria cum suis regibus, „Comitatus Bereghiensis habet ditionem Munkacsiensem ad trecentos Pagos numerantem praeter arcem, cum Oppido, quorum Dominus, Dux quondam Munkacsiensis.*

Arx ipsa, et fama et cultu et structura longe ac dici possit celeberrima, jacet in monte ad Latorczam fluvium, patentibus circum undique campis conspicuo coque altissimo. — Autor operis tanti est Theodorus Kierathoviensius ad annum MCCCLXX. sub Ludovico I. Dux Munkacsiensis. Trans Latorczam amoeno in colle Abbatia S. Nicolai Graeci Ritus Munkacsiense despectat Oppidum. Habet adjunctum Caenobium Basilianorum. Utriusque Fundator idem Teodorus, qui Arcis primae, in qua descendet fons ille nominatissimus, domito pariter invicta constantia saxo et supra quinquaginta orgias excavato."

c) *Nicolaus Istnanfius, Regni Hungariae Historiae, pag. 308. „Ea (arx nempe Munkacsiensis) est ad rupem miro Naturae artificio, patentibus in campis, nulla montium contigua serie enatum aedeficata, quam Theodorus Queriatovitsius Princeps Ruthenus, cum Caroli et Ludovici Panoniae Regum permissu, arci dominaretur magno, ut videre est et indomito labore, praealta et profunda fossa in saxo solo circumcinxit ac propugnaculis munivit etc.*"

madzenia Jan Bazilewicz w wieku zeszłym opisał w osobnem dziele, obszernie początek i dzieje zewnętrzne i wewnętrzne téj fundacyi [74]). Znajdują

[74]) *Brevis notitia fundationis Theodori Koriatovits olim ducis de Munkacs pro religiosis ruthenis ordinis S. Basili Magni in monte Czernek ad Munkacs anno 1360, factae. Partes duae, authore Joannico Basilovits ord. S. Basilii magni in monasterio de monte Czernek ad Munkacs proto-hegumeno, Cassoviae. In typografia Flligeriana in 4to.*

Ponieważ nikt nie ujdzie przeznaczeniu swemu, nieszczęsny Teodor Koryjatowicz, smagany, jakeśmy widzieli, przez krytykę we własnym kraju i tu na obcéj ziemi nie znalazł spoczynku. Podobało się w XVIII. wieku Ignacemu hrabiemu Bathiany, rzym. kat. biskupowi Siedmiogrodu, w dziele swojém „*Leges Ecclesiasticae Hungariae*" zaprzeczyć rzeczywistości całéj téj fundacyi, przez Teodora Koryjatowicza uczynionéj, (chociaż innego fundatora nazwać nie umie) zaprzeczyć aby jaki książe podolski był razem i panem Munkaczu i to wszystko na podstawie mniemanego pisma przez księcia Jana Korwina Hunijadego w r. 1493 wydanego, gdzie z okazyi sporu między tymże klasztorem Bazylijanów, a proboszczem jednym łacińskiego obrządku w Munkaczu, który zaprzeczał klasztorowi prawa pobierania dziesięcin od łacinników w jego dobrach mieszkających, książe słuszność proboszczowi przyznaje, a nakoniec i klasztor od swych pretensyj odstępuje, uznawszy fundacyę Teodora Koryjatowicza za zmyśloną. Takim zarzutem obrażony Jan Bazilewicz, członek stowarzyszenia Bazylijanów w Munkaczu, wystąpił w powyższém dziele z obroną zakonu i fundatora onegoż, wykazał historyczność całéj téj fundacyi Koryjatowicza oraz, że jedyne pismo owe księcia Hunijada, na którem przeciwnik jego się opiera, zmyśloném jest.

Wprawdzie nie miał w tém wielkiego mozołu, bo zarzuty księdza biskupa są bardzo bezzasadne, błahe, jak o tém każdy w dziele Bazylijana, gdzie się wszystkie znajdują przekonać się może. W obronie zaś swojéj przebrał znowu Bazylijan miarę, twierdząc, że fundator i fundacya były od samych początków katolickiemi, chociaż sam opisuje, że dopiéro w drugiéj połowie wieku XVIIgo zgromadzenie to zakonne wraz z całą jemu podległą dyecezyą przystąpiło do unii ze stolicą rzymską.

się tamże, zapis erekcyjny Teodora Koryjatowicza, noszący datę 8. Marca r. 1360, a którego oryginał przechowany jest w Presburgu, w archiwum kapitulnem [75]) oraz wszystkie nadania i przywileje królów węgierskich, cesarzów niemieckich, siedmiogrodzkich książąt, aż do najnowszych czasów, potwierdzające tę erekcyę, pomiędzy temiż najobszerniejsze dyploma konfirmacyjne cesarza Leopolda z r. 1693 [76])

Od końca wieku XV., każden przełożony tego zgromadzenia miał oraz tytuł biskupa Munkackiego [77]), która nazwa do dziś dnia jeszcze istnieje, chociaż stolica biskupstwa do miasta Ungvar w r. 1775 przeniesioną została [78]).

W r. 1649 to biskupstwo przystąpiło do Unii ze stolicą rzymską [78]) i władza duchowna jego

---

[75]) Ob. *brevis notitia, etc. ut supra* (n. 74) T. I., 1sza część str. 11. Fundacya opiewa „*quod nos fecimus construere et aedificare Monasterium S. Nicolai episcopi prope oppidum nostrum Munkacs, quod ad ritum et morem Graecorum vel Ruthenorum consecrare et ad idem Monachos ruthenos constituere.*“ *Idem T. I., pars I., pag. 100.* W kościele klasztornym ma się jeszcze znajdować napis na tablicy kamiennéj, w języku ruskim „Teodor Koryjatowicz kniazem bil. Za odpuszczenie hrichów Manastir zrobił.“

[76]) *Idem pars II., pag. 21.*

[77]) *Idem pars I., pag. 21.*

[78]) *Idem T. II., pars quinta, pag. 46.*

[79]) *Idem T. I. pars prima, pag. 83.* Ale uroczyste przystąpienie nastąpiło dopiero w r. 1670, jak wypływa z relacyi metropolity unickiego Rusi polskiéj Gabriela Kolenda do stolicy rzymskiéj. W piérwszych czasach biskup przemyski Jan Małachowski pełnił tam biskupie funkcye (Theiner *Mon. Pol.* T. III. st. 599—600).

rozciąga się na trzynaście komitatów. Fundator zaś idąc w tém w ślady braci swoich, którzy Dominikanów na Podole sprowadzić i dwa klasztory dla nich założyć mieli, fundował w mieście Bereghszaz niedaleko Munkacza kościół i szpital dla katolików [80]). Żona jego, niewiadomego pochodzenia sprowadziła Bazylianki do Munkacza i założyła im klasztór, który jednak już w XVIII. wieku nie istniał [81]).

Taka czynność, takie fundacye, mianowicie jeżeli jak kroniki węgierskie mówią, twierdza Munkacz stanęła dopiero w roku 1370., wskazują na długoletni pobyt Teodora na ziemi węgierskiej. Najprawdopodobniej więc dopiero gdy król Ludwik zajął tron polski, on wrócił do Litwy i osiadł w Nowogródku litewskim, spuściźnie po ojcu Koryjacie. Jaki miał udział w uporządkowaniu Podola, dla braku dat orzec niepodobna. Ale odumarli go z kolei trzej jego bracia, najpóźniej Konstanty który doczekał się jeszcze wyniesienia Jagiełły na tron polski. Gasztold którego Olgierd niedowierzając zapewne synowcom, osadził jako starostę grodu Kamieniec podolski, w późniejszych latach poszedł piastować ten sam urząd w Wilnie [82]), a tak Fedor z wszelkiem prawem

---

[80]) *Idem T. I., praefatio et pars II., pag. 65.*

[81]) *„In adverso monte ex parte oppidi posuerat Basilianas uxor Theodori Dominica, modo hic lapis et ruina (Turoczi „Hungaria suis cum regibus“, pag. 154).“*

[82]) Kronika litewska wyd. Narbutta, str. 20.

mógł się mienić powołanym do objęcia rządów Podola. Objął je też natychmiast, i złożył hołd wierności Władysławowi Jagielle i koronie polskiej [83]). Krok ten który zdrowa polityka nakazywała, gdyż mu zyskiwał silnych sprzymierzeńców, oraz dalekich zwierzchników, przeto większą wolność działania, był przytem arcyważnym gdyż pierwszy dał pozorny powód Polsce utrzymywania praw swoich do Podola. Ale pomimo tego panowanie Teodora niedługo trwało [84]). Roku 1392 zawartą została ugoda między Władysławem Jagiełłą a Witołdem i tenże wyniesionym na wielkiego księcia Litwy. Zmiana ta niepodobała się kniaziom z rodu Gedymina, którzy natenczas samowładnie prawie rządzili dzielnicami litewskich i ruskich krajów i słusznie obawiali się silnej dłoni Witołda. Powstały więc pojedyncze

---

[83]) W Kromera „*Inventarium publicarum litterarum regni Poloniae*" znajduje się wzmiankowany dokument bez daty, pod tytułem „*Teodorus Korjatowicz homagium regi et regno Poloniae praestat.* O tym hołdzie wspomina Kromer także w historyi swojéj, z okazyi polemiki co do Podola témi słowy: „*Exstant in archivo regio binae litterae Teodori ducis Podoliae ac domini de Munkacs, paulo post haec tempora scriptae, quibus testatum facit, se cum Ladislao rege transegisse et cum Podolia ipsi sese in fidem et clientelam tradidisse.* Kromer *edit. Colon. Lib. XV. de rebus Pol.*)

[84]) Z czasów rządów Jego na Podolu przechował się przywilej z 1. Lipca 1392 r. nadający wsie Sutermińce, Olechowce, Klimince, Suprokowice w starostwie Czerwonogrodzkim na Podolu, słudze Bedryszko (Ob. źródła dziejowe przez Aleksandra Jabłonowskiego t. V. str 20.)

bunty, pomiędzy temi Włodzimierza Olgierdowicza który dzierzył Ukrainą i Teodora Koryjatowicza. Poskromienie onych było jedną z piérwszych czynności Witołda w nowej swej godności. Ruszył więc na wiosnę r. 1393 na Ukrainę, a potém na Podole [85]). Szczegóły tej wyprawy, zwycięztwo zupełne odniesione nad Teodorem podaliśmy z współczesnej kroniki na wstępie tego życiorysu. Walka krwawą być musiała, bo Stryjkowski opisując ją mówi, że w r. 1585 jadąc przez Podole, widział pod głównemi zamkami mogiły, uroczyszcza i szańce Witołdowe zwane [86]). Tenże mówi, że Teodor sam dostał się w niewolę, co poświadcza dokument jeden przez niego r. 1403 wydany, z którego oraz dowiadujemy się, że w tymże roku wolność otrzymał [87]). Nowogródek zaś, dziedzinę jego, odebrano mu wojennem prawem, i połowa onej

---

[85]) Kto tylko wejrzy w kroniki dwie litewskie, jednę wydania Daniłowicza (str. 46), drugą Narbutta (str. 33 i 34), przekonać się musi, że one kładą wyprawę tę na wiosnę następującą po wyniesieniu Witołda na wielkie księstwo, i że wyprawa na Podole zaraz nastąpiła po wyprawie ukraińskiej Wyniesienie zaś Witołda miało miejsce w lecie r. 1392. Narbutt a nawet Gołębiowski w dziejach Władysława Jagiełły wolą trzymać się bałamutnego Stryjkowskiego, który kładzie tę wyprawę na rok 1395. Zawichrzenie dat historycznych zdaje się być świętą spuścizną, objętą po przodkach naszych.

[86]) Stryjkowski: kron. Litwy, wyd. warszawskie z r. 1846 T. II., str. 104.

[87]) Stryjkowski tamże: Dokument zaś w tekście wzmiankowany, tak jest opisany w inwentarzu Kromera: „*Theodorus dux Podoliae et dominus de Munkacs ignoscit Vladislao regi et subditis ejus offensam arrestationis anno 1403.*“

r. 1401 dostała się Zygmuntowi Kiejstutowiczowi [88]). On sam wrócił do Węgier i tam życie swe we wieku bardzo podeszłym zakończył. Znajdują się we węgierskiem opactwie Lelesz, w komitacie zemplińskim, kilka dyplomów tego kniazia, a jeden z r. 1408 podpis opiewa: „*Princeps Theodorius dux Podoliae et comes comitatus Beregh.*“

Zostawił dwie córki, Annę i Maryę, którym król węgierski Zygmunt wyznaczył w r. 1416 roczną dotacyę [89]). Potomkowie męscy Teodora Koryjatowicza, równie jak i braci jego zwyżwspomnianych nie dali się do dziś dnia wyśledzić. Kroniki ruskie wspominają wprawdzie o dwóch braciach kniaziach Koryjatowiczach Leonie i Szymonie, którzy polegli w bitwie z Tatarami nad rzeką Worsklą; ale to oczywiście musiał być inny dom. Tożsamo powiedzieć wypada o Bazylim Koryjatowiczu, który wydał na siebie zapis r. 1403

---

[88]) Tenże Inwentarz mówi o dokumencie téj osnowy: „*Vitoldi obligatio de assistentia regi et regno Poloniae renovata Vilnae, quod supremus ducatus Lituaniae cum omnibus adjunctis ad regem et regnum reverti debeant. Excipitur medietas Nowogrodek cum quatuor curiis, quam habebit Sigismundus frater ejus cum subiectione regi et regno anno 1401.*“

[89]) Ob. co do drugiego pobytu Teodora Koryjatowicza we Węgrzech, gruntowną rozprawę profesora przy uniwersytecie lwowskim Izydora Szaraniewicza pod tytułem „rządy Władysława Opolskiego w Polsce“ w czasopiśmie wydawanem przez zakład naukowy Ossolińskich, pod tytułem: Biblijoteka Ossolińskich poczet nowy na r. 1864, T. IV., str. 287.

Władysławowi Jagielle [90]). Koryjat bowiem było to jak Lubart, imię, przeto nie wyłącznie właściwe członkom panującego na Litwie domu.

ODDZIAŁ III.

Dalsze dzieje ziemi podolskiej.

Opisawszy w rozdziele poprzedzającym koleje kniaziów podolskich Koryjatowiczów, należy wspomnieć jeszcze o dalszych dziejach Podola, jabłka niezgody między Polską a Litwą.

Ziemia ta po wiekowem ujarzmieniu pod biczem tatarskim odetchnęła wolniej dopiero, gdy Olgierd pobił Tatarów nad Sinemi wodami. Koryjatowicze synowcowie tegoż, przyswoili ją żywiołowi chrześcijańskiemu, uporządkowali, opatrzyli zamkami; nakoniec gdy ostatni z Koryjatowiczów podniósł bunt przeciw w. ks. Witołdowi, tenże Podole zajął i do Litwy przyłączył. Było ono przeto zdobyczą i posiadłością zupełnie litewską [91]).

---

[90]) Ob. Inwentarz Kromera i tablice genealogiczne w hist. Polski Naruszewicza, T. VIII., artykuł Koryjat.

Książe Dołgoruki w herbarzu swoim rossyjskim bez dowodu podaje kniaziów Kurcewiczów, jako potomków Koryjata Gedyminowicza.

[91]) Odbija się to znamię wyraźnie w dokumentach Władysława Jagiełły. I tak w nadaniach wsi Uście Piotrowi Kaczorek (z r. 1403), wsi Sokol Tomkowi z Komornik (z r. 1406), waruje sobie król Władysław te daniny, które

Polska w tych sprawach najmniejszego udziału nie miała, ani za Kazimierza w., ani za Ludwika, ani nawet za pierwszych lat Władysława Jagiełły [92]). Wpływ jej poparty daleko mniej siłą oręża, jak pojedynczemi, śmiałemi i zawsze na czasie przedsięwziętemi krokami, nieugiętą i przebiegłą dyplomacyą, gorliwą propagandą religijną, której główną dźwignią było biskupstwo katolickie, w Kamieńcu,

---

przodkom jego władcom podolskim oddawane były „*antecessoribus nostris ducibus Podoliae solvi solitae fuerunt*" (O tych zapisaach obacz niżéj).

[92]) W rozdziele poprzedzającym: „Kory)at" staraliśmy się wykazać bezzasadność polemiki Kromera, usiłującego dowieść iż już Kazimierz w. zawojował Podole. Tenże postępując śmiało w polemice swojéj mówi, co do czasów Ludwika króla: „*Sed haec, sicut ceterae Russiae, que in ditione Polonorum regum tunc erat, ita Podoliae castris quoque Ungaros rex Ludovicus praefecit, sicut nos supra memoravimus* (*De rebus Pol. Editio Coloniae* pag. 252)." Tu można się Kromera zapytać: gdzież on powiedział i wykazał, że Ludwik król zamki jakie podolskie Węgrom pod straż oddał? W powołanem przez niego miejscu mówi on (pod r. 1377), iż Ludwik odebrawszy od Władysława księcia Opolskiego w zamian za ziemię bydgowską i dobrzyńską, Ruś czerwoną, na głównych jéj zamkach i starostwach Węgrów poosadzał. „*Russicas praefecturas ab eo recepit et Ungaris attribuit*" (pag. 229). Zamki te starostowie węgierscy zaraz po śmierci Ludwika pospieszyli zaprzedać Lubartowi księciu litewskiemu (r. 1382), i współczesny kronikarz Jan z Czarnkowa archidyakon gnieźnieński uczy nas, że to były: Przemyśl, Horodło, Olesko, Krzemieniec, Śniatyn, Łopatyn. Na inném miejscu wykazanem będzie, że tu zachodzi mylka i że zamiast Przemyśla należy położyć P e r e m i l na Wołyniu. zamiast Śniatyna R a t n o, lub najprawdopodobniej S z c z e b r e s z y n. Ale czy się trzymać będziemy tekstu kroniki, czy też i uwzględnimy poprawki, żaden z tych grodów leży we właściwéj podolskiej ziemi, a że Kromerowi podoba się mięszać Ruś czerwoną i Wołyń z Podolem, to ani istoty sporu, ani rzeczy nie odmieni.

stałą swą rezydenacię już w pierwszej połowie wieku piętnastego mające, nakoniec rozległą i dobrze obrachowaną kolonizacyą, początek swój bierze dopiero z końcem wieku XIV. gdy Witołd na stryjecznym swym bracie zdobył Podole. Obaczmy jak się rozwinął, a ostatecznie górę wziął.

Pomiędzy warunkami, które począwszy od Ludwika węgierskiego, najpierw rada stanu, a potem sejmy elekcyjne stawiali każdemu kandydatowi do tronu polskiego, jednym z najgłówniejszych był, odzyskanie ziem wszystkich zbiegiem czasu od korony oderwanych. Warunek ten, który w późniejszych paktach konwentach zeszedł na czczą formułę, miał przeciwnie w samych początkach wielkie swoje znaczenie. Szlązk po większej części za Władysława Łokietka, a ostatecznie za Kazimierza Wgo odłączył się od Polski. Władysław książe Opolski posiadał z daru Ludwika króla, powiaty wieluński, ostrzeszowski i ziemie dobrzyńską, gniewkowską i bydgowską. Kazimierz zrzekł się na korzyść zakonu krzyżackiego praw korony do Pomorza i ziem chełmińskiej i michałowskiej. Zawojował za to Ruś Czerwoną. Ale tę krainę już Ludwik jego następca do Węgier przyłączył. Po jego śmierci panowała tamże córka jego Marya. Siostra jéj królowa Jadwiga zajęła wprawdzie Lwów, ale twierdza Halicz, duchowa tej ziemi stolica została jeszcze w rękach Węgrów, którzy znów inne zamki przefrymarczyli Litwinom. Było więc wiele do odzyskania.

Co do ogółu ruskich krain, zachodził jeszcze inny stosunek. Pomimo wiekowego rozłączenia, różnicy obrządku, stanowiska, a z tego wypływających stosunków nieprzyjaznych, niebyła się jeszcze zatarła w narodzie polskim pamięć, że tam nad Bugiem, Dniestrem i Dnieprem, mieszkają równie jak nad Wisłą Polanie, a przeto ich pobratymcy. Świetna wyprawa Chrobrego w te kraje, zdobycie Kijowa, późniejsze wojny następców jego na Rusi, były pamiętne świetlejszym w narodzie, a u ludu krążyły wieści o nich pod postacią gadek. Kronikarze ze swej strony ciągle pisali o Rusi hołdowniczej, podległej (*Russia vectigalis*, *Russia subjecta*). Chociaż ta uległość całej Rusi historycznie nie da się dowieść chyba wywnioskować co do czasu, kiedy Bolesław Chrobry jako zwycięzca przesiadywał w Kijowie, a za jego następców ograniczała się na kilku tak zwanych czerwieńskich grodach i to tylko do zgonu Kazimierza Sprawiedliwego, po czem nastąpiło rozdrobnienie całkowite a przeto i osłabienie na długie czasy dynastyi Piastów, to przecież rzecz ciągle powtarzana przeszła nakoniec w aksioma historyczne, bo chętnie temu daje się wiarę co się mile słucha. Kazimierz W. zawojowaniem Rusi Czerwonej, którego dla tego tak łatwo dokonał, że miał z pobratymcami do czynienia, odświeżył te roszczenia. Wcielił on do państwa właściwą Ruś Czerwoną włącznie ziem bełzkiej i chełmskiej; nie wcielił zaś ani właściwego Podola, ani Wołynia i Ukrainy. Ale jak to we wszystkich czasach widzimy u

narodów podbijających i kolonizujących że z ut-
knięcia oręża na krawędzi ziemi jakiej, z zajęcia wysepki składającej część rozległego Archipelagu, roszczą sobie prawo do całej bodaj i najrozleglejszej krainy lub całego Archipelagu; zarówno i tu Polacy, zająwszy Ruś Czerwoną twierdzili że zdobyli Ruś całą, co tem bardziej za prawdę uchodziło, gdyż Ruś Czerwoną nazywano zawsze ogółowo Rusią. Fikcyę tę siłą oręża zamienić w rzeczywistość do tego nie miano dla braku sił odpowiednich wielkiego pociągu. Droga pewniejsza była, zapisy solenne i układy. Władysław Jagiełło musiał się też przy koronacyi zobowiązać nietylko Litwę, ale i hołdownicze i poddane jej ruskie kraje na wieczne czasy do korony wcielić [93]. Niebawem pokazał bieg wypadków, jaka w tym była zdrowa, głęboka nawet polityka. Przy widocznej bowiem i długo trwającej niechęci

---

[93]) *Terrasque Lithuaniae, Samogitiae et Russiae, in quibus naturali jure et aquisito habebat dominium merum et mixtum ditioni suae parentes, regno Poloniae perpetuo inscripsit univit invisceravit adjunxit, incorporavit ac eorum populos se baptisaturum, et ad fidem orthodoxam redacturum jure jurando astrinxit* (Długosz hist. Pol. pod r. 1386). Obietnica zaś ta uczyniona przez Władysława podczas koronacyi, znajduje się przez niego samego wyrażoną w późniejszym przywileju w Horodle, wydanym r. 1413 (ob. *Vol. Legum.* T. I.) „*Quamvis eo tempore, quo almo spiritu inspirante fidei Catholicae recepta et recognita claritate, coronam regni Poloniae assumpsimus, pro Christianae religionis incremento et bono statu et commodo terrarum nostrarum Lithuaniae ipsas et cum terris dominiis ipsis subjectis et connexis, praefato nostro regno Poloniae appropriavimus incorporavimus, conjunximus*“ etc.

Litwy ku całkowitemu wcieleniu jej do Polski, miano w obietnicy królewskiej prawną podstawę, na mocy któréj dawały się rusko litewskie kraje zwolna przez koronę zagarnąć i zlać w jedno ciało, a gdy Litwa protestowała przeciw temu i żądała ażeby te prowincye jako litewskie uważane i rządzone były odpowiadano jej, że to są dawne dziedziny lechickie, które tylko na nowo Kaźimierz w. do państwa swojego przyłączył [94]).

Skutki praktyczne takiego postępowania wyśledzić najlepiej dadzą się w sprawach podolskich. Ziemia ta z powodu wyjątkowej swej płodności była wielce od szlachty polskiej pożądaną. Mówiono o niej, jak o raju ziemskim, że miała opływać w miód i mleko [95]). Póki Koryjatowicze

[94]) Zgodnio ze zajętém stanowiskiem, póki było żywota samoistnej Polsce, Litwa właściwa zawsze oddzielne księstwo, tożsamo Prusy i Inflanty osobne prowincye stanowiły. Ruś Czerwona zaś, tudzież Podole, Wołyń i Ukraina, były tylko województwami pod ogólną nazwą małopolski, a jeszcze we wieku XVII. za panowania Władysława IV., gdy przy przedsięwziętem rozgraniczeniu Polski od Moskwy, powiat Trubecki do Moskwy odstąpiono, dla zaspokojenia Litwy, która uskarzała się na uszczuplenie granic swoich, starostwa Lojów i Lubecz nad Dnieprem w głębi Ukrainy leżące, na mocy konstytucyi z r. 1646 do wielkiego księstwa wcielone zostały.

[95]) *Terram notabilem, melle, lacte et pecore refertam* (Długosz pod r. 1396 hist. Pol.). Taką jest teraz jeszcze. Czemże była w czternastym i pietnastym wieku, kiedy niewyssana, świeciła w całej dziewiczej sile swojej. Nawet na Mazowszu pruskiem, które bezpośrednio do korony polskiej nigdy nie należało, przechowały się piosnki ludowe o pięknościach Podola. (Ob. „Przewodnik Literacki", wychodzący we Lwowie na Marzec r. 1876, artykuł Dra Kętrzyńskiego „Szkice Prus wschodnich").

ród przyjazny Polakom tamże rządzili, milczano. Ale gdy r. 1393 w. książe litewski Witołd zwyciężył ostatniego Koryjatowicza i wyrugowawszy go z dziedziny, sam Podolem rządzić zaczął [96]), natenczas bez wątpienia rada stanu polska przypomniała królowi Władysławowi przyrzeczenie, uczynione podczas koronacyi, a król zmuszonym się widział wejść w układy z Witołdem. Odgłos tego bardzo dobitny znajdujemy w najdawniejszej dotąd znanej kronice litewskiej. Opisawszy wyprawę zwycięzką Witołda, tak mówi dalej: „a natenczas król zaczął kniazia Witołda prosić temi słowy: Miły bracie, dał Bóg żeś zdobył Podole, oddaj mi teraz z niej hołd i odstąp mi tę ziemię. A kniaź wielki Witołd dał królowi połowę Podola w dwudziestu tysiącach, dał Kamieniec, Smotrycz, Skałę, Czerwonogród, Bakotę. Na innych zaś podolskich grodach: Bracław, Sokolec, Winnica, Witołd własnych swoich starostów poosadzał, a król

---

[96]) W bibliotece Zakładu Ossolińskich we Lwowie, znajduje się przywilej Witołda (bez dalszych tytułów) na pergaminie w ruskim pisany języku z datą, Połock 5. Maja r. 1383, nadający Wasylemu Koraczewskiemu uroczyszcze w powiecie kamienieckim, znajdował się pierwej w archiwum książąt Lubomirskich w Szarogrodzie. Pismo i papier nie wskazują na wiek czternasty. Jestto więc jeśli nie fabrykat to *transumpt* z oryginału i to niedokładny, czego już data 1383 dowodzi bo w tym roku nie rządził jeszcze Witold na podolskiej ziemi. Dokument ów, acz bardzo podejrzany, przecież dostąpił zaszczytu że go w nowszych czasach trzy razy drukiem ogłaszano, w „Źródłach do dziejów Polski Grabowskiego i Przeździeckiego" i w dziele Przeździeckiego „Podole, Wołyń, Ukraina" nakoniec w aktach zachodniej (zapadnoj) Rusi, T. I., dok. 6ty.

odstąpione mu grody znowu w dwudziestu tysiącach panu Spytkowi zastawił [97]). Podanie to kronikarza litewskiego uzupełnia, raczej prostuje bardzo trafnie to, co o tem historycy polscy, idąc za Długoszem powiedzieli. Najprzód co do wezwania króla, aby jako panującemu Witołd mu oddał hołd z Podola, to istnieje zapis dowodzący, iż w. książe na to przystał i oddał hołd wprawdzie nie z całego Podola, ale z Kamieńca, głównego onegoż grodu i do niego należącego ziemstwa, pod czem w razie oporu i całe Podole rozumieć można było [98]). Witołd, który już podobny co do Litwy zapis hołdu i wierności wprawdzie w ogólnych bardzo wyrazach, zaraz po wyniesieniu swojem na stolicę w. księstwa królowi wydał [99]), nie mógł postąpić inaczej co do Podola, tem bardziej, że dalsze jego zamysły, póki w siły nie wzrośnie, wymagały dobrego porozumienia z królem i Polakami. Ale właśnie te jego ambitne plany na przyszłość, wojna grożąca mu ze wszech stron z zakonem krzyżackim, Tatarami, z kniaziami litewskimi, niechcącymi uznać jego zwierzchnictwa, wymagały

---

[97]) Kron. litewska, wydana przez Daniłowicza, str. 52.

[98]) *Vladislaus rex Camenecensem arcem et territorium Vitoldo duci Lithuaniae et haeredibus ejus dat in feudum Anno 1394 Inventarium Archivi regni*, Cromeri *M. S.*)

[99]) Zapis ten Witołda z oryginału, w bibliotece niegdyś Puławskiej znajdującego się, wydrukował p. Gołębiowski w dziele swojem szacownem: „Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III., T. I. przypisek 61; szacownem mówię dla tak wielkiej ilości ważnych dokumentów, tamże po raz pierwszy na świat wydanych.

także i zasobów pieniężnych. Całkowitą przeto wiarę dać można podaniu kronikarza litewskiego, że sprzedał połowę Podola królowi, a ten niemając czem zapłacić zadłużył się u bogatszego od pana swego, Spytka z Melsztyna, wojewody krakowskiego i puścił mu za to w zastawie zamki podolskie, dopiero co odstąpione. Ziemią bowiem taką jak Podole, ledwie przed dwoma laty krwawym trudem zdobytą, nikt dobrowolnie bez naglącej potrzeby darmo nie odstąpi. Z drugiej strony dziwić się nie można, że Długosz, który całą dynastyę Koryjatowiczów podolskich ignoruje (jak już to mieliśmy sposobność uważania w życiorysie Koryjata) i twierdzi, że od czasu, jak Kazimierz W. zawojował Podole (?), ziemia ta ciągle w spokojnem posiadaniu Polaków zostawała, w dalszym rozwoju teoryi swej mówi, że król Władysław r. 1396 darował Spytkowi z Melsztyna Podole i nad tą darowizną gorzkie żale rozwodzi [100]).

---

[100]) *Commendabili donatione narrata* (mówił bowiem dopiero o nadaniu biskupstwa płockiego Janowi z Gorzkowa) *reprehensibilem et pernitiosam, cum sub eodem tempore acciderit subnectemius precibus Spythconis de Melsztyn Palatini Cracoviensis Vladislaus Poloniae rex pervictus terram Podoliae inscriptione perpetua seu feudali donat.* (Długosz pod r. 1396 hist. Pol.). Jestto już system Długosza, przekręcać według swojego widzi mi się fakta, chociaż mu się często przez zapomnienie przeniewierza. I tak sam wyznaje kilka stron dalej L. X. że Władysław po zgonie Spytka z Melsztyna, Podole od wdowy Elżbiety i synów tegoż za pięć tysięcy grzywien groszów czeskich wykupił, przeto kiedy wykupił musiał pierwej w zastaw je puścić. Kromer też ogółem rzetelniejszy, jaką taką koncessyę prawdzie robi; mówi bowiem (str. 256 wydania kolońskiego): *Podolia Spythconi de Melsch-*

Trudniej pojąć, dlaczegoby ta mniemana donacya tak miała wielkie nieukontentowanie i wrzawę

---

tyn donata seu oppignorata". Ale warto przeczytać koniec polemiki jego co do Podola, którą rozpoczął z kronikarzem litewskim, bez wątpienia tym samym, którego Daniłowicz wydał. Opisawszy prawa Polski do Podola, sięgające czasów Kazimierza i Ludwika, a któreśmy już roztrząsali (ob. art. Koryjat i notę 162 tego rozdziału) tak mówi przystępując do czasów Władysława Jagiełły. Jest to wzór jak można prawdę z fałszem mięszać, a razem nauką, jak mimo tego przecie pierwsza górę bierze, gdyż trudno jéj przy najlepszej wierze umknąć. Można prawie wszystko co on tu mówi, jako z historyą zgadzające się podpisać, (ob. zyciorys Teodora Koryjatowicza) a przecie z tego bynajmniej nie wypływa to, co Kromer udowodnić chce: *a*) że nie Litwa, ale Polska pierwsza Podole zawojowała, *b*) że od Kazimierza W. czasów, Polska była wyłącznie w posiadaniu tej krainy i że *c*) Witołd nie jako zwierzchnik, ale jako napastnik, Podole na Teodorze Koryjatowiczu zdobył. „*Et extant in archivo regio binae litterae Teodori ducis Podoliae ac domini de Muncatio, que arx est in Hungaria paulo post haec tempora scriptae: quibus testimonium facit se cum Vladislao rege Polonorum transegisse, et cum Podolia ipsi se in fidem et clientelam tradidisse. Postremo exstat exemplum diplomatis ipsius Vladislai regis sub titulo et signo Alberti archiepiscopi Gnesnensis ex ipso exemplari descriptum quo rex indicat Camenecensem arcem ac territorium Vitoudo et haeredibus ejus in Feudum ut vocant a se dari, idque anno Christi 1394 factum esse quod quidem tempus congruit cum eo quo scriptor ille* (to jest kronikarz litewski, którego zbija) *eandem Cameneciam cum ceteris ejus orae arcibus Vitoudum, per vim coepisse memorat. Quo fit, ut sit verisimilius, Vitoudum, cum partem Podoliae eam in qua est Zitomiria et Cercassi, in potestatem suam redegisset, Cameneciam* (?) *quoque de Ungaro duce partam precario tamen a rege, ut quae ad regnum pertineret obtinuisse. Reliquum vero ejus orae Ungarum indulgentia regis deinceps quoque retinuisse*". „*Ungarus*" ten był to oczywiście Teodor Koryjatowicz, wnuk Gedymina, stryjeczny brat króla Władysława, i widać po części z tego, jak zacząwszy od najcelniejszych dziejopisów, mało wiedziano i troszczono się w Polsce o pokrewnych króla Jagiełły, jeżeli ci, juk n. p.

w narodzie raczej radzie stanu, zacząwszy od królowej sprawić [101]). Jeżeli tu Długosz rzetelny jest w relacyi swojej, dowodziłoby to uczucia zazdrości już natenczas wielce rozwiniętego, a na które i on nie na jednem miejscu uskarza się, albo też politykę krótko widzącą, gdyż przecie oddaniem główniejszych zamków podolskich, w ręce najpierwszego urzędnika w koronie, po raz pierwszy Polska otrzymała sposobność ustalenia wpływu swojego w tej krainie, a to nie wydawszy na to i marnego szeląga.

Jak bądź, znakomitsza część Podola, t. j. zamki Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, Bakota od r. 1396 aż do r. 1399 zostały w posiadaniu Spytka z Melsztyna. Ale tegoż r. 1399 Spytek znalazł śmierć bohatera w słynnej a nieszczęsnej bitwie Litwy z Tatarami nad rzeką Worsklą, a Podole znowu ogołoconem z pana się ujrzało, bo synowie jego Jan i Spytek byli jeszcze niemowlętami [102]). Natenczas król i Witołd rzucili

Kiejstud, Olgierd i Witołd przez osobistość i czyny znakomite sami sobie karty w historyi nie napisali. Można także widzieć w Długoszu, jak mało, a tam gdzie to uczynić musi, jak zelżywie często o nich mówi, nie wyjmując Witołda.

[101]) *Quae quidem donatio Hedvigi reginae et toti consilio gravis injurjosa et onerosa, ab omnibus etiam odio et ludibrio habita est.* Wprawdzie Długosz mówi, że ta darowizna była na wieczne czasy (*inscriptio perpetua et feudalis*) ale takim nigdy nie jest zastaw i sam Długosz wyznaje potem, że ziemia, ta wykupioną została.

[102]) Że Spytko z Melsztyna wojewoda krakowski był rzeczywiście dzielnym wojownikiem, mężem najszlachetniejszego serca, wielkiej sławy i wziętości, dowodzi to nietylko opis Długosza bitwy nad Worsklą, wspaniałomyślna odpowiedź dana

oko na najzaciętszego wroga swego, i postanowili obdarzyć go piękną tą ziemią, mieniąc iż takim darem odwrócą go od dalszych złych zamiarów, oraz mieć będą rękojmię pokoju. Był to Świdrygiełło własny brat królewski, ale noszący w sercu swojem zawiść niepohamowaną do Witołda i który jako zły duch rodu Gedymina tułał się już od ośmiu lat to u Krzyżaków w Prusiech, to u rycerzy inflandzkich, to we Węgrzech, w każdem miejscu machinując na zgubę ojczyzny, często nawet na-

---

przez niego rycerzowi jednemu Szczukowskiemu, przechowana przez wszystkich polskich dziejopisów *), ale więcej jeszcze okoliczność, że wszystkie kroniki ruskie wspominają o jego zgonie. Najwięcej zaś, że u ludu była wiara upowszechnioną że on nie zginął i powróci, o czem publiczne dokumenta świadczą. I tak Świdrygiełło Olgierdowicz, traktując z kró lem Władysławem o Podole mówi w dokumencie wydanym r. 1431: „*Etsi Spytko Palatinus Cracoviensis post liminia ex Scytia rediеret, quod regi Podoliam reddet.*“ (Cromeri *inventarium archivi regni.*) Ustęp „*Lituania*“, str. 102). Myli się Niesiecki twierdząc, że Spytko wojewoda krakowski zeszedł bezpotomnie. Długosz przecie mówi wyraźnie (ks. X., str. 177) o dwóch synach jego, Janie i Spytku. Z równoczesnej kroniki litewskiej, wyd. Daniłowicza, dowiadujemy się, że ci synowie byli w czasie zejścia ojca małoletnimi. Mówi ona bowiem, że król Władysław chcąc namówić Witołda do odebrania Podola z rąk detentorów, przedstawił mu, że pani Spytkowa owdowiała, dzieci małe, a któż od Tatarów Podole obroni (str. 53). Zapewne to jeden ze synów Spytka „Spytko-*Rogatianus*, piszący się na Tarnowie, pan Jarosławski, sprzedaje r. 1413 łąkę miastu Jarosławowi (Skarbiec Litwy Daniłowicza, T. II.)“.

---

*) Widząc przeważającą nieprzyjaciół siłę, starał się skłonić wodza Witołda do układów. Paweł Szczukowski, herbu Gryf, słysząc o tem wyrzuca mu z urąganiem, że mu pewno pilno wrócić do dorodnej żony i bogatych zasobów domowych. Na co Spytko: Otóż ja przy łasce bożej dziś życie położę, a ty szpetną ucieczką z pola ujdziesz!! Tak się stało. Zginął w bitwie Spytko, a Szczukowski uszedł. — Ostatnie czasy nasze nie wydały jeszcze Spytka drugiego ale za to Szczukowskich co nie miara.

pastując ją otwartym bojem. Ale i król i Witołd doznali zawodu.

Świdrygiełło, bawiący natenczas w pobliżu Polski, przyjął ofiarowane sobie rządy Podola (r. 1400), którego główne zamki król od Elżbiety wdowy po Spytku z Melsztyna za 5000 groszów praskich wykupił; tenże dodał mu jeszcze wspaniałomyślnie zamki i ziemie na Rusi, Żydaczów gdzie kościół fundował i jak Długosz twierdzi Stryj, Szydłowce (albo miejscowość dziś już nie istniejąca w ziemi Samborskiej, albo Szydłowce koło Husiatyna), Druginia (może Drohowyże), Stobnica (najpodobniej Stebnik w ziemi samborskiej), Uście[103]).

103) O tem odstąpieniu Podola Swidrygielle, kronikarz litewski, wydany przez Daniłowicza, nie mówi, twierdzi przeciwnie, że Witold na prośby króla, oddał sumę 20000 groszy, za którą był Podole temuż odstąpił i zaraz po zgonie Spytka objął zamki przez Lachów trzymane. Dziejopisowie litewscy i polscy, jakby zrobili zakład, kto lepiej w sprawie Podola rozminie się z prawdą. (Ob. zaś co do tej donacyi Długosza pod r. 1403). Nadania zaś króla Władysława: *a*) wsi Uście (innej od tej powyżej w tekście wspomnianej) leżącej przy uściu Smotrycza do Dniestru Piotrowi Kaczorek z r. 1403 — *b*) wsi Sokół w powiecie kamienieckim Tomkowi z Komornik z r. 1406 — *c*) wsi Jarmolińce Chodkowi z Kroacyi z r. 1407 *d*) wsi Frydrowce nad Smotryczem urodzonemu Fredrowi z Pleszowiec z r. 1410, za męztwo w bitwie pod Grunwaldem, jeżeli przywileje są autentyczne (czemu co do dok. pod *d*) zaprzeczają ob. Bibl. Warsz. na m. Sierpień r. 1877 str. 272 art. „Urzędnicy kancel. Wład. Jagiełły) stanowiłyby dowód, że tylko zamki Podolskie oddane zostały Świdrygielle, król zaś warował sobie prawo rozporządzenia ziemią. (Ob. Przeździeckiego „Wołyń, Podole i Ukraina" i „Źródła do dziejów Polski" Grabowskiego i Przeździeckiego). — Ale zarzut zrobiony powyższemu dypl. pod *d*) że wieś Frydrówce otrzymała tę nazwę dopiero od Fredrów, nie mogła więc być uprzednio im nadaną, nie zdaje się uzasadnionym, bo ta wieś była pierwej,

Świdrygiełło w samym początku mężnie się nawet znalazł, porażając na głowę multańskiego wojewodę Romana, który trapił napadami Podole, oraz zmuszając go do zapisania się na stały pokój [104]). Niebawem zaś powrócił do dawnych sprzymierzeńców i przyjaciół swoich. R. 1402 już się znajdował w Marijenburgu na dworze mistrza Krzyżaków i towarzyszył mu w wyprawie na ziemie litewskie [105]), a gdy król Władysław przypomniał się Podolanom jako pan ich zwierzchni i żądał, aby przyjęli załogi polskie do głównych zamków, szlachta tamtejsza sprzyjająca więcej Świdrygielle który zawsze szczególną pieczołowitość dla obrządku ruskiego pokazywał, odpowiedziała na to otwartym buntem [106]). Bunt ten musiał przybrać groźną po-

---

jak większa część ziem na Podolu pustką, którą Fredro zajął, wykorczował i rozdaniem gruntów pomiędzy lud sielski na wieś zamienił. Mógł więc słusznie nazwać ją Frydrówce i udać się natenczas do władzy zwierzchniej, by prawo jego uświęciła. Nadanie one więc jest niewątpliwem. Czemu nie przeszkadza, aby dyplom z kancelaryi królewskiej o kilkanaście lat później niż data onego opiewa, wydanem został.

[104]) Zapis ten wojewody multańskiego, znajduje się w archiwum koronnem, i jest z r. 1400 (Ob. Gołębiowskiego dzieje Władysława Jagiełły, T. I. str. 86). Dowodzi to najlepiej, że już w tym roku Świdrygiełło posiadał Podole, a nie, że jemu jak Długosz twierdzi, dopiero w r. 1403 nadane zostało. W przymierzu zawartem między mistrzem Krzyżaków a Świdrygiełłem z 1go Marca 1400, tenże tytułowanym jest „*dominus Podoliae*".

[105]) Voigt. *Geschichte von Preussen* 6ter Band, r. 1402.

[106]) *Post cujus* (*Świdrygiełło*) *fugam de castris Podoliae Vladislao Poloniae regi ea sibi resignar i requirenti, a Polonis* (?) *et Ruthenis ea tenentibus aperta rebellione insultatum est.* (Długosz hist. Polski, ks. X., *anno 1403*).

stać, bo król uznał potrzebę, aby go uśmierzyć, wystawienia osoby swojej na niebezpieczeństwo. Udał się bowiem, po zawarciu pokoju z Krzyżakami w Raciążu, (r. 1404), na Podole a czyn ten odważny szczęśliwym został skutkiem uwieńczony. Stolica Kamieniec pierwsza otworzyła mu wrota swoje; za nią poszła załoga zamku. Hołd, który wojewoda multański przyszedł złożyć królowi w Kamieńcu podnieść go jeszcze musiał w oczach kraju. Starostowie innych zamków obrachowali się że lepiej porozumieć się z królem niż mieć sprawę z nim i z W. księciem Witołdem; przystali więc na warunek przyjęcia Polaka przez króla zesłanego na rządcę Podola i dozorcę twierdz. Polak ten był to Dersław Konopka, po nim Szafraniec Piotr [107]). Ale władza ich była pewnie nominalną tylko, przypominała jedynie Podolanom, iż mają w królu pana zwierzchniczego. Żeby Podole miało już natenczas z tej okazyi zostać prowincyą polską, jak to Długosz prozą a Stryjkowski wierszem i prozą opisuje, temu sprzeciwiają się dzieje. Wszakże Świdrygiełło, któremu Podole nadane było przy świeżo zawartym w Raciążu pokoju grał rolę pośrednika

---

[107]) Co do przyjęcia króla, ob. Długosza pod r. 1404. Zajęcie twierdz przez polskich starostów, dowodzi dokument, wydany r. 1402 przez Hrycka Kierdejowicza w którym obowiązuje się Dersławowi Konopce pełnomocnikowi króla, wydać Kamieniec i inne podolskie zamki (Ob. Dzieje Władysława Jagiełły przez Gołębiowskiego, T. I. str. 89, a co do Szafrańca, Długosza pod r. 1404). O hołdzie oddanym w Kamieńcu królowi przez Aleksandra wojewodę multańskiego w r. 1404, istnieje dokument cytowany w zbiorze Dogiella.

między królem a Krzyżakami [108]), a nie byłby pewnie Władysław tę chwilę obrał, by wyzuć brata z tak pięknej krainy, tem bardziej, że w sprawach podolskich i Witołd miał coś do powiedzenia, a ten w tymże r. 1404 był równie w zgodzie z Świdrygiełłą, i z nim wspólnie dobywał Smoleńska [109]). Ale w każdym razie postanowienie starostów polskich na Podolu polegało na dobrej rachubie, późniejsze wypadki to wykazały. Tylko położenie ich w samych początkach, daleko od ojczyzny, w kraju na pół dzikim, z ludnością nieprzychylną Lachom, trudnem bardzo być musiało; dla tego częsta ich zmiana, którą Długosz sam przyznaje [110]).

Stan rzeczy pogorszył się, gdy Witołd za porozumieniem z Władysławem uwięził Świdrygiełłę, ulubieńca Podolanów, jako zdrajcę stanu i odsądziwszy od własności nadanych mu ziem, lat ośm w okowach trzymał [111]). Okoliczności te, potrzeba utrzymania dobrej zgody z W. księciem litewskim Witołdem, którego potęga coraz groźniej występ-

---

[108]) Vogit. *Geschichte Preussens anno 1404.*

[109]) Kronika ruska wyd. Daniłowicza pod r. 1404. Dalszy dowód, że r. 1404 Świdrygiełło był jeszcze w posiadaniu Podola, jest pod warunkiem onegoż autentyczności, przywilej tegoż wydany w Kamieńcu r. 1405 klasztorowi Dominikanów na wieś Subrawcze. (Ob. źródła do dziejów Polski Grabowskiego i Przeździeckiego).

[110]) Długosz ks. X. r. 1404 mówi, że Piotra Szafrańca zastąpił Piotr kaszt. dobrzyński, tegoż Jędrzéj Tęczyński podstoli krakowski, a tego znowu Piotr Włodkowicz Charbinowski.

[111]) Ob. o tem uwięzieniu Świdrygiełły, życiorys jego w dziele „bracia Władysława Jagiełły“ ustęp jedenasty.

powała, potrzeba zasiłków pieniężnych dla ciągłej wojny z Krzyżakami, wszystko to spowodowało króla do odstąpienia na nowo Podola dawnemu ziemi tej zdobywcy. Układ w tym przedmiocie zawarty do dziśdnia na świat wydany nie został. jest nawet wątpliwym, czy kiedy na piśmie istniał, bo słusznie obawiano się, że w Polsce źle przyjętym będzie. Ale według osnowy onegoż przez kron. lit. podanej Witołd zwrócił sumę pieniężną, którą mu wypłacono za odstąpienie zamków puszczonych w zastaw Spytkowi z Melsztyna (jako o tem wyżej mówiono), i przyszedł tym sposobem znowu do posiadania całego Podola. Został przy niem aż do śmierci swojej, a rządcami z jego ramienia byli Granowski, po nim Piotr Montykird, potem Gedygołd, ostatnim Jerzy Dowgird [112]). Pomimo tego zezwolił by i król miał po głównych zamkach załogi swoje [113]). Cicho one sprawowały się za żywota

---

[112]) Otday dwadcat tysiączey pieneżej, a horody opiat poberi za sebe. I Kniaź weliki posłał Korolu sorok tysiaczej na imia panom Nemirom a Dmitryjom Wasilewiczem Łuckim bojarinem, a horody swoja opiat poymał za sebe. I starostu swojeho Hranowskoho posadił, a pod Hranowskim dał panu Petru Montikirdowicz, a pod panom Petrom dał panu Dedikhoiłdu, potomu dał Panu Didikhoiłdu Smolenesk, a panu Dołhirdu Podole dał. Pan Dołhird starostił na wsich tych horodach na Podoli, i do wielikoho kniazia Witowta smerti (kronika lit. Daniłowicza str. 53) — Długosz kładzie odstąpienie Podola Witołdowi pod r. 1411, mówiąc iż król puścił mu ziemię tę w dzierzawę (?) (*in tenutam*) oddaliwszy ostatniego starostę polskiego Włodkowicza Charbinowskiego cześnika sandomirskiego.

[113]) O istnieniu tych załóg świadczy dokument z r. 1427 w którem „*Stefan de Bydlowa*, *Hanko Cheliński de Caczko-*

Witołda. Zaledwie zaś W. książe przeniósł się do wieczności (1430), a niepomogło Dowgirdowi, iż uprzednio już przysiągł na wierność królowi i koronie polskiej [114]). Paweł biskup katolicki w Kamieńcu, naczelnicy załóg polskich po zamkach podolskich, nakoniec i starostowie sąsiedni na Rusi Czerwonej, jako Hrycko Kierdejowicz, Teodor, Michał i Mużyło bracia Buczaccy herbu Abdank, kruszyna z Gałowa przyciągają pod Kamieniec, zapraszają Dowgierda, który jeszcze o zgonie Witołda nie wiedział na radę, a gdy tenże stanął, pojmali i uwięzili go, oraz zajęli Kamieniec, Skałę, Smotrycz i Czerwonogród [115]). Postępek ten, który

---

wice, *Petrus Kot de Kotki et Clemens de Moskorzow.* co mieli zlecenie odebrania zamku Kamieniec od niejakiego Marcina, teraz obowiązują się tenże zamek temu oddać w pieczę którego im król wskaże. (Ob. Codex epistolaris saeculi 15ti pars. Ima). Istniał także w tych czasach wojewoda podolski, rozumie się „*in partibus*“. Przynajmniej w najdawniejszej części archiwum miasta Lwowa (Oddział I. Nr. 88 inwentarza) znajduje się dokument pergaminowy, i w tym wspomniany „*Hrycko Brozdkowic de Winniki, palatinus terrae Podoliae, praesidens judicii terrestris Leopoliensis.*“

[114]) *Dux Georgius Dowgot fidelitatem promittit regi de regno Poloniae post mortem Witoldi* (Kromer. *Inwentarium pub. literarum Poloniae [M: S.]*).

[115]) A jak kniazia welikoho Witowta w żiwote nestało i prijechawszi Liachowe pana Dołkhirda iz horodu iz Kamencia sozwali na radu k'sobie i do rady nedopustiwszy samoho iniali i ohrabili i Kamenec zasieli, i wse toje zabrali szto podolskoj zemli derżał (kron. lit. wyd. Daniłowicza, str. 53). — Tożsamo Długosz pod r. 1430, Stryjkowski kron. Litwy i „bracia Władysława Jagiełły“, ustęp o Świdrygielle.

Przy wzmiance w tekscie o Pawle biskupie kamienieckim, będzie na swojem miejscu powiedzieć słów kilka o początkach biskupstwa tego.

pod względem moralności naganionym być może, ale w którym determinacya, spryt w uchwyceniu dogodnej sposobności, śmiałość w wykonaniu, boleśnie odbijają w obec tylu przykładów niedołęztwa i opieszałości we wcześniejszych i późniejszych dziejach, wystawił sprawców onegoż na większe jeszcze niebezpieczeństwo, niż oni sami mniemali. O tym samym bowiem czasie Świdrygiełło ogłoszonym został następcą Witołda na W. księstwie

Niesiecki, a za nim kilku innych, przypisują fundacyę onegoż, królowi Ludwikowi. Lecz ponieważ dokładne istnieją daty o fundacyi biskupstw katolickich na Rusi przez króla Ludwika i jego zastępcę Władysława Opolskiego, a w nich ani wzmianki o Kamieńcu, przedewszystkiem z powodu, że król Ludwik nie władał tą ziemią, przeto jest tylko prawdopodobnem, że aż do końca XIV. wieku, byli na Podolu, jak i w innych ziemiach ruskich, biskupi *in partibus*, t. j. mnichy Franciszkanie i Dominikanie z jurysdykcyą poniekąd boskupią i że ten stan rzeczy trwał póki Witołd nie zoztał w. księciem Litwy i przytem opanował Podole. Natenczas w porozumieniu z królem zwierzchnikiem, ustanowił biskupstwo w Kamieńcu. Jeżeli nie najpierwszym, to jednym z pierwszych, biskupem był Aleksander, po nim Andrzej. Czytamy bowiem w Długoszu pod r. 1411. „*Quinto Idus Maji ad ecclesiam Camenecensem sive Podoliensem, per mortem Alexsandri pontificis sui immediati vacantem, Andreas ad petitionem Vladislai regis per Papam durante schismate provisus*". Po Andrzeju nastąpił Zbigniew, gdyż ten podpisany na ustawie horodelskiej z r. 1413 jako „*electus episcopus Cameneensis*". Zbigniew umarł w czerwcu r. 1427. Po nim nastąpił Paweł z Bojańczyc presbiter krakowski, kanonik wileński i to na polecenie jego osoby papieżowi ze strony Witołda, jako męża któren będzie udatnym rządzić dyecezyą, otoczoną ludnością różnych obrządków „*ut possit in iila parte, que confiniat hominibus diversorum rituum prodesse et praesse*".

(List Witołda do papieża, ob. „*Liber cancellariae Stanislai Ciołek*", dokument III. — *Archiw. für oester. Geschichte*, Band 45).

litewskiem, a z nim żywioł ruski wziął górę i stanął u steru rządów Litwy. Przy wyniesieniu swojem nie zobowiązał on się do czego innego co do Podola, nad to, że odda królowi zamki przyleglejsze do Rusi Czerwonej, jeżeli w tym przedmiocie między Polakami i Litwinami nie przyjdzie do ugody; przyczem waruje prawa swoje do tych ziem i onych poszukiwanie [116]. Gdy już raz czuł władzę w dłoni swojej i obliczył silne stronnictwo które miał, na Litwie, postanowił mścić się za doznane dawne krzywdy i króla brata swego, który głównym był sprawcą wyniesienia jego, który zjechał do Wilna by go posadzić na stolcu W. książęcym, nietylko że nieuczciwemi słowy sromocił i hańbił, różne jemu i jego dworowi obelgi wyrządzając, ale trzymał go nawet pod strażą, zatrzymując gońców do króla wysłanych, otwierając jego listy [117]. Teraz dochodzi go wiadomość o wyparowaniu Litwinów z jednej części Podola, a natenczas zawiść W. księcia w wściekłość się zamienia. Napróżno stara się król go ułagodzić i usprawiedliwić ten postępek poddanych swoich polskich płonnemi i niepłonnemi wymówkami, to że miał zamiar oddać te zamki wspólnej ich siostrzenicy Zofii księżnej Żubrewickiej córce Iwana Zodziewita, którą mając

---

116) *Swidrygali promissio, quod reddet regi et haeredibus ejus arces, Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, si inter Polonos et Lituanos de eis non convenerit, Anno 1430.* Kromer *Inv. M. S. ut supra*, i inwentarz państwa, wyd. w Paryżu r. 1862).

117) Długosz pod r. 1430, Stryjkowski.

pod swoją opieką, chciał wyposażyć, to znowu powoływał się na świadectwo kniaziów litewskich, jako zawarł z Witołdem taki układ, że który z nich pierwej bezdzietnie umrze pozostały obejmie całą spuściznę po nim [118]). Świdrygiełło na wszystko głuchy, na samo słowo Podola w formalne szaleństwo wpadał, targał się na osobę króla i otwarcie groził mu śmiercią, jeżeli mu tej ziemi nie zwróci, tak, że jak Stryjkowski mówi, zanosiło się na nieszpory sycylijskie albo raczej iłgi żmudzkie [119]). Dworacy królewscy ze swojej strony widząc się w większem jeszcze niebezpieczeństwie, postanowili gwałt gwałtem odeprzeć i knowali spisek na życie Świdrygiełły. Król obawiając się słusznie by bratobójstwo nie skaziło rodu jego, postanowił nakoniec ustąpić i napisał listy do Michała Buczackiego rządcy swego na Podolu, z rozkazem aby zamki Litwinom zabrane, wróciły znowu pod zwierzchnictwo Świdrygiełły i oddane były tegoż zastępcy, Michałowi Baba rusinowi. Tarło - Zaklika ze Szczekarzowic udał się z temi listami na Podole. Uradowany Świdrygiełło postanowieniem króla, świetnie go obdarował.

---

118) Kron. lit. wydana p. Narbutta, str. 45. O tym Zodziewicie i koligacyi jego z domem panującym, ob. „Bracia Władysława Jagiełły“, ustęp ostatni.

119 (*Et quoties illum Cholera de interceptione terrae Podolia accedit*, *toties velut furens et fantasticus cubile regis ingrediebatur*.... *captivitatem aut mortem minitans ni sibi terra Podoliae restitueretur*. (Długosz pod r. 1430 hist. Pol.)

Mniej uradowani tem panowie urzędnicy koronni polscy przy boku króla będący, pomimo straży i miecza nad ich głowami wiszącego przecież nie omieszkują czuwać nad sprawą korony. Andrzej z Tenczyna i Mikołaj Drzewiecki herbu Topor kustosz sandomirski trzymający natenczas pieczęć mniejszą, piszą w sekrecie do Michała Buczackiego i opisawszy stan rzeczy, zaklinają go, by niesłuchał rozkazów królewskich, nie z dobrej woli danych, ale na nim wymuszonych, lecz raczej uwięził posłów. List ten wlepili w świecę woskową i doręczyli jednemu chłopcu do drużyny Tarła należącemu, polecając mu ustnie aby ją oddał Buczackiemu z oświadczeniem, iż jeżeli błądzić nie chce niechaj rady w wosku szuka. Chłopiec doskonale wywiązał się z danego mu polecenia. Michał Buczacki domyśliwając się, iż w tej świécy i słowach wiernie mu powtórzonych tajemnica jakaś być musi, złamał świecę, znalazł listy i bez zwłoki Tarła i Michała Babę do więzienia wtrącił.

Tak więc, jak słusznie Długosz uważa, płodna ta podolska ziemia dwa razy w jednym roku, przez zwinność i poświęcenie kilku obywateli, Polsce w części przynajmniej dochowaną została [120]. Świdrygiełło tymczasem, który mienił iż napowrót odzyskał ziemię podolską, a od papieża naglące, od rady koronnej polskiej groźne odbierał wezwania aby

---

[120]) Długosz *ibidem*.

króla na wolność puścił, uczynił to i niebawem Polska powitała króla swojego [121]). Świdrygiełło zaś udał się na Ruś południową, gdzie rzeczywiście królował, próbował odzyskać Smotrycz na Podolu, potem przeniósł się na Wołyń i ciągłemi wycieczkami trapił grody pobliskie na Czerwonej Rusi. Napaści te, postępki obelżywe jego z bratem Jagiełłą, gdy przez tegoż samego na sejmie skreślone zostały, obudziły gniew narodu polskiego, który się widział upokorzonym w osobie swojego naczelnika i zmusiły króla do walnej wyprawy na Wołyń. Szczegóły tej wyprawy, w której opieszałość i zła wola z jaką mianowicie ze strony króla, prowadzoną była, równa się tylko srogim okrucieństwom przez obie strony popełnianym, w dziejach Wołynia opisane zostały [122]). Dla teraźniejszego przedmiotu dosyć powiedzieć, iż zakończyła się rozejmem i obie strony zostały przy dawnych swoich posiadłościach. Mianowicie co do Podola warowano, że król ma posiadać zamki Kamieniec, Smotrycz, Skała, Czerwonogród, a W. książe Świdrygiełło

---

[121]) Tak Długosz i Stryjkowski, który dodaje, że Świdrygiełło darował królowi zwierzchnikowi swojemu W. ks. Litwy ze skarbu litewskiego, tysiąc grzywien srebra, które tenże do skarbu koronnego przesłał. Historyk Wapowski w swoich dziejach Polski inaczej tę sprawę opisuje. Według niego dworzanie królewscy Andrzej Tęczyński i Mikołaj Drzewicki uwieźli potajemnie na rozstawionych koniach króla. Ścigani bez przestanku, spotkali kupców udających się z towarami z Litwy do korony. Na jednym z wozów ukryli króla, i tegoż kupcy ścigającym Litwinom fałszywy trop wskazując, bez szwanku do Polski przywieźli.

[122]) Ob. Lubard Gedyminowicz Kazimierza Stadnickiego.

zamki Bracław, Sokolec, Zwinogród, Kaczubej, Daszków, Latyczew, ze wszystkiemi ich przynależnościami. Sąd zaś polubowny, z radców obojga stron złożony, stanowić będzie do kogo Podole według słuszności ma należeć w całości [123]). Świdrygiełło, który już przeczuwał burzę nad jego głową gromadzącą się, aby Polaków przychylniejszych sobie uczynić, wydał prócz tego osobny zapis na siebie, że umowę z królem zawrze co do hołdu który ma złożyć z Podola i że nie będzie odszczepieńcom sprzyjać, ale tylko Polakom straż podolskich zamków powierzać [124]).

Działo się to r. 1431 ostatniego panowania burzliwego tego księcia. W roku następującym skryte zabiegi, niezmordowane usiłowania rady polskiej przyniosły nakoniec owoc pożądany. Litwa przystała na wygnanie Świdrygiełły, a Zygmuntowi Kiejstutowiczowi, podanemu jej przez Polaków, namazańcowi Zbigniewa biskupa krakowskiego, hołd złożyła. Podolska ziemia uczuła zaraz tę zmianę. Uroczysty zapis, wydany przez W. księcia Zygmunta opiewa między innemi, że Podole ze wszystkimi zamkami, miastami, przyległościami, w dawnych granicach owoich należeć ma na zawsze

[123]) Treść tego rozejmu, zawartego r. 1431 2. września znajduje się *per extensum* w tomie VII. historyi Litwy Narbutta, dodatek IV.

[124]) *Świdrygall promittit se cum rege tractaturum esse pro accepta in feudum Podolia. Et quod Schismaticis non favebit, ac tantum Polonis arces comendabit. Anno 1431*, (Kromer. *Inventarium M. S.*)

do korony polskiej, a ani W. książe panujący, ani następcy jego, ani Litwa pod jakimbądź pozorem, prawa sobie do tej krainy odtąd rościć mogą [125]). Było to pierwsze uroczyste zeznanie praw korony do Podola [126]).

Ale Ruś jeszcze nie mieniła się być zwyciężoną. Fed'ko, kniaź na Neświczu, mąż, któren według Długosza odznaczał się między kniaziami Litwy i Rusi wielką odwagą i znajomością sztuki wojennej [127]), wystąpił w jej obronie, zebrał różno-

---

[125]) *Preterea terra Podoliae cum omnibus civitatibus, castris, oppidis, villis, districtibus, plene et ex integro in omnibus suis limitibus, sicut ab antiquo spectat et pertinet, spectare debet et pertinere ad nos* (t. j. króla) *et regnum Poloniae perpetuo et in aevum neque deinceps per fratrem nostrum, ducem magnum, succesores suos, per ducatus Magni incolas. nos, successores nostri, regnum et corona pro eadem terra impetemur, quibuscumque modis aut coloribus exquisitis.* (Ob. w kodeksie dyplomatycznym, wydanym w Warszawie r. 1847 T. I. *Confederatio regis Poloniae Vladislai Jagiellonis vum Sigismundo M. duce Lithuaniae facta. Anno 1433.* Toż samo w Długoszu pod r. 1432.

[126]) Jak zaś pomimo wszystkich zapisów rada koronna miała czujne oko we wszystkich podolskich sprawach dowodzi okoliczność że jak tylko król skonał, wysłała oddział wojska na Podole i ten tam pozostał aż do koronacyi nowego króla. (Długosz).

[127]) *Is ex omnibus principibus Russiae et Lithuaniae vir erat magnae audaciae et magnae in armis aestimationis.* (Długosz liber XI. [r. 1432]). Długosz mylnie go nazywa „Fedko de Ostrog“. bo o tym samym czasie, kiedy ten wojnę prowadził z królem Władysławem, rezydował w Ostrogu kniaź Wasyl Feodorowicz, wnuk Daniela. Fedor zaś był z rodu kniaziów Nieświeczkich, których gniazdem był Neświcz (spolszczony Nieświcz) w powiecie łuckim. Mają tam być dotąd widoczne ślady horodyszcza i obronnego zamczyska. Kromer

barwne wojsko z Litwinów, Rusinów, Tatarów, Wołochów i Multańczyków i mając sobie powierzone

pierwszy w inwentarzu archiwum koronnego podał właściwe nazwisko kniazia Fed'ka. Prócz tego jak niżej okaże się, dwa zapisy wydane przez tegoż nie pozostawiają w tym względzie i cienia wątpliwości. O kniaziach nieświeckich znachodzi się wzmianka już z końcem wieku XIV. Jan Nieświecki złożył wraz z innymi kniaziami ruskimi hołd i przysięgę wierności królowi Władysławowi w Łucku r. 1387. (Inwentarz archiwum koronnego, wyd. w Paryżu r. 1862 i codex epist. z XV. wieku.) Tenże sam wraz z Teodorem synem Daniela kniaziem na Ostrogu podpisany na dokumencie wyd. przez W. X. Witołda r. 1409, (codex epistolaris wyd. przez akad. umiejętności w Krakowie cz. I. r. 1876). Następujące wyjątki z aktów łuckich, o tym już wygasłym rodzie raczył udzielić mi pan Tadeusz Jerzy Stecki, wielce zasłużony historyjograf Wołynia, któren obiecuje wydać onegoż rodowód i któremu winienem równie wiadomości o byłej miejscowości Neświczu.

Wyjątki z aktów Łucka.

1) R. 1412 9. Maja. Jerzy Fedorowicz Nieświski, księżnie Anastazyi 300 kop groszy szerokich na Zaborolu, obydwóch Żytynach, Koźlinie i na Pypkowem dworszczu zapisał.

2) Bez daty indykta siódma w Łucku. Od kniazia Semena Nieświskiego Jurijewicza starosty łuckiego, panu Hryhorowi Daniłowiczowi dóbr Koźlin darowizna.

3) R. 1461. Kniaź Semen Wasilewicz Nieświski od Iwaszka Dyszko kupił miasto Równe z przyległościami.

4) R. 1507 11. Czerwca. Kniaź Semen Nieświski księżnie Maryi Rówieńskiej małżonce swej miasto Równe z przyległościami darował.

5) Feryja 3. *ipso die Sti Floriani. Cracoviae. Privilegium Sigismundi regis Poloniae super Kołodno, Równe, Koźlin, Chocin ac alia duci Konstantino Iwanowicz Ostrogski post olim Simeonem Wasilewicz Nieświski et Mariannam Rowieńska uxorem ejus, avuw et aviam dicti ducis Constantini Iwanowicz Ostrogski uxoris in eandem uxorem ac liberos ipsarum jure successionis devoluta, collatum.* — Przechowała się również erekcya cerkwi w Hubicach ziemi sanockiej Iwana Kniazia Neświdzkiego i żony jego Jarochny

przez Świdrygiełłę podolskie grody do tegoż należące, zdobył nawet niektóre zamki w posiadaniu korony będące [128]). Król gdy go we Lwowie te wiadomości doszły, wysyła wojsko przeciw niemu, pod dowództwem Wincentego Szamotulskiego kasztelana Międzyrzeckiego i Jana Mężyka z Dąbrowy. Fed'ko unikał walnej bitwy i tylko zwyczajem partyzanckim z tajników na furażujące oddziały napadał. Wojsko polskie więc z niewielkim trudem odebrało napowrót zamki do korony należące, opanowały te co do Świdrygiełły należały, prócz Bracławia i doszło aż do rzeki Boh. Ale tu późna jesień zmusiła do odwrotu. Nad rzeką Murakwą, błotnistą i topielistą, otoczoną bagnami, oczekiwał nieprzyjaciół Fed'ko, ukryty w gęstych pobliskich lasach. Miejsce na zasadzkę było jak najlepiej obrane. Gdy jedna połowa wojska polskiego dopiero się przeprawiła, wozy zaś ciężkie znajdowały się jeszcze na rzece lekkim lodem i z tego powodu chrustem pokrytej, co przeprawę

---

kniazianki (?) na Przedzielnicy z r. 1445. (Ob. Izydora Szaraniewicza wielce szacowną rozprawę „o beneficyach kościoła ruskiego", Lwów r. 1875, str. 5. nakoniec dział dóbr z r. 1463 między Wasylem Semenem i Sołtanem synami Wasyla kniazia nieświckiego, wykryty w aktach łuckich przez P. Zygmunta Lubicz Radzimińskiego (obacz rozprawę Jego „słowo o wstępie do listów X. Jerzego Zbaraskiego, Kraków r. 1879".

[128]) Działał w tem Fed'ko według instrukcyi Świdrygiełły a pośrednio w. Mistrza Krzyżaków, jak dowodzi list W. księcia do tegoz mistrza pisany. (Ob. hist. Rossyi Karamzyna, T. V. nota 264). Widać z tego że na dworze w Malborgu wiedziano, kogo w głębi Podola użyć można przeciw królowi.

utrudniało, Fed'ko z kryjówek swoich z całą siłą uderza na oddział na brzegu już będący. Szyki niespodzianym napadem na chwilę potrwożone skupiły się niebawem i mężnie całą nawałę wytrzymały. Tamte zaś hufce na przeciwnej stronie rzeki będące, widząc braci w niebezpieczeństwie, na oślep w wodę się rzuciły; wielu z nich utonęło, lub uwięzło w błotach, inni wpadli w ręce nieprzyjacielskie, tak, że ci, którzy się na stały ląd dostali, nie mogli dla małej liczby swoim skutecznej dać pomocy. W tym nieporządku i w obec przeważającej nieprzyjaciół siły, oddział przedni folguje w oporze. Bitwa już prawie przegraną była, gdy niespodziana ukazała się pomoc. Dzicz pod chorągwiami Fedka służąca, rzuciła się na rabunek wozów, dając tak na chwilę odetchnąć przeciwnikom; a tymczasem Kiemplicz rycerz, który ze stoma końmi oddalił się przed bitwą w sąsiedzkie włości dla szukania żywności, słysząc z daleka wielki hałas i wołanie dorozumiał się o potrzebie braci swoich. Z wielką przytomnością umysłu kazał w trąby i kotły swemu oddziałowi uderzyć, oraz z doniosłym krzykiem. rzucić się na nieprzyjaciela. Rusini niespodzianym napadem odurzeni, mienią iż nieprzyjacielowi nadeszły posiłki i biorą się do ucieczki. Ścigani długo, stracili do kilku tysięcy, a hufce króla spokojnie odbyły powrót do kraju swojego.

Godny pamięci szczegół, że król tego dnia kiedy bitwa miejsce miała, t. j. 22. listopada r. 1432, we Lwowie, w kosciele św. Krzyża, kazał uroczyste odprawić nabożeństwo za szczęśliwe powodzenie tej

wyprawy. A w tem w tej chwili wieść, płód cudownego jakiegoś poczucia, ale którego w podobnych razach częste znajdują się przykłady, rozchodzi się po mieście o wielkiem zwycięztwie przez wojsko koronne odniesionem na Rusi. Z ponad rzeki Murakwy, od której Lwów o mil kikadziesiąt oddalony, wiadomość ta tego samego dnia przyjść nie mogła. Król też nie dawał wiary temu, aż tu po dwóch dniach goniec przybywa z nowiną wygranej. Uliczna wieść była tym razem rzetelnym wieszczem. [129])

Całe Podole z wyjątkiem jednej ziemi bracławskiej, uległo natenczas królowi, ale i ten powiat dzięki szczęśliwemu trafowi i umiarkowaniu Władysława, dostał się niebawem w jego ręce. Krwawy spór o hospodarstwo moldawskie toczył się natenczas między braćmi przyrodnymi, Elia-

[129]) Długosz — Stryjkowski. Kościół Śgo Krzyża był w r. 1432 w pobliżu zamku niższego, gdzie później stary teatr i szkoły normalne. Oba gmachy pochłonął pożar 2go listopada 1848. Na pamiątkę i podziękę tego zwycięztwa król Władysław zapisał przywilejem z r. 1433, wieś Stawczany w ziemi lwowskiej, na własność arcybiskupa lwowskiego. Kapitule zaś lwowskiej, do której także wiadomość o tem zwycięztwie podczas nabożeństwa doszła, zapisał król grunt i las pod zamkiem wyższym we Lwowie, które to dwie realności w r. 1464 na wieś Kuhajów zamienione zostały. Prócz tego osobnym dokumentem z r. 1432 zapisał tejże kapitule cztery wozy soli bydlęcej z żup w Drohobyczu, corocznie pobierać się mające. (Ob. akta grodzkie i ziemskie, wydane z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, T. II. dokumenta 56—57, i Aleksandra Stadnickiego „ziemia lwowska za rządów polskich w XIV. i XV, wieku“ dokumenta 6 i 13 — w czasopiśmie zakładu Ossolińskich na r. 1863).

szem i Stefanem. Stefan pchany zemstą, gdyż Elijasz matkę jego utopić kazał, a mając górskie ludy za sobą, zwyciężył przeciwnika, który poszedł szukać schronienia i pomocy u Władysława Jagiełły szwagra swego. Stefan ze swojej strony wysyła poselstwo do króla z prośbą popartą bogatemi dary, aby pomocy bratu nie dawał, lecz jego uznał za swego hołdownika. Król i rada zauważyli, iż pewniejsze obietnice i hołd od tego, który władzę w ręku trzyma, niż od wygnańca. Nietylko więc, Elijasz posiłków nieotrzymał, ale gdy chciał z Polski wydalić się, zatrzymany i pod strażą w Sieradzu osadzonym został. Stefan wywdzięczając tak znakomitą przysługę, Tatarów, gdy najeżdżali Podole, odparł siłami swemi a Bracław zajęty natenczas przez stronników Świdrygiełły, odebrał i królowi oddał [130]). Nie było tegoż winą że Dersław Włostowski, któremu król straż zamku poruczył, przez niedołężność dał się z niego przez rzeczonego Fed'ka kniazia na Nieświczu, wyrugować [131]). Gdy zaś tenże Fed'ko nie złożył na chwilę broni, Kamieniec, główny gród podolski,

---

[130]) Długosz pod r. 1433 hist. Pol.

[131]) *Derslao Włostowski incuria et negligentia iterum fuit Bracław licet post multa tempora per Lithuanos fraude interceptum.* (*Idem* pod r, 1436). Jeżeli Dersław Włostowski był ten, któremu to król Władysław w r. 1424 poruczył zebranie wojska, mającego iść do Czech w pomoc cesarzowi Zygmuntowi przeciw Husytom i któremu w r. 1430 poruczył ważną pograniczną twierdzę Sącz (Ob. *Liber cancellariae Stan. Ciołek.* Dok. X.) to przyznać należy, że powyższym czynem nie usprawiedliwił zaufania, którem go zaszczycano.

zdobyć usiłował i Teodora Buczackiego starostę onegoż, w tej potyczce pojmał, który później w zamian za mistrza inflanckiego na wolność puszczonym został [132]; natenczas Świdrygiełło, w którego imieniu dotąd działał, bojąc się, by na własną rękę działać nie począł, wtrącił go do więzienia. Ta jego przygoda obróciła się na korzyść Polakom. Wincenty Szamotulski, naczelnik wojsk, i Michał Buczacki starosta halicki, uznali za dogodną chwilę tę do ujęcia sobie tak dzielnego przeciwnika. Uwalniają go przemocą z więzienia, a Fedko porzuca stronę Świdrygiełły, poddaje się młodemu królowi Władysławowi, który co dopiero na tron wstąpił i utrzymuje od niego pozwolenie trzymania dożywotnie zamków: Krzemieńca, Bracławia, Winnicy, Sokólca i Zbaraża [133]).

---

132) *Idem anno 1433.*

133) *Fedko dux Nieszwiszensis captus a Świdrygajło duce, sed a Vincentio de Szamotuli et Michaele Buczacki liberatus post defectionem a Świdrygajło et deditionem arcium Krzemieniec et Bracław jurat regno Poloniae et regi Vladislao fidelitatem cum posteris suis ac ditionibus suis, quas tenebat, et ad Polouiam pertinere antiquitus testatur; debet autem retinere has arces quoad vivet. Anno 1434.* (*Inventarium archivum regni* Cromeri *M. S.*) W tym wyciągu słynny partyzant Fed'ko nazwanym jest po raz pierwszy kniaziem Nieświckim. Ale za naszych czasów zapis powyższy wydany został w całości w zbiorze dokumentów publikowanych przez komisyę archeologiczną wileńską (T. I., dok. 16ty). W tym zapisie tytułuje się Fed'ko kniaziem Neświckim (Neswicz), starostą krzemienieckim i bracławskim. Król Władysław, któremu poddaje się, nie byłto król Władysław Jagiełło, ale syn jego Warneńczyk, co wypływa z daty dokumentu w dzień narodzenia Bogarodzicy, t. j. we wrześniu r. 1434, kiedy król Jagiełło życie zakończył już w maju tego

Na tem kończy się okręs wojennych sporów o podolską ziemię. Na pacyfikacyę onej głównie dwa czynniki wpłynęły. Jednym były coraz częstsze, a przy wzrastającej cywilizacyi i dobrem mieniu coraz dolegliwsze napady Tatarów, które, gdy

---

roku. Przyznaje Fedko, że swe oswobodzenie winien panom rady koronnej, jako to, Wincentemu ze Szamotuł, panu Mizyreczyki (czy nie Mężyk?), staroście ziem ruskich i Michałowi Buczackiemu cześnikowi i staroście halickiemu. Zapis zaś jest warunkowy. Ślubuje wierność królowi i królowej polskiej, jeżeli go pozostawią w spokojnem i dożywotnim posiadaniu zamków i ziem, które dzierzy, mianowicie Krzemieńca i Bracławia a które po jego śmierci mają zostać własnością korony. Dopiero w drugim dokumencie w tymże zbiorze wydanym z r. 1435, przystępuje już bezwarunkowo do hołdu królowi i koronie i to z Krzemieńca, Bracławia i wszystkich ziem przez niego posiadanych, które (oczywiście, jak mu to podyktowano) zawsze do korony należały i po jego śmierci do niej wrócić mają. Obiecuje przytem w imieniu swoim i dziatek, wierność wieczystą i służbę w każdej przygodzie. Na tym drugim dokumencie podpisany Neświdskij.

Pomimo tych zapisów ziemia bracławska po śmierci Fed'ka nie wróciła do korony, ale jak cały Wołyń, została przy Litwie. Rezydowali tamże kniaziowie Czartoryjscy, których stosunki z Polską były bardzo nieprzyjazne, mianowicie od zabójstwa Zygmunta Kejstutowicza w. księcia Litwy. W r. 1463, Michał Czartoryjski z Bracławia natarł na oddział wojska polskiego, śpieszącego na pomoc twierdzy Kaffa przez Turków oblężonej i prawie cały w pień wyciął, bo pięciu tylko rzezi uszło. Byłto akt zemsty, gdyż podczas przejścia oddziału tego przez Bracław, wszczęła się kłótnia między żołdactwem a mieszczanami i żołnierz jeden zabity został. Żołnierze bojąc się rozjuszenia pospólstwa zapalili miasto, uchodząc wśród powszechnego zamięszania, ale natychmiast przez kniazia Michała dognani zostali. Długosz tego kniazia nazywa Rusinem. (Ob. historya jego pod r. 1463). W sporach też między Polską a Litwą o Wołyń i Podole za panowania Kazimierza Jagiellończyka, Polacy domagali się zawsze jednej części Podola, t. j. ziemi bracławskiej. (Ob. kronikę Wapowskiego w tłumaczeniu Malinowskiego, T. II., r. 1463).

silnego i nieustannego wymagały odparcia tem bardziej czuć dawały potrzebę załóg lechickich. Drugim czynnikiem była to mądrość dwóch królów, ojca i syna Władysławów, z których jeden na zjazdach w Jedlnie i Krakowie przyrzekł pod jedno prawo z koroną podciągnąć ruską ziemię; drugi Władysław Warneńczyk wyraźniej jeszcze zobowiązał się ziemianom Rusi i Podola nadać te wolności i przywileje, których używała szlachta polska, a tą obietnicą kastę ową skrępowaną litewskim feudalizmem, najwięcej do związku z koroną nakłonił [134]). Od r. 1434 poczyna się też szereg już

[134]) Obietnicę tę króla Władysława Jagiełły, zawiera przywilej wydany r. 1430 na zjeździe w Jedlnie i przedrukowany cały w historyi Długosza. Na zjeździe w Krakowie r. 1433 nie ogólnym, ale tylko rady królewskiej i starszych (*procerum et baronum*), przywilej ten z różnemi odmianami po części potrzebnemi (gdyż Witołd, o którym mowa była w pierwszym przywileju, już nie żył r. 1433, a Zygmunt Kiejstutowicz rządy na Litwie objął), poczęści dowolnemi i których doczytać się można w zbiorze praw polskich (*Jus Polonicum* Jana Wincentego Bandtkiego pod r. 1430), stanowczo redagowanym i w archiwum królewskiem złożonym został. Według tej redakcyi znajduje się on przedrukowany w woluminach praw polskich. Co do Rusi, oba te przywileje jednostajnie zawierają, co następuje: „*Item policemur, quod omnes terras regni nostri Poloniae etiam terram Russiae includendo salvis tamen avenae contributionibus (de quibus nobis ad tempora vitae nostrae sola Russia respondebit), ad unum jus et unam legem communem omnibus terris reducemus, reducimusque adunamus et unimus tenore presentium mediante*".

Jak niepewną jest redakcya dawnych polskich praw, dosyć na to będzie przytoczyć, iż Dogiel, który pewnie także z autentyku czerpał w T. VII. w rękopiśmie pozostałym kodeksu swego dyplomatycznego, cytuje jeszcze ten ważny dodatek do powyższego ustępu „*salvo: quod ad omnes expeditiones etiam si quas nos extra regnum facere contigerit, nobis ac nostris*

nieprzerwany wojewodów koronnych na Podolu.

---

successoribus absque stipendio quinque marcarum pro hasta servire, et homines ipsorum castra reformare, et de novo aedificare, quoties opus fuerit tenebuntur" (Ob. Bandtkie *jus polonicum*, pag. 231). Błąka się także po rękopismach koncept tego przywileju, ułożony według świadectwa Długosza r. 1425 na sejmie w Brześciu i złożony w rękach Zbigniewa biskupa krakowskiego.

Jak bądź, po ogłoszeniu przywileju obywatele ziem ruskich (*terrigenae Russiae*) wydali ze swojej strony oświadczenie, że chcąc króla uspokoić co do poboru prowentów i dochodów które sobie wydając ten przywilej jako należytość od wszystkich mieszkańców katolików lub szyzmatyków warował, obowiązują się pod karą utraty wszystkich praw im nadanych, warowane daniny, mianowicie owsa, królowi, póki mu życia opłacać (tu następuje ustęp niezrozumiały „*qui post contributionem podymne dictam sive fumalem collectionem unacum duobus grossis de quolibet menso possesso do omnibus villis nobilium dari solitis sibi*", odbywać wszystkie wyprawy w kraju lub za krajem własnym kosztem bez żołdu lub jakichbądź zapomóg, nakoniec twierdze stawiać, a podupadłe do dawnego stanu przywracać. Oświadczenie to znajduje się we wydanym przez profesora Jakuba Caro rękopiśmie, pod tytułem „*Liber Cancellariae Stanislai Ciołek*", dok. 40, str. 395. (Ob. *Archiv für oesterreichische Geschichte*, 45. Band. Wien 1871).

Powyższego zamiaru złączenia ziem wszystkich pod jednem prawodawstwem, król nie miał czasu uskutecznić, równie jak i obietnicy szlachcie ruskiej danej, zniesienia z niej wszystkich ciężarów, prócz obowiązku odbywania wypraw wojennych na własne koszta, ile tego król wymagać będzie, dostarczania ludzi do budowy zamków i dawania dwojga miarek żyta, dwojga owsa, czterech groszy od każdego łanu na stół królewski rocznie, jak o tem Długosz pod r. 1434 świadczy. Ale syn jego Władysław Warneńczyk dalej postąpił. Na sejmie swym koronacyjnym, na którym i szlachta ruska przytomną była, zrównał ją bezwarunkowo co do praw, wolności, przywilejów prerogatyw ze szlachtą polską. — Długosz to tak opisuje: „*Eodem tempore Barones, Nobiles et Universi terrarum Rossiae et Podoliae terrigenae magnis precibus et devotis solicitationibus Vladislao Regi et omnibus Principibus et Baronibus*

Kolonizacya przybiera wielkie rozmiary [135]). Cho-

---

regni Poloniae supplicant, quatenus illos iisdem juribus, praerogativis et praeeminentiis, qnibus allii regnicolae Poloniae fruuntur et gaudent, donet, libertet et privilegiet. Et quo magis animum regis et ejus consiliariorum precibus suis inclinent, gratiam similem et libertationem Vladislaum genitorem suum clarae memoriae eis promissise, et dandam decrevisse, effectum tamen sortiri non potuisse, propter mortem subsecutam evidenti et claro testimonio comprobant. Quorum precibus Vladislaus Rex permotus, Patris sui comperta voluntate et decreto illos libertat, et omnibus privilegiis, gratiis, prerogativis, honoribus, quibus Regni Poloniae Nobiles incolaeque gaudeant et fruuntur, insignit et nobilitat, ac omnem servitutem, cui erant obnoxii, omnia insuper tributa et vectigalia, nulla conditione apposita, relaxat, dimittit et abrogat, atque eos caeteris nobilibus Regni Poloniae, in usu libertatum et gratiarum quarumlibet parificat. Quod pluribus Praelatis et Baronibus Regni incongruum, et Reipublicae offensivum visum est: praesertim, cum Vladislaus Rex mortuus, non tam amplam, nec tam largam et pinguem libertatem praefatis terris dandam decrevisse scitus est." Świadectwo tak szczegółowe i od współczesnego, spraw publicznych dobrze bardzo świadomego, dziejopisa pochodzące, trudno obalić lub nawet w wątpliwość podać. Przywilej więc taki wydanym został, chociaż nie znajduje się w zbiorach praw polskich, co przypisać należy niechęci, z którą go w Polsce przyjęto. Król Kazimierz Jagiellończyk zaś w r. 1456 przywilejem w Nowem-mieście wydanem, zatwierdził wszystkie przywileje przez przodków jego ziemiom ruskim nadane, przeto i przywilej Władysława Warneńczyka. Prócz tego zobowiązał się: *a*) w rzeczach tyczących się Rusi (t. j. czerwonej) i Podola, nie wydawać postanowień bez dołożenia się rady ziem rzeczonych, *b*) w czasie swego przejazdu przez ruską i podolską ziemię, niedozwolenia sądzenia spraw, sędziemu albo ziemianinowi obcej jakiej ziemi, ale tylko obywatelom ziem wzmiankowanych (Bandtkie *jus polonicum*). Ale zawsze zachodzi pytanie, czyli te przywileje tyczyły się ogółu ziemian Rusi i Podola, czyli tylko jak statut w Horodle wydany, wyłącznie łacinników. Że Władysław Jagiełło i syn jego Warneńczyk wydali je dla wszystkich ziemian bez wyjątku, łacno wnosić można po części z kontekstu przywilejów, niestanowiącego w tym względzie różnicy, oraz oświadczeń ruskich ziemian

rągwie podolskie towarzyszyły polskim podczas

(*ut supra*), po części z powodu, że agitowała się natenczas kwestya unii kościoła wschodniego z rzymskim. Ale później wychodzą na jaw różne restrykcye. I tak n. p. w r. 1497, mieszczanie przemyscy wnieśli do króla Jana Albrechta zażalenie, że sądy w sprawach łaciników, nie przyjmowały Rusinów na świadków. Zygmunt I. wydał w r. 1541 dla miasta Busk na Rusi przywilej, że tylko łacinnicy urzędy tamże piastować mogą, (Ob. *annales ecclesiae ruthenae*, *auctore* Michaele Harasiewicz, str. 58—62 i „synowie Gedymina“ T. II., ustęp: „czyli Lubart był poganinem“). Dodać należy że dawne prawo polskie „*jus polonicum*“, piastowanie urzędów grodzkich i ziemskich, przyznawało wyłącznie łacinnikom. Gdy ziemia drohicka na Podlasiu otrzymała prawo polskie w r. 1516, („*juri polonico adscribitur*“), w przywileju warowanem zostało, że urzędy ziemskie, na które ziemianie wybierają, równie jak grodzkie, zostawione nominacyi królewskiej, tylko katolikom obrządku łacińskiego (*romanae religionis*), nadane być mogą. Tożsamo w podobnym przywileju ziemi Bielskiej w lat kilka później wydanym. (Ob. *volumina legum*, panowanie Zygmunta I.)

Ale rzeczywiste powody, dla których wzmiankowany przywilej Władysława Warneńczyka dla Rusi Czerwonej i Podola, w Polsce tak źle przyjętym został, wyłuszcza nam Długosz. Zdawna Ruś powinna była, kiedy i z kądkolwiek król wskazał, krom wszelkiego płacenia żołdu, na każdą wojnę wyjeżdżać i od każdego łanu posiadanego, cztery grosze monety bieżącej, po dwie miarki żyta i owsa do skarbu opłacać. Teraz zaś szlachta ruska i podolska po zrównaniu jej z polską, wedle przywileju Ludwika króla, opłacać tylko będzie po dwa grosze od łanu, a w razie wyprawy wojennej poza granice państwa, król winien im wynagrodzić wszystkie poniesione szkody. Tak więc Ruś, jak mówi nasz historyk, nadane sobie miała prawa i wolności, które Polacy zaledwie po kilkuwiekowej pracy osiągnąć zdołali. (Długosz. *Lib. XI.* r. 1434.

[135]) Jak szybko kolonizujący, oraz i zaborczy żywioł polski wziął górę na ziemi podolskiej, na to dowód, że już ze schyłkiem wieku piętnastego, król Kazimierz Jagiellończyk musiał wziąść pod opiekę w Kamieńcu stolicy Podola mieszczan Rusinów zostających tamże w stanie wielkiego uciśnienia. Przeto przywilejem datowanym z Radomia r. 1490 nadał król tymże Rusinom prawo obierania wójta własnego ich narodu i religii,

wyprawy Kazimierza Jagiellończyka na ziemię

---

któren ich miał we wszystkich sprawach sądzić, z wyłączeniem wszelkiej innej jurysdykcyi urzędników królewskich. (Ob. Przeździeckiego „Wołyń, Podole, Ukraina", ustęp o Kamieńcu, gdzie znajduje się także starannie zebrana historya tego miasta i wykaz praw i przywilejów zamieszkałych tamże nacyj). Zapewne też, aby wstrzymać napływ Polaków do ziem litewskich, w przywileju ziemskim litewskim z r. 1492 znajduje się postanowienie, że Litwinka, idąca za mąż po za granice państwa litewskiego, zrzec się musi dóbr nieruchomych i ma tylko prawo do posagu w ruchomościach §. XXXVIII. „*Item si aliqua virgo aut vidua voluerit nubere ad alias partes extra magnum ducatum Lithuaniae, expeditione ac dote recepta bona haereditaria hic reliqua, ad eaque intromittere se non debet.*" Górnicki w „swych dziejach Polski" twierdzi, że Beata księżna Ostrogska, matka znanej Halszki, powoływała się na owe prawo, gdy król Zygmunt August namawiał ją, aby wydała córkę swą za Łukasza Górkę. „Statut litewski (mówiła ona), ostry jest przeciw Polakom, któryby z imieniem pannę lub wdowę pojął i było postanowienie, jako nie wiele coś za włokę ileby ich w imieniu było, przyjaciele dać mieli, a nowy małżonek od gruntu miał odpadać. — Na sejmie z r. 1555 posłowie polscy protestowali przeciw temu postanowieniu, (Ob. dzienniki sejmów z lat 1555—8, w tych czasach wydane, str. 97). W piśmie „dyalog około egzekucyi" etc., tak autor Stanisław Orzechowski, hetmanowi Mikołajowi Sieniawskiemu (między innemi) do króla przemawiać każe: „Osadziłem ja tobie królu podolskie puste krainy, napełniłem ludźmi oraczami, miasteczkami, wsiami, ruskie pustynie". Co także na uwagę zasługuje, jest że we wiekach XV. i XVI. grody ziemi podolskiej liczono do polskich. Dowodzi tego „spis grodów ruskich dalszych i bliższych, znajdujący się w kronice tak zwanej woskreseńskiej (str. 240, T. VII. zbioru kronik ruskich). Wyliczone są tam pomiędzy innemi, grody kijowskie, wołyńskie litewskie; na czele polskie grody („polskji grady") Kamieniec, Bracław, Sokolec, Dzwinogród, Czerkasy, Czerwen (zapéwne Czerwogród), Winnica, Skała, Bakota. Musiała więc ludność polska tamże przeważać. Do grodów wołyńskich policzone: Bełz, Chełm, Lwów (nazwany „weliki"), Przemyśl, Halicz, Sambór gdzie leży św. Andrzej.

Latopis lwowski z XVII. wieku, wyd. we Lwowie r. 1868, przez księdza kanonika Petruszewicza wspomina (str. 34) o

multańską [136]), a gdy Litwa niektóre zamki za panowania tego króla podstępem opanowała, szlachta polska na Podolu osiadła, pomocną była Teodorowi Buczackiemu do odzyskania onych [137]).

Ale Litwa nie tak łatwo dała się wyzuć z własności krainy, którą jako swoją zdobycz uważała. Milczała póki Zygmunt Kiejstutowicz ciężył nad nią, nabiera odwagi, gdy po zaszłym Jego zgonie królewicz młody Kazimierz Jagiellończyk osiadł w Wilnie a litewskim panom udało się przeciw wyraźnemu postanowieniu króla Polski i najwyższego zwierzchnika Litwy, wynieść go na stolec w. księstwa [138]). Pod wpływem ojczystego

---

Podolu ruskiem. Było więc i polskie. I rzeczywiście według opisu urzędowego granic królestwa i Litwy z r. 1546, natenczas już osady lackie sięgały rzeki Murakwy i zachodniego brzegu Bohu, tak że Lityn był własnością Szymona Kmity. (Ob. ten opis w „zborniku dokumentów, tyczących się północno-zachodniej Rusi", T. I. str. 122—6, a w tłumaczeniu polskiem w dziele Dogiela „*limites Regni Poloniae*".

Szczegóły powyższe tyczą się pierwszej kolonizacyi Podola Druga nie małych także rozmiarów, miała miejsce po zawartym pokoju Karłowickim (r. 1699) któren przywrócił twierdzę Kamieniec, Polsce. Pamiętniki zwane Otwinowskiego, tak ją opisują: „Poczęło się po pokoju uczynionym Podole osadzać, dokąd wiele tysięcy poszło chłopów od Wisły, a osobliwie od Przemyśla i Sanoka, że prawie całe wsie pozostawały pustkami w Podgórzu. Zeszło się też tam i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie *successu temporis* w Ruś się poobracali i może się tam teraz nazywać ten kraj polsko-ruski."

136) Długosz pod r. 1450 hist. Pol.

137) *Castra terrae Podoliae Międzybore, Chmielnik, Karawol, que Lithuani noviter occupata detinebant cum terrigenis Podoliae recuperavit.* (*Anno 1447 idem*).

138) Kronika litewska, wydana przez p. Narbutta, mówi: posły litewscy, przyjechawszy do Polski, zaczęli młodemu kró-

nieba, krew poruszyła się w młodocianym sercu; po pobycie kilkoletnim został Kazimierz całkowitym

---

lewiczowi rozpowiadać o ziemi litewskiej o rozkosznych jej łowach, o turach, żubrach i innych zwierzętach litewskich. Kazimierz, wielki miłośnik łowów, tak się tem opisem zapalił, iż postanowił udać się z nimi na Litwę. Bez wiadomości panów polskich, spuścił się potajemnie oknem ze zamku sandomirskiego i za pomocą dwóch panów litewskich uszedł do Brześcia, gdzie go rada litewska, t. j. książe Jerzy holszański, Kezgał starosta żmudzki, Jan Gasztołd, Mikołaj Niemira, Ostyk marszałek litewski, podnieśli na stolec w. księstwa. Tamże zjechali się kniaziowie Wołyńscy Sanguszkowie i z innymi bojarami tej ziemi, złożyli mu hołd wierności (str. 51)". Ceremonia wyniesienia nastąpiła potem w Wilnie.

Długosz pod r. 1440 tož samo mówi. że to wyniesienie niespodzianie i prawie podstępnie nastąpiło, bo król Władysław o tem czasie wybierając się do Węgier dla objęcia tamże tronu mianował brata swego tylko tymczasowym swym namiestnikiem w Litwie. Jednakowoż az do unii lubelskiej, proceder ten często powtarzał się. Dziennik sejmu z r. 1558 świadczy, iż posłowie koronni żalili się na Litwinów, którzy przeciw przyjętym zobowiązaniom, po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, Aleksandra po nim Zygmunta na stolec w. ks. wynieśli, a nie czekając, aby Zygmunt August był królem obrany, obwołali go w. księciem (Ob. dzienniki sejmów z lat 1555—8, wyd. r. 1869, w Krakowie staraniem książąt Tadeusza i Eugeniusza Lubomirskich). Ale co do szczegółów wyniesienia Kazimierza Długosz zupełnie inne podaje. Nie tylko, że nie skrycie, ale w pysznym orszaku, w towarzystwie trzech książąt mazowieckich, doboru panów polskich i dwóch tysięcy wojska, każe Kazimierzowi wyjeżdżać do Litwy, w Bielsku i Dubnie hołd przyjmować, obchodzić Brześć litewski, gdzie go starosta przychylny Michałowi, synowi zabitego w. księcia Zygmunta Kiejstutowicza, przyjąć nie chciał i nakoniec wjeżdżać uroczyście do Wilna. Tam jednego ranka gdy panowie polscy spali jeszcze niczego się nie obawiając, nastąpiło wyniesienie Kazimierza na w. księstwo. Pisaćże tu historyę, kiedy dwaj kronikarze, jeden współczesny, drugi tak bliski tamtych czasów, w tak ważnych szczegółach zupełnie się od siebie różnią. Ale przypatrzywszy się bliżej, nabiera się przekonania, że obie relacye, zawierają coś prawdy w sobie. Nie można wątpić, że król chcąc mieć

Litwinem. Poselstwo dobrane Polaków: Piotr Chrząstowski, Piotr Szamotulski, Piotr Oporowski, Mikołaj Czarnocki, udaje się do niego z doniesieniem, iż na sejmie w Sieradzu (r. 1445), królem polskim w następstwie króla Władysława poległego pod Warną obranym został, a na wielkie swe podziwienie zamiast oczekiwanej gotowości objęcia korony, dziękczynnych wyrazów, odbierają suchą tylko odpowiedź, że na przyszłym sejmie koronnym przez posłów z Wilna zesłanych, ogłosi postanowienie swoje. Większe było jeszcze podziwienie tego samego sejmu zebranego w Piotrkowie, gdy posłowie ci z Wilna zesłani, Marcin kanonik wileński i Jan Niemira, oświadczają mu, jako młody książe wybór swój uważa za przedwczesny, bo należy oczekiwać jeszcze pewniejszych wiadomości o życiu lub zgonie króla Władysława Warneńczyka [139]). Postanowiono więc, by wykryć źródło wszystkich tych ociągań i przeszkód, wysłać drugie poważniejsze poselstwo do Wilna. Należeli do tego prymas państwa, dwóch biskupów, krakowski i kujawski, Jan Koniecpolski kanclerz, Jan z Ten-

---

brata namiestnikiem swem na Litwie dodał mu orszak szlachty świetny i liczny i że młodego księcia w podróży uroczyście przyjmowano. Ale i to pewnem, że Kazimierz jako następca tronu, mając wszystkie stronnictwa za sobą, nie potajemnie ale uroczyście w. ks. ogłoszonym został. Pośpiech zaś Litwinów tłumaczy się po części tem, że stronnictwo znaczne, które sprzysięgło się na zgubę Zygmunta Kiejstutowicza, obawiało się by syn jego Michał po nim nastąpił i pomścił śmierci ojca.

[139]) *Ingrata visa est haec responsio consiliariis regni, nam se multo benigniorem recepturos fuisse arbitrabantur.* (Długosz pod r. 1445, hist. Pol.)

czyna, nakoniec trzech wojewodów, Piotr Odrowąż lwowski, Jan z Lichina brzeski, Łukasz Górka poznański. Towarzyszyła im królowa wdowa Zofia, która w macierzyńskiej pieczołowitości obawiała się, by źli poradnicy nie przywiedli syna do zrzeczenia się ofiarowanego mu tronu.

Świetność zjazdu, znaczenie osobiste posłów, wyborne ich mowy, wszystko to nie sprawiło pożądanego skutku.

Młody książe wprawdzie mimo długich namysłów zaczynał nawykać do myśli objęcia tronu polskiego. Ale co do rady litewskiej, która wyłącznie czynnościami jego kierowała, jedni jej członkowie kniaziowie ruscy, obawiali się aby zastępcą Kazimierza wielce im przychylnego został Michał Zygmuntowicz, któryby nie omieszkał pomścić na nich zabójstwo ojca swego, a kto inny nie mógł nim być, bo z panującej linii on jeden był katolikiem; inni sądzili, że jeżeli Polacy innego króla sobie obiorą, Kazimierz tego nie zniesie i wikłać będzie ich w wojnę z Polską, kiedy Litwa sama już Krzyżakom wydołać nie zdołała. Rada więc rzeczywiście nie wiedziała, czego sobie ma życzyć. Ciągłemi też wybiegami zwlekała stanowcze postanowienie. Posłowie polscy oburzeni, publiczną protestacyą przeciw tym postępkom zakładają. Wszystko już było na chwili zerwania, ale królowa Zofia wstrzymała katastrofę. Za jej pośrednictwem postanowiono, że Kazimierz zwoła ogólną radę ziem ruskich, litewskich i żmudzkich, a po

gruntownej naradzie przyszłemu sejmowi koronnemu stanowczą udzieli odpowiedź.

Sejm bardzo liczny zjechał do Piotrkowa, stawili się także litewscy posłowie ale przyrzeczona odpowiedź stanowcza niczem mniej jak stanowczą była.

Już to panów koronnych obrazić musiało, że zamiast oczekiwania doboru litewskich magnatów zesłano tylko trzech bojarów, a na ich czele dwóch ruskich kniaziów z Wołynia, którą ziemię Polska już jako swą własność uważała [140]. Zaczynają oni od oświadczenia, że pan ich bynajmniej z ramienia Polski, ale na mocy dziedzicznego prawa swego rządzi Litwą, która tak świetnem i potężnem jest państwem, że snadnie można na nim się ograniczyć i królewskich nie pragnąć honorów. Wyrzucają potem otwarcie sejmowi nieprzyzwoity pospiech, z jakim przystąpił do oboru nowego króla, niemając jeszcze pewności należytej o śmierci panującego; wzywają do odroczenia tego aktu na lat kilka, a nakoniec ostrzegają, że Kazimierz nie zniesie tego, aby bez jego przyzwolenia kto bądź inny osiadł na Lechitów tronie. Poselstwo owe wielką wrzawę w zgromadzeniu sprawiło. W pierwszym zapędzie widząc w tych słowach otwarte zrzeczenie się ze strony Kazimierza ofiarowanej mu korony, posta-

---

[140]) Posłowie ci byli to kniaziowie ruscy: Bazyli, krasnym nazwany, ostrogski i Jerzy Semenowicz kniaź Ostrogski, oraz trzech bojarów: Jan Niemira, Andrzej Wojno i Michał Muntalowicz.

nowiono przystąpić niezwłocznie do nowego wyboru. Uniesienie było tak wielkie, że królowa wdowa nie zdołała mu się oprzeć i sama nalegała na nowy wybór [141]). Ale gdy miano do tego przystąpić, niejeden ze sejmujących wszedł sam w siebie i zatrzymał się przed tą ostatecznością. Uważano słusznie, że zerwane odtąd będą wszelkie stosunki nie tylko z Kazimierzem, ale i z Litwą. Jak na zawołanie zaczęły wieści krążyć, że król Władysław Warneńczyk jest przy życiu, co wielu wahających się jeszcze, na gorliwych przeciwników elekcyi przeistoczyło. A ponieważ uczuciem, kierującem natenczas zgromadzeniem, była obrażona duma, przeto zgodzili się wszyscy na wniosek, aby sejm odroczyć i posłać do Wilna odezwę, nie już błagalną ale groźną, stan rzeczy bez ogródki przedstawiającą. Posłani byli tym razem Przedbor Koniecpolski sandomierski, Ścibor Szarlej inowrocławski, kasztelani. Ci stanąwszy w obliczu w. księcia, ostro i śmiało wezwali go, aby usłuchał nakoniec głosu rozsądku, wyłuszczyli zgubne skutki które dla niego wyniknąć mogą, jeżeli Polska obierze sobie króla, który w potrzebie potrafi dać mu uczuć swą potęgę [142]). Kazimierz ani obrażony ani zastraszony mową taką, odpowiedział, że

---

[141]) *Sed et genitrix Sophia regina, quae etiam illi conventioni praesens aderat... ad eligendum alium regem consiliarios animabat*, (Długosz hist. Pol.)

[142]) *Antequam in solium regni te potentior, cui te subesse spectabit conscendat*, (słowa posłów według Długosza hist. Pol. 1446).

obstaje przy swojem postanowieniu nie objęcia tronu polskiego, nie jest jeszcze bowiem pewnym, że król nie żyje. Dodał jednakże, iż każdego, który bez przyzwolenia jego tron ten obejmie, za swego nieprzyjaciela uważać i na jego zgubę pracować będzie. Odpowiedź na pozór tak niełaskawa, przecie była po części powodem do załatwienia sprawy i zbliżenia obojga stron. Posłowie polscy wyrozumieli z niej, że Kazimierz szczery a nawet gwałtowny ma pociąg do ofiarowanej mu korony i tylko boi się rady litewskiej, która go prawie w niewoli trzymała. Litwini znowu przyszli do przekonania, iż prędzej czy później Kazimierz przyjmie koronę, myśleli więc tylko o tem, pod jakimi warunkami zezwolenie swoje, póki ich jeszcze o takowe prosić będą, udzielić mają i postanowili żądać zwrotu podolskiej ziemi.

Tymczasem sejm odroczony zebrał się bardzo licznie w Piotrkowie, a gońce z Wilna przynieśli mu odmowną odpowiedź Kazimierza. Lekceważenie koróny było teraz nadto w oczy bijącem, z drugiej strony oświadczenie sejmu przeszłego nadto uroczystemi, aby się znowu bez uchybienia własnej godności rozejść miano. Trzeba więc było przystąpić do nowego wyboru, ale szczęśliwym i rzadkim trafem udało się tym razem połączyć godność z tem, co sprawa publiczna wymagała, a co więcej, z prywatą. Prócz że całe zgromadzenie miało stałą wolę utrzymania nienaruszonych stosunków ówczesnych z Litwą, trzymania jej nawet w uległości swojej, zachodził tu jeszcze ważny

interes terrytoryalny, a ten przedstawiali ci, którym król Władysław Jagiełło rozdał, raczej na ich korzyść roztrwonił dobra koronne. Partya ta była liczna, zasiadała prawie wyłącznie w radzie królewskiej, a słusznie rachowała na to, że syn nie odwoła darowizn ojcowskich. Inaczej rzecz by się miała, gdyby objął tron książe Brandeburgii lub Bolesław książe mazowiecki, bo między tymi tylko ważyła się elekcya [143]). Każden z nich niezawodnie wejrzałby bliżej w prawo detentorów wspólnej własności króla i narodu. Aby więc ujść grożącemu niebezpieczeństwu, użyła ta partya wszelkiego wpływu na sejmie i udało jej się uzyskać tak zwany półśrodek. Uchwała bowiem stanęła, że elekcya nastąpić musi, ale w sposobie odwołalnym. Zostawi się czas jeszcze jakiś Kazimierzowi do namysłu, a dopiero, gdy i ten bezskutecznie upłynie

---

[143]) „*Verum interim plures Barones Cracovienses, Regalia bona tenentes vehemens suspitio pavorque coepit, Ducem Masoviae Boleslaum pro prudentia sua occupationem Regalium bonorum Regno adepto nullatenus toleraturum, sed variis viis et circumstantiis reintegrationem Regni effecturum. Versabatur igitur jam tunc ante eorum occulos, quod bona regalia diuturno tempore posessa, essent amissuri, diminutisque substantiis etiam statum suum in equorum, familiarium, vestium et expensarum profusarum, ornatuumque uxorum et filiarum et superba suppellectili augurabantur diminuendum, abrogaturumque Boleslaum regem futurum largitiones profusas, et singula ad moderamen libramque reducturum ominabantur. Vehemensque illos urgere cruciatus cepit, quod habita et habenda essent providentia Regis Boleslai futuri amissuri, et in statibus suis magnam diminutionem passuri.*“ (Długosz pod r. 1446).

uroczysta intromisya nowo obranego króla przedsięwziętą będzie [144]). Tak więc na tym sejmie Bolesław książe mazowiecki królem obrany został. Detentorowie dóbr narodowych wysyłają sekretnie ze swego grona Piotra Kurowskiego, kasztelana sandeckiego, z wiadomością tą do Wilna. Ale nie był on pierwszy. Dworzanin niskiej kondycyi, którego Kazimierz wysłał do Piotrkowa, aby niespostrzeżony wszystko mógł widzieć i wyśledzić, już mu był doniósł, jaki obrót rzeczy wzięły [145]). Wiadomość ta Wilno a przynajmniej dwór w smutek pogrążyła. Panowie litewscy uczuli opuszczenie swoje, a przechwałki, pogardliwe mowy ustąpić musiały rzeczywistości. Michał, syn zabitego przez niektórych z ich grona wielkiego księcia Zygmunta, szwagrem był Elekta Bolesława mazowieckiego, bawił zawsze na dworze jego [146]). Prócz tego pokrewieństwa i stronnictwa, które ma każdy wygnaniec, lgnęli do niego wszyscy co nienawidzili

---

[144]) *Post varios autem tractatus placuit ad electionem alterius regis procedi. Cujus uniformi electione secuta Casimiro duci corrigendi remansiones suas et ad bonam mentem redeundi facultatem relinqui.* (*Idem*).

[145]) *Aderat huic conventioni quidam levis nuntius Casimiri singula exploraturus, quae gererentur.* (*Idem*).

[146]) Żoną jego była Offka córka Ziemowita ks. Mazowieckiego (Długosz pod r. 1426, ale pod r. 1462 mianuje on ją Katarzyną). Prócz tego siostra jego ojca była według kronik litewskich zaślubioną Januszowi ks. Mazowieckiemu. Matką zaś Michała a żoną Zygmunta, była córką kniazia na Drucku Aleksandra Andrejewicza, któren zbiegł do Moskwy (Ob. Latopisiec Litwy i kr. ruskie wyd. Danilowicza. Wstęp str. 13),

Gasztołda, głównego radcy i powiernika w. księcia; można się więc i wojny domowej obawiać.

Kazimierz ze swej strony nie łudził się bynajmniej swem położeniem. Widząc się teraz jakby zamkniętym w ciasnych murach grodu ojczystego, dobrze świadom ciągłych spisków knowanych na niego, snuły mu się ciągle przed oczyma trucizna i sztylety [147]), i w tej ostateczności pisze do matki królowej Zofii, aby nie pozwoliła wyzuć go z tronu ojczystego. Wspierał go w tych zamiarach, chociaż potajemnie tylko, Marcin Szadek archidyjakon wileński. Gdy też Piotr Kurowski wyspowiadał się

---

[147]) *Sed et dux Casimirus, qui vicibus aliquod conspirationes Lithnanorum, quibus in mortem destinatus est se sciebat evasisse, augebatur, quod cum regno paterno et materno per alterius surrogationem sibi etiam vitam augurabatur ademptam.* (Długosz). W innem miejscu Długosz mówi: iż w przeciągu lat, które Kazimierz na Litwie przebył, siedem spisków odkryto, a wszystkie na życie jego wymierzone. Cytuje jeden z nich szczegółowo: głównym narzędziem onego był niejaki Suchta, kniaź ruski, bardzo urodziwy i wielki Kazimierza ulubieniec. Wybrany z tego powodu na głównego sprawcę zbrodni, po kilku chybionych zamachach, udało mu się raz na łowach zostać w tyle sam na sam z w. księciem. Rzuca się natenczas na niego i żąda darem futro kosztowne które Kazimierz miał na sobie, inaczej natychmiast go udusi. Ale gdy Kazimierz przystał na jego żądania, tem ujęty, odłożył na czas inny spełnienie swojego zamiaru, którego zaś nie spełnił bo po odkrytym spisku gardłem ukarany został. (Długosz. Anno 1446).

Niechęć kniaziów ruskich do w. ks. odkąd rządy objął wytłómaczyć da się. Wielkie oni na nim nadzieje pokładali, stanowili jego dwór i zwykłe otoczenie. Ale władzę właściwą, piastował Gasztołd „którego ród“ przyjął wiarę katolicką jeszcze przed Władysławem królem, a temu poddać się nie chcieli „*cui sub jacere indignum judicabant* (*ut supra*).

księciu ze swej misyi, nie spotrzebował wiele czasu by go na stronę swą przychylić. Kazimierz bezwłocznie objawił mu postanowienie swoje przyjęcia korony i kazał dzięki złożyć senatorom, którzy mu się przychylnymi okazali. Stronnicy księcia nie omieszkali postarać się, aby jak najspieszniej wiadomość o zmianie zaszłej w zamiarach jego rozeszła się po całej Polsce. Gdy partya detentorów dóbr królewskich była liczniejszą w Wielkiej Polsce, zwołano tamże niezwłocznie sejmik do miasta Koła, a ten uchwalił, aby Kazimierza zaprosić na sejm walny, który w Parczowie odprawiać się będzie. Małopolanie, potargowawszy się trochę, przystąpili nakoniec do tej uchwały. Zaproszono więc W. księcia na sejm do Parczowa. Lecz ten pomny swojej godności i nie ufając jeszcze nowym swym doradcom, zjechał na połowę drogi do Brześcia ruskiego i sejm, który w dzień św. Michała zebrał się był do Parczowa, do siebie zaprosił. Sejm nie stawił się na zaproszenie, ale deputacyę z grona swojego wysłał z poleceniem starania się nakłonić Kazimierza do objęcia tronu przytem nie wdawania się ani w obietnice ani układy. Trudne było zadanie, bo zaledwie stanęła w Brześciu, rada litewska za pierwszy warunek kładzie odstąpienie ziem podolskich na rzecz Litwy. Powtarza im tożsamo Kazimierz, dodając, że inaczej gotów jest zrzec się tronu mu ofiarowanego; co więcej, posłowie przychodzą do przekonania, że tak mówić musiał, bo związany

był przysięgą uczynioną panom litewskim [148]). Na to część posłów prostą drogą idąca, pamiętna poleceń sejmowych, chciała zerwać wszystkie układy i udać się bez zwłoki do Bolesława Mazowieckiego. Zwyciężyła jak zwykle partya detentorów dóbr królewskich, składająca w deputacyi większość i która widząc tę ostateczność, szepnęła Kazimierzowi do ucha, aby układów zaniechał, przyjął koronę, a będąc raz królem, zrobi potem z Podolem co zechce. Wszakże i Jagiełło ojciec jego, najprzód Spytkowi z Melsztyna, potem Świdrygielle, nakoniec w. księciu Witoldowi Podole nadał. W zapale gorliwości swojej przyrzekli nawet być mu w tym pomocnymi [149]). Te uwagi uspokoiły

---

148) *Sed et ipse dux Casimirus consiliis et ingeniis Lithuanorum inescatus, veteribusque et novis juramentis de uniendis terris praefatis* (t. j. Łucka i Podola) *pro ducatu magno Lithuaniae constrictus, nonnisi cessione per regnum Poloniae de terris hujusmodi subsecuta se Poloniae Regni regimen declarabat suscepturum.* (Długosz)

149) *Cum autem consiliarii Regni Poloniae conditiones a duce Casimiro petitas nullatenus se admissuros respondissent, jamque singuli reditum in Parczow, et exinde ad Ducem Boleslaum in Masoviam transitum et probassent et conclusissent, aliqui Poloniae Barones, quibus principatus Boleslai propter restituenda Regalia bona, gravior visus est, solicitis studiis nunc Ducis Casimiri, nunc Lithuanorum animos in consensum plurimis policitationibus inclinabant. Habiturumque Ducem Casimirum regimen Regni Poloniae, habiturum de donandis et alienandis terris Lucense, Podoliae et Oliesko (morem patris secutum, qui illas Spythconi de Melsztyn, deinde duci Świdrygailoni, ad extremum Duci magno Vitoldo contulerat) plenam facultatem astruebant, seque omnem operam ad id impensuros police-*

wszelkie skrupuły Kazimierza. Przyjął uroczyście koronę, obiecał poprzysiądz prawa i wolności narodu [150]) i gdy dalsze trudności nie zaszły, w roku następnym 1447, uroczyście koronowanym został. Deputacya rzeczona przyrzekła mu nawzajem, że jako królowi, wolno mu będzie trzymać dworzan i straż jakiegokolwiek narodu i języka, przejeżdżać ile mu się podobać będzie z Polski na Ruś i Litwę i z Litwy do Polski, oraz dłuższy czas tamże przebywać [151]).

Ale podstęp, którego użyto musiał przynieść owoce swoje. Młody król wziął za prawdę zwodnicze zapewnienia niektórych stronników swoich, ze będzie mógł do woli rozrządzać Podolem i innemi ruskiemi krajami. Było mu to więc bardzo po myśli, że Litwini, aby uzyskać rękojmię na obietnice im dane, opanowali zamków kilka na Podolu, a gdy Teodor Buczacki, tamtejszy starosta

---

bantur. *Quae quidem consilia tam facile prolata, ut referemus in sequentibus, magna Regno Poloniae incommoda procurarunt.* (Długosz pod r. 1446 hist. Pol.)

[150]) Obwieszczenie odpowiednie z 17. Września r. 1446 datowane z Brześcia litewskiego. „*In hac conventione* (mówi) *quam ex consilio incolarum Pol. et Lith. celebravimus, regnum Pol. et M. D. Lith. consilio. unanimi in unionem fraternam junximus volentes eorum esse dominus et rector.* Przyrzeka w. ks. na przyszłego św. Jana Chrzciciela zjechać do Krakowa na koronacyę. Gdyby przyrzeczenia niedotrzymał natenczas wolno panom i szlachcie polskiej postąpić sobie stosownie do uchwał sejmu piotrkowskiego z t. r. a więc warunkowo obranego Bolesława mazowieckiego królem polskim ogłosić. (*Codex epistolaris saec. 15.* cz. II. str. 12).

[151]) *Liber cancellariae Stanislai Ciołek*, wyd. Dra Caro, T. II., str. 245—246.

z ramienia korony, odzyskał je napowrót, króla to do tego stopnia oburzyło, że pomimo interwencyi całego sejmu na ówczas zgromadzonego, nie dał się przebłagać [152]).

Na tym sejmie, który był pierwszym po koronacyi żądano od niego, aby przywileje i wolności narodu przez poprzedników jego nadane potwierdził, mianowicie zobowiązał się ruskie i podolskie ziemie od korony nie odłączać; na co on otwarcie odpowiedział, iż tego nie uczyni, gdyżby tem nadwerężył przysięgę, pierwej już uczynioną Litwinom [153]). Przetrwał w tym uporze na sejmach w latach 1448 i 1451 odbytych. Dopiero r. 1453, gdy zjazd walny w Piotrkowie w obec różnych wybiegów króla, pomiędzy którymi najdotkliwszym był ten, że przysięgać będzie jedynie jako król polski, a nie jako w. książe Litwy, jednomyślnie w izbie poselskiej, jak i senatorskiej, bo te po raz pierwszy natenczas oddzielnie obradowały [154]), ogłosił niezłomne utrzymanie praw i wolności krajowych, oraz nietykalności granic państwa, z warunkiem karania bez wyjątku każdego, któryby

---

[152]) Długosz pod r. 1447.

[153]) *Idem ibidem.*

[154]) *Consilio bipartito quo facilior maturiorque ederetur, pro stabilimento regni in tam difficili eventu provisio, ita ut primores unum locum tenereut, nobilitas cum mediocribus Baronibus, alterum locum observarent, concordes conclusiones ab utrisque editae et ad omnibus acceptae sunt.* (*Idem Anno 1453 pag. 115.*) Słusznie uważają historycy, że tu Długosz wskazuje początek rozdzielenia sejmu na izbę senatorską i poselską, które odtąd w zwyczaj przeszło.

prawa te gwałcił lub pokój publiczny naruszać chciał, gdy dodał królowi radę nieustającą, co wszystkie jego postanowienia sankcyonować miała, przytem Litwinów z kraju wydalił, gdy nakoniec nie wahał się przedstawić królowi, że zrzeczenie się jego rządów Litwy na rzecz innego księcia byłoby rzeczą bardzo pożądaną, (wniosek, jeżeli stawianym był, bardzo dziwny, bo juścić Polakom zależeć musiało, aby nie było oddzielnego w. ks. dla Litwy, tylko król tam bezpośrednio władał), natenczas tenże mienił, że dosyć było siedmioletniego oporu i w obec nieugiętej konieczności złożył przysięgę, której od niego żądano [155]).

Panowie litewscy zaś nie czekali lat siedmiu, aby przyjść do przekonania, że oni oszukani zostali i puścili też całkowicie cugle nieukontentowaniu swojemu. Ale nie czując się na siłach aby raz dzielnie i stanowczo wystąpić, szarpią tylko przeciwników swoich i trawią czas na bezskutecznych zamachach, które służyły jedynie do wykrycia ich niemocy. To jakeśmy wyżej widzieli, opanowali kilka mniej znaczących grodów na Podolu, aby je napowrót utracić, to z Michałem

---

[155]) Długosz. O mało zaś król tego postanowienia drogo nie opłacił, jeżeli pewnej relacyi wierzyć mamy. Emisaryusz bowiem tajemny Krzyżaków na dworze jego w Wilnie doniósł w. mistrzowi w miesiącu Maju r. 1453, że król w czasie pobytu w Wilnie, podczas rozruchu pospólstwa ciężko rannym został i omal życia nie stracił, oraz że mówią o wyborze innego na w. księstwo Litwy. (Ob. Skarbiec Litwy, T. II. pod r. 1453). A było to przed sejmem w Parczowie. Zamierzano więc terroryzować go, aby nie przystał na żądania Polaków

Zygmuntowiczem, synem zabitego przez nich w. księcia i dopiero co tak znienawidzonym, wchodzili w związki i porozumienia do tego stopnia, że Kazimierz tem niepokojony, musiał aż wzywać pomocy mistrza Krzyżaków, aby go przy dogodnej okazyi uwięził [156]); to znowu zwoływali sejm do Wilna, aby uradzić, jakimby sposobem mogli Podole koronie odebrać, a sejm się rozchodził nie obmyśliwszy środków [157]); to nakoniec żądają na sejmie lubelskim (r. 1448) aby zniesiona była ustawa horodelska, wcielająca Litwę na wieczne czasy do Polski. Na to ostatnie żądanie rada koronna z największą powolnością, ale jakby na drwinki odpowiedziała, iż wszelkie poruszone trudności usunięte zostaną, niech tylko Litwa zrzeknie się tytułu odrębnego w. księstwa a przystanie na połączenie z Polską pod jednem prawem i w tym stosunku, jak jest teraz ziemia sandomierska lub lubelska [158]). Obrażeni Litwini grozili wojną otwartą i niewahali się błagać zakonu Krzyżaków o przymierze i pomoc [159]).

Obok tych desperackich kroków, postępowano i legalną drogą. Pierwsze sejmy za Kazimierza Jagiellończyka pełne były protestacyj wniesionych

---

[156]) Długosz pod r. 1447,

[157]) *Idem* pod r. 1451,

[158]) *Idem* r. 1448.

[159]) *Constabat enim Lithuanos cum cruciferis de Prussia quedam foedera recenter et clandestine junxisse et nova amicitia inescatos animos tam superbos induisse.* (*Idem* str. 190, r. 1456).

przez posłów litewskich przeciw zajęciu Podola i nalegań o zwrot tej ziemi [160]). Posłowie polscy nie długo dawali czekać na siebie z odpowiedzią. Wszczynał się natenczas spór historyczno-jurydyczny, bo każda strona to na historyi, to na tranzakcyach prawa swe opierała. Długosz naoczny sejmów tych świadek, dochował nam tylko wywód praw korony do Podola przez posłów polskich wniesiony. Nie był dość bezstronnym równie obszernie wyłuszczyć, na czem Litwini protestacye swe opierali, czego tem bardziej żałować wypada, gdyż o wiele ciemny ten ustęp z dziejów Litwy i Rusi z XIV. wieku, wywodem praw litewskich wyświeconymby został [161]). Ale z tego co nam wyjawia, przekonać się można, iż i tu prawda środkową drogą idzie, każda strona zaś z nią się rozmijała, ile razy interes jej tego wymagał. Posłowie polscy, prowadzący obronę korony, źle

---

[160]) Takich protestacyj do sejmu wniesionych wylicza Długosz cztery i to pod laty 1448—1451—1453—1459—1463, prócz licznych bardzo poselstw w tym przedmiocie.

[161]) Długosza, który zamilczał, na czem Litwini protestacye co do Podola opierali, Kromera, który całą sprawę we fałszywem przedstawił świetle, nakoniec Stryjkowskiego, który tylko raz się ocknął, zastąpił Kojałowicz. Ten z otwartością uderzającą w swojej historyi Litwy dość stronnej i dyplomatycznej, dokładnie wykazał prawa w. księstwa do tej ziemi. Mówi on wprawdzie. że powtarza tylko słowa posłów litewskich, zbijających wywód praw korony, ale czy to fikcya i to co w tym przedmiocie podaje, owocem jest śledztw jego, czyli też korzystał z dyjaryuszów sejmowych dziś zatraconych, zawsze policzyć mu trzeba za zasługę, że prawdę wypowiedział. (Ob. jego historyę Litwy T. II. str. 203 r. 1463.)

robili, gdy wbrew historyi i słynnego zwycięstwa, odniesionego przez Olgierda nad Sinemi wody, zaprzeczali Litwie pierwszeństwa w zaborze Podola, wdawali się w próżne przechwałki, jako to: raz, że Polska zawojowała tę ziemię na Tatarach, w latach, kiedy jeszcze i nazwisko Litwy znanem nie było! potem znowu, że król Kazimierz w. wyparował z niej Tatarów [162]), gdy nakoniec zapominali, że Władysław Jagiełło w pierwszych latach panowania swego rozrządzał tą ziemią, jako książe litewski, a nie jako król polski. Litwini ze swej strony nie mieli słuszności, puszczając w niepamięć akt unii horodelskiej z r. 1413, dawniejsze jeszcze oświadczenie prałatów, panów i szlachty litewskiej, wydane w Wilnie r. 1401, jako po śmierci w. księcia Witolda Litwa i wszystkie do niej przyłączone ziemie do króla i korony polskiej należeć będą [163]), nakoniec tranzakcyę świeżej daty, między

[162]) *Terram Podoliae nemo dubitat regni Poloniae juris semper esse et fuisse, et Polonos Tartaris ex Podolia exclusis, suas sedes illic posuisse ea tempestate, qua nec nomen vestrum (i. e. Lithuanorum) erat in nationibus nominatum!* (Długosz pod r. 1451, i 1448.)

[163]) *Post mortem Vitoldi principatus terrarum Lithuaniae et ceterorum dominiorum ducatus ad Vladislaum regem ac ad coronam Poloniae debent plene et integre devolvi et redire.* (Ob. „*Volumina legum*" pierwsze wydanie, T. I., str. 61 62 i inne zbiory). Tu zaś dodać należy, że prawomocność tych zapisów głównie na tem polegała, że one były wynikiem woli króla Władysława, który jako pan dziedziczny i samowładny, Litwę i ziemie jej poddane do korony przyłączył, wcielił, wewnętrzył, przywłaszczył etc. (Ob.

królem Władysławem a Zygmuntem Kiejstutowiczem zawartą, w której tenże książe przyznaje Polsce na własność całe Podole (r. 1432).

W tem też była słaba strona Litwy i może to było powodem, że nigdy posłowie jej przystać nie chcieli na propozycyę posłów koronnych, aby sądowi polubownemu oddać rozstrzygnięcie całéj sprawy. Ofiarowano na sędziów stolicę apostolską, cesarza Niemiec, pierwszych panów chrześcijaństwa. Litwini odpowiadali, że jeżeli już ma być sąd, to niech najwyższym arbitrem będzie chan tatarski[164]).

---

zapis jego z r. 1385 i wstęp do aktu unii w Horodle zawartej). Podobnym aktem samowładztwa zrzekł się Zygmunt August prawa dziedzicznego do w. księstwa Litwy, a ziemie litewskie, Wołyń, Kijowszczyznę i Podlasie wcielił do korony. Ale co się tyczy przystąpienia panów i szlachty litewskiej do tych aktów, wypływa z treści zapisów, oraz z równoczesnego oświadczenia szlachty polskiej, wydanego w Radomiu r. 1401 (Kodeks dypl. Polski, wyd. w Warszawie, T. I. L. 151), że tylko katoliccy ziemianie przystąpili i w dalszem następstwie zrównani zostali ze szlachtą polską. Lecz i ta frakcya, jeżeli na zjeździe swym w Litwie r. 1401 zapis wydała, że po śmierci Witołda w. księstwo z przyłączonemi ziemiami królowi i koronie podda, to we właściwym akcie unii w Horodle r. 1413 z koroną zawartej, o tem nie ma wzmianki, przeciwnie w obec przytomnej rady polskiej obowiązała ona się tylko do nieprzerwanego przymierza z koroną i że po śmierci Witołda, Litwa obierze sobie tego na w. księcia, kogo zechcą król l Polacy, a nawzajem Polacy bez woli Litwinów króla sobie nie obiorą. Była to więc unia osobista, do której Litwa zawsze dążyła, warując sobie prócz odrębnego prawodawstwa, całość państwa swego. Polska zaś dążyła do oderwania od tej całości całej Rusi południowej.

164) *Scrutabantur Lithuani tamen an in Tartarorum imperatorem consentirent Poloni compromittere.* (Dlugosz *anno 1453*). Pierwszy wniosek oddania sprawy tej pod sąd rozjemczy, uczynionym był na zjeździe r. 1451.

Mimowolna zapewne, ale krwawa ironia! bo w. chan najlepiej poświadczyć mógł, kto Tatarów pobił nad Sinemi wodami i wyparował potem z Podola, Polacy czy Litwini.

Były lata, w których spór ten do wielkiego rozjątrzenia przychodził. Widać to najlepiej ze zaskarzeń obelżywych, które (płonne czy uzasadnione, tego dociec trudno) na siebie wzajemnie miotano. Tatarowie napadali ruskie ziemie, roznosząc jak zwykle postrach i spustoszenie, a głoszono natychmiast w Polsce, że to sprawka Litwinów, którzy ich przez zemstę do tego namawiali [165]). Litwini

---

[165]) *Irruptio haec autem Tartarorum et terrae praefatae* (*i. c. Podoliensis*) *vastatio*, *quemadmodum litterae Teodori Buczacki Capitanei et Petri Odrowąż Leopoliensis Palatini*, *Baronibus regni Poloniae missae declarabant*, *non fuit facta sine singulari subornatione eorum qui praedictam terram Podoliae sibi nitebantur usurpars* (Długosz pag. 45, r. 1448).

Posądzenia a nawet oskarzenia podobne sięgają już XIV., a dziwne zjawisko! spotykamy się z niemi jeszcze ze schyłkiem XVII. wieku. Co do dawniejszych czasów głównym ich organem jest Długosz. Pisząc w czasach, kiedy spór o ziemie ruskie wrzał w całej sile, nie wahał się wypowiedzieć, że dziad panującego króla Kazimierza Jagiellończyka Olgierd rozżalony, że ziemia lwowska, spuścizna po Bolesławie mazowieckim, dostała się nie jemu, ale Kazimierzowi w., w r. 1352, to darami, to obietnicami skłonił chana Tatarów do napadu posiadłości polskich. Jeżeli to prawda, natenczas usprawiedliwia Olgierda okoliczność, że Litwa i Polska były sobie natenczas całkowicie obce, a wojna między niemi toczyła się prawie bez przerwy. Był to więc zwykły wojenny fortel. Więcej ponury obraz stawia nam przed oczyma dziejopis pod r. 1442, przyczem i Polaków nie oszczędza. Tatarzy około Zielonych świąt wkroczyli do Rusi; niezastawszy oporu doszli aż do Lwowa i prócz bogatego plonu zabrali w niewolę mnogo szlachty i ludu. W odwrocie zaś zastąpił im drogę dzierżawca Glinian z małą

znowu widzieli, czy widzieć chcieli wszędzie za-

---

garstką wojaków. Udało mu się pobić i rozprószyć przednie szeregi i uwolnić wiele jeńców, ale obsaczony od następującego w przeważnej sile nieprzyjaciela, poległ na placu boju. Wdzięczni ziomkowie uczcili go przydomkiem „Windyka" i gdyby, (mówi dalej Długosz), szlachta na Rusi osiadła podobny jemu animusz miała, nie gnanoby tyle ludu w jasyr; a Ruś nie stałaby pustką. Lecz prałaci i baronowie woleli na zjazdach w Piotrkowie i Sieradzu obmyśliwać środki do obrony kraju i na obmyśliwaniu przestawać. Pilno im było bowiem jeździć do Węgier, i za położono około tegoż królestwa zasługi (*pro servitiis regno Hungariae prestitis*), wyłudzać od młodego króla dary, zapisy, zastawy na zamki, miasta, wsie, nawet na cła i inne dochody królewskie, co wszystko kancelarya państwa z rezygnacyą do ksiąg publicznych wciągała. A tymczasem dawni posiadacze na Rusi i Podolu wyzuci z własności temi donacyami („*antiquosincolas et haeredes de illis excludebant*") ciśnieni nędzą i żądzą zemsty, zbiegali do Tatarów i naprowadzali ich na ojczystą ziemię".

Wyłącznie na Litwinów następująca relacya Długosza wymierzona. — Było to w r. 1452. Chan tatarski znowu aż pod Lwów podstąpił. Na wszelkiej obronie, jak zwykle, zbywało: lud przeto krył się po jaskiniach. Ale nadeszły żniwa, gromadami przeto udawano się w pole. Natenczas Tatarzy w przechodzie plądrowali wsie opuszczone, pozostałych dzieci i starców zabijali, a potem z plonem znikali, by znowu się ukazać, kiedy ludność nie spodziewając się ich wracała do poniszczonych siedzib. Ten fortel udał się im pięć razy w ciągu tego lata. Ale na tem nie było jeszcze dosyć Litwinom. Pierwsi ich magnaci Monwid i Gasztowd pomimo że, jak Długosz niżej podaje, w przeciwnych stali obozach, tu się porozumieli, aby Radziwiłła Hostykowicza (t. j. Radziwiłła syna Hostyka) wysłać w poselstwie do Chana Sadachmet z dziękczynieniami za inwazje oraz z wezwaniem, aby tych nie zaniechał, przeciwnie z większym jeszcze naciskiem je wykonywał („*qui gratias, pro vastatione in terris regni Poloniae facta agat, et ipsum incitet, animet atque deprecetur, ut impressiones majores terris regni facere non desistat!*") Ale na szczęście korony, powstał przeciw chanowi panującemu, drugi, Eczygierej zwany i zwyciężył. Sadyachmet zbiegł do Litwy,

sadzki i spiski knowane na nich przez panów

---

gdzie z początku gościnnie przez w. księcia przyjęty, później we więzieniu trzymanym był, aby go mieć pod ręką, gdyby nowy chan nie okazał się powolnym zamiarom rady litewskiej. Radziwiłł zaś przybywszy ze swojemi darami po niewczasie, przez nowego chana ze wszystkiego ogołoconym i na pośmiewisko wystawionym został.

Postępek ten panów litewskich, tak utkwił w pamięci Polaków że w sto lat później na sejmie walnym r. 1555 posłowie między grawaminami, powoływali się i na relacye powyższe Długosza. (Ob. dzienniki sejmów z lat 1555, 1558, wyd. w Krakowie r. 1869)

Ale nietylko możni panowie litewscy dopuszczali się czynów podobnych. Oskarzono o nie w obec króla członków rodu jego. Kardynał biskup Zbigniew Oleśnicki na zjeździe w Korczynie r. 1451, między innemi upominał króla, aby zezwolił wygnańcowi Michałowi, synowi w. księcia Zygmunta, wrócić do ojczyzny, gdyż tuła się w siedzibach Tatarów i tych często na zniszczenie ziem królewskich naprowadza. („*Redde duci Michaeli, que sua sunt, et revoca illum placide ex Tartarorum sedibus, quos saepius in tuarum terrarum vastationem conducit.*“ — Długosz L. 13).

Po raz ostatni mówi Długosz w tym przedmiocie pod r. 1474. I tego roku horda tatarska licząca ledwie siedem tysięcy ludzi pod dowództwem Ajdera, syna wspomnianego chana Eczigera, około św. Jana Chrzciciela nawiedziła ziemie ruskie, nie dla wszystkich niespodziewanie gdyż król pięć razy o przygotowaniach do tej wyprawy przez Marcina Gasztolda starostę kijowskiego awizowanym został. Wyniszczyła ona przestrzeń kraju sto mil wzdłuż i wszerz obejmującą. Spalono Kamieniec, Halicz, Gliniany, Gołogóry, Zborów, Litwinów, Dunajów, gdzie się schronił arcybiskup lwowski. Jedne Pomorzany ocalały, bronione przez rycerza Świnkę. Zebrało się wprawdzie jakie takie wojsko koronne z Podolanów, Lwowianów i Bełżanów złożone, które pod dowództwem Pawła Jasieńskiego podskarbiego i starosty jarosławskiego, puściło się w pogoń za Tatarami, ale kniaź Czartoryjski i Marcin Gasztołd starosta kijowski, którzy się z wojskiem litewskiem do nich przyłączyli, opuścili ich na pół drogi. Nie dziw więc, że szemrano znów na porozumienia Litwinów z Tatarami i jak lat dwadzieścia temu Radziwiłł, teraz kniaź ruski Gliński był w podejrzeniu,

polskich i bez glejtownych listów nie chcieli już zjeżdżać na sejmy koronne [166]).

że z polecenia panów litewskich Chana Tatarów darami do powyższego najazdu nakłonił. Sam Chan miał to poświadczyć. Co się tyczy wieku XVI. ważne szczegóły w tym przedmiocie zawierają dyaryusze sejmu z r. 1569 na którym unia Litwy z Polską przeprowadzoną została. Na posiedzeniu z dnia 11. marca, doniósł marszałek sejmowi „że na Litwie wielki rozruch" (bez wątpienia z powodu zamierzonego oderwania trzech prowincyi od w. księstwa). „Już dwaj byli, którzy chcieli do Tatar jechać a przywieść je, którzy są na to gotowi, by była nie szlachta je od tego odwiodła rzymskiej wiary". — A dyaryusz z 2. czerwca mówi: „*Nuncii inter se deliberant ac concludunt regem esse ac senatum rogandum, at Kijovia siue mora regno adducatur, ac palatinus Kijoviae ad juramentum adigatur, quum ipsi Volhinii asserunt, sine Kijoviae miseram conditionem Volhyniae fore, cum Lithuanis ipsa porta reliquatur ad inducendos in Volhyniam livore et malevolentia ductis, Scytas, ut anteactis temporibus fecerent.*" To jest „Posłowie postanowili prosić króla i senatu, aby Kijowszczyznę bez zwłoki do korony wcielono, a wojewoda kijowski do złożenia przysięgi zniewolonym został, gdyż sami Wołyńcy twierdzą, że bez Kijowa stan Wołynia opłakanym będzie. Dla Litwinów bowiem zostaną otwarte wrota, któremi oni, parci nienawiścią i żądzą zemsty, Tatarów na Wołyń naprowadzać będą, jak to się działo dawnemi czasy. (Ob. „źródłopisma do unii", wyd. Działyńskiego i drugi dyaryusz sejmu lubelskiego, wyd. w Petersburgu r. 1869 przez p. Kojałowicza, pod tytułem: „Dnewnyk lublińskiego sejmu").

Ostatni objaw zaskarzeń tych jako się wroga, zwanego biczem bożym, naprowadza na ojczyznę i tak już rozszarpaną, objaw tem smutniejszy, iż tu nie polityka udzielnego państwa ale dzika prywata gra rolę, napotykamy z końcem w. XVII. I tak depesza księdza de Polignac, posła francuskiego w Polsce po śmierci króla Jana III.*) opiewa:

---

*) Depesze te wydane zostały w r. 1855 w Poznaniu z rękopismu biblioteki na ówczas cesarskiej w Paryżu.

Jeden spisek taki podają nam kroniki litewskie ze szczegółami tak dokładnemi, że nie sposób mil-

---

„Przyprowadzono tutaj (do Warszawy) kilku Tatarów złapanych w rozmaitych stronach, którzy, jak mówią gotowi są zeznać, jakoby kasztelan (t. j. Stanisław Jabłonowski, ówczesny hetman koronny, miał pisać do Chana, a nawet posłać mu pieniądze, namawiając go, aby przysłał wojska na Wołyń, Podole i Ruś i kazał palić dobra Lubomirskich i Potockich. — Cała ta sprawa i zeznania niewolników bardzo na oszczerstwo zakrawa. Nienawiść więcej jeszcze niż bojaźń doradza nieprzyjaźnemu stronnictwu najpodlejsze środki, byleby zgubić w opinii w. hetmana.“

A druga depesza tak opiewa: „Tatarzy wpadli na Ruś w liczbie 35—40.000. Wojsko skonfederowane poszło na ich spotkanie, stoczyło bitwę i zabrało trochę niewolnika, którego gdy badano, dla czego przeciw swojemu zwyczajowi (?) wtargnęli do Polski tak wcześnie, bo zazwyczaj w zimie dopiero zwykli czynić najazdy, odpowiedzieli, że jeden wielki pan polski prosił ich sułtana, aby ich przysłał w Listopadzie, bo to miało go poprowadzić do tronu. Widoczna, że tym wielkim panem jest królewicz Jakób“ (Sobieski, kandydat ówczesny do korony).

Podobne szczegóły znajdują się w listach Komendoniego o Polsce, T. I. str. 173. Tożsamo w opisie podróży bezimiennego księdza Francuza do Polski w latach 1688, 1689. Ten opis wydanym został w bibliotece rossyjsko-polskiej w Paryżu r. 1858, a w tłumaczeniu polskiem w dodatku miesięcznym do dziennika „Czas“ (poszyt z miesiąca Marca r. 1859) pod tytułem „dwór Jana III. w r. 1688, 1689“). Mówi więc ten dyaryusz „że Chan tatarski wzięty w niewolę przez króla Sobieskiego i puszczony na wolność bez okupu, a nawet z dodaniem 4.000 żołnierzy, którzy go mieli odprowadzić do ojczyzny, obiecał w odwecie nie napadać posiadłości Sobieskich. Jakoż dochował wiernie swojego przyrzeczenia; i jeżeli kiedy napad ma miejsce, neteneczas dzieje się to za zezwoleniem Sobieskiego, aby uspokoić Polaków sarkających, że z innych majątków uprowadzają Tatarzy po kilkadziesiąt tysięcy ludu; owoż na dobra Sobieskich robią pozorny czambuł i porwawszy 30 do 40 osób, puszczają głos, że kilka tysięcy uprowadzili“.

Jan Jabłonowski, wojewoda ruski, w piśmie swojem „skrupuł bez skrupułu“ twierdzi, że związek (konfederacya)

czeniem całkowitym go pokryć, chociaż zamiary, które tu senatowi polskiemu przypisują, nie zgadzają się z umiarkowaniem i oględnością, cechującemi w owym wieku to zgromadzenie. Było to więc, jak mówi kronika jedna litewska [167]) r. 1449. „Na sejmie walnym przez samych Lachów w Piotrkowie odprawionym, gdzie ci panowie Lachy uradzili sejm drugi zwołać do Parczowa i na ten zaprosić wszystkich litewskich panów. I postanowiono pojmać na tym parczowskim sejmie panów litewskich, księstwo do korony przyłączyć, słowem tak sobie postąpić jak z panami ruskimi w Przemyślu, których także na radę zaproszono, potem pojmano, i Przemyśl opanowano [168]). I król Ka-

---

pod dowództwem Baranowskiego, przeciw hetmanowi Jabłonowskiemu, ojcu autora i najgorliwszemu stronnikowi królowej Maryi Kazimiry, z tego powodu stanął, że taż królowa spraktykowała czambuł tatarski.

[166]) *Barones autem Lithuaniae nisi praestaretur eis salvus conductus recusarunt venire.* (Długosz *sub anno 1451*) *Ex praelatis vero et Baronibus Lithuaniae nullus visus est venisse* (t. j. na sejm w Parczowie r. 1453). *Pervenientes siquidem in Brześć, substiterunt illic, nolentes amplius progredi, asserentes sibi tensas esse per Polonos, quamprimum advenirent mortis insidias.* (Długosz). Toż samo nastąpiło na trzecim sejmie parczowskim r. 1464 (Długosz.)

[167]) Kronika litewska, wyd. przez p. Narbutta r. 1846 w Wilnie, str. 57.

[168]) „I potomuż uczyniły kak uczyniły nad pany ruskimi Premyślkimi, pozwawszy ich do rady i tam porezali i Premyśl zaseli.“ (*Ut supra*). Czy i kiedy tak sobie Lachy z kniaziami ziemi przemyskiej postąpili, trudno odgadnąć. Jużci nie mogło to nastąpić podczas wyprawy królowej Jadwigi na Ruś, bo natenczas Węgry w Przemyślu panowali. Dzieje zajęcia Rusi przez króla Kazimierza W., wiele mówią o kniaziach

zimierz nie wiedząc o tem sejm złożył (r. 1451) w Parczowie, a zjechali się licznie polscy i litewscy panowie. I panowie litewscy jeździli pierwszego i drugiego dnia do obozu polskiego na radę, bo wykonanie spisku dopiero dnia trzeciego nastąpić miało. Ale znalazł się Lach dobrego rodu, który dowiedziawszy się od swoich o niebezpieczeństwie grożącem panom litewskim, wykrył wszystko Janowi Gasztołdowi i staroście żmudzkiemu Kezgajło. I ci panowie obmyślili panów polskich zaprosić do siebie na ucztę. Sami potem nocą ujechali przez lasy do Brześcia, zostawiając i obóz i ludzi swoich, dla przekonania się, czyli też rzeczywiście spisek na nich istniał. A panowie polscy nie wiedząc że ich zamiary wykryte są, posłali wiele ludzi zbrojnych do obozu litewskiego, z poleceniem otoczenia tegoż i pojmania panów litewskich. Ale nie zastano tych których mieć chciano, tylko służalców, a tych po niejakim namyśle puścili na wolność i zezwolili, by wrócili do Litwy. Od tego zaś czasu była wielka niemiłość między panami litewskimi i polskimi i panowie litewscy: Jan Gasztołd wojewoda wileński, Iwan Monwid wojewoda trocki, Keźgał starosta żmudzki, Piotr Mongirdowicz marszałek ziemski, herby polskie (które przybrali na sejmie w Horodle), do Polski odesłali,

---

bełzkich a nic o przemyskich. Chyba więc tu mowa o uwięzieniu podstępem za czasów Bolesława Krzywoustego przemyskiego kniazia Wołodara przez wojewodę Piotra syna Własta, o czem kronika Kadłubka w XV. wieku powszechnie znana bo ją wykładano w szkołach, szeroko prawi.

i dawnemi swoimi pieczętować się poczęli. — Kazimierz zużył wiele pracy, nim umysły rozjątrzone znowu ułagodził.“ [169]).

Czego król Kazimierz całkowicie uskutecznić nie mógł, dokończyły czas i okoliczności.

Litwa jakeśmy już to mówili, nie była wstanie praw swoich domagać się orężem. W owych latach rozerwaną była do tego na dwa stronnictwa z których jedno pod przewodnictwem Monwida, trzymało się strony królewskiej, drugie pod wodzą Gasztołda zamierzało Kazimierza usunąć od rządów a na to miejsce obrać Szymona Olelkowicza, kniazia kijowskiego, zięcia Gasztołdowego [170]). Przeciwnie

---

[169]) Stryjkowski (kron. Litwy) nazywa ten sejm parczowski z r. 1451 sejmem podejrzanym i te same co i kronikarz litewski w tekście cytowany o tej sprawie szczegóły podaje z dodatkiem, że to wyczytał w dwunastu kronikach litewskich i polskich, które wszystkie się zgadzają. Tu by tylko ta kwestya zachodziła, czyli z pomiędzy tych dwunastu kronikarzy, jedynastu dwunastego nie przepisali, coby powagę ich bardzo umniejszyło. Że zaś wieści o takim spisku chodziły po całej Polsce, na to mamy świadectwe Długosza, gdy mówi, że Litwini na ten sejm parczowski nie chcieli zjechać bez listów glejtownych, tak, że Kazimierz musiał wyjechać naprzeciw nich do Łomży i gwałtem prawie sprowadzić do Parczowa. Jeden Gasztołd przetrwał w uporze swoim i udał się napowrót do Litwy. O innem podobnem ale późniejszem zajściu wspomina latopisiec kijowski wydany w Moskwie r. 1836 wraz z kroniką Nowogrodu, temi słowy: R. 1496 na wiosnę, w. kn. lit. Aleksander i król polski Olbracht starli się w Parczowie nikt nie wie o co szło, słyszano tylko od w. panów niektórych, że panowie i rada niewidzieli się.

[170]) *Sed et in Lithuania intestina divisio exorta sciebatur. Monividus enim, regiarum partium homo cum Cancellario et aliis de genere suo his omnibus, que contra regem et Poloniae regnum Lithuaniae agitabantur resistebat,*

Polska przez przyłączenie do korony Prus zachodnich, (r. 1454—1455) wzmogła się w trójnasób w potęgę [171]). Nierówność w siłach była przeto za wielka i rozsądek wskazywał Litwie ograniczać się na same protestacye słowne, które z istoty rzeczy coraz słabsze być musiały. Burza więc uśmierzała się powoli, tem bardziej, że rada koronna, nie spuszczając i na włos z tego, co mieniła być swojem prawem, z drogi umiarkowania, natenczas jeszcze nie zbaczała. I tak przez całe dwa wieki, województwo podolskie obsadzane bywało nieprzerwanie Polakami [172]), ale zostawiono ziemi podolskiej statut litewski i wszystkie zwyczajowe prawa.

Podczas bezkrólewia po zgonie króla Zygmunta Augusta, szlachta województw Rusi i Podola jedna

---

nec conventionibus et consiliis communibus interesse volebat. Alterius factionibus princeps erat Gastoudns et Georgius dux Ostrogski, qui novum ducem magnum creare adorsi studebant Senkonem Olcszkowicz, cui Gastoudus filiam desponderat, in ducem Lituaniae constituere (Długosz *anno 1456*).

[171]) Kronika pruska współczesna tym wypadkom (tak zwana *kleine lateinische Hochmeister-Cronik*) zarzuca biskupowi Warmii, Łukaszowi Watzerod, iż wspólnie z Filipem Kallimachem, słynnym doradcą króla polskiego, tegoż namawiał, aby Podole zawojował, a zakon Krzyżaków tamże przeniósł. (Ob. o tem Toeppen. *Geschichte der preussischen Historiographie.* Berlin r. 1853, str. 89). Długosz zaś twierdzi że Litwini z przyłączenia owego Prus do Polski nic mniej jak zadowoleni byli. Póki bowiem wojna ze zakonem Krzyżaków wszystkie siły Polski pochłaniała, mogli oni żywić nadzieję że uda się im wymusić zwrot Podola i Wołynia.

[172]) Ob. w herbarzu Niesieckiego T. I. spis wojewodów podolskich. Pierwszy wojewoda podolski, litewskiego lub ruskiego rodu był Adam książe Sanguszko między laty 1618—1619,

z pierwszych zawiązała w Glinianach konfederacyę, warującą pokój, całość państwa i utrzymanie wszech wolności i przywilejów, a to właśnie w chwili, kiedy senat litewski frymarczył z posłami księcia Henryka de Valois, kandydata do korony polskiej, o zwrot Litwie Wołynia, ziemi podlaskiej i Kijowszczyzny [173]). Świadczą też dyaryusze sejmu w Lublinie, na którym stanęła unija w. księstwa z koroną, jakie zawzięte spory staczano o przynależność trzech ziem wzmiankowanych. Król węzeł gordyjski przeciął mieczem, ogłaszając uniwersałami, które akt unii poprzedziły, że Wołyń, ziemia podlaska i Kijowszczyzna były zawsze przynależnościami korony, do niej przeto zwracają. O Podolu ani wzmianki w frymarkach powyżej wzmiankowanych, w rozprawach i zażaleniach sejmowych, równie jak i w uniwersałach królewskich. Byłyby one bez celu. Litwa poddając się rzeczywistości, uznała milczeniem że Podole już jest polskiem.



[173]) Ob. dzieło „*Henri de Valois et la Pologne en 1572 par le marquis de Noailles*,“ T. III. str. 160 399.

PRZYPISEK.

Wspomnienie o Abdankach, Konopkach, Buczackich i Jazłowieckich.

jako pierwszych kolonizatorach Podola.

Kronika litewska, wykryta i wydana przez dziejopisa Teodora Narbutta [174]), opowiada na str. 20: „Kiedy Gasztołd dzierzył Kamieńcem podolskim, często jeździł do pana Buczackiego, u którego była córka wielce piękna i starosta kamieniecki prosił o jej rękę A Buczacki rzekł: Ja chętnie dałbym ci moją córkę, ale jakoś nie wypada wydawać chrześcianki za poganina, ale ochrzcij się we wierze naszej, a ja natenczas przyjmę cię za zięcia. I starosta kamieniecki Gasztołd ochrzcił się w lackiej wierze i dano mu imię Piotr."

„I nie długo potem kniaź W. Olgierd dał Piotrowi Gasztołdowiczowi Wilno. I gdy był Wojewodą sprowadził do Wilna z lackiej krainy 14 mnichów Franciszkanów i założył za zezwoleniem

---

[174]) Pod tytułem „Pomniki do dziejów litewskich". — Wilno r. 1846 in 4to.

W. Kniazia klasztor Matki Bożej. I Piotr Gasztołd najpierwszy przyjął rzymską wiarę i do Litwy ją przyniósł [175]."

Stryjkowski w Kronice swej powtórzył powyższe podanie [176]; rozmijając się jednak, jak zwykle z chronologią, chrzest i zaślubiny Gasztołda kładzie między laty 1332—6. A przecież źródło jego, kronika powyżej wzmiankowana, wspomina o tem przy opisie rządów Olgierda, a ten, objął rządy na Litwie z końcem r. 1344. Zajścia zaś jego z Tatarami, zwycięztwo odniesione nad „Sinemi wodami", miały miejsce w przestrzeni lat 1357—63 [177]. Dopiero po tych wypadkach nastąpiło zajęcie Podola przez Litwę, budowa zamków przez książąt Koryjatowiczów synowców Olgierda [178], mianowicie Kamieńca. Ażeby Lach i łacinnik mógł spokojnie dzierzyć Buczaczem, musiał mieć silne plecy za sobą; a te uzyskał nie wcześniej jak po r. 1366, kiedy zwycięzka wyprawa Kazimierza W. i rozejm z Litwą zapewniły stanowczo Polsce posiadanie Rusi Czerwonej. Przeto Gasztołd starosta Kamieńca i bojar litewski, ochrzcił i ożenił się z Laszką Buczacką po r. 1366, co dość zgadza

---

175) O rodzie Gasztołdów i udziale ich w zaszczepieniu wiary katolickiej na Litwie, obacz dzieło moje „Olgierd i Kiejstut." Lwów r. 1870 mianowicie str. 99—100 notę.

176) Kronika Stryjkowskiego, wydanie warszawskie, tom 2gi rozdz. III.

177) Synowie Gedymina, Oddział Koryat.

178) *Idem.*

się z datą sprowadzenia przez niego Franciszkanów do Wilna i srogą katastrofą, której ciż zakonnicy padli ofiarą [179]).

Ale któż był ten pan Buczacki, teść Gasztołda? Że kronika litewska nie prawiła tu legendy, dowodzi pismo Władysława Jagiełły z r. 1389, potwierdzające Kazimierza W. nadanie miastu Lwów stu łanów frankońskich, na którem to piśmie Michał z Buczacza (*Michael de Buczacz*) jako obecny podpisany.

Tegoż Michała podpis znajduje się również na drugim dokumencie z tego samego roku, w którym król Władysław nadaje wójtowstwo miastu Lwów [180]).

Dawniejszą zaś pamiątkę sam sobie Michał z Buczacza postawił, fundując w r. 1379 świątynię rzymsko-katolicką w Buczaczu, którą fundacyę, gdy takowa bez wątpienia jak tyle innych przez nieprzyjacielskie napady uszkodzoną lub w niwec obróconą została, bracia Teodoryk i Michał z Buczacza w r. 1401 odnowili [181]).

---

[179]) „Olgierd i Kiejstut", oddział 5, str. 119.

[180]) Akta grodzkie i ziemskie dawne z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego etc. etc. wydane. Lwów r. 1872, str. 82—3.

[181]) Dokument erekcyjny tyczący się pierwszej fundacyi, ma datę 28. Lipca r. 1379 Michał Habdank (*haeres de Buczacz*) zapisuje w tymże na rzecz kościoła w Buczaczu prócz dziesięciny i tak zwanych „obroków", pustkę Żurawińce zwaną po obu stronach rzeki Stripa, między wsiami Przewłoka i Rakomysze leżącą, w celu założenia wsi która do dziś dnia stanowi własność probostwa w Buczaczu. Podpisani świadkowie: *Potrassius* (Piotr) *de Strysch*, *Lampertus capitaneus*

Na obu dokumentach tyczących się tej fundacyi mianuje się „*Michael Habdank de Buczacz*“ co znaczy że używał herbu Habdank.

A gdy Gasztołdowie, odkąd ukazali się na widowni historycznej, używali herbu Abdank, nie podpada wątpliwości, że Gasztołd poślubiając córkę Buczackiego, przyjął i herb jego [182]). Michał z Buczacza, herbu Abdank, przeto nie tylko fundował jednę z najdawniejszych świątyń obrządku łacińskiego na ziemi podolskiej, ale jego to dziełem że jeden z najmożniejszych rodów litewskich przyjął wiarę rzymsko-katolicką, którą potem tak gorliwie rozkrzewiał w ojczyźnie swojej. Nakoniec co ma także wartość swoją, Buczacki najpodobniej pierwszy dał swój herb polski bojarowi

---

generalis Russiae, *Jan z Głogowa protonotarius Ladislai ducis Opoliae et domini Russiae*, *Rohoska de Jazłowiec Prandotha Kopęczyński*, *Mikisco de Duleby* (Duliby), *Stephanus dictus Caspar Wojewoda Jazlovecensis.*

Drugi dokument erekcyjny na imię Michała i Teodoryka braci (*fratres germani*) dziedziców Buczacza opiewający, wystawiony w r. 1401, jest w tém ciekawy, że niema w nim wzmianki o pierwszym fundatorze. Powiedziano tylko, że kościół na nowo został fundowanym i wystawionym. Pustka zaś zwana Żorawińce w pierwszym dokumencie, tu już jest wsią (*villa*).

Pomiędzy świadkami nazwani *Woythko frater noster et Michael Wojewoda noster?* Oba dokumenta z oryginału przedrukowano w t. 5tym aktów dawnych ziemskich i grodzkich wyd. we Lwowie.

[182]) W ustawie tyczącej się unii między Polską a Litwą w Horodle zawartej r. 1413, wprawdzie wzmiankowany Habdank (Hawelanecz) który przyjmuje Jana Gastolda do herbu swojego, ale było to tylko uroczyste potwierdzenie tego co pierwej już nastąpiło.

litewskiemu, i to wszystko na dwadzieścia lat przed pierwszem połączeniem Litwy z Polską.

Jak długo Michał herbu Habdank dzierżył Buczaczem i czy go w spuściźnie potomstwu przekazał, o tem dla braku dokumentów dziś orzec jeszcze nie podobna. Ale w r. 1417 Dersław Konopka był właścicielem miast (*oppida*) Buczacz i Załośce i w tym roku odsprzedał je Teodorowi Jazłowieckiemu, t. j. dziedzicowi Jazłowca. Świadczy o tem dokument w prywatnym jednym zbiorze ukrywający się [183]).

Ten Dersław Konopka, Lach jak nazwisko jego dowodzi, był bez wątpienia obywatelem wielkiego znaczenia i wpływu w tych stronach.

Już na dyplomie Władysława Jagiełły z r. 1391 nadającym niejakiemu Lyen Dyak włość Holin (teraźniejszy Hołyń) w ziemi Żydaczewskiej, podpisał się jako świadek Dersław Konopka [184]). Na drugim dyplomie tegoż króla z r. 1405, w którym zezwala, aby Jakób arcybiskup halicki założył staw rybny i wystawił młyn na rzece Wielka Lipa (dziś Złota Lipa) w sąsiedztwie Dunajowa włości już natenczas do arcybiskupstwa należącej, tenże sam Konopka podpisał się jako „Wojewoda *Czer-*

---

183) W archiwum majorackiem w Łańcucie. Udzielenie onegoż jak i kilku innych winienem panu Romanowskiemu, światłemu przełożonemu Archiwów w Sławucie i Zasławiu.

184) Kodeks dyplomatyczny. wyd. przez Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, tom I., str. 259—60.

wonigrodensis", (co znaczy zapewne starosta Czerwonogrodu [185]).

Nakoniec na piśmie z r. 1404 Hrycko Kierdejowicz, starosta podolski, obowiązuje się w obec króla, że Kamieniec wraz z innémi zamkami ziemi podolskiej Dersławowi Konopce (przeto pełnomocnikowi królewskiemu) odda [186]).

Buczacz więc (j. w.) od r. 1417 został własnością Teodora czy też Teodoryka dziedzica na Jazłowcu, tj. Jazłowieckiego, także Habdańczyka.

Inny dokument do dziś dnia nie wydany świadczy, że W. X. Litwy Witołd nadał w r. 1424 temu Teodorowi już nazwanemu z Buczacza włości Popowce, Litacze (dziś Latacz), Chmielowa, Humieniec nad Dniestrem w powiecie Czerwonogrodzkim leżące, a król Władysław Jagiełło w r. 1428 potwierdził to nadanie. Z tego powodu pisał się on starostą Czerwonogrodu [187]).

Idąc za przykładem poprzednika, w majętności swojej w Jazłowcu w r. 1436 nie funduje kościoła, bo ten już jak sam mówi istniał, ale wzbogaca znakomicie dotacyę pierwotną onegoż, nadaniem wsi Niżbrody (dziś Żnibrody) do dziś dnia własnością probostwa będącej, prócz tego trzech młynów, trzech sadzawek rybnych, trzech ogrodów,

---

[185]) Akta grodzkie i ziemskie dawne polskie etc. *ut supra*. Tom II. str. 51—2.

[186]) Panowanie Władysława Jagiełły przez Gołębiowskiego, Tom I. str. 89. Zaręczenie powyżej wzmiankowane znajdowało się w Archiwum w Puławach.

[187]) Archiwum w Łańcucie.

gruntów na wystawienie folwarku, dziesięciny ze wszystkich łanów dworskich w powiecie Czerwonogrodzkim, dziesięciny od dziesięciny należytej za wieprze i maciory wypasione w lasach pańskich i to w stosunku pięciu sztuk od stu a trzech od pięćdziesięciu nakoniec zobowiązaniem dawania proboszczowi co roku z miejscowej stadniny konia roczniaka. — Mieszczanie Jazłowieccy zaś mają dawać od każdego łanu miarkę żyta i owsa, ci zaś co gruntów nie posiadają, po cztery a komornicy po dwa małych groszy rocznie. Nakoniec poddani wsi kościelnej Niżbrody mają na gruntach tych samych praw i korzyści używać, co poddani dworscy [188]).

Podobnych fundacyj istniało wiele we wschodnich częściach kraju naszego. Osnowę jednej podaje się tu w całości na dowód, jak bogato przodkowie nasi uposażali kościoły w ziemiach które jak podolska najwięcej Polsce zakwestyonowane były.

Teodor Buczacki miał dwóch braci Michała i drugiego Michała, który dla rozróżnienia od brata używał przydomka Mużyło (t. j. Michał po wołosku [189]).

W szeregu rycerstwa polskiego, które podczas sporów Polski z Litwą o posiadanie Podola wy-

---

[188]) Akta ziemskie i grodzkie z Archiwum bernardyńskiego, tom II. stron. 193—7.

[189]) *Theodoricus*, *Michael et Mirzillo germani de Buczacz.* Długosz L. 11mus anno 1430 i Kron. lit., wyd. Daniłowicza, str. 53.

trwale przez lat kilkadziesiąt broniło interesu korony, ci trzej bracia niezaprzeczenie celujące zajmują stanowisko.

Oni to wespół z Hryckiem Kierdejowiczem i Kruszyną z Gałowa, natychmiast po śmierci W. X. Witołda r. 1430 zajęli grody Kamieniec, Smotrycz, Czerwonogród, Skałę, rugując z tychże załogi litewskie. Michał, co zajął najcelniejszy gród Kamieniec, idąc za tajną wskazówką rady koronnej, pomimo wyraźnego nakazu króla Władysława, aby taż twierdza Litwinom mianowicie pełnomocnikowi W. X. Świdrygiełły, Michałowi Baba oddaną była, nie ustąpił z miejsca; przeciwnie Babę jak i Zaklikę Tarło zesłańca królewskiego, którego Świdrygiełło był przekupił, uwięził i tym samym śmiałym krokiem Podole przy koronie utrzymał. Michał równie szczęśliwym pomysłem, Fedkowi, księciu Nieświdzkiemu, zaciętemu przeciwnikowi Polski, którego podejrzliwy Świdrygiełło wolności pozbawił, otworzył przemocą w r. 1434 wrota więzienia i tak go na gorliwego sprzymierzeńca przeistoczył [190]. Na nieszczęście nie długo było działalności Michała. Padł w potyczce z Tatarami r. 1438 [191].

Teodor, brat jego, o wiele lat go przeżył, nie był zaś tak szczęśliwym w przedsięwzięciach swoich. Wprawdzie udało mu się wraz z bratem

---

[190]) Synowie Gedymina, ustęp Koryat rozdział ostatni i noty odpowiednie.

[191]) Długosz x. 12., r. 1438.

Michałem Mużyło, Aleksandrowi Wojewodzie Moldawii gdy tenże w r. 1431, na Podole wtargnął, zadać dotkliwą klęskę i do odwrotu zmusić [192]). Ale już w r. 1443 gdy powyżej wzmiankowany kniaź Fedko najechał Kamieniec, Teodor wyszedłszy przeciw niemu z małą garstką wojska został niespodzianie przez siły nieprzyjacielskie w lesie ukryte zaskoczonym i wziętym w niewolę; poczém go W. X. Świdrygielle wydano. Szczęśliwym trafem bawił natenczas w Polsce jako jeniec wojenny marszałek Krzyżaków Inflanckich Croë (Crouj), wzięty w niewolę w r. 1431 w bitwie pod Nakłem. Mistrz inflancki przeto uprosił sobie u Świdrygiełły Teodora Buczackiego i przy zawarciu pokoju z koroną puścił go na wolność w zamian za uwięzionego marszałka [193]).

Potem przez lat kilka nie ma słychu o staroście podolskim, jak go nazywano. Prawdopodobnie dopiero po śmierci brata Michała wrócił on do Kamieńca i jak się niżej okaże, wziął tę ważną twierdzę od korony w zastaw, zapewniając sobie tym sposobem na długie lata pierwszorzędne stanowisko na podolskiej ziemi. Jak ono przytem było trudnem i do jakiego stopnia naprężone były stosunki między Polską a Litwą, mianowicie królem jako W. X. litewskim, dowodzą następujące zajścia. I tak jak w r. 1436 udało się Litwinom

---

[192]) *Item* x. 11.

[193]) Długosz – Wapowski, tłum. Malinowskiego pod r. 1433.

na Dersławie Włostowskim podstępem opanować twierdzę Bracław, w lat kilka później tym sposobem zajeli Chmielnik i Międzyboż. Te zaś zamki mniejsze odebrał im Teodor Buczacki za pomocą osiadłego rycerstwa (*terrigenae*). Oburzył tem do tego stopnia króla, który chciał, by Litwa wyłącznie panowała na Podolu, że na zjeździe ogólnym w Piotrkowie (r. 1447) całe zgromadzenie napróżno u niego się wstawiało by Teodora do łaski swej na powrót przyjął.

Teodor zaś pewien swojego, bo skarb koronny nie był wstanie Kamieńca z rąk jego wykupić pomścił się bardzo dotkliwie za nieuznanie zasług swoich. Gdy w r. następnym (1448) Tatarzy nawiedzili Podole i staroście udało się im część jeńców zabranych odbić, przedłożył on w osobnem piśmie radzie koronnej że ten najazd był skutkiem poduszczeń Litwinów, wskazując przytem wyraźnie na króla [194]).

We dwa lata później r. 1450 miała miejsce pamiętna z niepowodzenia wyprawa do Moldawii, podjęta po raz drugi z najszlachetniejszych pobudek, bo w obronie małoletniej sieroty Aleksandra prawego następcy, którego niejaki Bohdan, bękart wyzuł z hospodarstwa. Gdy w radzie koronnej odzywały się głosy, że zamiast nieustannej interwencyi w sprawy multańskie lepiej zająć tę ziemię na rzecz korony i tem otworzyć sobie przystęp do morza, król z wrodzoną krwi swojej szlache-

---

[194]) **Długosz pod r. 1448.**

tnością odmówił. Prawda i to, że sierota był synem Maryi, siostry królowej Zofii czwartej żony Władysława Jagiełły a matki króla, przeto ciotecznym króla bratem. Nie brakło zaś na świeżej przestrodze. Wszakże w tym samym roku na wiosnę i w tej samej sprawie wojsko polskie pod dowództwem Jana Oleśnickiego ze Sienny wkroczyło przez Ruś Czerwoną do Moldawii, zajęło główne zamki Suczawę i Chocim, zmusiło uzurpatora Bohdana do ucieczki, a Aleksandra przywróciło na tron. Ale zaledwie wróciło do kraju, Bohdan wychodzi z lasów, gdzie się ukrywał podczas najazdu, przywłaszcza sobie napowrót władzę a Aleksander z matką chronić się muszą na Podole. Postanowiono więc drugą wyprawę w lecie i to pod przewodnictwem Piotra Odrowąża wojewody ruskiego i Przedborza Koniecpolskiego kasztelana Sandomirskiego ze zaciągami z lwowskiej halickiej, sanockiej i przemyskiej ziemi. W Kamieńcu przyłączył się do nich Teodor Buczacki z Podolanami. Zaledwie przekroczyli Prut i stanęli przed miasteczkiem Lipowiec (dziś Lipkany) pojawili się gońce Bohdana z prośbą o zawieszenie broni. Widok borów bezdennych, bojaźń kryjówek i zdrady, odjęły rycerstwu chęć wszelką do dalszego pochodu. Zgodzono się więc na zawieszenie broni a potem i na zawarcie pokoju, poświęcając sierotę dla której chwycono się oręża, bo póki taż nie dojdzie lat piątnastu, Bohdan miał rządzić Księstwem. Poczem wzięto się do odwrotu z wielką lekkomyślnością, nietylko bez rękojmi, że warunki

pokoju dotrzymane zostaną, lecz nawet bez pewności że odwrót do kraju niepokojonym nie będzie.

Stało się co było do przewidzenia.

W przechodzie przez wioskę Krasne ze wschodem słońca Bohdan na czele zgrai kilkutysięcy Mołdawian zaskoczył Polakom drogę. Na to pierzchnęli pierwsi Mołdawianie, trzymający z Aleksandrem i będący w obozie polskim. Hufce polskie zaś uszykowały się natychmiast do boju. Lecz z pod retycencyi, ubarwień i amplifikacyi Długosza, który tę bitwę opisuje, przebija zeznanie że pomimo waleczności ciężką ponieśli klęskę, która byłaby jeszcze dotkliwszą, gdyby nie czujność, znajomość miejscowości, poświęcenie i dzielność Burgulaba, jedynego bojara co trzymał z Polakami. Padli zaś śmiercią walecznych wódz naczelny Piotr Odrowąż, a pomiędzy innymi Michał Buczacki podczas boju naczelnik jednego oddziału piechoty [195]).

Znowu we dwa lata później r. 1452. Tatarzy nawiedzili Podole. Napad ten miał odgłos w Polsce bo zabitym został Mroczko członek jednego z najcelniejszych natenczas domów na Mazowszu, twierdza Rów szturmem wzięta, a Stogniew Rey starosta onegoż ze żoną i dziećmi w Jassyr uprowadzonym. Oburzenie przeto było wielkie na Te-

---

[195]) Długosz r. 1450. — O tym Michale Buczackim niżej mowa będzie.

odora Buczackiego który winien był trzymać czaty po stepach dla pilnowania obrotów nieprzyjacielskich, na co mu osobny żołd przeznaczono; ale tych nigdy nie stawiał. [196])

Przez następujące lata Podole stosunkowo mniej cierpiało od Tatarów. Natomiast niechęć między Polakami a Litwinami z powodu tej ziemi była tak wielką, że nie dowierzano nawet swoim i pomimo że zamki podolskie znajdowały się po największej części w rękach polskich, przecież na zjeździe w Piotrkowie w r. 1456 uchwalono wysłać delegacyę z Wojewodą Krakowskim Janem z Tęczyna na czele w celu odebrania przysięgi od wszystkich starostów ziem podolskich, jako zostaną wierni koronie, zamki zaś w stanie obronnym utrzymywać i przeciw wszystkim a mianowicie Litwinom (*signanter Lithuanos*) bronić będą [197]).

Ale w r. 1463 wzięto się już stanowczo do wykupna Kamieńca z rąk Teodora Buczackiego. Rzadka zgodność okazała się w tej sprawie. Król bowiem (jak wyżej wspomniano) nie był staroście przychylnym. Rada koronna trzymała się zasady, że ważnego stanowiska nie należy długo w jednych rękach pozostawiać. Najważniejszym zaś względem był świeży upadek cesarstwa wschodniego i zdobycie Carogrodu (r. 1453), gdyż potęga Turków stokroć więcej zagrażała Polsce, mianowicie

---

[196]) Wapowski, tłum. Malinowskiego, tom III. i Długosz „*quod nunquam egisse* (t. j. czaty) *compertus est.*“

[197]) Długosz pod r. 1456.

ziemi podolskiej, niż Tatarzy. Naglącą była więc potrzeba postawienia twierdz podolskich w stanie obronnym. Zjechali w tym celu na miejsce, pierwszy dygnitarz korony Jan z Tęczyna kasztelan Krakowski, Dersław z Rytwian Sandomierski, Andrzej Odrowąż lwowski, wojewodowie. Skarb koronny był próżny (*nullum ea tempestate erat*, mówi Długosz). Rycerstwo podolskie ofiarowało przeto po jednym wole od każdego łanu i każdego kmiecia [198].

Teodor zaspokojony co do należytości swojej po trzydziestoletnim posiadaniu opuścił Kamieniec a Stanisław de Chodecz wojewoda podolski, jako starosta tej twierdzy miejsce jego zajął [199].

Teodor odtąd schodzi z widowni. Pisał się on Kasztelanem kamienieckim a i współcześni tak go mianowali [200].

Słusznie, bo Kasztelania za jego czasów nie zeszła jeszcze do tytułu nadającego tylko prawo zasiadania w senacie, ale była urzędem wymagającym stałej rezydencyi i ciągłej baczności.

Piękna jego fundacya kościoła w Jazłowcu, wyżej w treści podana jest i tem drogocenną, że przechowała daty autentyczne o męzkich potomkach jego. Miał więc Teodor dwóch synów, Michała i Jana, piszących się dziedzicami na

---

198) Długosz pod r. 1463.

199) Akta bernard. r. 1465 (*ut supra*, tom II. str. 184)

200) Akta bernard. tom II. str. 116 i V. str. 162 *Acta terr. haliciensia*, ręk. tom II. Długosz, Wapowski.

Jazłowcu, którzy w r. 1467 dotacyę probostwa osobnem pismem powiększyli [201]).

W r. 1469 stanął między nimi dział ojczystego majątku. Michał wziął dobra Jazłowiec, Czerwonogród, Szeret (Sereth), Dawidowce (*alias* Popowce) nad Seretem, z miastami, zamkami, wsiami do tych dóbr należącemi i wszystkie inne włości leżące w powiecie podolskim, zacząwszy od rzeki Strypy. Jakie to były te włości tak ogółowo wspomniane poucza nas po części tenże sam dział bo Michał dla zrównania *sched* zapisuje bratu tysiąc grzywien na włościach Uście, Warnówczyńce (Warwarzyńce), Dyjedzychowce (zapewne Dziewięczyńce), Tłuste, Szwydowa (Swidowa), Błaszkowce (?), Czwany (?) [202]).

Na *schedę* młodszego brata Jana zaś przypadły dobra Monasterzyska, Laszczki (?), Porchowa, Przewłoka, Szopowa (?), Czerlenicze (Czernelica), wraz z miastami, zamkami, włościami, które do tych dóbr należą i wzdłuż rzeki Strypy w powiatach halickim i trembowelskim leżą [203]).

O Buczaczu nabytym przez Teodora nie ma wzmianki. Przeszedł bowiem, jak się niżej okaże, do drugiej linii Buczackich.

---

[201]) Akta bernard. tom II., str. 193—7.

[202]) Akta bernard. *terr. haliciensis* z r. 1469 pag, 679—80. ręk. Podał w wyciągu ten akt działowy, p. Szaraniewicz w rozprawie swojej „Rys wewnętrznych stosunków Galicyi wschodniej w drugiej połowie piętnastego wieku“, str. 13 50 i 110.

[203]) Obacz notę poprzedzającą.

Starszy brat Michał bawił za młodu na dworze króla Władysława Warneńczyka, a tytułem zasług około swej osoby położonych, zapisał mu król w r. 1443, sto grzywien (grzywnę rachując na 48 groszy polskich) dając mu aż do odebrania tej kwoty w zastaw wieś Złoczów w obwodzie lwowskim [204]).

Należał więc Michał do liczby tych o których Długosz pod r. 1442 wydaje surowy sąd, że woleli wynosić się z familią do Węgier, tam dworować młodemu królowi, w celu wyżebrania darów, zapisów i zastawów na dobrach koronnych, niż bronić własnego kraju od nawały tatarskiej [205]).

Pisał się on także po ojcu czas jakiś według przyjętego zwyczaju starostą kamienieckim albo podolskim [206]).

Ale niechęć króla Kazimierza do Teodora ojca Jana i Michała widocznie i na nich obu ciężyła.

Pomimo niezaprzeczonych zasług tegoż ojca, który Kamieniec w obec najzawikłańszych stosunków utrzymał przy koronie i stryja Michała, co poległ w obronie kraju, nie dostąpili obaj bracia

---

[204]) Kodeks dyplomatyczny polski, wyd. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, tom I. str. 327. Pismo królewskie datowane z Waraždynu. Listem datowanym z Budy r. 1442, zapisał mu już był król na wsi Nowosielce sto grzywien. (*Inventarium archivi regni*, wyd. w Paryżu r. 1862).

[205]) Długosz ks. 12. rok 1442.

[206]) Akta bernardyńskie etc, tom II. str. 183. Dokument z r. 1464 *Item* str. 233. Dokument z r. 1463. *Item acta terrae haliciensis*, tom II. pag. 99—71 ręk.

ani godności, ani urzędów, ani starostw intratnych, Pisali się do końca wieku dziedzicami na Jazłowcu *alias* Monasterzyskach, dzierżawcami (*tenutarii*) Czerwonogrodu [207].

Według wszelkiego prawdopodobieństwa byli oni praojcami Jazłowieckich piszących się z Buczacza, co kwitnęli w XVI. i XVII. wieku.

Teodor starosta podolski miał zaś, jak wyżej mówiono, prócz Michała poległego w bitwie, drugiego brata Michała z przydomkiem Mużyło; ten fundował linię Buczackich na Podhajcach.

Podhajce, królewszczyzna na Rusi w powiecie trębowelskim była już w r. 1414 w czasowem posiadaniu tego rodu. Pismo królewskie z tegoż roku świadczy, że starosta halicki Michał z Buczacza trzymał ją w zastawie. Niejaki Cieszelski spłacił dług i oddał Podhajce królowi [208]. Istnieją zaś dowody że w drugiej połowie wieku XV. wróciły Podhajce znowu do Buczackich, mianowicie do Michała Mużyła Buczackiego.

Michał Mużyło Buczacki otrzymał od króla Władysława Warneńczyka ziemstwa (*territoria*) Śniatyn i Kołomyję w r. 1436 w dożywotnie posiadanie pod warunkiem restauracyi twierdz tamże istniejących. Sukcessorom zaś jego zapisał król na ziemstwach tych dwieście grzywien. Gdyby wszakże powyższego warunku nie dopełnił, naten-

---

[207]) *Acta castrensia leopoliensia* z lat 1467—99, tom 3 i 4, pag. 800—3.1341 ręk.

[208]) Ob. Dodatek 49 do Gazety Lwowskiej z r. 1855.

czas król w sumie tysiąca sześćgroszówek (*sexagenae*) bierze Buczacz w zastaw [209]). Buczacz więc już przeszedł z linii na Jazłowcu na własność linii na Podhajcach.

Mużyło Buczacki pisał się odtąd starostą Śniatyńskim i Kołomyjskim. W r. 1439 fundował on kościół we wsi Michalcze, ziemi kołomyjskiej, [210]) a i wieś Mużyłów w powiecie Podhajeckim, jest niewątpliwie jego lub potomków jego fundacyą.

Ale Buczackiego nęciło Podole, właściwe tego rodu gniazdo. Udał się więc do Kamieńca, stał wspólnie z bratem Teodorem na straży tej twierdzy i używał z tego powodu tytułu kasztelana Kamienieckiego [211]).

W r. 1466 zasiadł jako Wojewoda podolski w radzie koronnej [212]).

Szybki ten postęp w znaczeniu i godnościach w obec skromnego stanowiska starszego jego brata, naprowadzają na wniosek, że umiał nadać się królowi i radzie koronnej. I rzeczywiście są ślady, że go do zagranicznych używano missyj, w r. 1461 do Bessarabii [213]), w r. 1469 do Multan,

---

[209]) Obacz *Inventarium privilegiorum litterarum diplomatum etc. quae in archivo regio in arce Cracoviensi continentur*. Wyd. r. 1862 w Paryżu, str. 255—6.

[210]) Akta bernardyńskie tom 4, str. 155 i 5ty str. 95, 124, 126, r. 1447.

[211]) Akta bernardyńskie r. 1460 tom II. str. 98; tom III. stron. 220 i r. 1464 tom II. str. 183.

[212]) *Item* tom II. str. 193—205 i V. str. 211.

[213]) *Musilo de Buczacz castellanus camenecensis obligat se Michaeli Cancellario Moldaviae quinquaginta flore-*

aby ociągającego się wojewodę Stefana do złożenia hołdu królowi polskiemu zniewolić [214]).

I tu, równie jak u Jazłowieckich, żarliwości religijnej, która ten ród odznaczała, winniśmy przechowanie dat pewnych o potomstwie Wojewody. Zamierzał on wystawić kościół w Podhajcach. Ale akt erekcyjny przez niego sporządzony przepadł podczas inwazyj tatarskich. Gdy więc przeniósł się na Podole, syn jego Jakób osiadłszy tamże wskrzesił i w życie wprowadził tę fundacyę pismem z r. 1463.

Przekonawszy się zaś w ciągu czasu, że dotacya w niej wymierzona nie jest dostateczną na utrzymanie kościoła i proboszcza, powiększył ją znacznie drugim aktem z r. 1490, gdy był wojewodą podolskim. Podpisani na tem piśmie jako obecni synowie wojewody Jan starszy, Jan młodszy (*mediocris*) i Jakób. (Z tegoż pisma dowiadujemy się także, że Michał Mużyło Buczacki ich ojciec był starostą przemyskim [215]).

Jakób brat młodszy Jana był w r. 1476 kasztelanem halickim, w r. 1495 wojewodą podolskim [216]).

---

nos que apud ipsum in legatione sua in Bessarabia mutuo accepit persoluturum. (Ob. *Inventarium etc. ut supra* pag. 139.)

[214]) Długosz liber XIII. r. 1469. Długosz a zanim Niesiecki zowią go Janem, ale on się pisał zawsze Michał.

[215]) Akta bernardyńskie tom II. str. 231—6.

[216]) Akta bern. t. 2. i 7.

Co do synów pierwszego Jakuba podpisanych na erekcyjnym dokumencie, z r. 1490 to Jan podczaszy koronny był jednym z posłów którzy z ramienia króla Aleksandra zawarli w Moskwie z W. Kn wszech Rusi zawieszenie broni na lat sześć [217]. Jakób zaś młodszy jeżeli to był rzeczywiście ów biskup płocki zmarły r. 1541 na którym się miał skończyć ród Buczackich Habdańczyków, natenczas daty powyżej podane wyjaśniają dokładnie rodowód jego aż do dziada, oraz gałąź, z której pochodził.

Inny Buczacki, zapewne brat drugi biskupa, posłował do Turcyi w r. 1508 [218]. Był on starostą rawskim, co wszystko dowodzi, że ta linia przed wygaśnięciem przeniosła się na Mazowsze.

Wszelako ograniczając się na wiek piętnasty, wiele jeszcze w tym okresie do dalszego badania pozostaje.

Kto był ojcem Teodora, Michała i Michała Mużyło Buczackich, których Długosz rodzonymi braćmi zowie, chociaż być może, że byli stryjecznymi?

---

217) Ob. Herbarz Niesieckiego i połnoje sobranie t. j. zbiór ruskich dziejopisów t. 6, str. 48. — Kronikarz ruski mianuje Jana Buczackiego starostą Meżygowskom. Był to zapewne Międzybóż na Podolu.

218) Rachunki prywatne Korony. Ob. Rozprawę Tadeusza X. Lubomirskiego pod tytułem: „Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce", str. 14—15.

W archiwum koronnem znajdował się dokument wystawiony przez Musiłę i Bartosza Buczackich, osiadłych w Śniatynie w r. 1404 [219]).

Michała Buczackiego, co zginął r. 1450 podczas wyprawy multańskiej, nie wiadome jest pochodzenie. Był Michał Buczacki już w r. 1420 (1421) starosta halicki, później kasztelan halicki, w sprawach stanu bardzo czynny. Podpisał się na akcie przymierza zawartego w r. 1434 między królem Władysławem Jagiełłą a Zygmuntem Kiejstutowiczem W. X. Litwy [220]). W r. 1433 zawarł on umowę między koroną a Stefanem wojewodą Multan, a w r. następnym odebrał w zastępstwie króla przysięgę wierności od niego [221]).

Był drugi Michał starosta Śniatyński między laty 1474—81, którego król Kazimierz wysłał na czele Podolanów r. 1474 Stefanowi hospodarowi Multan w pomoc przeciw wojewodzie Bessarabii [222]).

O tym samym czasie był także Michał, osiadły w Litwinowie, natenczas twierdzy [223]).

W tym Litwinowie, dziedzic onegoż Jan z Buczacza, starosta trembowelski kościół fundował

---

[219]) *Inventarium privilegiorum etc. ut supra* str. 134.

[220]) Akta bernardyńskie *ut supra* tom III. str. 178, Kodeks dypl. polski, wyd. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego. tom I. str. 312—16.

[221]) Dogiel *Codex dipl.* tom I. str. 601.

[222]) Długosz Liber 13.

[223]) *Idem* pag. 315 i akta bernardyńskie tom II. str. 225.

(dziś już nie istniejący), a syn jego także Jan wespół z Janem Skarbkiem, dziedzicem Szarańczuk, potwierdzili fundacyę i powiększyli w r. 1476 pierwotną kościoła dotacyę [224]). Temuż staroście trembowelskiemu Janowi król Władysław Warneńczyk zapisał w r. 1441 pismem z Budy datowanem za ofiarowane mu cztery konie sto grzywien, a znowu drugie sto za suknię (*pallium*) pozłocistą, które to obie kwoty pobierać miał z królewskich włości Monasterce (Monasterzyska) i Chodków [225]).

W r. 1456 Bartosz z Buczacza starosta podolski (*capitaneus generalis Podoliae*) sprzedaje wieś swoją Chmielowę, w ziemi podolskiej Aleksandrowi *alias* Goworek [226]). Ten sam Bartosz poległ wraz z Janem Łaszcz w utarczce z Tatarami w pobliżu Potylicz na Podolu r. 1457.

Dawid Buczacki, wojewoda podolski (Ob. niżej o znaczeniu tego tytułu) starosta kołomyi fundował kościół r. 1484 we wsi Biała, dekanacie trembowelskim [227]). Żoną jego była Beata córka kasztelana brzeskiego a on zapewnił jej posag na dobrach Buczacz i wsiach doń przynależnych: Ple-

---

[224]) Akta bernardyńskie t. II. str. 219.

[225]) *Inventarium archivi regni ut supra* pag. 257.

[226]) Akta bernardyńskie tom 4, str. 164—5.

[227]) Pirawski (*Liber beneficiorum archid leop.*). Akta bern t. IV. str. 197.

Ta Biała należała do dekanatu trembowelskiego. — We wschodniej Galicyi są cztery wsie Biała. Ale w żadnej z nich istnieje obecnie kościół obrz. łacińskiego.

szkowce, Lachowce, Rudka, Dmyszkowce (Dytkowce?), Medwedowce [228]).

Z kogo rodził się Wacław Jazłowiecki, co według herbarza Niesieckiego wojewodą był podolskim a w r. 1477 ustąpił by zostać pustelnikiem w okolicy Krakowa [229]).

Kto był ten Buczacki, któremu król Władysław Warneńczyk w r. 1442 nadał zamki Karawul nad Dniestrem, Czarnygród (Czarnyhorod) nad ujściem Dniestru, Kaczybey nad morzem ze wszystkiemi zamkami i przystaniami doń należącemi w dożywotnie posiadanie [230]).

Ważny dokument ten nie znajduje się do dziś dnia w dyplomataryuszach polsko-litewskich. Jeden Wiśniewski podał treść onegoż w oryginale łacińskim w pomnikach swoich [231]).

Nakoniec w rozprawie Aleksandra Stadnickiego pod tytułem: „Ziemia lwowska za rządów polskich w XIV. i XV. wieku“ znajduje się wzmianka, że Michał Buczacki który poległ r. 1450 podczas wyprawy do Multan i pochowanym był we Lwowie,

---

[228]) Szaraniewicz. Rys etc. Galicyi wschodniej str. 21 według aktów dawnych halickich, tom II. pag. 411. Na tej samej stronicy mówi autor, że córka Teodora Buczackiego kamienieckiego była żoną Jana Myszkowskiego. Jest to myłka bo według aktów halickich ziemskich, (ręk.) tom II. str. 43—44, był to Jan Masłowski.

[229]) Herbarz Niesieckiego, ustęp o Jazłowieckich.

[230]) Według innej wersyi miał to być nie Czarnygród tylko Białogród dzisiejszy akerman. (Ob. twierdza Kudak, wyborną rozprawę Mariana Dubieckiego).

[231]) Tom II. str. 159.

spoczywa tamże w katedrze, kaplicy Buczackich, przez Jakóba Buczackiego fundowanej, którą fundacyę król Kazimierz Jagiellończyk r. 1479 potwierdził [232]). W spisie zaś fundacyj, tyczących się katedry lwowskiej, sporządzonym w wieku XVII. nie ma śladu tej fundacyi Buczackich.

Jest zaś nowsza z r. 1495, Anny z Buczackich małżonki kasztelana bełzkiego Dersława z Hownowa, córki Jana, wnuczki woj. podolskiego Michała Buczackiego, która fundując kaplicę (tę gdzie obecnie znajduje się Przenajświętszy Sakrament) zapisała na utrzymanie jej wieczystą rentę na dobrach swych: Litwinów, Brzozowice (może Brzozdowce albo Brzuchowice), Ostrów i Rudniki [233]) W pierwszych leciech wieku XVI. biskup kamieniecki Buczacki dokończył budowlę katedry w Kamieńcu.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga, tycząca się wojewodów podolskich.

Za żywota Witołda Podole było prowincyą litewską. Korona polska miała tam tylko starostów po celniejszych zamkach jako reprezentantów

---

232) Ziemia lwowska w XIV. i XV. wieku przez Aleksandra hr. Stadnickiego. Wydana w czasopiśmie zakładu Ossolińskich na rok 1863, a w tymże roku w osobnej odbitce (str. 35).

233) Pirawski. *Liber beneficiorum etc. MS. ut supra.* Akta gr. i z. t. siódmy str. 188. Może owa dawniejsza kaplica Buczackich znajdowała się tam, gdzie obecnie zakrystya i gdzie jest nagrobek rycerza bez napisu. Jeden ze światłych duchownych przy katedrze lwowskiej łatwo wyświecić może tę sprawę za pomocą Archiwum metropolitalnego do którego nie każdemu wolny jest przystęp.

zwierzchniej władzy króla [234]). Dopiero po śmierci Witołda (1430) gdy rada koronna postanowiła przyłączyć tę ziemię do Polski, a następca Witołda W. X. Świdrygiełło, najsilniej się temu sprzeciwiał uznano potrzebę mieć przy królu i w radzie przedstawiciela tej łączności, a takim był wojewoda podolski.

Ile dotąd wykryć się dało, pierwszym co piastował tę godność był Piotr ze Sprowy herbu Odrowąż. Ale była to godność dająca tylko prawo zasiadania w radzie. Prawdziwymi zastępcami korony, zawiadowcami Podola, od zgonu Witołda byli starostowie ustanowieni po zamkach już od początku wieku XV., mianowicie w Kamieńcu, gdzie ich zawsze kilku rezydowało. Takimi byli pierwsi po śmierci Witołda Buczaccy. Ponieważ musieli być bez ustanku na straży przeciw Litwinom i Tatarom. władza ich przeto nie była ściśle ograniczoną i nazywano ich ogólnie starostami (*capitanei*) Podola. Ztąd pochodzi, że równocześnie było ich kilku, jak Teodor, Michał i Bartłomiej Buczaccy; tożsamo równocześnie dwóch kasztelanów kamienieckich, jak Teodor i Michał Mużyło. Uwzględniając wszakże ich władzę a przeto znaczenie nazywano ich często wojewodami. Odgłosem tego był Kromer, który mówiąc o Michale Buczackim poległym w r. 1438, zowie go *„praefectus sive palatinus Podoliae*". — Niesiecki uchwycił

---

[234]) Obacz Synowie Gedymina ustęp Koryat Koryatowicze oddział ostatni i odpowiednie noty.

to i kładzie w spisie wojewodów podolskich drugiego w rzędzie tegoż Michała. Ale ten ani był ani pisał się nim. Po Odrowążu który postąpił na Województwo ruskie r. 1437 była może krótka przerwa, ale już w r. 1440 był wojewodą podolskim Hrycko z Pomorzan herbu Kierdej [235]).

[235]) Kodex dypl. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, tom 3. str. 417. Podpisany na jednym dokumencie „Kiczko i. e. (Hrycko) Kijerdeji“ *palatinus Podoliae* r. 1440. Na drugim z r. 1441 pisze się *Hryćko de Pomorzany* (Skarbiec Litwy, tom II. str. 175). Tożsamo na trzecim z r. 1461. (Akta bern. tom IV. str. 177). Na dokumencie z r. 1442, nazwany *Kierdej Kierdejowicz de Pomorzany*. Na dokumencie z r. 1444 Hrycko Kierdej (Ob. O wsiach wołoskich, Aleksandra Stadnickiego, str. 32). A na dokumencie z r. 1433. Hrycko Kierdejowicz (*Inventarium archivi ut supra*, pag. 254 i 241).



Kończąc tę rozprawę, oświadczam, że mi wielką pomocą była gruntowna rozprawa pana Szaraniewicza: „Rys wewnętrznych stosunków Galicyi wschodniej w drugiej połowie XV. wieku“ którą każdemu polecić można, co naszą przeszłość chce poznać. Wielka i w tem jego zasługa, że podał wyciągi dość liczne z aktów dawnych halickich tyle ważnych, które dziś dla starości w rozsypkę idą.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Oddział drugi.

Oddział trzeci.

PRZYPISEK.

